

UNIwersYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

Anita Czerwińska

Świat uczonych w twórczości
Jana Potockiego

Rozprawa doktorska napisana
pod kierunkiem
prof. dr. hab. Janusza Ryby

Katowice 2015

Spis treści

Wstęp	s. 4
I. Profil naukowy Jana Potockiego	s. 7
1.1. Jan Potocki wobec nauki	s. 8
1.2. Dorobek naukowy	s. 18
1.3. W oczach krytyki	s. 29
II. Postać naukowca w twórczości Jana Potockiego	s. 36
2.1. Rozum a namiętności	s. 40
2.2. W kręgu anonimowości i sławy	s. 52
2.3. Geniusz a obłąkanie	s. 64
2.4. Praca i nuda w życiu badacza	s. 78
2.5. Młodość <i>versus</i> starość	s. 87
III. Etos badacza w twórczości Jana Potockiego – w kręgu oświeceniowej moralności	s. 103
3.1. Idea tolerancji	s. 111
3.2. Dobro w świecie uczonych	s. 118
3.3. Miłość własna a praca naukowa	s. 124
3.4. Uczeń wobec szczęścia	s. 130

IV. Fascynacje naukowe w twórczości Bolesława Prusa	s. 137
4.1. Postacie naukowców w utworach literackich	
Bolesława Prusa	s. 155
4.2. Bolesław Prus i Jan Potocki – próba syntezy	s. 170
Zakończenie	s. 185
Bibliografia	s. 189
Streszczenie	s. 195

Wstęp

Twórczość prozatorska Jana hrabiego Potockiego podejmuje główne aspekty tradycji literatury światowej, jak również przekazuje humanistyczne przesłanie o człowieku, jego możliwościach oraz dokonaniach. Odbiorca znajdzie w dziełach hrabiego wybór intelektualnych postaw, narzędzi do oceny świata, systemów filozoficznych i etycznych, światopoglądów oraz praktycznych wskazówek dotyczących ludzkiego życia. Wielość ta zobowiązuje, zmusza do myślenia – jak przekonuje François Rosset, podejmując lekturę dzieł Jana Potockiego:

*[...] nie sposób bronić się przed pokusą poszukiwania sensu literatury, świata i siebie samego, przed zadawaniem wszelakich pytań, od estetycznych po antropologiczne, filozoficzne czy egzystencjalne [...]*¹.

Próba zestawienia postaw światopoglądowych, zaprezentowanych w twórczości literackiej Jana Potockiego, została podjęta poprzez analizę, występujących w dziełach hrabiego, postaci uczonych. Stanowią one uosobienie idei

¹ F. Rosset, *Nowa wiadomość o genezie i prawdziwym kształcie „Rękopisu znalezionego w Saragossie”*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2005, s. 160.

przekazywanych przez autora, umożliwiają dyskurs na tematy fundamentalne, związane z pojęciami ontologicznymi, epistemologicznymi i etycznymi. Bogactwo i różnorodność przedstawionych w utworach Jana Potockiego sylwetek wiąże się z potrzebą uzasadnienia występujących w dziełach pisarza ambiwalencji, będących częścią oświeceniowego światopoglądu.

Źródło refleksji nad postacią badacza stanowią utwory literackie hrabiego Potockiego: powiastki wschodnie, cykl napisanych w Łańcucie *Parad* oraz *Rękopis znaleziony w Saragossie* – powieść o bogatej, wielowątkowej fabule zbudowanej na zasadzie powieści szkatułkowej. W celu zbadania treści myślowych i fabularnych badanych utworów odwołano się do opracowań mających wpływ na interpretację dorobku literackiego krajczyca, takich jak: wydana w 2006 roku biografia pisarza *Jan Potocki. Biografia* (której autorami są Dominique Triaire oraz François Rosset), *Motywy podróżnicze w „Rękopisie znalezionym w Saragossie”* autorstwa Janusza Ryby oraz szereg rozpraw poruszających zagadnienia oświeceniowych poglądów filozoficznych. Podkreśleniem z jednej strony powiązania twórczości hrabiego z literaturą polską, a równocześnie udowodnieniem uniwersalnego przesłania twórczości Jana Potockiego jest zestawienie jego literackich dokonań z twórczością Bolesława Prusa, prozaika o ambicjach i przekonaniach naukowych podobnych do prezentowanych przez autora *Rękopisu znalezionego w Saragossie*.

Indywidualne fascynacje pisarza wieloma dziedzinami wiedzy mają znaczący wpływ na zawarty w jego twórczości literackiej dogłębny rysunek badacza, stanowiący jednocześnie wierne odzwierciedlenie pragnień epoki Oświecenia. Okres ów w historii literatury wiązał się z próbą występowania przeciwko szeroko rozumianej absolutyzacji feudalnych pojęć, atmosfera obyczajowa narzucała przeciwstawienie spirytualistycznego oraz materialistycznego sposobu postrzegania świata, kształtowania się konsekwentnych, nowoczesnych sposobów opisywania rzeczywistości.

Dzieła Jana Potockiego korelują z dokonaniem innych wielkich pisarzy i myślicieli następnych epok, co akcentuje ich uniwersalność oraz żywość poruszanych w nich problemów, zagadnień i rozważań. Sytuuje to twórczość hrabiego w kręgu utworów o tematyce ponadczasowej, stanowiących świadectwo rozwoju myśli ludzkiej. Pisarz ten przyczynił się, poprzez swoje dokonania, do

zbudowania sposobu postrzegania obrazu badacza w sposób pełny i rozumienia misji naukowej jako uniwersalnego zadania każdej światłej jednostki.

Rozdział I

Profil naukowy Jana Potockiego

*My sami, aczkolwiek nie wiemy o tym, żyjemy przecież
wśród przyczyn, nad których skutkami potomność
będzie się zdumiewać.*

(Jan Potocki – Rękopis znaleziony w Saragossie)

1.1. Jan Potocki wobec nauki

***Człowiek stworzony jest na to, by szukać
prawdy, a nie by ją posiadać.***
(Blaise Pascal)

*Nauka wzbudza szacunek wyłącznie u innych uczonych, ale gro-
no osób z bliskiego otoczenia patrzy na Ciebie jak na szaleńca, który
nikomu nie służy, a to w końcu staje się nieznośne².*

Tymi słowa Jan Potocki zwracał się 20 listopada 1805 roku do swego brata Seweryna w liście podsumowującym przebieg wyprawy do Chin, w której brał udział jako kierownik ekspedycji naukowej³. Określał tam siebie mianem badacza, który potrafi łączyć osiągnięcia w dziedzinie polityki oraz dy-

² J. Potocki, *Listy Jana Potockiego do brata Seweryna* (1802-1808), oprac. D. Triaire, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 61.

³ *Tamże.*

plomacji z zainteresowaniami naukowymi⁴. Jego pozycja uczonego była już wtedy ukształtowana, samoświadomość badawcza rozwinięta oraz potwierdzona licznymi odkryciami i dokonaniami⁵. Zanim jednak mógł nazywać siebie człowiekiem nauki, podkreślając zdobytą pozycję uczonego, musiał przez wiele lat studiów, poszukiwań oraz niestrudzonej pracy, wypracowywać swój warsztat naukowy.

Droga Jana Potockiego do uzyskania ustalonej pozycji badawczej wiązała się z edukacją podjętą w Szwajcarii⁶, gdzie jako chłopiec w 1774 roku rozpoczął czteroletnią naukę pod okiem nauczyciela z Orbès, którym został Louis Constançon. Szwajcarski model kształcenia opierał się na przejrzystych zasadach zapamiętywania niewielkiej liczby reguł, akcentowaniu roli ćwiczeń, codziennej rozmowie z uczniem, omawianiu rozstrzyganych problemów oraz na ćwiczeniach z obserwacji świata⁷. Ponadto Jan Potocki odwiedzał kilkakrotnie naukowca Goerges'a-Louis'a Le Sage'a, pobierając u niego prywatne lekcje. Biografowie dowodzili, że ów sposób zdobywania wykształcenia wpłynął znacząco na elastyczność myślenia hrabiego, rozwinął jego skłonność do

⁴ W relacjach Jana Potockiego odnaleźć można informacje dyplomatyczne, polityczne, przeplatane uwagami dotyczącymi różnic kulturowych oraz wzmiankami o dokonaniach badawczych i planach naukowych hrabiego. W liście czytamy: *Mieliśmy [...] przyjemność zobaczenia Mandaryna i jego orszak. Wszystko, co wiedzę, dowodzi mi, że Chińczycy odznaczają się zdrowym rozsądkiem, i że bezwład ich systemu pozwoli im odnieść zwycięstwo nad wszelkimi działaniami, jakie można przeciwko nim podjąć. Co do bieżącej sytuacji, okazują małe uwrażliwienie na nasze zasługi, i bardzo są przywiązani do swojego punktu widzenia, i w tym popełniają błąd. Jeśli o mnie chodzi napisałem już ostatnią linijkę chronologii hebrajskiej, która kładzie też kres wszelkim trudnościom. Czuję się teraz trochę zbity z tropu, nie widząc przed sobą żadnych trudności, szczęśliwie geometria wyższego stopnia pozwala mi jeszcze zbadać nieznane obszary.* (Cyt. za: Tamże).

⁵ *Dział naukowy poselstwa był zorganizowany bardzo starannie. Znakomity szef, wybitni przedstawiciele różnych nauk, doskonałe zaopatrzenie w dokumenty i materiały – wszystko to przypominało słynne ekspedycje akademickie, wysłane do badań Syberii przez Akademię Nauk w Petersburgu w XVIII wieku.* (Cyt. za: W. Kotwicz, *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935, s. 85).

⁶ O miejscu edukacji Jana Potockiego i jego brata Seweryna zdecydowała matka – Anna Teresa, która wybrała Szwajcarię, jednak nie, wbrew pozorom, przez wzgląd na fakt, że była to ojczyzna Rousseau. Anna Teresa postanowiła właśnie w Szwajcarii kształcić swoich synów, gdyż był to kraj wychowawców, wypróbowanych ku ogólnemu zadowoleniu w kręgach bliskich Potockim, jak również w otoczeniu dworu. (Zob. F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 39).

⁷ O wychowaniu i kształceniu młodego Jana Potockiego Aleksander Brückner pisał: *Wychowanie młodego krajczyca było nie tylko wyłącznie francuskie, ale i wyłącznie zagraniczne, szwajcarskie i włoskie; z francuszczyzną żył się też krajczyk o wiele ściślej, niż niegdyś antenat z łaciną i podobnie nie pokusił się nawet [...] o jakiekolwiek pisanie polskie.* (A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911, s. 5).

synkretyzmu i relatywizmu⁸. Potocki przebywał w 1779 roku w garnizonie w Budzie i znużenie, które dotkliwie odczuwał, doprowadziło go do podjęcia studiów uzupełniających z historii starożytnej⁹ oraz przyrodoznawstwa¹⁰. Następnie, podczas podróży do Tunezji, zetknął się z Josephem de Beauchamp, późniejszym czołowym geografem Azji Mniejszej¹¹. Będąc w Polsce w 1785 roku, korzystał z biblioteki Stanisława Augusta Poniatowskiego, a gdy w 1786 roku przebywał w Genthod, nieopodal Genewy, poznał wraz z żoną Charlesa Bonneta, z którym nawiązał kontakty¹². Przebywając we Włoszech od października 1781 roku do marca 1782 roku, z zapałem odwiedzał takie miejsca, jak Biblioteca Marucelliana, gdzie przeglądał dawne rękopisy oraz teksty z geografii. Badając zbiory Biblioteca Medicea Laurenziana, poznał jej kustosa, erudytę, księdza Angela Marię Bandiniego¹³. W procesie rozwoju naukowego Jana Potockiego istotne było również spotkanie z florenckim historykiem oraz filologiem ojcem Scipione Piattolim, który w przyszłości miał awansować do roli prywatnego doradcy Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁴. Podczas pobytu w Berlinie w 1789 roku, kiedy gościł w bibliotece słynnego badacza Antona Friedricha Büschinga¹⁵, Potocki poszerzał swoją wiedzę w zakresie geografii¹⁶. W dniu 14 lub 16 maja 1790 roku towarzyszył Jeanowi-Pierre'owi Blanchardowi w locie balonem nad Warszawą¹⁷, odnosząc wielki towarzyski, lecz przede wszystkim naukowy sukces¹⁸.

⁸ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 37-51.

⁹ *Studium języków i literatury klasycznej było w edukacji zagranicznej obowiązkowe; już za młodu więc wyniósł gruntowne znanstwo świata starożytnego.* (A. Brückner, dz. cyt., s. 9).

¹⁰ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 73.

¹¹ *Tamże*, s. 79.

¹² D. Triaire, *Kalendarium życia i twórczości*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy...*, s. 20.

¹³ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 111.

¹⁴ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 112.

¹⁵ Antoni Fryderyk Büsching (1724-1793) – nazywany ojcem nowożytnej geografii, profesor filozofii w Getyndze. Jego prace naukowe zyskały mu powszechną sławę, twórca wielotomowej *Geografii powszechnej* – dzieła ściśle naukowego i niezwykle dokładnego, (*Encyklopedia Powszechna*, t. 4, Warszawa 1860, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, s. 682).

¹⁶ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 156,

¹⁷ *W podróży tej towarzyszyli Potockiemu Turek Ibrahim, jego ulubiony służący, oraz pudelek Poteau. Podróż ta rozstawiła go wśród towarzystwa warszawskiego. Był pierwszym Polakiem, który odbył lot balonem.* (Cyt. za, J. Ryba, *Jan Potocki* [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 428).

¹⁸ D. Triaire, *Kalendarium...*, s. 22.

Paryż jako centrum postępu i nauki umożliwił Potockiemu zetknięcie się z wielkimi myślicielami Oświecenia; w 1790 roku spotkał tam Constantina François Volneya¹⁹, kontaktował się z Honorém Gabrielem Mirabeau²⁰. Na temat fascynacji Potockiego dokonaniem Francuzów pisał Aleksander Brückner:

*Francuszczyźnie oddał się, aż do jednostronności, nawet w pracy naukowej; zna przede wszystkim co francuskie [...] znajdziemy u niego same niemal nazwiska i cytacje francuskie, od Fontenelle'a, Volneya i Voltaire'a poczynawszy [...]*²¹.

W 1791 roku, podczas podróży do Maroka, dołączył do szwedzkiego ambasadora, poznając podróżującego z nim lekarza, przyrodnika, zapalonego kolekcjonera owadów²². Podczas tej podróży świadomie nie zajmował się dziejami Maroka, aby nie odrywać myśli od badanych w tym czasie dziejów Sarmacji; twierdził bowiem, że należy się skupiać przede wszystkim na opracowaniu jednego wielkiego tematu²³. We wrześniu 1795 roku pracował w bibliotece w Wolfenbüttel, a w lipcu 1796 roku wysłał swoje prace Płatonowi Aleksandrowiczowi Zubowowi, czym zwrócił na siebie uwagę Katarzyny II²⁴. W 1804 roku odwiedził wiedeńską Akademię Języków Wschodnich. Natomiast podczas poselstwa do Chin, w którym brał udział jako kierownik misji naukowej²⁵, miał za towarzyszy wybitnych badaczy, którymi byli: astronom Fried-

¹⁹ Constantin François Volney (1757 – 1820) – podróżnik, naukowiec, historyk i filozof; znawca języków starożytnych i wschodnich. Zajmował się zagadnieniami chronologii oraz historią dziejów społeczeństw pierwotnych. (*Encyklopedia Powszechna*, t. 26, Warszawa 1867, s. 246-247).

²⁰ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 177.

²¹ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 7.

²² F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 205.

²³ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 7.

²⁴ D. Triaire, *Kalendarium...*, s. 25.

²⁵ Nominacje na członków poselstwa rosyjskiego wzbudziły szerokie zainteresowanie w Petersburgu, wybór dowódcy poselstwa i jego uczestników był niejednokrotnie oceniany negatywnie, jednak co do nominacji kierownika sekcji naukowej wszyscy zdawali się być jednomyślni. Władysław Kotwicz dowodził: [...] wielkie nadzieje budził hrabia Jan Potocki, któremu powierzono część naukową poselstwa. Świat naukowy zarówno w Rosji, jaki za granicą wyrażał swe zadowolenie, a książę Czartoryski [...] przypuszczał, że Potocki odda znaczne przysługi nawet w sprawach politycznych dzięki swej rozległej wiedzy i znajomości Wschodu. (Por. W. Kotwicz, *dz. cyt.*, s. 31).

rich Schubert²⁶, zoolog Michael Adams, orientalista Henryk Juliusz Klaproth²⁷, botanik Iwan Redowski²⁸. Co więcej:

Wyrazem wielkich nadziei, jakie wywołała w nim możliwość uczestnictwa w poselstwie do Chin, jest fakt, że postanowił wziąć na swój koszt dwóch wybitnych naukowców: Friedricha Theodora Schuberta, astronoma, oraz Lorenza Pansnera, mineraloga²⁹.

Jan Potocki, dzięki zdobytej erudycji i nieustannie poszerzanej wiedzy, nie postrzegał świata jedynie z perspektywy przedstawiciela myśli oświeceniowej; analizował poznawane elementy rzeczywistości, rezygnując z jednowymiarowego (określonego przez epokowe ramy) sposobu postrzegania poznawanych zagadnień, na rzecz obiektywnej ich oceny. Autor *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, powiększając dorobek naukowy o informacje dotyczące słabo znanych kultur, decydował się na pionierskie eskapady badawcze. Jak dowodzi Janusz Ryba:

Był podróżnikiem dociekliwym, lubił zbaczać na szlaki nieprzetarte jeszcze przez turystów. Tak było i w Konstantynopolu, gdzie, dzięki sprytowi i przedsiębiorczości, udało mu się zobaczyć wiele miejsc niedostępnych dla Europejczyków³⁰.

Uczestniczył również w podróży do Maroka, co stanowiło dokonanie niebagatelne. Indywidualna turystyka czy podróż naukowa, zwłaszcza Europejczyka, bez eskorty była wówczas niemożliwa. Eskortę przydzielało się jedynie oficjalnym przedstawicielom obcych państw. Potocki jednak udał się tam prywatnie, łamiąc tym samym utarty model wojażowania³¹. Ciekawość podróżnika oraz żądza wiedzy doprowadziły go do złamania podstawowych za-

²⁶ *Pozostawiliśmy za sobą prawie cały orszak uczonych. Zostałem obarczony ich zadaniami. Ze szczególną gorliwością przykładałem się do przekazanych mi przez Schuberta prac astronomicznych. Kosztuje mię to wiele trudu; nie uskarżam się, ale jestem przekonany, że wszyscy to widzą i doceniają.* (J. Potocki, *Podróż do Mongolii*, [w:] tegoż, *Podróże*, oprac. L. Kukulski, tłum. L. Kukulski, J. U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, Warszawa 1959, s. 444).

²⁷ Henryk Juliusz Klaproth (1783-1835) – orientalista i podróżnik, znawca języków wschodnich. Brał w 1805 roku udział w nieudanym poselstwie do Pekinu i na propozycję Jana Potockiego zwiedził Kaukaz, badając tam pierwotne ludy Azji. W 1815 roku został w Paryżu mianowany profesorem języków azjatyckich. Twórca dzieł językoznawczych i historycznych. (*Encyklopedia Powszechna*, t. 12, Warszawa 1863, s. 734).

²⁸ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 326.

²⁹ J. Ryba, *dz. cyt.*, s. 425.

³⁰ *Tamże.*

³¹ J. Ryba, *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław 1993, s. 50.

sad bezpieczeństwa. Nie był to, w przypadku Jana Potockiego, przykład odosobniony; również w czasie powrotu z nieudanego poselstwa do Chin hrabia niespodziewanie zmienił trasę i bez uzyskania stosownych zezwoleń przekroczył granicę chińską. Ten zuchwały czyn powodowany był pragnieniem zbadań fascynującego go od dawna egzotycznego kraju, z czego usprawiedliwiał się Jerzemu Adamowi Czartoryskiemu, tłumacząc to między innymi koniecznością uzupełnienia swojej wiedzy o Azji³².

Uznawał pracę uczonego za jeden z najistotniejszych elementów egzystencji, sława badacza posiadała dlań znaczenie nieporównywalnie bardziej godne podziwu aniżeli prestiż literata:

[...] w literaturze znajdę szczodre pocieszenie, jednak sama literatura, sprawiając mi wiele radości, nie przyniesie mi uznania, które w naszym wieku staje się potrzebą³³.

Jan Potocki w pewnym stopniu zawężił funkcję literatury do roli rozrywki, która poważnemu człowiekowi nauki pozwalała odpocząć od świata nieustannych rozterek. Natomiast pracę badawczą utożsamiał z ciągiem przeszkód, wynikających z nieustannej konieczności poszerzania wiedzy. Potocki afirmował pracę badacza, podkreślając, iż była ona zajęciem wymagającym nieustannych wyrzeczeń oraz poświęceń; twierdząc, że w zamian za bezinteresowną służbę ludzkości naukowiec powinien zostać wynagrodzony uznaniem i sławą. Nie oznaczało to bynajmniej, że Jan Potocki odkryć, opisów, analiz naukowych podejmował się jedynie ze względu na czekające go za to naukowe uznanie – celem jego pracy była wiedza sama w sobie. Hrabia odnajdywał również pełnię zadowolenia w samotniczej pracy badacza:

[...] jeżeli wstecz rzucę okiem na kilka lat strawionych w pyle ksiąg i pism, w tłumie światowym i burzach morskich, to nie na ommieniach, nie na chwilach roztargnienia miło mi myśl zatrzymać; za najprzyjemniejsze uważam długie noce w cichej pracowni poświęcone naukom³⁴.

Cytat ów obrazuje nastawienie Potockiego do nauki; ani *tłum światowy* – salony, wydarzenia, poklask, blask arystokracji, ani *burze morskie* – przygo-

³² A. Kroh, *Jan Potocki. Daleka podróż*, tłum. W. Dłuski, Warszawa 2007, s. 133.

³³ J. Potocki, *Listy do brata Seweryna...*, s. 60.

³⁴ J. Potocki, *Podróż do Holandii*, [w:] tegoż, *Podróże...*, s. 98.

dy, doznania, emocje nie mogły konkurować z samotniczą pracą badacza. Hrabia, na kartach *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, dowodził:

I możliwość takiego skupienia zakłada zarazem i nieokiełzane pragnienie wiedzy, i skłonność do rozrywek umysłowych, i wszystkie cechy wyróżniające tę liczną klasę: filozofów, uczonych i ludzi pióra, która powiększała i przechowywała depozyt jakim jest wiedza, i która poprzez nieprzerwaną pracę, doprowadziła w ostatecznym wyniku do tego, że część rodzaju ludzkiego zamieszkująca między Morzem Arktycznym i Śródziemnym przewyższa wędrownie plemiona w okolicach równika³⁵.

Umiejętność skupienia swoich myśli, niegasnące zaciekawienie światem, fascynacja naukowymi dylematami – te cechy wyróżniały, zdaniem krajczyca, jednostkę światłą. Co więcej, dzieliły one ludzkość na świat cywilizacji, kultury oraz afirmacji postępu oraz na kultywujące inny model funkcjonowania ludy pierwotne:

[...] uwaga, jedyna pani jego [badacza – A. C.] myśli, towarzyszy mu w zgiełku otaczającego świata i czeka na niego w ciszy samotności. Zajmuje go w codziennej pracy i nie opuszcza podczas długich godzin bezsenności, gdy ogarnięty niepokojem pracuje nad wielkimi pomysłami. W ten sposób Starożytność ukazuje nam Filozofa Stagirytę [Arystoteles ze Stagiry – A. C.], który rozmyśla nocą oparty o metalowa kulę i zostaje obudzony przez hałas wywołany jej upadkiem³⁶.

Uznanie i sława były krajczycowi niezbędne, przede wszystkim ze względu na uzyskanie poparcia środowisk naukowych, a co za tym idzie umocnienia pozycji badacza. Jan Potocki z radością przyjął wiadomość o tym, że 16 listopada 1803 roku został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie³⁷. Cenił fakt, iż 29 stycznia 1806 roku, na wniosek astronoma Friedricha Schuberta, mianowano go członkiem honorowym Cesarskiej Akademii Nauk³⁸. Obdarzenie go zaszczytną funkcją kierownika sekcji naukowej, towa-

³⁵ J. Potocki, *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, tłumaczenie własne, t. 3, Warszawa 1790, s. 2-3.

³⁶ *Tamże*, s. 3-4.

³⁷ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 311.

³⁸ D. Triaire, *Kalendarium...*, s. 29.

rzyszającej rosyjskiemu poselstwu podczas wyprawy do Chin, również podniosło jego prestiż jako uczonego. O swojej misji naukowej pisał:

Wszystkie narody oświecone starają się powiększać skarbnicę wiedzy i to nawet o zdobycze, których użyteczność może być sprawą dopiero dalekiej przyszłości³⁹.

To niemalże programowe wyznanie dowodziło, jak istotną rolę odgrywała dla Potockiego chęć poszerzenia poszczególnych pól badawczych i popularyzacji wiedzy. W *Suite des Recherches sur la Sarmatie* czytamy:

Uczony wycofuje się i z głębi swojej samotności przemawia do innych samotników. Ludzie z jego otoczenie go nie rozumieją, ale żyje gdzieś inny człowiek – w Londynie, w Oksfordzie, w Paryżu, który osądza i ceni jego pracę. I tak mieszkańcy różnych punktów Europy, pilni obserwatorzy niezmierzonych światów, żyjący w innej przestrzeni czasowej niż reszta śmiertelników, rozumiani przez nieliczną grup swoich „rywali”, odnajdują w ich szacunku rekompensatę za tyle pracy⁴⁰.

Potocki podkreślał nieustannie, jak ważną rolę w świecie uczonych odgrywał szacunek innych badaczy, którzy jako jedyni potrafili w sposób profesjonalny zweryfikować dokonania człowieka nauki. Określając ich mianem „rywali” akcentował charakter pracy naukowej opartej na dynamicznej wymianie informacji, pędzie do zdobywania wiedzy, rywalizacji środowisk badawczych, polegającej jednak przede wszystkim na chęci pogłębiania dorobku naukowego. Jednocześnie hrabiemu nie chodziło jedynie o to, by sprawnie oraz jednoznacznie objaśnić istniejące problemy badawcze, proponować gotowe odpowiedzi i ustalenia; nie wierzył, iż było to możliwe. Pragnął nurtujące go zagadnienia wpierw opisać, skatalogować. Czynił to opisując występującą w rzeczywistości różnorodność:

Prawdziwie pięknym dziełem byłoby umieścić wszystko na jednym obrazie, potem zaś – wedle określenia malarzy – przeciągnąć po

³⁹ J. Potocki, *Podróże...*, s. 438.

⁴⁰ J. Potocki, *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, s. 8.

*malowidło borsuczym ogonem, czyli specjalnym pędzelkiem, by zlać odrębne barwy w jedną całość*⁴¹.

Jan Potocki jako ekscentryczny oryginał, za sprawą niezwyklego wręcz roztargnienia, nieustannie ściągał na siebie uwagę współczesnych, lecz wbrew pozorom nie był to rodzaj popularności, o jaki zabiegał. Pragnął być podziwiany nie po to, aby się podobać – dążył przede wszystkim do uzyskania popularności w środowisku naukowym. Potrzeba sławy nie wynikała jedynie z egotyzmu; Potocki rozumiał i akceptował fakt, że należało się samemu usunąć w cień, by pochwycić przedmiot obserwacji⁴² i w pełni zaangażować się w zagadnienia badawcze. Wizja nauki, zdaniem hrabiego, opierała się na założeniu, iż każdy przedmiot, nawet najskromniejszy, inspiruje do zdobycia uniwersalnej wiedzy⁴³. W *Suite des Recherches sur la Sarmatie* pisał:

*Od czasów pierwszych odkrywców oddzielają nas, niczym gęsty mrok między dwiema masami światła, barbarzyńskie wieki. Lecz czyż będziemy mówić o Średniowieczu bez wyrażenia wdzięczności wobec tych zakonników, którzy, izolowani od świata, bez kontaktu między sobą, zamknięci w bibliotece swojego zakonu z arcydziełami stworzonymi przez starożytnych, w przeblasku geniuszu poznali ich wartość, powielali kopie, komentarze, wyjaśnienia, parafrazy i ratowali w ten sposób wspaniałe utwory, aby je przekazać wiekom wybranym przez szczęśliwszy los [...]*⁴⁴.

W postawie Potockiego, człowieka żyjącego w wieku wybranym przez szczęśliwszy los, zauważalne było swoiste rozszczepienie, z jednej strony mówił o rozkoszach spędzonych w odosobnieniu pracowni, z drugiej pragnął szerokiej akceptacji dla swoich dokonań, publikował dzieła z myślą o ich rozpowszechnianiu. Co więcej, gdy dzieło naukowe nie zwracało na siebie uwagi, niejednokrotnie niszczył większość nakładu⁴⁵. Funkcjonowanie takiej opinii o Janie Potockim, nawet w formie ciekawostki, wyraźnie obrazuje jego nastawienie do nauki.

⁴¹ J. Potocki, *Podróże*, s. 117.

⁴² F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 243.

⁴³ F. Rosset, *Szkic do portretu*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 14.

⁴⁴ J. Potocki, *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, s. 5-6.

⁴⁵ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 304.

Autor *Rękopisu znalezionego w Saragossie* dostrzegał podobieństwa w świecie pełnym różnic, spoglądał na poznawany świat holistycznie. Przeszłość jawiła mu się jako ciąg wydarzeń budujących historię ludzkości, z których przyszłe pokolenia, ze względu na obecną w świecie analogię, będą mogły czerpać dla własnego pożytku. Stworzył program genialny, aczkolwiek utopijny⁴⁶. Był człowiekiem nauki – poświęconym bez reszty zagadnieniom badawczym oraz zaangażowanym w wielkie idee swojego wieku, kształcącym się przez całe życie, realizującym własny program zdobywania i poszerzania wiedzy.

⁴⁶ *Reakcją na tak skonstruowany system mógł być jedynie podziw lub zdziwienie nad taką pewnością siebie.* (A. Kroh, dz. cyt., s. 62).

1.2. Dorobek naukowy

Praca oddala od nas trzy wielkie niedole - nudę, występki i ubóstwo.
(François-Marie Arouet de Voltaire)

Naukowa fascynacja Potockiego zaczęła się zainteresowaniem matematyką, która miała dla niego znaczenie fundamentalne:

Sam zaczął od studiów matematycznych (służył w wojsku jako inżynier) i od nauk ścisłych [...] za młodu pożerała go chęć przeczytania wszystkiego od razu, co się do nauk ścisłych odnosi⁴⁷.

Uważał matematykę za niezbędny element poznania, mający wpływ na zrozumienie oraz wyjaśnienie rzeczywistości. Potrafił sprawnie przystosować

⁴⁷ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 8.

metody nauk ścisłych do innych dziedzin wiedzy. Aleksander Brückner dowodził:

*[...] zna historię matematyki, zasługi i polemiki Bernouillich, Newtona i Leibniza; stosuje zasady matematyczne do zjawisk społecznych i etycznych; lubuje się w obliczeniach*⁴⁸.

Matematyka stanowiła wyzwanie dla Jana Potockiego, zawierała bowiem w sobie uniwersalną formułę, dzięki której możliwe było objęcie całej rzeczywistości; była niezbędna w poznaniu naukowym, gdyż stanowiła podstawę wyjaśniającą oraz uzasadniającą każdą inną dziedzinę wiedzy, co akcentował Aleksander Brückner, pisząc o Potockim:

*Ścisłość matematyczna naprowadzała go na chronologię, na synchronizmy [...]*⁴⁹.

Hrabia dostrzegał uniwersalność praw matematycznych w czasie analiz materiałów historycznych, etnologicznych, lingwistycznych. Dzieje każdego kraju stanowiły dla Potockiego nieustanny ciąg wojen, przymierzy, powstań i rozkładów państw; wszystkie te wydarzenia dało się ułożyć w pewien regularny ciąg i poprzez reguły matematyczne objąć dziedzinę wiedzy, jaką była historia⁵⁰. W końcowym etapie swojego rozwoju światopoglądowego Jan Potocki doszedł do konkluzji, że nawet wydarzenia historyczne skonstruowane były na podobieństwo matematycznego równania.

Kolejny krok w jego naukowym rozwoju stanowiła fascynacja przyrodzawstwem, obejmująca wiele dziedzin, między innymi: botanikę, geologię, zoologię. Jan Potocki był przykładem uważnego eksploratora, który w czasie licznych podróży z uwagą obserwował poznawane zjawiska, opisywał faunę i florę. Korzystając ze zdobytej w tej dziedzinie wiedzy, starał się dokonać klasyfikacji unikatowych gatunków poznanych podczas odbywanych ekspedycji naukowych. Pisał z perspektywy wytrawnego obserwatora, który fascynował się poznawanym światem, czyniąc to z punktu widzenia profesjonalisty, nigdy nie rozstającego się ze szkicownikiem:

⁴⁸ *Tamże*, s. 8.

⁴⁹ *Tamże*, s. 9.

⁵⁰ *Tamże*.

*[...] oko jego umie i lubi czytać jak w atlasie geologicznym, w warstwach i pokładach ziemnych; bada przyczyny opadu wód w jeziorach; pisze dokładnie każde niezwykle zwierzę [...] historię botaniki zna wybornie i zasługi Lineusza ocenia trafnie[...]*⁵¹.

Zafascynowany różnorodnością rzeczywistości; zarejestrował tysiące szczegółów dotyczących specyfiki plemion słowiańskich oraz azjatyckich. Zestawiał dane na temat badanych plemion pierwotnych, jako badacz starał się wychwycić powtarzalność określonych elementów w stałej strukturze ich funkcjonowania. Próbował wypracować system analizy specyfiki poznawanych ludów⁵². Co więcej, wyraźnie dostrzegał, jakie cechy powinny charakteryzować badacza kultur, aby mógł podjąć się tego zadania. Zdaniem Jana Potockiego człowiek, pragnący wgłębić się w jakąś rzeczywistość, w określony obszar badań, powinien poznać przede wszystkim obyczaje danego narodu.

Dowodził:

*Łatwość, z jaką mimo nieznamości języka potrafię uchwycić cudze myśli i w zrozumiały sposób przekazać własne, przekonała mnie niezawodnie, że znajomość warunków życia jakiegoś narodu jest o wiele bardziej potrzebna, by móc się porozumieć niż znajomość języka*⁵³.

Pod wpływem zainteresowania wielowymiarowością funkcjonowania ludów pierwotnych, narodziła się w Potockim fascynacja językoznawstwem oraz lingwistyką. Hrabia z łatwością opanowywał nowe języki, łącząc to z badaniem ich cech. O skali jego wiedzy w tej dziedzinie oraz zdolnościach lingwistycznych przekonywał Aleksander Brückner:

Studium języków i literatury klasycznej było w edukacji zagranicznej obowiązkowe; już za młodu więc wyniósł gruntowne znanstwo świata starożytnego, do tego przybywały języki nowsze i wschodnie,

⁵¹ *Tamże.*

⁵² W czasach Oświecenia wiadomości na temat plemion słowiańskich były ubogie, Jan Potocki zaczynał więc jako pionier prawie we wszystkich dziedzinach, którymi się zajmował. Mimo to stworzył zgodny z prawdą oraz adekwatny do wyników późniejszych badań obraz, który w przekonujący sposób przedstawiał najdawniejsze dzieje Słowian. Do dnia dzisiejszego, ze względu na brak danych, badania, którymi zajmował się w okresie Oświecenia Jan Potocki, nie posunęły się w sposób znaczący. To, co osiągnął, przeprowadzając rekonstrukcję przeszłości Słowian, było (w ówczesnych czasach) dokonaniem optymalnym. (Zob. A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 123).

⁵³ J. Potocki, *Podróże*, s. 140.

[...] znajdował upodobanie w klasyfikowaniu języków, w zestawianiu słów pokrewnych europejskich i azjatyckich⁵⁴.

Potocki stanowił przykład człowieka nauki, który z powodzeniem wykorzystywał swój talent lingwistyczny oraz zdobytą podczas eskapad naukowych wiedzę. W czasie podróży na Kaukaz interesował się językami; studiował język *kumi*, poznawał perskie dialekty *tat* i *talicza*, układał lub poprawiał słownik języka czerkieskiego, wprawiał się w czerkieskim żargonie złodziejskim⁵⁵. Dokonania hrabiego w dziedzinie językoznawstwa doceniał nawet jego adwersarz Stanisław Trembecki, który – z właściwym sobie przekąsem – pisał o Potockim, iż znał kilka języków, a jednocześnie miał pojęcie o tylu innych, że mógłby w razie potrzeby służyć za tłumacza murarzom budującym wieżę Babel⁵⁶. Tak krytyczna uwaga, implikująca lekceważenie, z jakim Trembecki postrzegał dokonania Jana Potockiego, nieświadomie niosła z sobą równocześnie afirmację dla niezaprzeczalnych zdolności hrabiego. Potwierdzała charakteryzującą Potockiego umiejętność zestawiania cech reprezentatywnych dla określonych języków, gromadzenia oraz wykorzystywania zdobytej na ich temat wiedzy.

Badania nad językami kultur pierwotnych doprowadziły autora *Rękopisu znalezionego w Saragossie* do zainteresowania historią, której badanie w efekcie stało się dla niego zajęciem o kluczowym znaczeniu. Zbudowanie systemu historii powszechnej stanowiło apogeum naukowych osiągnięć Jana Potockiego, jego teoria nawiązywała do tradycji zapoczątkowanej przez Woltera, który postulował przedstawienie dziejów świata jako całości⁵⁷. Ogrom tego przedsięwzięcia nie odstraszył Potockiego, co pozwoliło na podjęcie próby stworzenia zwartego systemu, obejmującego całą historię świata, od roku dwutysięcznego przed narodzeniem Chrystusa, aż po wiek siedemnasty naszej ery. Historia nie była nauką utożsamianą ze zbiorem różnorodnych wydarzeń, funkcjonowała w umyśle badacza jako sposób pojmowania przeszłości, próba ogarnięcia wieloaspektowego świata.

⁵⁴ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 9.

⁵⁵ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 133.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 151.

Próba zbudowania kompletnego systemu badawczego narodziła się w umyśle Potockiego wraz z fascynacją przeszłością, a zarazem z nurtującymi go problemami dotyczącymi umiejscowienia poszczególnych wydarzeń w kontekście historycznym. Podejmowane problemy badawcze dotyczyły zazwyczaj starożytności. Zafascynowany Egiptem, Grecją, plemionami słowiańskimi oraz azjatyckimi nie pominął ich w swoich badaniach. Ta szeroka skala zainteresowań spowodowała, iż Jan Potocki dążył do zbudowania kompendium wiedzy o historii.

Z drugiej strony wypowiadanie się o fragmencie dziejów nie było dla niego możliwe bez odniesienia do całości wiedzy, a całością przecież nie dysponował. Potocki jako naukowiec nie wyobrażał sobie, że mógłby badać wycinek rzeczywistości bez dopasowania go do określonego miejsca w historii, nie chciał tworzyć dogmatów⁵⁸, a kompletny system nie istniał. Ponieważ pojawiła się potrzeba zbudowania kontekstu dla wyników własnych badań, podjął się stworzenia pełnej wizji historii świata.

Hrabia starał się odbudować przeszłe wydarzenia za pomocą metody retrospektywnej. Nie stanowiła ona autorskiego osiągnięcia Potockiego, jako pierwszy bowiem zastosował ją Volney⁵⁹. Aczkolwiek to Potocki starał się wykorzystać ją na tak szeroką skalę, czyniąc ów sposób postrzegania historii podstawą swojej teorii. Opierała się ona na podstawowym założeniu, polegającym na poznawaniu rzeczywistości, poczynawszy od epoki, która była badaczowi

⁵⁸ W zdecydowany sposób przeciwstawiał się dogmatykom i ludziom o wąskich horyzontach, przekonując: *W świecie uczonych nierzadko zdarzają się ludzie, którzy obecni byli przy stworzeniu świata i w opisach podróży szukają tylko spostrzeżeń, mogących poprzeć posiadane przez nich same wiadomości.* (Cyt. za, D. Triaire, *Patrzeć i porównywać ...* [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 116). Powyższą wypowiedzią Potocki piętnował stanowisko uczonych, którzy z upodobaniem kreowali rzeczywistość, dopasowując ją do wyników swoich badań, akceptowali skostniałe systemy, a tym samym uważali siebie za wszechwiedzących. Prawdziwość przedstawianych poglądów, zdaniem hrabiego, powinna opierać się na właściwym uzasadnieniu, jednoznacznych dowodach, a nie na bezzasadnych opiniach badaczy, popartych jedynie ich autorytetem naukowym. Takie nastawienie, według Potockiego, rodziło bowiem w środowisku naukowym pychę, a co gorsza, prowadziło do licznych zakłamań. Hrabia bardzo ostro występował przeciwko dogmatykom, którzy nie akceptowali współistniejących w świecie sprzeczności i z premedytacją próbowali upodobnić uniwersum do własnych, ciasnych systemów. Jan Potocki rozwiązał ów problem na swój własny sposób – najlepszą w tej epoce metodę zanegowania systemu stanowiła akceptacja sprzeczności. Taka postawa światopoglądowa, polegająca na dostrzeżeniu i uznaniu wielowymiarowości świata, pozwalała szerzej spojrzeć na rzeczywistość.

⁵⁹ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 62.

znana, czyli od czasów współczesnych, do bardziej oddalonych. Uczony wychodził od wydarzeń, których był świadkiem oraz obserwatorem, by ułatwić zrozumienie zjawisk niejasnych, oddalonych w czasie.

Metoda ta służyła przybliżeniu specyfiki odległych w czasie faktów dziejowych, poprzez odnajdywanie analogii do wydarzeń z historii współczesnej. Bez względu na upływ czasu i szerokość geograficzną, dzieje ludzkości opierały się na swego rodzaju schematach. Podążanie za poszczególnymi wydarzeniami historycznymi, jak: przewroty, przymierza, wojny, pozwalało hrabiemu na uchwycenie mechanizmu funkcjonowania historii. Ważną rolę odgrywało spoglądanie wstecz, dostrzeganie dotychczasowych osiągnięć ludzkości, przybliżanie poszczególnych wydarzeń historycznych, operowanie wiedzą niedostępną wcześniejszym pokoleniom. Uzasadnienie funkcjonalności metody retrospektywnej zostało przez Jana Potockiego wyrażone w opinii, iż niewątpliwą przewagą, jaką miał nad naukowcami wcześniejszych epok, stanowił fakt, że przyszedł po nich, dzięki czemu jego zasoby wiedzy były bogatsze niż poprzedników⁶⁰. Oryginalna metoda historyczna, wykreowana przez Jana Potockiego, opierała się na analizie doniosłych wydarzeń dziejowych równocześnie na poziomie tekstu i czasu. Podstawowym zadaniem uczonego było gromadzenie pism, pierwszym bowiem obszarem badań historyka były książki⁶¹.

Nauka o dziejach miała dla hrabiego charakter opowieści, była komentarzem do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Drugim krokiem pracy historyka był etap koordynacji, który Potocki określał jako moment w którym fałszywie brzmiące polifonie zastępowało się pojedynczym głosem⁶². Odbывała się wtedy nieustająca gra paradygmatyczna między analizowanymi tekstami historycznymi.

Trzeci stopień metody historycznej określany był mianem etapu zestawienia; następowało wtedy zredukowanie tekstu do minimum, pozostawienie wypowiedzi najbardziej bezspornej – a mianowicie imion własnych⁶³.

⁶⁰ *Tamże*, s. 65.

⁶¹ D. Triaire, *Historia według Jana Potockiego*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 131-132.

⁶² *Tamże*, s. 132.

⁶³ *Tamże*.

Odnajdywanie analogii pośród bardziej oraz mniej odległych w czasie i przestrzeni wydarzeń historycznych umożliwiło krajczycowi sformułowanie fundamentalnego dla jego teorii wniosku. Dowodził on, iż określone zjawiska naukowe należało tak długo zestawiać, porównywać, aż pod wpływem odpowiedniej analizy możliwe będzie stworzenie projekcji przyszłych zdarzeń. W zestawianiu poszczególnych elementów niezbędna stała się nauka zwana chronologią, która na pewnym etapie zastąpiła metodę historyczną.

Wizja chronologii opierała się na połączeniu intuicji Potockiego z erudycją oraz systematyczną metodą; za jej pomocą starał się zamknąć czas w regularnych odcinkach. Stworzył szereg map cyklograficznych, opisujących trzydzieści siedem stuleci, które miały wprowadzić jednolite parametry w nowe historyczne okoliczności⁶⁴. Mapy powstały jako pomoce naukowe wykorzystywane w celu skonfrontowania, na zasadzie analogii, najistotniejszych zjawisk dziejowych, co pozwoliłoby wyciągnąć rozstrzygające dla historii świata wnioski. Mapa cyklograficzna przedstawiała sytuację polityczną świata na początku każdego wieku. Na odwrocie każdej mapy notowano w porządku chronologicznym narodziny i śmierć imperiów, wojny, sojusze, zmiany dynastii oraz wędrówki ludów, czyli wszystkie elementy składające się na historię⁶⁵. Potocki w swoich tabelach cyklograficznych przedstawił *summę* wiedzy o świecie, całą historię ludzkości, ale nie zamierzał zapełniać ich zupełnie sam, utworzył jedynie podwaliny dla dalszych badań. Jednocześnie pragnął uporządkować przeszłość, tworząc słownik cytatów. Hrabia Jan Potocki przywiązywał wagę do źródeł historycznych. Słownik cytatów stanowił ideę badawczą, której celem było dostarczenie historii jako nauce narzędzi pomocniczych, alfabetycznego słownika wszystkich autorów starożytnych i średniowiecznych. O randze owego słownika świadczyła nadzieja, którą wyrażał; badacz sugerował bowiem, by Akademia Inskrypcji powierzyła przygotowanie go dziesięciu lub dwunastu jej członkom⁶⁶. Wartość takiego dzieła, zdaniem hrabiego, byłaby nieoceniona – umożliwiłoby ono stworzenie schematów postępowania w czasie historycznych zawirowań, a w szerszej perspektywie, wypracowanie

⁶⁴ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 151.

⁶⁵ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 63.

⁶⁶ *Tamże*.

sposobów projektowania przyszłych wydarzeń dziejowych. W efekcie doprowadziło do nadania historii statusu nauki ścisłej.

Potockiemu zależało na tym, by zgromadzić wiedzę o ludzkości i umieć ją właściwie przetworzyć. Chciał sprowadzić całą historię do formy tabeli, zawierającej dzieje świata. Jego wizja historii powszechnej miała stanowić obraz wszystkich czasów oraz ukazywać jednocześnie wydarzenia zachodzące w każdej części świata⁶⁷. Analizując zjawiska historyczne, nie wprowadził podziału na państwa, narody, plemiona; nie ograniczył się do opisanie jednej niszy geograficznej czy kulturowej – obejmował swoją teorią naukową całą rzeczywistość. Pragnął jednocześnie opowiedzieć o ordzie tatarskiej, Żydach, o dynastii chińskiej i rodzie Cezarów – co więcej, powinien równocześnie zestawiać te fakty historyczne, ponieważ istniały równoległe⁶⁸. Indywidualistyczne podejście do zagadnień historycznych wiązało się u hrabiego z nastawieniem do świata, który nie był postrzegany linearnie, lecz jako ciągu analogicznych wydarzeń.

Potocki rozpoczął publikację rozpraw naukowych w 1789 roku; pomiędzy marcem a wrześniem ukazała się w Warszawie w Drukarni Wolnej *Essay sur l'histoire universelle & recherches sur celle de la Sarmatie* (Rozprawa o historii powszechnej & badania nad historią Sarmacji), księgi I i II (tom pierwszy). Było to pierwsze dzieło, z długiej serii prac, które poświęcił historii, ponieważ pragnął uchodzić przede wszystkim za badacza dziejów⁶⁹. W czerwcu 1790, również w Drukarni Wolnej, ukazał się *Suite des Recherches sur la Sarmatie* (Ciąg dalszy badań nad historią Sarmacji), księga III, (tom drugi). Jeszcze w tym samym roku pojawiła się księga IV (tom trzeci) *Suite des Recherches sur la Sarmatie*. W lecie 1792 roku ukazały się księgi V i VI (tom czwarty) *Suite des Recherches sur la Sarmatie*. Maj 1793 roku przyniósł ze sobą, opublikowane w Warszawie, *Chroniques, mémoires et recherches pour servir à l'histoire de tous les peuples slaves. Livre XLII. Comprend la fin du neuvième siècle de notre ère* (Kroniki, pamiętniki i badania służące poznaniu historii narodów słowiańskich. Księga XLII. Zawiera opis schyłku dziewiątego stulecia naszej ery). Był to wynik badań nad starożytną słowiańszczyzną, któ-

⁶⁷ Tamże, s. 34.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 150.

ry, zdaniem biografów, umożliwił hrabiemu docenienie przeszłości oraz oddalenie się od rozczarowującej teraźniejszości⁷⁰.

W październiku 1788 r., korzystając z protekcji Ignacego Potockiego, ówczesnego marszałka nadwornego litewskiego, założył Drukarnie Wolną. Działała ona bez przywileju królewskiego oraz bez nadzoru cenzury marszałkowskiej. Przyjmowała również publikacje, które zostały odrzucone przez inne drukarnie⁷¹.

Utworzenie Drukarni Wolnej umożliwiło Potockiemu skuteczne rozpowszechnianie swoich pism. Drukarnia ta, mimo spełniania doniosłej roli w popularyzacji dzieł politycznych oraz literackich, stała się również symbolem nieskrępowanej myśli badawczej. Przedsięwzięcie to nie było wielkopańskim kaprysem, pozwoliło bowiem na publikację dwustu sześćdziesięciu pism różnych autorów, adresowanych do opinii publicznej⁷². Umożliwiło to Janowi Potockiemu szerzenie własnych idei naukowych. Krótki czas funkcjonowania tej drukarni skłonił badacza do zmiany miejsca publikacji kolejnych dzieł. Tom III *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves* (Szkice historyczne i geograficzne o Scytii, Sarmacji i Słowianach) ukazał się w 1796 roku w Brunszwiku, w wydawnictwie szkolnym, w rzeczywistości zaś rok wcześniej w Berlinie. Następnie zaś Potocki wydał *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves* (Szkice historyczne i geograficzne o Scytii, Sarmacji i Słowianach). Miejszem edycji był tym razem Brunszwik, a ukazały się tomy I oraz II.

W 1802 roku Potocki opublikował swoje największe dzieło, którym była *Histoire primitive des peuples de la Russie avec une exposition complète de toutes les notions, locales, nationales et traditionnelles, nécessaire à l'intelligence du Quatrième Livre d'Hérodote* (Historia Pierwotna ludów Rosji, z wyczerpującym objaśnieniem wszystkich danych dotyczących miejscowości, ludów i tradycji, niezbędnych dla zrozumienia czwartej księgi Herodota). Wydano ją w Petersburgu, tłoczona w stu egzemplarzach, w Cesarskiej Akademii

⁷⁰ Tamże, s. 233.

⁷¹ J. Ryba, *Jan Potocki*, s. 426-452.

⁷² F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 147.

Nauk. Pismo to stanowiło wynik dwudziestoletniej pracy badawczej nad historią Sarmacji i miało zastąpić wszystko, co Potocki do tej pory napisał⁷³.

W grudniu 1803 roku ukazało się we Florencji w drukarni Guglielma Piattiego pismo *Dynasties du second livre de Manethon* (*Dynastie według drugiej księgi Manetona*). Rok później pojawiły się: *Histoire ancienne du gouvernement de Cherson. Pour servir de suite à l'histoire Primitive des peuples de la Russie* (*Starożytne dzieje guberni chersońskiej. Ciąg dalszy historii pierwotnej ludów Rosji*), wydane w Petersburgu w drukarni Cesarskiej Akademii Nauk. 1805 rok również obfitował w dokonania wydawnicze Jana Potockiego, który nadal intensywnie pracował. Ukazała się wówczas *Chronologie des deux premiers livres de Manethon* (*Chronologia według dwóch pierwszych ksiąg Manetona*) wydana w Petersburgu w drukarni Dreschlera, będąca kontynuacją pracy z 1803 roku. Następnie wydano w tej samej drukarni: *Historie ancienne du gouvernement de Podolie. Pour servir de suite à l'histoire Primitive des peuples de la Russie* (*Starożytne dzieje Guberni podolskiej. Ciąg dalszy historii pierwotnej ludów Rosji*). Kolejnym dziełem były: *Historie ancienne du gouvernement de Wolhynie. Pour servir de suite à l'histoire primitive des peuples de la Russie* (*Starożytne dzieje Guberni wołyńskiej. Ciąg dalszy historii pierwotnej ludów Rosji*). Rok 1805 zamknął Potocki edycją dzieła zatytułowanego *Atlas archéologique de la Russie européenne* (*Atlas archeologiczny Rosji europejskiej*). Miało to miejsce w Petersburgu. Trzy lata później wydano *Examen critique du fragment égyptien, connu sous le nom d'Ancienne Chronique* (*Krytyczny opis egipskiej księgi, znanej pod nazwą Dawnej Kroniki*). Piątego kwietnia 1808 roku światło dzienne ujrzała rozprawa *Examen critique du fragment égyptien, connu sous le nom d'Ancienne Chronique*, która ukazała się w „Le Moniteur Universel”. W 1810 roku czytelnicy otrzymali możliwość ponownego zapoznania się z dziełem zatytułowanym: *Atlas archéologique de la Russie européenne* (*Atlas archeologiczny Rosji europejskiej*), wydanym w Petersburgu, w drukarni Alexandre’a Plucharta i s-ki. W tym samym roku ukazały się, również w Petersburgu, *Principes de chronologie pour les temps antérieurs aux olympiades* (*Zasady chronologii czasów poprzedzających olimpiady*). Rok 1813 przyniósł część pierwszą dzieła – *Principes de chronologie* (Za-

⁷³

W. Kotwicz, dz. cyt., s. 22.

sady chronologii); księgę II wydano w Krzemieńcu, tłoczono w drukarni tamtejszego gimnazjum, w stu egzemplarzach. W sierpniu tego samego roku Potocki opublikował w Krzemieńcu księgę III części pierwszej *Principes de chronologie*. W listopadzie 1815 ukazała się kolejna część – *Principes de chronologie, seconde partie* – wydana także w Krzemieńcu, zawierała księgi IV, V i VI (niedokończoną)⁷⁴.

Dorobek naukowy Potockiego był bardzo rozległy, hrabia publikował przez wiele lat, począwszy od 1789 roku aż po rok 1815; wydał ponad dwadzieścia rozpraw naukowych, często cierpliwie nadzorował pracę drukarza, kontrolując ostateczną formę dzieł⁷⁵. Przedstawił w nich wyniki własnych badań i przemyśleń oraz wykoncypowane przez siebie teorie naukowe, pogłębione przez wiedzę lingwistyczną oraz językoznawczą. Wydawał dzieła o tematyce kulturoznawczej i etnologicznej, zajmował się naukami przyrodniczymi, próbował stworzyć monumentalną wizję historii powszechnej i chronologii.

Wielość i różnorodność opublikowanych przez Jana Potockiego prac badawczych potwierdzała pozycję hrabiego jako zaangażowanego oraz twórczego naukowca. Pragnął być postrzegany jako badacz, profesjonalista, ekspert oraz znawca, umysłowość głęboko osadzona w Oświeceniu.

⁷⁴ Tytuły wszystkich dzieł naukowych Jana Potockiego zostały zaczerpnięte z pracy: D. Triaire, *Kalendarium życia i twórczości*, s. 17-40.

⁷⁵ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 277.

1.3. W oczach krytyki

*Gdyby każdy człowiek wiedział, co mówią
o nim inni, nie byłoby na świecie jednej pary
przyjaciół.*
(Blaise Pascal)

Jana hr. Potockiego niepospolita bystrość umysłowa, wiedza olbrzymia, widnokreśli dalekie [...] nie znalazły godnego uznania, dla przyczyn najrozmaitszych; część winy ciąży i na autorze samym⁷⁶.

W następujący sposób Aleksander Brückner oceniał dorobek naukowy i zasługi Jana Potockiego. Badania nad słowiańszczyzną, których hrabia się podjął, stanowiły rzetelnie opracowany materiał. Nawet po stu latach od wydania, należały do najpełniejszych i najbogatszych dostępnych zbiorów źródeł o dziejach Słowian⁷⁷.

⁷⁶ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 2.

⁷⁷ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 154.

Dla Jana Potockiego trwałe uznanie posiadało wartość wówczas, jeżeli wiązało się ze zdobyciem sławy naukowej. Był świadom faktu, że decydowało o tym środowisko badaczy, nie starał się jednak za wszelką cenę wkraść w jego łaski. Czasem wręcz przeciwnie, ostrą i agresywną krytyką zniechęcał do siebie świat nauki. Pisała o tym Aleksandra Kroh, przytaczając sposób, w jaki hrabia charakteryzował innych badaczy:

*Potocki nie oszczędza swoich kolegów po fachu: uczeni włoscy, zamknięci w swoistym patriotyzmie municypalnym, zajmują się wystawianiem swojego miasta [...], Niemcy piszą książki najgrubsze i najbardziej pozbawione treści; a autorzy francuscy z talentem dostarczają półdowodów*⁷⁸.

Tak daleko posunięty negatywizm w stosunku do ludzi nauki zraził większość specjalistów niemieckich. W przedmowie do *Szkiców historycznych...* Jan Potocki przeznaczył swoje dzieło przede wszystkim dla czytelnika rosyjskiego, twierdząc, że tylko od Słowian świat nauki powinien dowiadywać się o Słowianach⁷⁹. Co więcej, w treści dedykacji do *Historii Pierwotnej...*, napisanej dla cara Aleksandra I, przypomniał, że caryca Katarzyna II to jego uznała za najwłaściwszą osobę do opisania dziejów Słowian⁸⁰; tym samym zniechęcił do siebie środowisko niemieckich uczonych, którzy byli uznawani za największe autorytety w dziedzinie badań nad plemionami słowiańskimi.

August Ludwik Schlötzer, określany mianem najlepszego specjalisty zajmującego się starożytną historią Rosji, ogłosił (surową, agresywną i świadczącą o osobistej wrogości do autora) krytykę *Historii Pierwotnej...* hrabiego Potockiego. W efekcie Jan Potocki załamał się i zniszczył połowę niewielkiego nakładu⁸¹. Jak dowodzili biografowie, hrabia zareagował nazbyt emocjonalnie, bowiem wielu rosyjskich uczonych oceniło jego dokonania w sposób dodatni, a po wydaniu *Historii Pierwotnej...* w prasie warszawskiej ukazały się bardzo pochlebne opinie na jej temat⁸². Jak podkreśla Janusz Ryba:

⁷⁸ *Tamże*, s. 64.

⁷⁹ *Tamże*, s. 123.

⁸⁰ *Tamże*, s. 151.

⁸¹ *Tamże*, s. 153.

⁸² *Tamże*.

*O przygnębieniu, w jakie popadł, świadczy fakt, że nie podjął polemiki z Schlötzerem, chociaż liczne jego zarzuty mógł łatwo obalić*⁸³.

Oczekiwania Potockiego, które wiązał z wydaniem swojego największego dzieła, nie spełniły się – nie uzyskał pełnej nobilitacji na polu naukowym. Nie oznaczało to jednak, że hrabia zaprzestał edycji swoich tekstów, nie wycofał się również z czynnej pracy naukowej.

Komentatorem dokonań naukowych Jana Potockiego był również szambelan Stanisław Trembecki, poeta i historyk, który sam szczycił się reputacją uczonego i artysty w jednej osobie. W zbiorach Trembeckiego został odnaleziony tekst zatytułowany: *Kilka uwag na temat pism Jana Potockiego datowanych z Kaukazu (Queleques observations sur les écrits de Jean Potocki datés du Caucase)*. Trembecki uważał relacje Potockiego za nieciekawe: nie dość konkretne dla specjalistów, pełne mało istotnych szczegółów, o wiele poniżej wymagań historyka. Stanowiły, jego zdaniem, interesujący materiał, by wzbudzić podziw dam i wywołać u przyjaciół autora entuzjastyczną reakcję, ale nie wniosły nic nowego do świata nauki. Trembecki zarzucał, że konkluzje hrabiego były pośpieszne, a przykłady niekompletne i źle skonstruowane⁸⁴. Opinia Trembeckiego była wynikiem osobistej wrogości wobec Potockiego; mimo że pozbawiona merytorycznie uzasadnionych zarzutów, przyczyniła się do negatywnego odbioru pism hrabiego w kręgach naukowych.

Uznanie dla jego dokonań nigdy nie było jednomyślne; również Petersburskie Towarzystwo Naukowe nie żywiło do niego tych samych uczuć co przyjaciele i zwolennicy Stanisława Augusta Poniatowskiego, nie uległo jego czarowi i nie dało się przekonać teorii hrabiego⁸⁵. Jak dowodził Władysław Kotwicz, Jan Potocki był w środowisku Petersburskiego Towarzystwa Naukowego dyskredytowany, za sprawą niechęci, jaką żywili do niego uczeni nie-mieccy:

Do Akademii Nauk w Petersburgu o owych czasach łatwo trafiali nawet niezbyt wybitni obcy uczeni, którzy przyjeżdżali do Rosji. Po-

⁸³ J. Ryba, *Jan Potocki*, s. 428.

⁸⁴ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 141.

⁸⁵ *Tamże*.

tocki zaś, mimo swych niewątpliwych zasług naukowych, musiał czekać dość długo na ten zaszczyt [...]»⁸⁶.

Dokonania naukowe Jana Potockiego nie zdobyły oczekiwanej popularności, co wiązało się z ograniczonym obiegiem wydawniczym w jakim funkcjonowały rozprawy naukowe hrabiego; mimo że wytrwale drukował swoje pisma, niestety wydawał je często jedynie w niewielkich nakładach, co nie ułatwiało ich rozpowszechniania:

Nadzwyczajna i jakżeby osobno wymyślona duma kazała Potockiemu drukować tak małą liczbę egzemplarzy dzieł, że wystarczały tylko na obdarowanie małego kółka wysokich przyjaciół. Ale między tymi, których uważał za godnych czytelników i sędziów swoich myśli, nie rozbudził nikogo do pracy i nie doczekał się następcy w badaniu [...]»⁸⁷.

Żadna biblioteka nigdy nie posiadała całego kompletu jego dzieł, większość z nich nie doczekała się wznowienia. Mimo że *Wielka Encyklopedia Francuska* określiła Jana Potockiego mianem naukowca – historyka i twórcy etnologii Słowian, nie figurował on w żadnej monografii poświęconej Słowianom, a specjaliści tej dziedziny nie skłaniali się ku poszukiwaniu w jego tekstach materiałów pomocniczych⁸⁸. Potocki jako badacz z całym swoim dorobkiem, pozostał niezauważony przez współczesnych, jak również przez późniejsze pokolenia. Trafnie zauważyła to w swojej książce Aleksandra Kroh pisząc, iż gdyby jednym słowem określić prace hrabiego, prawdopodobnie nasunęłoby się słowo: *niepotrzebne*⁸⁹.

O pozycję badacza zabiegał wyłącznie poprzez naukowe dokonania, swoim sposobem życia nie potwierdzając pozycji uczonego. Przez współczesnych utożsamiany z postacią podróżnika, ekscentryka, ulubieńca dam i bywalca salonów, przebywając w centrum zainteresowania, zajmując się polityką, zarażając zaangażowaniem i arcyciekawymi, wręcz bajkowymi, teoriami uzdrowienia świata. Wszystko czynił na swój niefrasobliwy, szarmancki sposób, z właściwą oświeceniowemu arystokracji lekkością i finezją. Doprowadziło to hrabiego do częściowego nadszarpnięcia autorytetu naukowego. Po-

⁸⁶ W. Kotwicz, *dz. cyt.*, s. 23.

⁸⁷ *Tamże*, s. 95.

⁸⁸ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 154

⁸⁹ *Tamże*.

tockiego był przekonany, że proponowane przez niego nowatorskie, rewolucyjne rozstrzygnięcia potwierdzą jego pozycję uczonego. Jednak liczne pozanaukowe zainteresowania oraz wyrazista osobowość przysłoniły dokonania badawcze w oczach postronnych obserwatorów. Współcześni nie identyfikowali go z postacią twórcy skomplikowanych, historycznych wywodów. Reakcje współczesnych na jego dzieła naukowe należały najczęściej do bardzo ogólnych i obojętnych, co potwierdza opinia Aleksandra Brücknera:

*Ograniczono się pochwałami zdawkowymi dla członka Akademii i Towarzystw uczonych i nic więcej nad to nie znajdziemy*⁹⁰.

Można zatem wysunąć wniosek, że współcześni skupili się bardziej na fascynującej osobowości wielkiego ekscentryka, pomijając jego dokonania naukowe. W twórczości publicystycznej tego okresu brakowało jakichkolwiek uwag na temat jego dzieł, a jeśli już się pojawiały, to posiadały charakter powierzchowny i ogólny. Z pewnością nie działo się tak bez winy Potockiego – jego wizje i metody były nowatorskie i niełatwe do przyswojenia, a sposób pisania wymagał nieustannej uwagi oraz wysiłku. Hrabia proponował czytelnikom sięganie wstecz do poprzednich jego pism oraz porównywanie wcześniejszych wyników badań; jednak jego pisma, ze względu na minimalny nakład, były niemalże niedostępne. Te, które czytano, nie zyskały popularności, co gorsza, nie sprowokowały dyskusji, nie pobudziły innych badaczy do myślenia, nie zostały zauważone, zabrakło kontynuatorów.

Jan Potocki zyskał sympatię pojedynczych naukowców, którzy podziwiali jego erudycję, takich jak Joseph Marie de Maistre⁹¹, ale łączyła się ona z zawiązaną pomiędzy nimi przyjaźnią, nie posiadała wymiaru krytycznego, nie miała dla naukowego rozwoju Potockiego wielkiego znaczenia. Badacz Joseph de Maistre zresztą nie szczędził hrabiemu negatywnych uwag, wynikających z różnicy poglądów, ale zarazem z troski o przyjaciela. Dowodził, iż charakter i wymowa jego pism doprowadzą do pogrążenia myśli Potockiego w niepamięci

⁹⁰ A. Brückner, *dz. cyt.*, s. 2.

⁹¹ Joseph Marie de Maistre był francuskim filozofem i pisarzem społeczno-politycznym, jednym z głównych przedstawicieli francuskiego tradycjonalizmu. Rzecznik konserwatyzmu, który zwalczał idee polityczne rewolucji we Francji oraz filozofię francuskiego Oświecenia jako jej ideologiczną przesłankę. Głosił, że społeczeństwo jest tworem opatrności i że ustrój społeczny każdego państwa zależy od jego *natury* ukształtowanej przez Boga. Jego poglądy oddziaływały na przedstawicieli filozofii katolickiej. (*Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, Warszawa 2003, t. 16, s. 443-444).

oraz potępieniu⁹², aż do tego stopnia, że potomkowie autora *Rękopisu znalezione w Saragossie* zabronią je czytać swoim dzieciom⁹³. Zainteresowanie jego naukowymi dokonaniem wykazywał również Jean Baptiste Biot⁹⁴, słynny fizyk i matematyk, którego z Potockim łączyło dokonanie, jakim był lot balonem i zainteresowanie historią nauki. Biot korespondował z Potockim, pytając o wieści z wyprawy do Chin⁹⁵. Jednak to życzliwe zainteresowanie nie wystarczyło autorowi *Rękopisu...*, by ugruntować pozycję naukowca oraz zapewnić sobie należyte uznanie. Tym bardziej, że sama wyprawa do Chin zakończyła się fiaskiem, a to właśnie badania nad kulturą azjatycką mogły umożliwić mu wejście do europejskiej wspólnoty naukowej. Potocki zyskał co prawda ucznia, który rozpowszechniał pisma hrabiego, jak również wyniki jego badań nad kulturą wschodnią. Był nim Heinrich Julius Klaproth, późniejszy profesor języków azjatyckich w Paryżu, ale nawet on nie zdołał zapewnić mu sławy i rozgłosu. Próby rozślawienia imienia Jana Potockiego przez jego ucznia opisuje Kotwicz:

Po śmierci Potockiego Juliusz Klaproth dwukrotnie przypominał o nim uczoneму światu. W r. 1829 wydał jego 3 czołowe prace [...]. W r. 1824 tenże Klaproth wystąpił z wnioskiem uwiecznienie imienia Jana Potockiego przez nadanie go grupie wysp na Morzu Żółtym [...]. W ten sposób Klaproth chciał dać wyraz wdzięczności dla swego protektora i uznania dla znakomitego uczonego⁹⁶.

Zamiar ten nie powiódł się, Klaprotha nie uznano za odkrywcę wysp, wyszukanych przez niego na mapach misjonarzy chińskich, których on sam

⁹² A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 216.

⁹³ Potwierdzenie tego proroctwa stanowi wypowiedź Władysława Kotwicza: *Na ziemiach polskich mało kto wiedział o zasługach Jana Potockiego za jego życia. Upłynęło kilka dziesiątków lat po jego zgonie, zanim u nas zaczęto przyglądać się uważniej dziełu, dokonane- mu przez niego w tak burzliwym okresie dziejów Europy.* (Cyt. za, W. Kotwicz, *dz. cyt.*, s. 101).

⁹⁴ Jean Baptiste Biot był francuskim fizykiem, profesorem Collège de France, od 1819 roku członkiem Petersburskiej Akademii Nauk. Zainteresowany badaniami geofizycznymi, optyką, elektromagnetyzmem, ale również historią nauki. Łączyła go z Janem Potockim fascynacją Azją, szczególnie zaś Chinami. (*Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, Warszawa 2001, t. 4, s. 103).

⁹⁵ A. Kroh, *dz. cyt.*, s. 186.

⁹⁶ W. Kotwicz, *dz. cyt.*, s. 100.

nigdy nie oglądał, a próba nadania wyspom Morza Żółtego imienia Potockiego poszła w zapomnienie⁹⁷.

Pragnienie odnalezienia się w świecie uczonych opierało się w przypadku Jana Potockiego na dążeniu do rozpowszechnienia własnych odkryć – był jednak nonkonformistą, który wolność przekonań przedkładał nad pozycję w świecie osiemnastowiecznych uczonych. Nieustannie zajmował się wieloma zagadnieniami badawczymi, wszystkimi, które w jego opinii wymagały objaśnienia. Podejmował krańcowo różne tematy rozważań, analizował problemy naukowe wielu dziedzin, starał się osiągnąć pozycję badacza, ale nie czynił tego kosztem sztywnej przynależności do jednej dziedziny wiedzy.

⁹⁷

Tamże.

Rozdział II

W stronę literatury.

**Kreacja naukowca w twórczości literackiej
Jana Potockiego**

*Wydoskonalilem mój umysł, ale szczury
pożarły moje dzieło, a księgarze
nim wzgardzili.*

(Jan Potocki – *Rękopis znaleziony w Saragossie*)

Oświecenie niejednokrotnie określano mianem wieku naukowców⁹⁸. W tym okresie ukształtował się obraz współczesnego badacza, powstawały fundamenty światopoglądu afirmującego wiedzę oraz poznanie jako wartości nadrzędne, co wiązało się z ostatecznym określeniem charakteru nowej wiedzy, jej powszechnym uznaniem, instytucjonalną konsolidacją środowisk badawczych oraz oznaczeniem granic nauki i jej przedmiotu⁹⁹.

Postaci naukowca nadano szeroki wymiar, analizowano podejmowane przez intelektualistów sposoby postrzegania świata oraz aktywność umysłową. Osiemnastowieczny uczony cechował się charakterystycznymi przymiotami, które odróżniały go od badaczy wcześniejszych, posługiwał się odrębnym językiem, dostrzegając konieczność utworzenia języka naukowego, stawiał sobie inne cele niż podejmowane w ramach tradycyjnych dyscyplin, jak: filozofia, teologia, prawo czy literatura; propagował naukę jako wiedzę autonomiczną, starał się rozbudzić społeczne zastosowanie dla swoich odkryć i dokonań¹⁰⁰.

⁹⁸ *Bezprecedensowy postęp nauk matematycznych i fizycznych do tego stopnia zmienił sposób myślenia ludzi w stosunku do średniowiecza, że od Oświecenia możemy mówić o całkowicie nowym klimacie intelektualnym [...]. Nad myśleniem oświeceniowego człowieka w poważny sposób zaciążyły odkrycia Newtona. Kilkoma podstawowymi prawami tłumaczył on zjawiska fizyczne i wyjaśniał mechanizm wszechświata, dając precyzyjne i stosunkowo proste rozumienie natury. Była to rewolucja wobec dotychczasowego myślenia, pojmującego naturę jako tajemniczą potęgę, pełną ukrytych znaczeń.* (G.L. Seidler, *W nurcie Oświecenia*, Lublin 1984, s. 11).

⁹⁹ V. Ferrone, *Człowiek nauki*, tłum. M. Gurgul, [w:] *Człowiek oświecenia*, red. M. Vovelle, tłum. M. Gurgul, J. Kornecka, M. Maślanka-Soro i inni, Warszawa 2001, s. 199.

¹⁰⁰ *Tamże*, s. 200.

Tak ukształtowany obraz badacza nie wpływał jedynie z idealizmu, typowego dla pierwszych faz rewolucji naukowej¹⁰¹, lecz posiadał solidne podstawy społeczne oraz ekonomiczne, zalegalizowane przez władzę polityczną¹⁰². Pojawienie się prądu sprzyjającego kształtowaniu postaw naukowych było powiązane z uwolnieniem się od myślenia scholastycznego¹⁰³ oraz zainteresowaniem racjonalizmem¹⁰⁴.

Istniało wiele modeli i sposobów funkcjonowania w świecie naukowym; dwa z nich skutecznie określały, wpływające na świadomość oświeconych, tendencje. Pierwszym była postać naukowca akademika, profesjonalisty, którego określano mianem *savant*. Wzorzec ów zaanektowany przez państwo absolutystyczne przynależał do aparatu państwowego, integrując się z istniejącym porządkiem społecznym. *Savant* działał wewnątrz instytucji naukowej, był człowiekiem pióra, zajmującym się naukami ścisłymi¹⁰⁵. Drugi określa zwrot utworzony przez Francisca Bacona – *natural philosopher*. Funkcjonował poza organizacją państwową, jego działalność naukowa nie wymagała wykorzystania instytucji, nawiązywał bowiem do egalitarnego mitu o inteligencji. Kariera badacza nazywanego *natural philosopher* opierała się na dokonaniach samouka, niechętnego hipotezie naukowej¹⁰⁶. Doba nowożytna wykreowała grupę intelektualistów, która nie stanowiła co prawda licznego zgromadzenia, aczkolwiek była trzonem kulturowo znaczącej formacji – owi badacze funkcjonowali jako zjawisko sytuujące się pomiędzy pesymizmem a entuzjazmem poznawczym, posiadali jednocześnie poczucie mniejszości społecznej, jak również przekonanie o przynależeniu do grupy uprzywilejowanej¹⁰⁷. Wiązało się to z pewną sprzecznością zauważalną w funkcjonowaniu w epoce Oświecenia

¹⁰¹ *Rewolucja naukowa była czymś ważnym, ale tylko w pewnej mierze nowym. Jednakże retoryka całkowitego zerwania i zastąpienia wskazuje nam, jaki był stosunek samych badaczy do filozoficznych tradycji oraz istniejących instytucji.* (S. Shapin, *Rewolucja naukowa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2000, s. 65).

¹⁰² V. Ferrone, *dz. cyt.*, s. 200.

¹⁰³ W scholastyce jako metodzie ukonkretniało się trojokie założenie dążeń poznawczych: wysoka ocena tradycji i autorytetu, przekonanie, że kto chce uprawiać naukę, musi najpierw przyswoić sobie wiedzę i zajmować się tekstami z przeszłości (w ten sposób *ratio* jako instancja krytyczna zyskiwała na znaczeniu) oraz przekazywanie wiedzy w nauczaniu. (Zob. R. Heinzmann, *Filozofia średniowiecza*, tłum. P. Domański, Kęty 1999, s. 133).

¹⁰⁴ Z. Drozdowicz, *Intelektualizm i naturalizm w filozofii francuskiej*, Poznań 1987, s. 319.

¹⁰⁵ V. Ferrone, *dz. cyt.*, s. 220.

¹⁰⁶ *Tamże.*

¹⁰⁷ Z. Drozdowicz, *dz. cyt.*, s. 11.

postaci naukowca, zawieszonego pomiędzy elitaryzmem a masowością, egoizmem a altruizmem, ustaloną wiedzą a eklektyzmem, podziwem a pogardą. Profesja naukowca w XVIII wieku – mimo panującej wówczas fascynacji wiedzą, popularności racjonalizmu i wszechobecnego kultu rozumu – nie była oceniana jednoznacznie.

W dziełach beletrystycznych okresu Oświecenia zaczęto wykorzystywać topos naukowca. Jan Potocki należał do grona oświeceniowych literatów z upodobaniem posługującym się tym motywem. Umieszczanie w twórczości literackiej sylwetek uczonych było niezbędne do ilustracji oświeceniowej rzeczywistości, jednocześnie nadawało twórczości Jana Potockiego w pełni uniwersalny wymiar, pozwoliło na stworzenie na kartach jego dzieł *summy*¹⁰⁸ wiedzy na temat człowieka oraz analizowanie poszczególnych aspektów jego funkcjonowania.

Naukowiec bowiem należał do wysublimowanej grupy społecznej, mającej świadomość różnorodności poznawanego świata i roszczącej sobie prawo do samodzielnej oceny rzeczywistości. Jan Potocki przybliżył w twórczości literackiej poszczególne postacie badaczy, wyraźnie akcentując złożoność spełnianych przez nich funkcji. Nieustannie podkreślał indywidualizm oraz odwagę ich samodzielnego myślenia, jak również umiejętność formułowania rozstrzygających prawd naukowych czy wagę krytycznego spojrzenia na rzeczywistość. Był pisarzem, który prezentował przekonania wymagające od czytelnika nieustannej aktywności, erudycji oraz zdolności intelektualnych. W tym celu przywoływał ogromną ilość przykładów oraz argumentów. Myśl czytelników, pod ich wpływem, mogła funkcjonować z dużą dozą indywidualizmu lub bezgranicznie zawierzyć niespożytej wyobraźni autora – pozwalając mu wodzić się po manowcach przypuszczeń oraz wyobrażeń. Refleksja nad postacią naukowca w dziełach hrabiego stanowiła jednocześnie rodzaj dyskursu nad kondycją człowieka postrzeganego jako jednostka samodzielna i myśląca, poznająca aspekty rzeczywistości niedostępne szerokim kręgom.

¹⁰⁸ *Niezależnie od tego, w jakim kierunku będziemy zmierzać [...], aby móc zakwalifikować tę powieść, zawsze odwołamy się do pojęcia książki-summy, do pojęcia kompendium, a nawet do pojęcia encyklopedii, dorzecza i rozdroża.* (F. Rosset, „Rękopis znaleziony w Saragossie” – *protokół intertekstualny*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 271).

Postacie naukowców w twórczości literackiej Jana Potockiego przypominały model badacza określany przez Bacona mianem *natural philosopher*. Charakteryzowały się wolnością od podległości wobec jakiejkolwiek zinstytucjonalizowanej organizacji, postrzegając siebie jako członków jednej, dostępnej dla każdego badacza wspólnoty intelektualnej. Mimo iż dla hrabiego jego własny dorobek prozatorski posiadał w pewnym aspekcie jedynie walor ludyczny (utożsamiany był przez niego z rozrywką, zabawą, oderwaniem od rzeczywistości), autor, przesiąknięty zaangażowaniem badawczym poprzez prezentację sylwetek uczonych na kartach dzieł literackich przemycił aspekty życia naukowego. W całej twórczości zawarł odwołania do światopoglądu naukowego jako kształtującego charakter światłej jednostki oraz poszerzającego dorobek ludzkości. Odnaleźć je można w napisanych w Łąncucie *Paradach*, w przesyconej wschodnim kolorytem *Podróży Hafeza* oraz przede wszystkim w monumentalnej powieści *Rękopis znaleziony w Saragossie*. Motyw naukowca odgrywał istotną rolę w dziełach literackich Jana Potockiego. Należał do nieodłącznych elementów jego twórczości. Stanowił jeden z głównych toposów *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, jednocześnie powielany był w jego drobniejszych i bardziej konwencjonalnych dziełach.

Metodą analizy postaci uczonych w tym rozdziale stało się zestawienie pozornie kontrastujących ze sobą, ambiwalentnych cech egzystencji badacza. Pozwoliło to na dostrzeżenie istotnych rysów postaci naukowca, specyfiki przedstawienia, tak istotnej dla Potockiego, grupy społecznej oraz wymiaru jej funkcjonowania w świadomości oświeconych. Warto dodać, iż dostrzeżenie wszystkich funkcjonujących w dziełach hrabiego Potockiego aspektów bycia naukowcem nie jest celem tej pracy. Sam pisarz przez kilkakrotne przywołanie postaci uczonych nawiązywał do średniowiecznych stanowych¹⁰⁹ wzorców postaci, ucieleśniających cechy grup społecznych, oraz do włoskich postaci z kręgu komedii *dell'arte*, jednak nie poddawał tej grupy całkowitej schematyzacji, nie przyporządkowywał do modeli osobowych pozytywnych czy negatyw-

¹⁰⁹ Opisy postaci „stanowych” w literaturze średniowiecza występowały najczęściej w utworach głoszących postawę „pogardy świata” lub nawiązywały do plastycznych wyobrażeń „tańców śmierci”, otwierały pole krytyki obyczajowej i moralnej nabierającej niekiedy znamion satyry społecznej. (T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 781).

nych¹¹⁰. Zadanie tej pracy nie opiera się na uzgadnianiu czy schematyzowaniu sylwetek badaczy w twórczości Jana Potockiego, lecz udowodnieniu rangi funkcjonowania motywu badacza w dziełach hrabiego oraz odnalezieniu klucza interpretacyjnego do owego toposu. Bowiem jak dowodzi François Rosset:

*„Rękopis znaleziony w Saragossie” jest przede wszystkim powieścią dyskursywną. Wszystkie historie mniej lub bardziej niezwykle [...] wszystko to jest wpisane w pewną całość, należy do bardzo złożonej konstrukcji, której główną zasadą jest przepływ lub transmisja słowa*¹¹¹.

¹¹⁰ O wyprzedzającym ramy epoki sposobie postrzegania bohatera literackiego przez Jana Potockiego, który nie budował przedstawionych w utworach sylwetek w celu oceny ich postaw świadczy opinia Zdzisława Libery, który dowodził, iż bohater literacki tych czasów występuje przeważnie bądź w postaci dodatniej bądź ujemnej. (Zob. Z. Libera, *Wiek Oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 1986, s. 65).

¹¹¹ F. Rosset, *Powieść fantastyczna?* [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 246.

2.1. Rozum a namiętności

Nikt nie był bardziej przekonany o istnieniu świata niejasnego [...] tworzonego poza rozumem przez uczucia, aniżeli ówczesi [...] nazywani powszechnie racjonalistami.

(Roland Mortier)

Deklamuje się bez końca przeciw namiętnościom; przypisuje się im wszelkie cierpienia człowieka, a zapomina się o tym, iż namiętności są mu także źródłem wszelkich rozkoszy [...], przecież tylko namiętności, i to wielkie namiętności, mogą podnieść duszę do wielkich czynów¹¹².

¹¹² D. Diderot, *Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Rogoziński, J. Hartwig, Warszawa 1953, s. 23.

Tymi słowy Denis Diderot w *Myślach filozoficznych* wskazywał na niedocenioną wartość emocjonalnej sfery ludzkiej egzystencji. Zdanie to akcentowało niejednoznaczność wymowy oświeceniowego światopoglądu, który mimo całkowitego zawierzenia rozumowi dostrzegał jednak istnienie namietności.

Osiemnasty wiek był zdominowany przez racjonalizm, kierunek filozoficzny i postawę światopoglądową akcentującą rolę myślenia w procesie poznania otaczającego świata, nakazującą rozumową analizę rzeczywistości¹¹³. Afirmacja *ratio* była jednak bezpośrednio powiązana ze świadomością istnienia w świecie namietności. Myśliciele, tacy jak Denis Diderot czy Monteskiusz przekonywali, iż rozum nie stanowi elementu wystarczającego do działania oraz poznania, podkreślając rolę uczuć oraz emocji¹¹⁴.

Jan Potocki, jako twórca *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – powieści opisującej zależności funkcjonujące w oświeceniowej rzeczywistości – dostrzegał i akcentował istniejący podział na emocjonalny i racjonalny wymiar świata. W powieści zawarł refleksję nad owym rozróżnieniem, opisując uniwersalny motyw walki jednostki o własną tożsamość. Autor *Rękopisu...* poprzez przedstawione w utworze sylwetki uczonych unaoczniał dwie współwystępujące wizje pojmowania oraz postrzegania namietności przez człowieka nauki. W pierwszej odsłonie doznania emocjonalne stanowiły wartości, które człowiek starał się analizować rozumowo. W drugim aspekcie akcentując ich irracjonalną siłę i wpływ na egzystencję naukowca, ukazywał bezsilność badacza wobec emocjonalnego wymiaru jego człowieczeństwa.

Piewcą rozumu był bohater *Rękopisu znalezionego w Saragossie* matematyk Pedro Velazquez. W jego przypadku wiara w potęgę wiedzy zaowocowała tym, iż postać ta opisywała oraz analizowała świat przez pryzmat racjonalizmu, co zapewniało opanowanie rzeczywistości:

¹¹³ M. Cieński, *Oświecenie*, Wrocław 1999, s. 162.

¹¹⁴ *Helwecjusz przeprowadził analizę poszczególnych namietności uważanych za motor ludzkich działań będący w stanie prowadzić zarówno w stronę zła jak i dobra. Aleksander Pope w Eseju o człowieku twierdził, iż namietności pobudzały do działania, a rozum sprawował nad nimi kontrolę. Dowodził, że mylili się ci, którzy akcentowali negatywny wydźwięk namietności, a utożsamiali rozum z dobrem – dla Pope’a obie te wartości były niezbędne, wzajemnie się dopełniały. Również Mirabeau twierdził, że człowiek bardziej niż rozumowi podlegał namietnościom. (Tamże).*

*[...] zapytał, dlaczego się tak niecierpliwimy. Odpowiedzieliśmy, że powodem tego są jego papiery, które nie przybywają. Odrzekł nam, że to niecierpliwienie się o jego papiery dowodzi naszych serc i że jak tylko skończy swoje rachunki, przyjdzie niecierpliwić się razem z nami*¹¹⁵.

Emocje ciekawiły Pedra Velazqueza jedynie z punktu widzenia chłodnego obserwatora, skupiał się nad nimi i starał się je zrozumieć, nie mieściły się jednakowoż w jego (opartym na matematycznych przesłankach) systemie myślenia i postrzegania rzeczywistości.

Komizm owej wypowiedzi, przejawiającej oddalenie badacza od rzeczywistości, niósł z sobą również element satyryczny. Postawa matematyka nawiązywała do niepełnej świadomości społecznej czasów Oświecenia, kiedy badaczy niejednokrotnie postrzegano jako odszczepieńców, pozbawionych ludzkich odruchów. Wypowiedź Pedra Velazqueza ukazywała również ortodoksyjny stosunek bohatera do racjonalizmu, który postrzegał świat jedynie za pomocą rozumowych narzędzi. Namiętności dla młodego matematyka były wartościami abstrakcyjnymi, mimo że podejmował nad nimi namysł oraz próbował je analizować, czego dowodził fragment, w którym Velazquez opisywał pojęcie niecierpliwości, próbując stworzyć definicję tego zjawiska:

*Często zauważałem u innych niecierpliwość i zawsze sądziłem, że musi to być nieprzyjemne uczucie, wzrastające z każdą chwilą, ale tak, że nigdy nie można dokładnie oznaczyć prawa tego postępu*¹¹⁶.

Swoim racjonalnym umysłem naukowiec pragnął objąć oraz dookreślić pojęcie niecierpliwości, nie udało mu się jednak dostrzec w nim wyraźnej zasady funkcjonowania czy regularności. Zauważył jedynie, iż niecierpliwość podlegała określonym siłom, które miały wpływ na jej wzrost, ale przy użyciu dostępnych mu rozumowych narzędzi nie był w stanie obliczyć ani skali jej promieniowania, ani dostrzec praw rządzących tym stanem emocjonalnym. Namiętności stanowiły przedmiot jego teoretycznych rozważań, podchodził do nich z naukowym dystansem, pragnąc je poznawać z badawczego punktu widzenia.

¹¹⁵ J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, tłum. E. Chojecki, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1956, s. 210.

¹¹⁶ *Tamże*.

Pedro Velazquez nie ustawał w analizie poznawalnego świata. Stworzył holistyczny system metafizyczny, którego zadaniem było ogarnięcie całej rzeczywistości, wszelkich jej aspektów i wymiarów. Zajął się opisywaniem uczuć, uznając je za część poznawalnego świata, który wymagał zbadania:

*System mój [...] obejmuje całą naturę, a tym samym musi zawierać wszelkie uczucia, jakie ta umieściła w sercu ludzkim*¹¹⁷.

System Velazqueza opisywał również namiętności jako wartości istotne dla człowieka, traktowane jednak niczym zagadnienia matematyczne. Bohater przedstawił funkcjonalność swojej teorii w wywodzie, w którym próbował udowodnić, iż miłość również da się zamknąć wewnątrz jego idei naukowej. Uniwersalność stworzonego przez Pedra Velazqueza systemu metafizycznego opierała się na przekonaniu, że obejmuje on wszelkie aspekty poznawalnego świata.

O umysłach matematycznych, reprezentujących postawę zbliżoną do postaci geometry z *Rękopisu...*, Błażej Pascal pisał:

*Ludzie, którzy nawykli sądzić uczuciem, nie pojmują zgoła procesu rozumowania [...]. Drudzy, przeciwnie, przyzwyczajeni rozumować na podstawie zasad, nie pojmują zgoła spraw uczucia, szukając w nich zasad i nie umiejąc objąć ich jednym rzutem*¹¹⁸.

Pedro Velazquez, jako postać szukająca stałych reguł dla opisywania namiętności, próbował podporządkować uczucia matematycznym ramom, w tym celu swoje dowodzenie podzielił na dwie części, w pierwszej przekazał teoretyczny wywód na temat miłości, funkcjonującej zgodnie z zasadami algebraicznymi, podjął się tego zadania, przyjmując język matematycznych rozważań:

*[...] przypuśćmy, że miłość jest rzeczywistą wartością oznaczoną znakiem w i e c e j, nienawiść jako przeciwległa miłości podpadnie wyrażeniu przez znak m n i e j, obojętność zaś jako uczucie żadne, będzie równała się z e r u*¹¹⁹.

Takie rozróżnienie pozwoliło na wyciągnięcie czysto algebraicznych wniosków, które miały za zadanie wyjaśnić uczucie miłości:

¹¹⁷ *Tamże*, s. 321.

¹¹⁸ B. Pascal, *Mysli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2005, s. 7.

¹¹⁹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 331.

Jeżeli pomnożę miłość przez miłość, czyli powiem, że kocham miłość albo lubię kochać miłość wypadną mi zawsze wartości dodatnie – w i ę c e j bowiem przez w i ę c e j daje zawsze w i ę c e j. Z drugiej strony jeżeli nienawidzę nienawiści, wchodzę tym samym w uczucia miłości, czyli w ilości dodatnie, albowiem m n i e j przez m n i e j daje w i ę c e j¹²⁰.

Po tym abstrakcyjnym wywodzie przyszedł czas na dowód empiryczny, który miał za zadanie udowodnić przeprowadzony wywód teoretyczny, potwierdzić teorię Pedra Velazqueza i wykazać jej prawdziwość:

Teraz wpatrz się dobrze w postępowania dwojga kochanków. Kochają się, nienawidzą, później nienawidzą nienawiści, którą czuli do siebie, dalej kochają się więcej niż kiedykolwiek, dopóki ujemny czynnik nie zamieni wszelkich ich uczuć w nienawiść [...]. Na koniec powiadają ci, że kochanek zamordował swoją kochankę i sama nie wiesz, co o tym myśleć, czy to jest wynik miłości czy też nienawiści¹²¹.

Badacz szukał dowodu na prawdziwość swojej teorii. Twierdził, że dzięki niej udało mu się wyjaśnić i nadać naukowy wymiar. Za pomocą algebraicznych równań pragnął zrozumieć irracjonalne działania zakochanych¹²².

Znamienne było, iż słuchaczką wykładu naukowca Pedra Velazqueza została inteligentna oraz pojętna Żydówka Rebeka. Z jednej strony autor wskazał na rolę uczuć oraz namiętności w życiu ludzi osiemnastego wieku, które stanowiły przedmiot rozważań salonowych, lekkich i błyskotliwych dysput. Oświecenie była to epoka podejmująca ważne tematy oraz fundamentalne pytania. Ponadto właśnie wtedy powstawały pierwsze podręczniki przystosowane do edukacji kobiet, które rościły sobie coraz większe prawa w społeczeństwie. W 1737 roku włoski filozof Francesco Algarotti napisał, opublikowany w sześciu językach oraz posiadający trzydzieści wydań, podręcznik *Newtonizm dla dam* (*Newtonianismo per la donna*), który stał się świadectwem uniwersalizacji wiedzy, dostępnej dla każdego. Co więcej, sam Jan Potocki twierdził, iż

¹²⁰ *Tamże.*

¹²¹ *Tamże.*

¹²² *Velazquez [...] zakłada, że nauka pozwala mu zaledwie oznaczyć nieskończoność, ale nie potrafi nieskończoności wyrazić ani zrozumieć.* (D. Triaire, *Jan Potocki wolnomularzem*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 201).

stworzył *Rękopis...* ku ucieście kobiet a wykład matematyka, opisany słowami Potockiego, niósł ze sobą walor lekkiej, pełnej swady i żartu wypowiedzi, której do końca nie można było traktować poważnie.

System Pedra Velazqueza nie pozwalał na wysunięcie jednoznacznego wniosku odpowiadającego na pytanie, jak w dziele Jana Potockiego traktowane były emocje. Jednoznacznie jednak potwierdzał fakt, iż namiętności miały swoje miejsce w racjonalistycznym namyśle nad światem.

Podział na namiętności duszy i ciała ustalił się w Europie nowożytnej wraz z dualistycznym postrzeganiem świata wprowadzonym przez Kartezjusza. Pragnienia duchowe, emocje, uczucia były postrzegane jako nadrzędne w stosunku do namiętności zmysłowych, służących zaspokojeniu pierwotnych potrzeb. Niemniej Oświecenie nie negowało ich istnienia. Egzystencja badacza, przedstawiona w dziełach literackich Jana Potockiego, podlegała pewnemu modelowi funkcjonowania człowieka nauki w świecie, gdzie najważniejszy element stanowiło całkowite poświęcenie się aktywności badawczej. Zawieszenie paradygmatowi naukowemu kształtowało sylwetki uczonych, ich zachowanie oraz postępowanie w poszczególnych płaszczyznach życiowych. Oświeceniowa rzeczywistość racjonalnych prawd przeplatała się często ze światem salonowych rozrywek, intryg, zalotów.

Połączenie namiętności zmysłowych z aktywnością badawczą zaprezentowane zostało w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* na przykładzie perypetii miłosnych wspomnianego Pedra Velazqueza, którego los zetknął z dwoma kobietami. Tej konfrontacji zmysłów i wytężonego wysiłku intelektualnego Potocki nadał wyraźnie komiczny wymiar, rozpoczynając swoją narrację od momentu, kiedy ciotka Velazqueza – Antonia oraz jej powiernica Marika odwiedziły bohatera (pod niewinnym pretekstem) po północy¹²³. Pedro Velazquez nieświadomy podstęp wpuścił obie kobiety i pozwolił im się rozgościć, o czym donosił słowami:

Tymczasem moja ciotka zwróciła mi uwagę, że zająłem jedyne łóżko w gospodzie i zażądała, abym jej połowę odstąpił [...]. Bez zasta-

¹²³

J. Potocki, *Rękopis...*, s. 250.

*nowienia zrobiłem jej miejsce, podczas gdy Marika sadowiła się w nogach, wspierając głowę na moich kolanach*¹²⁴.

Niewinność bohatera oraz jego brak zainteresowania aspektem namiętności zmysłowych spowodowały towarzyszkę Pedra Velazqueza do podjęcia inicjatywy. Pełna rezerwy postawa badacza wyraźnie kontrastowała z nastawieniem kobiet. Obraz ten stanowił komiczną ilustrację tego, jak bardzo zawieszenie *ratio* oddalało uczonego od zmysłowych aspektów człowieczeństwa¹²⁵.

Potocki poprzez przedstawioną w powieści konfrontację różnorodnych postaw prezentował dwubiegunowość postrzegania świata. Element zmysłowych rozkoszy reprezentowały kobiety, Pedro Velazquez natomiast stanowił przykład człowieka budującego swój obraz świata w oparciu o intelektualną analizę rzeczywistości. Znaczące, iż rola narratora została powierzona właśnie Velazquezowi, który postrzegał wszystko ze swojego, abstrakcyjnego punktu widzenia:

*Chciałem znowu zająć się papierami, ale moje towarzyszki tak silnie ujęły mnie w objęcia, że nie byłem w stanie im się wydrzeć.*¹²⁶

Komizm sytuacji¹²⁷ podkreślała matematyczna ocena poddania się zmysłowym rozkoszom:

*Nowy zmysł zaczął działać na całej powierzchni mojego ciała, a zwłaszcza w miejscach stykających się z obu kobietami. Przypomniały mi się pewne właściwości linii krzywych, zwanych oskulacyjnymi. Pragnąłem zdać sobie sprawę z doznawanych wrażeń, ale wszystkie myśli pierzchły mi z głowy. Uczucia moje rozwinęły się w szereg rosnący w nieskończoność.*¹²⁸

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Velazquez trzyma się sensu dosłownego: Jakkolwiek sens dosłowny zdaje się unikać nieporozumienia, nie chroni przed błędem, toteż naiwny Velazquez okrywa się śmiesznością, pojmując dosłownie pytanie Antonii: Czyliż geometria dotąd nie nauczyła cię, jakim sposobem stworzenia ludzkie kochają się na świecie? (D. Triaire, *Efekty komiczne w Rękopisie znalezionym w Saragossie*, [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 229).

¹²⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 250.

¹²⁷ Śmiech przepaja „*Rękopis znaleziony w Saragossie*”; wkrada się w słowa narratorów, wybucha, urywa się i nawet w kulminacji najbardziej podniosłej historii pozostaje zagrożeniem. Jakkolwiek w powieści efekty komiczne są niezliczone, zdają się występować na trzech poziomach: na poziomie słowa za sprawą retoryki, na poziomie stwierdzeń za sprawą absurdalności, czy też na poziomie zdania za sprawą akcji. (D. Triaire, *Efekty komiczne...*, s. 225).

¹²⁸ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 250.

Zestawienie rozkoszy zmysłowych z umysłowością badacza posłużyło autorowi do wskazania elementu zmysłowości jako obecnego w świadomości uczonych, dopełniło obraz uczonego jako człowieka postrzegającego świat we wszystkich jego wymiarach.

Kolejny aspekt pojmowania namiętności w powieści przejawia się postaciach badaczy, na których naukową egzystencję emocje odcisnęły destrukcyjny wpływ. Hrabia Jan Potocki podkreśla rolę namiętności w praktycznym życiu uczonych, opowiadając historię genialnego teoretyka Diego Hervasa, który w stu tomach swojej encyklopedii zawarł całość wiedzy o rzeczywistości; kiedy jednak przydarzyła się w jego życiu tragedia osobista (śmierć ukochanej żony), nie mógł odsunąć od siebie targających nim doznań emocjonalnych, czego dowodził narrator słowami:

*Hervas znalazł tylko miłość i przyjaźń z określenia tych dwóch uczuć, jakie umieścił był w 67. tomie swojego dzieła. Strata jego małżonki dowiodła mu, że także był stworzony do przyjaźni i miłości. W istocie tym razem w głębszy wpadł smutek aniżeli wówczas, gdy szczury pożarły mu jego stutomowe dzieło*¹²⁹.

Kolejnym przykładem postaci, na której egzystencję badawczą wpłynęła namiętność, jest uczonego Enrique Velazquez, ojciec Pedra Velazqueza.

Przeżywa on moment próby, kiedy jego starania o pozyskanie przychylności ukochanej kobiety zostają odrzucone. Wstrząs wywołany zawiedzionym uczuciem wpłynął wydatnie na obniżenie efektywności w pracy naukowej postaci:

*Blisko przez rok nie był w stanie zajmować się ulubionymi zajęciami; dopiero [...] wielkie ogólne rozwiązanie teorii równań, której geometrowie naówczas z zapalem się oddawali, zdołały duszy jego powrócić siłę i spokojność*¹³⁰.

Enrique Velazquez uległ targającym nim namiętnościom; miłość, którą odczuwał do swej narzeczonej Blanki, zaburzyła sens jego matematycznych dociekań. Postawa ta była tożsama z poglądami Denisa Diderota, który twierdził, iż namiętności umiarkowane czynią ludzi pospolitymi, przyjaźń jest zale-

¹²⁹ Tamże, s. 457.

¹³⁰ Tamże, s. 232.

dwie uczuciem ogólnym, jeśli wobec zguby przyjaciela zwracamy uwagę tylko na własne bezpieczeństwo, natomiast miłość jest przeciętna, gdy życie jest człowiekowi droższe od kochanki¹³¹. Enrique Velazquez zaangażował się emocjonalnie, poświęcając karierę oraz dokonania naukowe. Uczucia, których doznawał po odrzuceniu przez Blanę, przysłoniły mu na długi czas sens pracy badawczej.

Mimo to w dalszej części powieści bohater przedstawiony został jako spełniony badacz. Uleganie namiętnościom postrzegane było jako naturalny element egzystencji człowieka, również naukowca. Zgodne z opinią Denisa Diderota tłumienie namiętności poniżało niepospolitych ludzi, a postawienie sobie za cel pozbycie się namiętności było objawem szaleństwa¹³². Jan Potocki podkreślił zasadność funkcjonowania emocji jako elementu konstytuującego wartość człowieka, również naukowca.

Obie postacie, zarówno Diego Hervas, jak i Enrique Velazquez, czuły wpływ namiętności na swoją naukową misję. Uczucie pustki po śmierci żony stało się dla Hervasza potwierdzeniem wysuwanych przez niego teorii naukowych, namiętności targające Velazquezem wpłynęły jedynie na zmniejszenie jego aktywności badawczej. Diego Hervas dzięki doznaniom emocjonalnym utwierdził się w prawdziwości teorii, którą stworzył. Enrique Velazquez oddalił się na długi okres od jakichkolwiek rozważań naukowych. Te dwie przeciwstawne reakcje obrazowały rolę emocji, jako sił będących w stanie poszerzyć bądź też wydatnie ograniczyć światopogląd naukowca.

Namiętności odgrywały ważną rolę w procesie odkrywania prawd naukowych¹³³. Nie wpływały bezpośrednio na ich przebieg, aczkolwiek były

¹³¹ D. Diderot, *dz. cyt.*, s. 23-24.

¹³² *Tamże*, s. 24.

¹³³ Proces poznania naukowego, zdaniem filozofów po Kartezjuszu, dzielono na trzy etapy. Pierwszy z nich z powodzeniem można by określić mianem chaosu. Chodziło o dostrzeżenie przez uczonych anomalii w poznawanym świecie. Kiedy próby tłumaczenia prowadziły do rozluźnienia reguł paradygmatycznych, zanikało porozumienie między uczonymi i dochodziło do rezygnacji z prób ulepszenia funkcjonującego systemu. Drugim etapem, niezbędnym w procesie poznania naukowego, był regres – etap spekulacji, bezwiednych skojarzeń treści archetypowej z określoną sytuacją kryzysową. Uzyskane tym sposobem *novum* twórcze stanowiło początek odrębnej teorii. Ostatnim elementem odkrycia naukowego było natomiast uczucie; proces całkowicie subiektywny, zachodzący między podmiotem poznającym a treścią poznania, kiedy podmiot nadawał treści jakąś wartość lub ją odrzucał. Tak opisany proces poznania naukowego podkreślał rolę namiętności, które stanowiły integralną część egzystencji badacza, konieczną do naukowej eksploracji poznawalnego świata. (Zob. A. Motyka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 325).

istotne podczas naukowych eksploracji. Wyjawszy dziedzictwo epikureizmu, europejska tradycja zachowywała znaczną podejrzliwość w stosunku do uczuć, zwykle uważając je za niebezpieczne dla poznania i cnoty. Zmiany przyszły dopiero w Oświeceniu, jako pokłosie koncepcji Kartezjusza i Pascala, kiedy to doceniono rolę namiętności i zaprzestano stawiania ich zdecydowanie w opozycji do racjonalizmu¹³⁴. Co więcej, stały się elementem konstytutywnym dla poznania naukowego. Umysły naukowe zgodnie twierdziły, iż stan uczuć odkrywcy podobny jest do stanu emocjonalnego człowieka religijnego lub zakochanego; wzniosły zachwyt, w którym tkwią matematycy dokonujący odkryć, porównać można jedynie do bezpośredniego obcowania z pięknem¹³⁵. Zatem nie dziwił fakt, iż namiętności w Oświeceniu stanowiły integralną część egzystencji badacza, który doznawał uczucia wzniosłości, podczas odkrywania istotnych prawd naukowych.

Działo się tak nawet w przypadku sceptycznego racjonalisty Pedra Velazqueza, kiedy po raz pierwszy zaczynał pojmować funkcjonujące w świecie zasady arytmetyczne. Towarzyszyło mu wtedy radosne uniesienie, które skłoniło go do dalszej pracy nad odkrytymi zagadnieniami:

*[...] nie myślałem już o płaczu, serce biło mi z radości [...] oddałem się rachunkom z niewypowiedzianym zapalem, przekonany, że co chwila dokonuję najważniejszych odkryć*¹³⁶.

Uczucia odgrywały istotną rolę podczas naukowego poznania, na końcu tego procesu podmiot poznający doświadczał bowiem swoistego napięcia emocjonalnego. Wywołane było ono tym, że podmiot ów niejako rozdawał się pomiędzy jedną teorią, która się właśnie wyczerpała, a koniecznością zbudowania nowej¹³⁷. Podkreślało to wpływ doznań emocjonalnych na kształt teorii naukowych.

Jan Potocki przekonywał, iż namiętności uważane za jakości bardziej pierwotne niż myślenie racjonalne stanowiły nieodrodną część ludzkiej natury. Pisarz, wierny założeniom epoki, zilustrował panoramę ludzkich pragnień, akcentując wpływ namiętności na poszczególne działania człowieka. Podkreślił

¹³⁴ Słownik filozofii, red. J. Hartman, Kraków 2004, s. 238.

¹³⁵ A. Motycka, dz. cyt., s. 325.

¹³⁶ J. Potocki, *Rękopis*, s. 237.

¹³⁷ Tamże, s. 327.

ich irracjonalną siłę, konfrontując poszczególne postawy naukowe, wykazał różnorodność postrzegania ambiwalencji namiętność – rozum w świadomości naukowej epoki. Ujawnił pluralizm funkcjonowania badacza w świecie, zawieszonoego pomiędzy sferą cielesną, emocjonalną, duchową a intelektualną. Budował obraz bohatera oświeceniowego, o którym Zdzisław Libera pisał, że wyrażał ideę pracy, głosił potrzebę nauki i reprezentował ludzi myślących, z doświadczeń życiowych wyciągających właściwe wnioski, zdolnych do moralnej przemiany¹³⁸.

¹³⁸

Z. Libera, *dz. cyt.*, s. 65.

2.2. W kręgu anonimowości i sławy

Jesteśmy tak niesyci chwały, iż chcielibyśmy, aby nas znała cała ziemia (...) a tak próżni, iż szacunek pięciu czy sześciu osób, które nas otaczają, cieszy nas i zadowala.

(Błażej Pascal)

Opinia, którą wyrażał Jean Jacques Rousseau na temat epoki, w której żył, była niezwykle krytyczna. Twierdził on, że ludziom żyjącym w stanie natury obce powinny być przedmioty pożądania, takie jak pragnienie sławy. Dowodził, iż człowiek natury uznawał za niezbędne tylko podstawowe potrze-

by¹³⁹. Rousseau miał jednak świadomość, iż ludzkie dążenia były zdeterminowane przez środowisko, w którym funkcjonował, a pragnienia człowieka rodziły się, gdy stawał on wobec przedmiotów pożądania¹⁴⁰.

Sława, rozumiana jako potrzeba wieku, była koniecznością, wartością, oznaką sukcesu dla ludzi nauki. Francis Bacon dowodził, że już w starożytności Sokrates, Arystoteles, Cyцерon, Seneka i inni wielcy antyku twierdzili, iż sława pomagała w uwiecznieniu pamięci o człowieku, a ich imiona zostałyby zapomniane, gdyby nie łączyło się to z dążeniem do chwały obecnym w nich samych¹⁴¹. Pragnienie uznania u badaczy w okresie Oświecenia stanowiło wartość nacechowaną zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Mimo iż sława motywowała do działania, stała niejednokrotnie na przeszkodzie rozwojowi wielkiego geniuszu naukowego, bowiem uzyskiwała status celu głównego. Przeciwnieństwem popularności było zapomnienie, brak rozgłosu czy też celowa anonimowość autora, wynikająca z charakteru jego postawy naukowej bądź indywidualnego zamysłu. Rezygnacja z rozgłosu cechowała się dwojaką wymową. Stanowiła w pewnym aspekcie klęskę naukowca, który nie potrafił uzyskać należnego mu poparcia ze strony społeczeństwa, a jego dorobek zostawał niezauważony. Misja naukowa mogła odnaleźć swój profesjonalny wymiar i wymowę – wiedza bowiem była celem samym w sobie, jakością autonomiczną, dla której warto było zrezygnować ze sławy oraz popularności. Jan Potocki (w swojej twórczości literackiej) dostrzegł wielowymiarowość postawy badawczej w aspekcie zagadnienia sławy i celowej anonimowości badacza.

Autor *Rękopisu...* hołdował odwiecznemu pragnieniu zyskania nieśmiertelności. Potwierdzał tym panujące w Oświeceniu przekonanie, iż człowiek stworzony został nie tylko do życia, ale że nieustannie aspirował ku uzyskaniu wiecznej, nieprzemijającej chwały. Postacie literackie w jego dorobku prozatorskim niejednokrotnie podkreślały znaczenie chwały w egzystencji człowieka.

¹³⁹ Jean Jacques Rousseau twierdził, że człowiek żyjący w stanie natury uznaje jedynie dobra takie jak: strawa, kobieta i sen. Jedyne zło, którego się lęka, to cierpienie i głód. Tym samym odrzucał zasadność dążeń ludzkich do uzyskania nieśmiertelnej sławy. (Zob. A. MacIntyre, *Krótką historią etyki*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1995, s. 239).

¹⁴⁰ *Tamże*.

¹⁴¹ F. Bacon, *Eseje*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1959, s. 232.

Problem uznania podjął w *Listach perskich*¹⁴² sceptyk Monteskiusz, który twierdził, iż pragnienie sławy nie stanowiło czegoś różnego od wrodzonego instynktu zachowawczego, a potrzeba chwały była uczuciem naturalnym dla człowieka. Dowodził, iż ludzie dążyli do sławy, gdyż wydawało im się, iż poprzez ów zabieg pomnażają swoją istotę i pogłębiają własne człowieczeństwo. Kiedy mogli się powierzyć pamięci drugich zyskiwali rodzaj nowego życia, które stawało się dla nich równie cenne jak ich ziemską egzystencja¹⁴³. W *Rękopisie...* przedstawiono postać naukowca o wielkich, globalnych ambicjach, który umieścił w stu tomach, stworzonej przez siebie encyklopedii, całą dostępną ówczesnemu światu wiedzę. O jego umiejętnościach wypowiadał się syn:

*Ojciec mój, Diego Hervas [...] niebawem odznaczył się szczególniejszym zapalem do nauk. Wkrótce daleko zostawił za sobą swoich kolegów, po kilku zaś latach więcej umiał od wszystkich profesorów. Natenczas zamknąwszy się w swojej izdebce z dziełami pierwszych mistrzów, powziął pochlebną nadzieję osiągnięcia tejże sławy i postawienia kiedyś na równi z nimi swego nazwiska*¹⁴⁴.

Diego Hervas podzielał przekonanie Monteskiusza jakoby uzyskanie nieśmiertelnej chwały było równoznaczne z pogłębieniem wartości człowieka, dopełnieniem dokonań życiowych oraz potwierdzeniem i ugruntowaniem jego pozycji¹⁴⁵. Myśl o zdobyciu uznania napędzała naukowca wielkim entuzjazmem:

*Hervas ukończył więc swoje dzieło wraz z trzydziestym dziewiątym rokiem życia i cieszył się, że zacznie czterdziesty opromieniony już niezwykłym urokiem sławy*¹⁴⁶.

¹⁴² *Listy perskie* zostały wydane w 1721 roku pod znakiem swawoli zmysłów i swobody myśli. Doskonale odpowiadały nastrojowi ówczesnego społeczeństwa. Autor, wprawny obserwator, czując zbliżający się upadek urzędów społecznych, pragnął zanalizować oraz opisać ów stan. Dzieło posiadające otoczkę rodem z jednego z modnych romansów, czerpiących inspirację ze Wschodu, zawierało poważne zagadnienia oraz refleksje religijne, filozoficzne oraz społeczne. Rozluźniało wszelkie autorytety osłonięte rzekomą naiwnością barbarzyńców. (Zob. T. Żeleński (Boy), *Wstęp*, [w:] Montesquieu, *Listy perskie*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1979, s. 6-7).

¹⁴³ *Tamże*, s. 165.

¹⁴⁴ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 445.

¹⁴⁵ Montesquieu, *dz. cyt.*, s. 165.

¹⁴⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 454.

Owa postać z utworu Jana Potockiego uważała się bezspornie za wyjątkową jednostkę. Sława, w mniemaniu Hervasa, stanowiła naturalną konsekwencję poczynionych przezeń ustaleń badawczych. Było to zgodne z poglądami Francisa Bacona, który dowodził w *Esejach*, iż jeśli dobra sława dotyczyła ludzi o wielkiej wartości i dużym rozumie, to wówczas:

*Wypełniała wszystko swym zapachem i łatwo nie znikala, albowiem wonności namaszczenia są bardziej trwałe niż zapach kwiatów*¹⁴⁷.

Pragnienie poklasku było dla Diego Hervasa niezwykle istotne, ono to stanowiło nadrzędną siłę mobilizującą, która skłaniała go do tytanicznej pracy nad analizowaniem istotnych dla niego zagadnień i pogłębianiem wiedzy we wszystkich dostępnych mu dziedzinach. Chęć uzyskania sławy stała się dla badacza potrzebą tak fundamentalną, że narrator określał ją nawet mianem żądzy:

*Hervas, zapalony żądzą wsławienia swojego nazwiska w uczonym świecie, zamierzył więc napisać dzieło w stu tomach, które miało zawierać wszystko, co ludzie w jego czasie wiedzieli*¹⁴⁸.

Postawa bohatera *Rękopisu...*, wykazującego niezwykle żywe pragnienie zyskania chwały oraz niespożytą wiarę we własne możliwości, wydawała się znamieną dla epoki nowożytnej. Znalazła swoje odbicie w pismach Bacona, który komentował podobne nastawienie do sławy:

*Kto jest próżny, ten z konieczności rzeczy jest też buntowniczego ducha [...] jest też zuchwały [...]. W wielkich przedsięwzięciach, trudnych i ryzykownych, zespół ludzi łaknących sławy tchnie życie w sprawę*¹⁴⁹.

Ubieganie się o sławę wiązało się z chęcią popularyzacji wiedzy, co prowadziło do rozwoju oraz poszerzenia horyzontów ludzkości. Posiadanie sławy badacza umożliwiało przybliżenie dokonań naukowych szerokim rzeszom. Czynił to również Diego Hervas, wydając swoje dzieło w języku ojczystym, co istotne, konstruując tytuł rozprawy w ten sposób, aby zaciekał czytelnika:

¹⁴⁷ F. Bacon, *dz. cyt.*, s. 228.

¹⁴⁸ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 448.

¹⁴⁹ F. Bacon, *dz. cyt.*, s. 231-232.

Powszechnie książki o geometrii pisano po łacinie. Hervas, dla łatwiejszego upowszechnienia, napisał swoją po hiszpańsku, dla zaostrzenia zaś ogólnej ciekawości nadał jej tytuł: „Odsłonięte tajemnice analizy wraz ze świadomością nieskończoności wszelkiego rozmiaru”¹⁵⁰.

Sława i jej pragnienie miała jednak również wymiar pejoratywny, niosła ze sobą wiele zagrożeń, jednym z nich była groźba popadnięcia w manię wielkości oraz złudna wiara we własną siłę i nieprzemijalność. W obrazowy sposób podkreślił ów problem Bacon, pisząc:

*Sława jest zaprawdę podobna do rzeki, która niesie na swojej powierzchni rzeczy lekkie i nadęte, natomiast pogrąża w głębiach rzeczy ważne i solidne*¹⁵¹.

Filozof argumentował swoje przemyślenia, twierdząc, iż jeśli pochwała jakiegoś dokonania pochodziła od ludzi pospolitych, to zazwyczaj była fałszywa; przypadała w udziale raczej ludziom ograniczonym niż ludziom wartościowym; pospolici ludzie byli bowiem pozbawieni umiejętności oceny wysokich cnót i dokonań. Zalety najniższego rzędu znajdowały u takich ludzi największą akceptację, dokonania średniej miary budziły w nich zdziwienie; ale dla postępków najistotniejszych nie mieli oni zrozumienia i zazwyczaj ich nie dostrzegali¹⁵².

Diego Hervas był przykładem postaci, która odczuła ów negatywny wymiar sławy. Dysponował tak wielkimi umiejętnościami, iż poprzez własne dokonania pragnął ogarnąć świat, wydawało mu się zatem oczywiste, że tak wielki wkład w rozwój ludzkości nie pozostanie zapomniany czy niedoceniony. Spotkało go jednak wielkie rozczarowanie, gdyż pod koniec życia uświadomił sobie, iż uzyskanie sławy naukowej było dlań zadaniem niemożliwym, a poczynione w tym celu wysiłki na nic się zdały.

Miało to destrukcyjny wpływ na jego egzystencję, co więcej, odsłoniło negatywny rys jego osobowości, zdominowanej przez pragnienie poklasku. Diego Hervas nie potrafił cieszyć się ze swoich dokonań naukowych, uzależniając zadowolenie z życia od uzyskanego uznania. Można również zaryzyko-

¹⁵⁰ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 446.

¹⁵¹ F. Bacon, *dz. cyt.*, s. 228.

¹⁵² *Tamże*.

wać stwierdzenie, iż jego umysł opętany wizją wielkości pragnął świat w pewnym stopniu opanować. Myśl Hervasa w wielu aspektach miała wydźwięk pesymistyczny; korespondując z przekonaniem Jana Potockiego, który za Wolterem obwiniał człowieka o istnienie zła moralnego¹⁵³.

Ową negatywną moc sławy podkreślał również w swoim dziele Helwecjusz, posługując się przykładem zaczerpniętym ze starożytności. Przytoczył bowiem słowa Cyserona, który dowodził że: *Magna vis et magnum nomen sunt unum et idem*¹⁵⁴. Ten sposób myślenia Helwecjusza prowadził go do wniosku, że pożądanie sławy, czci i poważania było niczym innym jak kryjącą się pod inną formą chęcią osiągnięcia władzy. Co więcej, Helwecjusz konkludował, iż pragnienie sławy stanowiło tylko przykrywkę do chęci opanowania świata:

*Dlatego będzie w błędzie ten, komu się zdaje, że zdobywa uznanie, jeśli noce spędzi na obozowych czatach, albo że przyłoży się do pracy w swoim biurze. Tak rozumiane uznanie okaże się bowiem tylko nazwą czegoś, co mu leży na sercu, podczas gdy istotnie jest nim samo posiadanie władzy*¹⁵⁵.

Bohater *Rękopisu...* pragnął zyskać niepodważalny poklask, nie zadowalając się poprzestawaniem na naukowych dokonaniach, w tym celu postanowił opublikować je w Madrycie:

*Diego wyobrażał sobie, że tylko stolica mogła dostatecznie docenić jego znakomite zdolności [...] największy wóz, jaki można było znaleźć w Salamance, przywiózł do jego mieszkania ciężkie paki, na których zasadzał teraźniejszą chwałę i przyszłą nieśmiertelność*¹⁵⁶.

Tytuł dzieła został błędnie zinterpretowany, posądzono Hervasa o występowanie przeciwko władzy:

[...] postępowano z geometrą jakby był więźniem stanu, ale przyczyna tego była następująca: egzemplarze wystawione w oknie u Morena wpadły wkrótce w ręce kilku ciekawskich, uczęszczających do

¹⁵³ Por. W. Tryburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski, *Historia filozofii i etyki do współczesności. Źródła i komentarze*, Toruń 2002, s. 286.

¹⁵⁴ Pisał, iż słusznie dowodził Cyzero, że było niemalże obojętnym, kiedy dana jednostka rozporządzała wielką siłą albo wielką sławą – bo obu tym wartościom towarzyszyło od zawsze wielkie znaczenie. (Zob. C.A. Helvétius, *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, tłum. J. Legowicz, Wrocław 1976., s. 185).

¹⁵⁵ *Tamże*, s. 186.

¹⁵⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 445-446.

jego sklepu. Jeden z nich, przeczytawszy tytuł: „Odsłonięte tajemnice analizy...” – rzekł, że musiał to być jakiś paszkwil przeciw rządowi¹⁵⁷.

Popularność rozprawy naukowej Diego Hervasa przybrała iście zaskakujący wymiar, nikt się z nią nie zapoznał, ani jeden człowiek jej nie przeczytał, natomiast autora umieszczono w więzieniu:

[...] przypatrzwszy się bacznie tytułowi, dodał ze złośliwym uśmiechem, że niezawodnie była to satyra na Don Pedra Alanyez, ministra skarbu, gdyż a n a l y z e była anagramem nazwiska A l a n y e z, następna zaś część tytułu: „O nieskończonościach wszelkiego rozmiaru”, to jest tak o nieskończenie małych, jak o nieskończenie wielkich, wyraźnie stosowała się do tego ministra, który w istocie materialnie był nieskończenie małym, nieskończenie grubym, moralnie zaś nieskończenie wyniosłym i nieskończenie prostackim¹⁵⁸.

Ów fragment dzieła Jana Potockiego stanowił gorzką satyrę, piętnującą zarówno ludzkie dążenie do sławy, jak i obrazującą społeczeństwo, które zbyt łatwo wydawało wyroki na temat kwestii, których tematyka była mu obca. Postawa Hervasa ukazała daremność dążeń do zdobycia sławy, która okazała się uzależniona od określonych, często przypadkowych czynników. Na ten temat Monteskiusz dowodził:

Cześć i cnota są [...] uważane za czczą złudę, jeśli nie towarzyszy im łaska księżęca: z nią rodzą się i z nią umierają. Człowiek, który ma szacunek publiczny, nie wie, czy nazajutrz nie będzie odarty ze czci. Dziś jest generałem armii, jutro może władca zrobi go swym kucharzem i nie zostawi mu widoków innej chwały, prócz chwały dobrej pieczeni. Żądza chwały rośnie z wolnością poddanych i z nią się zmniejsza¹⁵⁹.

Sława miała zatem również negatywne nacechowanie, była niekiedy zagrożeniem dla egzystencji uczonego, który często na niej opierał sens własnej pracy naukowej, zapominając o prawdziwym celu pracy badawczej. Naukowiec stawał się wtedy niejako niewolnikiem zewnętrznych okoliczności, które ingerowały w jego aktywność intelektualną.

¹⁵⁷ Tamże, s. 447.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Montesquieu, dz. cyt., s. 166.

Sytuacja przeciwna, a mianowicie anonimowość badaczy, brak walki o poklask oraz rozgłos w społeczeństwie, także została zobrazowana na kartach powieści Jana Potockiego. Co ciekawe, reprezentował ją w pewnym sensie również Diego Hervas, będący przykładem uczonego, który po stracie całego dorobku naukowego pogrążył się w samotniczej egzystencji:

Przyzwyczajenie do ciągłej pracy [...] było dlań najmiłszym towarzystwem, zapełniającym wszystkie chwile jego życia. Teraz stracił to towarzystwo [...], odtąd widywano go po wszystkich publicznych miejscach. Tam zdawał się chcieć wszystkich zaczepiać, ale nie znając nikogo i nie będąc przyzwyczajonym do prowadzenia rozmowy, cofał się, nie wyrzekłszy ani słowa¹⁶⁰.

Postać przyjęła postawę anonimowego badacza, jednak była to anonimowość niejako wymuszona przez los. Wynikała z nikłego zainteresowania dziełami Hervasa wśród współczesnych oraz z osamotnienia intelektualisty, który odrzucił rzeczywistość i nie potrafił się już w niej odnaleźć. Świadczyła o tym nasycona goryczą wypowiedź bohatera, skierowana do księgarza Moreno:

Zostaw mnie pan z moim dziełem i moim geniuszem, na którym, gdyby się ludzkość umiała poznać, byłaby mnie otoczyła czcią i poszanowaniem, ale teraz nic już nie wymagam od ludzi, a tym mniej od księgarzy¹⁶¹.

Jego anonimowość stanowiła pewien etap pracy badawczej, po ukończeniu dzieła potrzeba anonimowości traciła dla Diega Hervasa sens:

Do tej żądz, [...] wcale nieumiarkowanej, Diego inną jeszcze przyłączył. Chciał bezimiennie wydawać dzieła i dopiero po uznaniu powszechnym ich wartości, wyjawić swoje nazwisko i zdobyć sławę¹⁶².

Co więcej, narrator dowodził:

Chciał wydać je bezimiennie. Publiczność bez wątpienia byłaby myślała, że dzieło to musiało być utworem jakiegoś naukowego towa-

¹⁶⁰ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 454.

¹⁶¹ *Tamże*, s. 458.

¹⁶² *Tamże*, s. 445.

*rzystwa, wtedy Hervas chciał ujawnić się i od razu pozyskać sławę i miano wszechstronnego mędrca*¹⁶³.

Takie nastawienie miało poszerzyć i uwydatnić skalę dokonań badacza, który zapragnął pozyskać opinię wszechstronnego myśliciela, ustalić swoją pozycję naukowca oraz w efekcie na samym końcu drogi badawczej zdobyć upragniony poklask. Pragnienie anonimowości było więc dla bohatera jedynie pozorem, tak naprawdę walczył za jej pomocą o zdobycie ponadczasowej sławy.

Jan Potocki, ukazując różne wymiary anonimowości, wskazał też na model naukowca, który nie był w żadnym wymiarze spragniony sławy, reprezentowany przez postać Enrique Velazqueza. Anonimowość, dla tej postaci, stanowiła wartość, pozwalała na bezpośrednią koncentrację na pracy intelektualnej.

Tradycja anonimowych dzieł brała swój początek w piśmiennictwie średniowiecznym, kiedy to dzieła poświęcano Bogu, nie podpisując ich własnym nazwiskiem, oddalając tym samym pokusę czezej chwały doczesnej¹⁶⁴. Jednakowoż takie postępowanie nie było motorem działania Enrique Velazqueza. Nie wtajemniczał nikogo w zaplecze swojej pracy naukowej, by samemu sobie udowodnić, że był w stanie rozwiązać określony problem badawczy (bądź też z powodzeniem i skutecznością polemizować z wielkimi umysłami epoki). Pracował nad określonymi zagadnieniami dla własnej przyjemności i samospelnienia, nie dbając o zewnętrzne przejawy sławy naukowej. Dzieło jego życia miało stanowić wynik jego indywidualnego namysłu. O takiej postawie pisał Monteskiusz:

*Ale jak wszyscy ludzie nie są jednakowo przywiązani do życia, tak samo nie wszyscy są jednakowo czuli na sławę. Ta szlachetna namiętność jest zawsze wryta w ich sercu; ale wyobraźnia i wychowanie kształtują ją w tysiączne sposoby*¹⁶⁵.

Enrique Velazquez, mimo bezustannej aktywności naukowej, wiążącej się ze spektakularnymi odkryciami, całkowicie pozbawiony był żądzy sławy.

¹⁶³ *Tamże*, s. 448-449.

¹⁶⁴ Por. R. Heinzmann, *dz. cyt.*, s. 121.

¹⁶⁵ Montesquieu, *dz. cyt.*, s. 166.

Brał udział w wielkich dyskusjach badawczych epoki, nie ujawniając jednak swojego nazwiska:

*[...] często mieszał się do walki przesyłając bezimiennie pisma, które jednemu z dwóch stronnictw dostarczały niespodziewanych posiłków*¹⁶⁶.

Swoje dokonania konfrontował z różnymi środowiskami naukowymi, a także z wybitnymi jednostkami, nie ujawniając się jednak. Ich pochlebne opinie miały dla niego wielkie znaczenie, aczkolwiek nie wzmagały w nim chęci podkreślenia swojej pozycji w środowisku naukowym. Szczęście przynosiła mu świadomość, że wielkie osobowości naukowe epoki interesowały się jego rozstrzygnięciami naukowymi:

*Jakże byłem szczęśliwy niezwykle, dowiedziawszy się, że don Izaak Newton pochwalał jedną z moich bezimiennych prac i chciał koniecznie poznać autora. Nie odkryłem się [...]*¹⁶⁷.

Zainteresowanie ze strony największych umysłów epoki nie skłoniło jednak Enrique Velazqueza do ubiegania się o uznanie i potwierdzenie swojej pozycji. Omijanie sporów poszczególnych instytucji naukowych, bezpośrednich utarczek z uczonymi, oszczędzało czas oraz pozwalało skupić się bezpośrednio na zagadnieniach badawczych. Jego postawę w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* podsumował syn Pedro Velazquez słowami:

*[...] ojciec mój lubił nauki nie zaś sławę, jaką te przynoszą*¹⁶⁸.

Zarówno chęć zdobycia sławy, jak i uzyskania autonomii badawczej, powiązanej z anonimowością naukową, stanowiły charakterystyczne postawy dla ludzi nauki. Jan Potocki, starając się podkreślić różnorodność sylwetek uczonych, ukazał poszczególne aspekty pracy naukowej i podejścia do aktywności badawczej. Podkreślił rangę poklasku i uznania, stanowiących cel dla wielu oświeceniowych intelektualistów. Udowodnił, iż zarówno myśli o sławie, jak i o anonimowym wydawaniu dzieł nacechowane były jednocześnie pozytywnie i negatywnie, co nie pozostawało bez wpływu na postawę badacza. Wskazał różnice w nastawieniu naukowców do zagadnienia, które było charakterystyczne dla epoki rozumu. Podkreślając wagę zarówno sławy jak i anoni-

¹⁶⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 207.

¹⁶⁷ *Tamże*, s. 245.

¹⁶⁸ *Tamże*, s. 207.

mowości w egzystencji badacza, wpłynął tym samym na budowanie komplementarnego obrazu nowożytnego naukowca, niezbędnego dla pełnego opisania świata, gdyż jak dowodzili biografowie pisarza:

*Potocki zachował spokojną pewność, że świat mieści się w dokładnych parametrach, wyznaczonych przez Newtona, Linneusza czy Buffona*¹⁶⁹.

¹⁶⁹

D. Triaire, *Efekty komiczne w „Rękopisie znalezionym w Saragossie”*, s. 236.

2.3. Geniusz a obłąkanie

***Kto żyje bez szaleństwa, mniej jest
rozsądny, niż mniema.***
(François de La Rochefoucauld)

Bohaterowie dzieł Potockiego, będąc naukowcami, łączyli w sobie postać zarówno przejawiającego ponadprzeciętne zdolności geniusza, jak i lekceważonego przez otoczenie trefnisia, błazna czy szaleńca¹⁷⁰. Przedstawienie tak odmiennych charakterów ludzi nauki pozwoliło na uchwycenie kolejnego aspektu misji naukowej – sposobu postrzegania jej przez społeczeństwo. Geniusz i szaleństwo w nauce, wbrew pozornej sprzeczności, były w pewnym sensie nierozłączne; obie te postawy wiązały się z przekroczeniem tego, co uznane za rozumne i wskazywały na kondycję ludzką, która funkcjonowała

¹⁷⁰ Szaleństwo miłosne jest potrzebne do zachowania gatunku; rojenia ambicji wspierają polityczną hierarchię; niepoczytalna chciwość tworzy bogactwa. (Zob. M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, tłum. H. Kęszycka, Warszawa 1987, s. 171).

poza granicami normalności, zdrowego rozsądku oraz częściowo logiki¹⁷¹. Często również pod przykrywką błazenady, żartu i rzekomej naiwności ukrywał się prawdziwie wnikliwy umysł; z kolei genialne zdolności intelektualne niejednokrotnie jawiły się obserwatorom jako mędrkowanie, które nie miało pokrycia w rzeczywistej wiedzy. Jan Potocki był świadomy owej różnorodności, czego dowodził fakt, iż w swoich utworach ukazał zarówno postacie szaleńców jak i geniuszy.

Postać szaleńca budziła śmiech, jego odmienność niejednokrotnie czyniła z niego błazna czy ofiarę ludzkiego okrucieństwa. Jak udowadniał w *Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu* Michel Foucault:

*Obląkanie posiada jakąś zasadniczą gotowość do małpowania rozumu, jakby celowo maskowało swoje właściwości nierozumne; a może to mądrość natury jest tak głęboka, że potrafi spożytkować obłąd jako inną drogę rozumu*¹⁷².

Jan Potocki posiadał zdolność wielowymiarowego postrzegania ludzi nauki uważanych często, ze względu na swoje niepopularne zainteresowania, za głupców, błaznów czy postaci obląkane. Hrabia podkreślał zarówno afirmację, jak i krytykę postaci indywidualisty, który nie wpisywał się w powszechnie akceptowalne ramy społeczne. W kulturze utożsamiano postać błazna z brakiem doświadczenia i naiwnością. Już w wiekach średnich istniały święta głupców (*festa stultorum, fatuorum, follorum*) obchodzone przez szkolarów i niższych kleryków w dzień świętego Stefana, na Nowy Rok, dzień Świętych Młodzianków oraz św. Jana. Miały one charakter parodystycznej trawestacji oficjalnego kultu i towarzyszyły im przebrania, maskarady i nieprzystojne tańce¹⁷³. Celem tych praktyk była groteskowa degradacja czynności uświęconych, wysokich, otoczonych kultem. Miały za zadanie pozwolić ludności na zabawę oraz swobodne zachowanie. Były to zatem święta afirmujące głupotę jako war-

¹⁷¹ Jedyna różnica pomiędzy szaleństwem a geniuszem polegała na społecznym rezultacie: dzieło szaleńca było bowiem oryginalne, rewolucyjne i odbiegające od normalności, ale było też czysto subiektywne. Szaleniec w odróżnieniu od geniusza nie był w stanie przyciągnąć naśladowców i założyć szkoły. (Zob. N. Ubaldo, *Filozofia*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2006, s. 386).

¹⁷² M. Foucault, *dz. cyt.*, s. 171.

¹⁷³ M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rablais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 146-147.

tość, ponieważ stanowiła ona nieodrodny aspekt ludzkiej egzystencji, co celnie zauważył Hans Biedermann, pisząc:

*Nie zawsze dopatrywano się w błazenadzie ukrytej mądrości, słowem błazen określano (i określa się do dziś) głupców*¹⁷⁴.

Bezwzględne poświęcenie się nauce wiązało się z ryzykiem zarzutu o inność, odmienność; a zajmowanie się zagadnieniami niedostępnymi ogółowi jeszcze bardziej oddalało ludzi nauki od społeczeństwa. Zabieg ośmieszenia postaci naukowca znalazł się w jednej z *Parad* Jana Potockiego. Utwór *Kasander literatem* stanowił jedyny utwór z całego cyklu, w którym występowała postać uczonego. Była to postać Doktora, którego tytułowy Kasander wyznaczył na przyszłego męża swojej córki. Doktor był pasywny, zamknięty w swoim świecie i właśnie ze względu na swoją odmienność przegrał walkę o serce Zerzabelli.

Inspiracja do zbudowania postaci Doktora pochodzi z włoskiej komedii *dell'arte*, bohater ów charakteryzował się mało dynamicznym sposobem bycia, wygłaszał długie przemówienia, naszpikowane łacińskimi cytatami i maksymami, pełne ciężkich, filozoficznych rozważań¹⁷⁵. Jak dowodzi Constant Mic:

*W wiekach średnich, a nawet w początkach Odrodzenia, naiwny słuchacz brał Doktora na serio, poważał go, a nawet drżał ze strachu, słuchając jego łaciny, mitologicznych reminiscencji i jego uroczystych, niezrozumiałych frazesów. [...] Ale w XVI wieku zaznaczyła się już reakcja przeciw wybujałej erudycji renesansowej, a popularność sztuki oratorskiej zmalała*¹⁷⁶.

Postać Doktora w *Paradach*, cechująca się ostrą intencją satyryczną, godziła w wizerunek badacza, jako osoby nieprzystosowanej społecznie. Pseudointelektualny pojedynek o rękę córki Kasandra (który w paradzie *Kasander literatem* rozegrał się pomiędzy poważnym Doktorem a jego rywalem Leandrem) podkreślał fakt skrajnej odmienności obu adversarzy.

Absurdalna debata, mająca wyłonić przyszłego męża Zerzabelli, opierała się na naiwnych zarzutach oraz oskarżeniach młodego Leandra, które Doktor

¹⁷⁴ *Leksykon symboli*, H. Biedermann, tłum. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 37.

¹⁷⁵ Zob. C. Mic, *Komedia dell'arte czyli teatr komediantów włoskich XVI, XVII, XVIII wieku*, tłum. S. i M. Browińscy, Wrocław 1961, s. 36.

¹⁷⁶ *Tamże*, s. 36-37.

próbował odeprzeć racjonalnymi argumentami. Było to jednak niemożliwe, gdyż jego adwersarz go nie rozumiał. Rodziło to niespodziewany komizm, w efekcie powodowało ośmieszenie postaci naukowca, który nie potrafił skutecznie stłamsić przeciwnika. Jego działania (wbrew postulowanemu racjonalizmowi) okazały się bezrozumne – starał się bowiem podjąć debatę naukową z osobą niepredestynowaną do takiej aktywności. Doktor prezentował swoje stanowisko słowami:

A, w takim razie jestem gotów przeprowadzić z panem dysputę na dowolny temat i w dowolnym języku, jaki pan zechce wybrać. Życzy pan sobie, żebyśmy mówili po hebrajsku, po chaldejsku, po syryjsku, po łacinie czy po grecku¹⁷⁷?

Propozycja badacza została z entuzjazmem przyjęta; Leander zgodził się na dysputę w języku greckim, jednak po jej podjęciu zorientował się, iż nie zna tego języka, co wywołało napad złości, skierowany w stronę uczonego:

E, wypchaj się pan ze swoim homarem [chodzi o Homera – A. C.]. Dowiedz się pan, że jeśli pan wychwalasz swego homara po grecku, to ja układam wiersze na cześć pięknej Zerzabelli¹⁷⁸.

Zdemaskowanie jego nieuctwa sprowokowało Leandra do stworzenia (w swoim języku) wiersza na cześć ukochanej. Nie dysponując wystarczającymi zdolnościami intelektualnymi, postanowił podjąć wyzwanie Doktora i pokonał go w oczach nieoświeconego Kasandra oraz Zerzabelli, tworząc utwór ku czci ukochanej. Rywalizacja ta stała się ilustracją zjawiska, jakim był elitaryzm nauki, która potrzebowała właściwie przygotowanego odbiorcy, aby zyskać akceptację.

Doktor, nie odnajdując równoprawnych rozmówców, został potraktowany jak błazen, osoba niespełna rozumu – autor wystawił go na publiczne ośmieszenie.

Doktor nie potrafił właściwie ocenić sytuacji oraz dobrać sobie przeciwnika do dysputy ani dostosować swojego poziomu wypowiedzi do prowadzonej konwersacji. W efekcie spotkała go nagana ze strony przeciwnika:

¹⁷⁷ J. Potocki, *Kasander literatem*, [w:] tegoż, *Parady*, tłum. J. Modrzejewski, Warszawa 1966, s. 91.

¹⁷⁸ *Tamże*, s. 92.

*Panie niby-doktorze, pan sobie za dużo pozwala, pan twierdzi, że pan udowodni panu Kasandrowi? Panie Kasandrze, trzeba rzeczywiście mieć niemało tupetu, żeby takiemu człowiekowi jak pan prezentować jakąś tam niby-grekę*¹⁷⁹.

Mimo posiadanej wiedzy Doktor nie poradził sobie z zarzutami pseudo-inteligentów, nie potrafił się skutecznie obronić. Dowiódł słabej pozycji, jaką zajmował w świecie, a zdobyta wiedza oraz fakt bycia naukowcem działały na jego niekorzyść. Został jednoznacznie skompromitowany oraz zmuszony do oddania ręki Zerzabelli adwersarzowi.

Ów sposób satyrycznego, ośmieszającego podejścia do postrzegania naukowców nie był jednak jedyny. Motyw szeroko zakorzeniony w kulturze stanowiło również postrzeganie jako szaleńców¹⁸⁰ postaci mających wielki potencjał intelektualny (z równoczesną akceptacją ich odmienności). Błazen czy wesołek był od najdawniejszych czasów postacią często przebywającą na dworach królewskich, książęcych i magnackich. Obowiązywał go pstry, groteskowy strój, nosił błazeńskie berło a na głowie czapkę z dzwonkami¹⁸¹. Błazny dworskie korzystały ze swobody wypowiedzi i mogły bezkarnie wygłaszać kontrowersyjne poglądy, kryjąc się za maską żartu lub satyry¹⁸². Taka postawa umożliwiała wyrażenie własnych przekonań, a jednocześnie ujawnienie myśli poddanych, którzy nie mieli czelności ich wypowiedzieć; niejednokrotnie nieprzeciętnie inteligentne, a zarazem wyobcowane jednostki postrzegane były jako odszczepieńcy, ignorowane przez szerokie rzesze społeczne. Taki właśnie obraz odnaleźć można w opisie postaci Pedra Velazqueza, który stanowił przykład naukowca postrzeganego jako dziwaka czy odmieńca. Świadczyły o tym

¹⁷⁹ *Tamże*, s. 93.

¹⁸⁰ *Pokazywanie obłąkanych było bez wątpienia starodawnym obyczajem średniowiecza [...] zwyczaj ten nie tylko nie został poniechany [...], ale nawet się upowszechnił, przybierając w Paryżu i Londynie charakter niemal oficjalny. Jeśli wierzyć raportowi przedstawionemu w Izbie Gmin, jeszcze w roku 1815 w szpitalu Bethlem co niedziela można było oglądać obłąkanych za opłatą jednego pensa. Roczne wpływy z tych pokazów sięgały 400 funtów, co pozwala wnioskować o niebywale wysokiej liczbie 96000 zwiedzających.* (Zob. M. Foucault, *dz. cyt.* s. 141).

¹⁸¹ W Polsce zasłynął Stańczyk (ok. 1480-1560) - błazen na dworze królów Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, uwieczony między innymi w malarstwie Jana Matejki oraz w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego. (Zob. *Leksykon symboli, dz. cyt.*, s. 37).

¹⁸² *Tamże*.

słowa przytoczone przez szejka, kiedy bohater, za sprawą swego roztargnienia znalazł się w niewoli arabskiej:

Powiadają, że jesteś równie dobry jak twój ojciec, ale że Pan Bóg pozbawił cię pewnej części rozumu. Niech cię to bynajmniej nie martwi. Bóg jest wielki i daje ludziom rozum lub też odbiera im go wedle swego upodobania. Szaleńcy są żywym dowodem potęgi boskiej i nicości rozumu ludzkiego. Szaleńcy, nie znając złego ani dobrego, przedstawiają nam oprócz tego dawny stan niewinności człowieka. Są oni na pierwszym stopniu świętości. Nazywamy ich marabutami, równie jak naszych świętych¹⁸³.

Owa wypowiedź stanowiła obiegową opinię na temat Pedra Velazqueza, który postrzegany był jako błazen, głupiec, szaleniec, istota społeczna. Darzony pobłażliwością miał możliwość funkcjonowania w społeczeństwie, ale nie zajmował tam istotnej pozycji. Znajdował się pod boską opieką, miał być, zdaniem Arabów, traktowany jako święty. Nie był rozumiany, ale akceptowano jego indywidualne umiejętności, funkcjonował jednak jakby poza społeczeństwem.

Pedro Velazquez pragnął zyskać poklask jako człowiek nauki ze względu na swoje dokonania, toteż dążył do tego, aby traktowano go godnie i z szacunkiem:

[...] na to miałebym śladem Locke'a i Newtona dojść do ostatecznych granic pojęcia ludzkiego i postawić kilka pewnych kroków w przepaściach metafizyki, wspierając zasady pierwszego na obliczeniach drugiego – ażeby potem wzięto mnie za szaleńca? Zepchnięto do kategorii istot zaledwie należących do rodu człowieczego¹⁸⁴?

Poprzez to pytanie retoryczne bohater starał się wyrazić sprzeciw wobec nadawaniu człowiekowi nauki statusu szaleńca. Pedro Velazquez postrzegał osobę obłąkaną jako istotę niemalże pozbawioną cech ludzkich – nie chciał być zaliczany w szeregi tak podrzędnej, jego zdaniem, kategorii. Jak dowodził Michel Foucault, obłąd to wyobcowanie umysłowe, rozprężenie umysłu, które uniemożliwiało odróżnienie prawdy od fałszu i które w ciągłym podnieceniu

¹⁸³ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 242.

¹⁸⁴ *Tamże*, s. 243.

ducha wprawiało człowieka nim dotkniętego w stan uniemożliwiający właściwą ocenę sytuacji, w jakiej się znajdował¹⁸⁵. W świetle przedstawionej definicji obłądu Pedro Velazquez nie stanowił przykładu szaleńca. Powodem do określenia w ten sposób postaci Velazqueza było jego roztargnienie, które przysporzyło mu wielu niespodziewanych problemów i przygód, było ono jednak spowodowane nieustannym namysłem nad problemami matematycznymi:

Rzadko kiedy słyszałem, co do mnie mówiono, wyjąwszy ostatnie wyrazy, które głęboko odciskały mi się w pamięci. Odpowiadałem logicznie, ale zawsze prawie w godzinę lub dwie po zapytaniu. Często także szedłem, nie wiedząc dokąd, tak że najlepiej byłoby, gdybym jak ślepiec chodził z przewodnikiem. Roztargnienia te jednak trwały dopóty tylko, dopóki nie uporządkowałem mego systemu¹⁸⁶.

Pedro Velazquez doświadczał tolerancji w świecie, w którym przebywał, godzono się na jego indywidualność, aczkolwiek jej nie akceptowano. Otaczający go ludzie pozwalali mu funkcjonować obok, wyłączając go z życia publicznego. Jego praca naukowa oraz długotrwały namysł nad zagadnieniami matematycznymi wykluczały go częściowo z pełnej aktywności społecznej. Pedro Velazquez swoją pracę naukową traktował jako zajęcie elitarne, przynoszące szacunek i poklask, miał świadomość rangi pytań metafizycznych, które sobie zadawał, co niosło ze sobą przekonanie o sensie oraz wadze podejmowanej aktywności naukowej. Jednakowoż myśl, że ogół postrzegał go jako postać błazeńską, szaleńczą, prowadziła do zachwiania własnej wartości:

[...] przekonawszy się, że uważano mnie za szaleńca – z największej egzaltacji umysłu od razu spadłem na samo dno zwątpienia. Teraz wyznam wam, że stan tego odrętwienia był długi i bolesny. Nie śmiałem podnieść oczu na ludzi, zdawało mi się, że bliźni moi zmówili się na odepchnięcie i poniżenie mnie. Z niesmakiem spoglądałem na książki, które mi tyle przyjemnych chwil użyczyły; widziałem w nich tylko nawal czczych wyrażeń. Nie dotykałem więcej tabliczek, nie rachowałem, roz-

¹⁸⁵ M. Foucault, *dz. cyt.*, s. 135.

¹⁸⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 247.

*przegły się nerwy mego mózgu, straciły całą dzielność i nie miałem siły do myślenia*¹⁸⁷.

Pedro Velazquez degradację do pozycji szaleńca odczuł bardzo wyraźnie – spowodowała ona alienację oraz chwilowe zaprzestanie pracy badawczej. Nauka wydawała się bohaterowi stygmatem, który powodował wyobcowanie. To ona była prawdziwym powodem uznania postaci Velazqueza za osobę społeczną. Już w czasach starożytnych postać uśmiechniętego błazna zgodnie z antyczną symboliką była utożsamiana z istotą chorą i anormalną; gdy miasto nawiedzone zostawało zarazą, wybierano kogoś zdeformowanego bądź odrażającego, aby swą osobą zapłacił za niedole gnębiące zbiorowość; istotna była bowiem rola ofiary¹⁸⁸. Błazen (pozbawiony rozumu i wolnej woli) stawał się ofiarą określonej społeczności, najsłabszym ogniwem, które odnajdywało sens własnego funkcjonowania jedynie w byciu poświęconym dla dobra ludzkości, a tym samym wyzwoleniu jej od klęski.

Postać głupca niosła w sobie zatem aspekt bycia synonimem słabości, elementem rzeczywistości nieustannie napiętnowanym przez społeczeństwo. Jan Potocki zauważył ów sposób odbioru ludzi nauki, opisując dylematy Pedra Velazqueza czy Doktora, starał się ukazać problem niskiej akceptacji w szerokich kręgach społeczeństwa postaw naukowych, ośmieszanie dokonań badawczych, oraz dystans wobec uczonych wyrażany stawianiem ich poza ramami społecznymi.

Krytyki postaw współczesnych podjął się Helwecjusz w dziele *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, starając się wykazać, że akceptacja należała do uczuć niezbędnych dla właściwego postrzegania świata:

Kiedyś jako błaznów przydawano panującym ludzi mądrych, którzy mogli im niekiedy mówić w oczy prawdę. Osoba błazna okazała się jednak niewygodna i dlatego prawie wszędzie zaprzestano ich utrzymywać [...]. Błazen był ostatnim mędrce, którego przy sobie tolerowali możnowładcy. Dziś, aby zasłużyć sobie na przyjaźń możnowładców, należałoby mówić tak, jak oni chcą, i podtrzymywać ich na

¹⁸⁷ *Tamże*, s. 245.

¹⁸⁸ *Słownik symboli*, J. E. Cirlot, tłum. I. Kania, Kraków 2000, s. 85.

*błędnej drodze, a tej roli nie podejmie się już nikt z ludzi światłych, uczciwych i szczerých*¹⁸⁹.

Tym samym filozof wykazywał, że życie w zgodzie z własnymi przekonaniemami stanowiło wielkie wyzwanie. Naukowcy, którzy charakteryzowali się nonkonformizmem, jak Pedro Velazquez, byli jednak skazani na brak poparcia w społeczeństwie.

Postacie naukowców w epoce Oświecenia charakteryzował niejednoznaczny odbiór współczesnych. *Wiek filozofów* nie zawsze propagował tolerancyjną postawę wobec ludzi nauki, często nie dostrzegając ich geniuszu – a skupiając się na ich odmienności. Jan Potocki, jako doskonały obserwator, dostrzegł ów dwoisty sposób postrzegania naukowców jako geniuszy oraz szaleńców.

Genialność była postrzegana jako niezwykle atrybut ludzkości, czego w apostroficznym zwrocie dowodził autor *Myśli o geniuszu*:

*Ty geniuszu, władałeś ręką Kopernika, gdy miejsce słońcu wyznaczał i bieg planet mierzył; wszędzie zostawiasz niezatarte ślady twych zbawiennych natchnień*¹⁹⁰.

Pojęcie *geniuszu*¹⁹¹ w okresie Oświecenia przejęto od terminu *genius*, który pierwotnie oznaczał greckiego ducha opiekuńczego, a wtórnie również wrodzoną inteligencję człowieka. Większość pisarzy określała go jako ogień, natchnienie i boski poryw¹⁹². Słowo *geniusz* pochodziło od czasownika *gignere, gigno* – rodzę, wytwarzam; zakładało więc wynalazczość, stanowiło to cechę wspólną geniuszom różnych dziedzin naukowych¹⁹³. Geniusz był swego rodzaju instynktem, który nawet bez wiedzy człowieka mógł dokonać w nim wielkich rzeczy¹⁹⁴. Helwecjusz dowodził, iż na funkcjonowanie ograniczonej

¹⁸⁹ C. A. H  lvetius, *O cz  owieku...*, s. 210.

¹⁹⁰ M. J. Wandalin Mniszech, *My  li o geniuszu*, [w:] *O  wieceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goli  ski, Warszawa 1993, s. 162.

¹⁹¹ W Polsce termin *geniusz* znany by   od czas  w literatury łacini  skiej – g  wnie w sensie mitologicznym. Natomiast p  zniej oznacza  ł *dowcip* czy te   wyrażany by   przez okre  lenia: wielki poeta, m  wca, duch poetycki, zdolno  ć, sposobno  ć. Nowo  ć semantyczn   tego terminu odnotowa   Ignacy Krasicki w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomo  ci* (1781), gdzie dowodzi  : *Geniusz w u  zywaniu pospolitym bierze si   teraz za umys   albo dzielno  ć osobliwsz   rozumu*. (Zob. *S  ownik literatury polskiego O  wiecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wroc  w 2002, s. 141).

¹⁹² C. A. Helv  tius, *O umys  le*, t. 2, t  um. J. Cierniak, Warszawa 1959, s. 3.

¹⁹³ *Tam  że*, s. 4.

¹⁹⁴ *Tam  że*, s. 42.

ilości genialnych umysłów miał wpływ ciąg następujących po sobie uzdolnionych jednostek. Twierdził on, że każdego wynalazcę przewyższał po czasie inny utalentowany człowiek, który podążał jego śladem. Drugiego przewyższał trzeci i tak dalej, dopóki dana umiejętność się rozwijała. Przychodził w końcu moment, kiedy pewien rodzaj wiedzy osiągał szczyt doskonałości albo przynajmniej taki stopień rozwoju, że mógł uchodzić za doskonały w danym społeczeństwie. Wtedy ten, kto do tego stopnia doprowadził, otrzymywał miano geniusza, choć niekiedy nie bardziej przyczynił się do jej rozwoju niż jego poprzednicy; nie wystarczyło więc być genialnym, aby stać się geniuszem¹⁹⁵. Genialność zakładała zawsze twórczą inwencję, nie każda natomiast twórcza aktywność łączyła się z genialnością. By zdobyć miano człowieka genialnego, trzeba było posiadać inwencję dotyczącą rzeczy zasadniczych i ważnych dla ludzkości, człowiek taki musiał działać w czasie, kiedy dzięki swoim zdolnościom i odkryciom mógł stworzyć oraz wykreować nową jakość w społeczeństwie ludzi wykształconych. Człowiek genialny był zatem częściowo dziełem przypadku¹⁹⁶.

O genialności nie rozstrzygała liczba czy oryginalność odkrytych prawd, ale przewrót jaki dokonywał się w danej dziedzinie nauki lub sztuki. Mimo że duże znaczenie mógł odgrywać przypadek, to jednak nie on, lecz usilna i wytrwała praca rodziła geniuszy¹⁹⁷. Termin *geniusz* nabrał w okresie Oświecenia wymiaru szczególnego, uznano go za wrodzone uzdolnienie, realizujące się przez pełną energii władzę twórczą¹⁹⁸. Następnie zaś pojęciem tym określano wybitną jednostkę cechującą się wiedzą oraz zdolnościami kreatywnymi¹⁹⁹. Aspekt twórczości stanowił dla terminu *geniusz* element niezbędny, czego dowodziła definicja, zawarta w *Encyklopedyi Powszechnej* Samuela Orgelbranda:

[...] zwłaszcza u nowożytnych geniuszem nazywa się każdy człowiek wyższej, zwłaszcza twórczej inteligencji. Wszakże pomiędzy

¹⁹⁵ *Tamże*, s. 5.

¹⁹⁶ *Tamże*, s. 10.

¹⁹⁷ J. Legowicz, *Wstęp* [w:] C.A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, tłum. J. Cierniak, Warszawa 1959, s. 26.

¹⁹⁸ Nazywany *bystrołotnym zapędem*, zdaniem oświeconych dowodził wyższości władzy stwarzającej nad innymi aspektami człowieczeństwa, ożywiał i wzbogacał ludzkość. (Zob. M.J. Wandalin Mniszech, *dz. cyt.*, s. 160-161).

¹⁹⁹ *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 139.

*twórczością geniuszu a twórczością talentu wielka jeszcze zachodzi różnica; geniusz koniecznie musi być oryginalnym, a ta jego oryginalność wzorową, dającą się użyć za wzór do nowej prawidłowości dla innych*²⁰⁰.

Ów wyznacznik kreatywności, również dla Jana Potockiego, stanowił ważny element postrzegania określonej jednostki jako geniusza. Dzielił on w swoim dorobku literackim ludzi nauki na utalentowanych i genialnych, dostrzegając i podkreślając istniejącą pomiędzy tymi pojęciami różnicę.

Jeden z bohaterów *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, młody i niedoświadczony uczony Giulio Romati był postacią reprezentującą model badacza odtwórczego, teoretyka istniejących już idei. Jego wkład, jakkolwiek cenny dla nauki, nie był naznaczony znamionami geniuszu.

Natomiast postacią obdarzoną przez los ziarnem geniuszu był za to Diego Hervas. Obejmował swoim umysłem określone dziedziny wiedzy, nadając im nowy kształt. Udoskonaliał istniejące teorie, potrafił stworzyć kompletny system, dzięki któremu miał zamiar wytłumaczyć ludzkości zawilości świata. Zdaniem Jana Potockiego, geniusz opierał się na doskonałym operowaniu pewnym wycinkiem wiedzy, dziedziną bądź ich zespołem. Jednak niemożliwe było posiadanie wglądu w całość rzeczywistości:

*Wszakże rzadko kiedy geniusz okazuje się takim we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej; bywają więc geniusze wojskowe, matematyczne, poetyczne, muzyczne, techniczne [...]. Geniusz tak zwany uniwersalny, czyli we wszystkich kierunkach nauki i sztuki ludzkiej, jest istnym niepodobieństwem*²⁰¹.

Diego Hervas, którego dzieje odnaleźć można w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*, odznaczał się genialnymi zdolnościami naukowymi, ale poza wiedzę oraz przymioty rozumu jego zdolności się nie rozprzestrzeniły. Niemniej w dokonaniach naukowych był niedościgniony, o czym przekonywał narrator:

Głęboka znajomość stu rozmaitych nauk mogłaby się komu wydawać przechodzącą siły umysłowej jednego człowieka. Nie ulega jed-

²⁰⁰ *Encyklopedia Powszechna*, t. 9, Warszawa 1862, s. 766.
²⁰¹ *Tamże*.

*nak wątpliwości, że Hervas o każdej z tych nauk napisał jeden tom, który zaczynał się od historii nauki, a kończył na uwagach pełnych prawdziwej przenikliwości, nad sposobami dodania i [...] rozszerzania we wszystkich kierunkach granicy władzy ludzkiej*²⁰².

Geniusz postaci podkreślała też wypowiedź:

*Hervas chciał [...] pozyskać sławę i miano wszechstronnego mędrca. Trzeba przyznać, że siły istotnie odpowiadały temu olbrzymiemu przedsięwzięciu*²⁰³.

Człowiek genialny wydawał się wyzwolonym mędrcom, postacią bez przeszkód i barier odnajdującą prawdę, wyzbytą dogmatyzmu, ufającą jedynie władzom intelektu. W ten sposób postępował geniusz naukowy – Diego Hervas, który postanowił:

*[...] oddać się wykonaniu swego wielkiego zamiaru, na który miał wyteńczyć wszystkie siły swego geniuszu i doznać rozkoszy w niezmierniej wiedzy*²⁰⁴.

Ów moment stanowi niezwykłą chwilę w życiu badacza, wydarza się tylko jeden raz i w dalszym etapie egzystencji już się nie powtórzy. Powiew geniuszu jawi się jako boski poryw, ogień, natchnienie. O chwilowości geniuszu pisał Helwecjusz:

*Zresztą istnieje tylko jeden okres w życiu człowieka [...], kiedy można pokonać pierwsze trudności broniące wstępu do każdej wiedzy. Kiedy okres ten minie, człowiek może jeszcze lepiej nauczyć się posługiwać narzędziem, którego dotychczas używał [...], nie jest już jednak zdolny do wysiłków, jakich wymaga przeoranie nowej dlań dziedziny.*²⁰⁵

Atrybuty i formy działania geniuszu to inwencja, inspiracja, pasje, wyobraźnia, wzniosłość. Geniusz w naukach ścisłych pojmowany był jako niebywała duchowa energia, zmierzająca do pełnej i celowej realizacji posiadanych przez wybitną jednostkę uzdolnień. Konsekwentne, a nawet pełne trudu dążenie do realizacji powziętej idei²⁰⁶. Jakkolwiek niemożliwym było, zdaniem

²⁰² J. Potocki, *Rękopis...*, s. 446.

²⁰³ *Tamże*, s. 442.

²⁰⁴ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 443.

²⁰⁵ C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 2, s. 8.

²⁰⁶ *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 139-140.

oświeconych, istnienie geniuszu, który opanowałby wszystkie rodzaje aktywności, sztuki i nauki²⁰⁷, to Diego Hervas aspirował do miana geniusza ogółu dziedzin naukowych. Hervas został przez Jana Potockiego porównany do wielkiej osobowości Odrodzenia – Pico della Mirandoli:

*[...] z wielkim zadowoleniem spostrzegł, że rzeczywiście objął cały obszar wiedzy ludzkiej i że byłby mógł, jak niegdyś Pico della Mirandola, podolać dyspucie „de omni scibili”*²⁰⁸.

Owo holistyczne zainteresowanie wiedzą potwierdzało niezwykłość umysłowości Hervasa, który był w stanie objąć swoim rozumem nieograniczone przestrzenie naukowe i dokonać ich wnikliwej syntezy. Właśnie owa umiejętność połączenia różnych dziedzin nauki i stworzenia zwartej teorii badawczej świadczyła o genialności bohatera.

Najciekawsze w osiemnastym wieku myśli dotyczące pojęć *geniuszu* i *genialności* snuł Denis Diderot; wyodrębniając trzy fazy genialnej twórczości²⁰⁹. Pierwszą z nich nazwał etapem medytacji i twórczego niepokoju²¹⁰. W przypadku Diego Hervasa był to okres odczuwania żądz twórczej, którego doświadczył podczas osadzenia w Wieży Segowskiej, gdzie znalazł się w wyniku nieporozumienia. Przebywając tam, postanowił twórczo spożytkować czas wolny i stworzyć dzieło zawierające pełnię ludzkiej wiedzy²¹¹. Drugim etapem genialnej twórczości jest etap entuzjazmu²¹². Diego Hervas również doświadczył owego entuzjastycznego transu. Miało to miejsce podczas sześciotygodniowego zamknięcia w wieży, kiedy jego teorie nabierały bardziej materialnego wymiaru; w zamyśle autora powstawał wtedy całościowy system wszechświata²¹³. Trzecią fazą jest sama realizacja dzieła, podejmowana z dystansem względem dwóch poprzednich faz²¹⁴. Diego Hervas podjął się tego zadania metodycznie, podzielił wolny czas, którym dysponował, na odcinki i dzień po dniu poświęcał podobną liczbę godzin na tworzenie dzieła swojego

²⁰⁷ *Jeden rodzaj wiedzy wystarczy, aby zawładnąć całą treścią duszy, toteż nie ma i nie może być człowieka genialnego wszechstronnie.* (Zob. C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 2, s. 7).

²⁰⁸ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 261.

²⁰⁹ *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 140.

²¹⁰ *Tamże*.

²¹¹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 441.

²¹² *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 140.

²¹³ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 441.

²¹⁴ *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 140.

życia²¹⁵. Diderot dowodzi, iż ów etap stanowi ekspresję zracjonalizowaną, kiedy dochodzi do transpozycji genialnej myśli na konkretny język; udowadnia, że uczuciowość nie powinna być cechą wielkiego geniuszu – bowiem ten, który płakał, odkładał pióro²¹⁶.

Postacie naukowców geniuszy, a zarazem szaleńców przeplatają się na kartach dzieł literackich Jana Potockiego, przenikając się niejednokrotnie. Uczeni, ze względu na odmienność postrzegania świata, jawili się zarówno jako postacie obłąkane, błazeńskie, jak i genialne. Owa różnica w odbiorze wiązała się z odmiennym stopniem tolerancji oraz akceptacji jednostki, specyficzną relacją do rzeczywistości oraz poziomem docenienia rozwoju myśli. Wychodzenie myślą poza utarte ramy, poszerzanie horyzontów wiedzy – to wszystko powodowało różnicę w odbiorze badaczy przez społeczeństwo. Potocki jako doskonały *topograf* myśli Oświecenia potrafił dostrzec oraz opisać istniejące różnice w postrzeganiu ludzi nauki oraz wynikające dla tego skutki w budowaniu pozycji badacza.

²¹⁵ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 441.

²¹⁶ *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, s. 140.

2.4. Praca a nuda w życiu badacza

*Natura nasza jest w ruchu;
zupełny odpoczynek to śmierć.*
(Blaise Pascal)

Nuda stanowiła bolesną dolegliwość nękającą wielkie jednostki osiemnastego wieku²¹⁷; Helwecjusz określał ją mianem choroby duszy, twierdząc, iż jej źródło stanowił brak wrażeń na tyle żywych, aby móc w jakiś sposób człowiekiem i jego aktywnością zawładnąć²¹⁸. Okres Oświecenia był również epoką tytanicznej pracy badawczej, która stworzyła podwaliny pod późniejszą rewolucję naukową. Wykształciły się wówczas organizacje zrzeszające uczonych, wielu zdolnych amatorów podejmowało się dokonywania pionierskich

²¹⁷ Trafnie a zarazem przewrotnie ujął to Michał Paweł Markowski: *Być może ludzie nudzili się zawsze, tak naprawdę jednak nuda jako fakt kulturowy pojawiła się wtedy, gdy jej ofiary zaczęły opisywaniem swej nudy zanudzać innych.* (Zob. M.P. Markowski, *L'ennui: ułamek historii* [w:] *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, Poznań 1999, s. 291).

²¹⁸ C.A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 378.

odkryć w rozmaitych dziedzinach, natomiast akcentowanie popularyzacji wiedzy naukowej dowodziło, iż istniało niegasnące zainteresowanie pracą badawczą. Oświecenie próbowało odnaleźć konsensus pomiędzy panującą atmosferą gorączkowej chęci poznania rzeczywistości, a nękającą ludzi tej epoki nudą, która wiązała się z faktem, iż doznawane przez nich wrażenia nie wystarczały, aby wypełnić łaknącą nowości egzystencję.

Nuda uznawana w Oświeceniu za piętno ludzi epoki²¹⁹ wiązała się bezpośrednio z sytuacją człowieka w rzeczywistości; winą za nudę obarczano zazwyczaj świat, którego doznania były niewystarczająco intensywne oraz nie zabezpieczały jednostki przed poczuciem nieustannego otepienia czy statycznością.

Zdarzeniem przełomowym dla zagadnienia nudy było pojawienie się w roku 1755 w piątym tomie „Encyklopedii” redagowanej przez Denisa Diderota artykułu kawalera de Jaucourt, zatytułowanego „Ennui”²²⁰.

Od tego momentu nuda przestała być wyłącznie słowem mającym określone znaczenie, stała się pojęciem filozoficznym, którego wykładnię należało skonfrontować ze światopoglądem epoki²²¹. Termin ów wcześniej analizował między innymi Błażej Pascal, który dowodził, iż nie było dla człowieka nic równie nieznośnego niż zażywanie pełnego spoczynku bez namietności, spraw, rozrywek czy zatrudnienia – jednostka czuła wówczas swoją nicość, opuszczenie, niewystarczalność, zależność, niemoc oraz próżnię²²². Wywoływało to doświadczenie znudzenia, przejawiające się melancholią, smutkiem, a w efekcie przekształcające się w troskę oraz rozpacz. Podobnie zapatrywał się na ów problem Helwecjusz:

Dlaczego budząc się rankiem znudzony wodzę wzrokiem po otaczających mnie przedmiotach, z nudą słucham znanego mi piania kogu-

²¹⁹ Dla XVIII-wiecznych filozofów [...] n u d a j e s t n i e d z i a ł a n i e m, czyli brakiem zajęcia dla ciała i duszy, i dlatego też lekarstwem na nią będzie to praca fizyczna, to celowe zatrudnienie intelektu [...]. Nuda nie jest nieusuwalnym znakiem ludzkiej nędzy, lecz tym, co uniemożliwia osiągnięcie szczęścia na ziemi. (Zob. M.P. Markowski, dz. cyt., s. 303).

²²⁰ Tamże, s. 292.

²²¹ Tamże.

²²² B. Pascal, dz. cyt., s. 95.

*ta lub nieobcego mi szmeru wody czy codziennego porykiwania bydła*²²³?

Owo pytanie retoryczne Helwecjusza sugerowało niemoc jako składnik ludzkiej kondycji, skazanej na powtarzalność doznań, przewidywalność oraz prostotę otaczającego świata. Przyzwyczajenie, przeradzające się w nudę i rutynę, odbierało ludziom radość odkrywania oraz doznawania. Helwecjusz był srogim krytykiem społeczeństwa francuskiego, oceniał negatywnie kultywowane przez Francuzów sposoby radzenia sobie z nudą, które, jego zdaniem, były jedynie metodami oszukiwania samych siebie:

*Ludzie, którzy się nudzą [...] wynajdują sobie tysiące obowiązków towarzyskich zupełnie nieznanym w innych krajach [...] kto nie ma co zrobić z czasem, ten co dnia uważa za swój obowiązek przeczytanie określonej liczby kart i listów grzecznościowych, które pisze z przymusem i czyta z niesmakiem*²²⁴.

Myśliciel podkreślał wagę ludzkiego pragnienia doznawania uczuć, ponieważ człowiek podświadomie wie, że tylko wielkie wrażenia są w stanie zapobiec nudzie. W tym kontekście, jako przeciwwagę, Helwecjusz opisywał postawę człowieka pierwotnego, afirmując jego zachowanie i mechanizm postępowania:

*Kiedy nuda ogarnia człowieka pierwotnego, siada on wówczas na brzegu strumienia i patrzy w jego nurty*²²⁵.

Lekarstwo na nudę było uzależnione od wielu czynników; człowiek pierwotny, poprzez skupienie się na świecie oraz dostrzeżenie jego uroku, panował nad nudą. Wypracowanie metody zwalczania znużenia dla ludzi Oświecenia wymagało uświadomienia sobie konieczności walki z ową dolegliwością. Helwecjusz przytoczył opinię, zgodnie z którą w przypadku Portugalczyków nudę pokonywały namiętności takie, jak miłość i zazdrość, dla Włochów nieocenieni bywali przyjaciele domu²²⁶. Odpowiedzią Helwecjusza na zmagania z nudą było stwierdzenie, iż w przeciwdziałaniu nudzie skuteczny oręż stanowiło pragnienie czegoś. Aktywność naukowa należała do wartości, które zapobiega-

²²³ C. A. Helvétius, *O człowieku*, s. 378.

²²⁴ *Tamże*.

²²⁵ *Tamże*, s. 379.

²²⁶ *Tamże*, s. 380.

ły odczuwaniu nudy; dzięki niej żadna z postaci badaczy obecnych w twórczości Jana Potockiego nie była gnębiona ową dolegliwością. Wysiłek umysłowy oraz nieustanne poszukiwanie nowych idei zabezpieczały sylwetki naukowców przed pasywnością. Bohaterowie literaccy (stworzeni przez) Jana Potockiego odkryli skuteczne lekarstwo na nudę, jakim była działalność naukowa. Jeśli do zjawiska znużenia nawiązywali, czynili to tylko, aby mu zaprzeczyć bądź wspomnieć o nim jako o chwilowym odczuciu pomiędzy jedną a drugą fazą pracy badawczej.

Enrique Velazquez – matematyk obdarzony niezwykle wnikliwym umysłem – wyjawiał swój punkt widzenia dotyczący roli aktywności naukowej, będącej jego zdaniem skutecznym antidotum na nudę:

*Zajęcie wiążące mnie z ogólnym ruchem umysłowym nie pozwala mi myśleć o niedoleżności [...] i dotąd nie doznałem jeszcze nudy w życiu*²²⁷.

Praca naukowa stanowiła zatem skuteczne antidotum na rozterki znużonej życiem jednostki, intelektualna aktywność oraz poświęcenie się analizowaniu ważkich problemów badawczych negowały przekonanie o ludzkiej niedoskonałości. Również obsesyjnie poświęcony pracy naukowej, bohater *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, Diego Hervas rozumiał, że lekarstwo na nudę stanowił namysł naukowy. Bohater wykorzystał wiedzę na ten temat, kiedy został niesłusznie osadzony w więzieniu²²⁸. Postanowił wtedy:

*[...] dla uprzyjemnienia nudów, przypomnieć sobie w myślach wszystkie swoje wiadomości, czyli przywieść sobie na pamięć wszystko, co umiał z każdej nauki*²²⁹.

Nuda stała się zatem dla bohatera impulsem popychającym go do aktywności, a pod wpływem dolegającej mu beczynności, stworzył, przypominajmy, rozległe dzieło naukowe. Diego Hervas był jedyną postacią badacza w dziełach Potockiego, która doświadczyła długotrwałego poczucia znużenia,

²²⁷ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 246.

²²⁸ Diego Hervas wydał dzieło zatytułowane *Odsłonięte tajemnice analizy*, które jeden z mądrych ministrów odczytał jako satyrę na swój temat, w wyniku czego Hervas został uwięziony. (Por. *Tamże*, s. 447).

²²⁹ *Tamże*, s. 448.

stało się to jednak dopiero po ukończeniu rozprawy, która stanowiła dorobek jego życia:

Przyzwyczajenie do ciągłej pracy [...] było dlań najmiłym towarzystwem, zapelniającym wszystkie chwile jego życia. Teraz stracił to towarzystwo i nuda, której dotąd nie znał, zaczęła mu doskwierać. Stan ten, zupełnie nowy dla Hervasa, wyrwał go z dotychczasowego trybu życia²³⁰.

Uczucia tego doświadczył jednak dopiero po wypełnieniu misji badawczej. Nauka stanowiła sedno jego egzystencji, po stworzeniu upragnionego dzieła bohater nie potrafił odnaleźć się w rzeczywistości, wybrać nowych priorytetów, ocenić swojej sytuacji życiowej. Owa wzmianka o znużeniu egzystencją pozbawioną aktywności intelektualnej afirmowała sens pracy badawczej, pokazując, że człowiek nauki pozbawiony zatrudnienia, nie potrafił właściwie ukierunkować swoich decyzji. Oświeceniowy człowiek był w pełni świadomy faktu, że aby sprawnie funkcjonować w społeczeństwie, musi podjąć wysiłek pracy. Naukowiec i filozof Błażej Pascal zauważył pewną ludzką zależność, którą ujął w zdaniu:

Nie szukamy nigdy rzeczy, ale szukania rzeczy²³¹.

Wskazywał tym samym na swoistą cechę człowieka, który musi pracować, realizować się zarówno dla siebie, jak i dla dobra ludzkości; ludzka natura powoływała bowiem człowieka do nieustannej aktywności. Błażej Pascal pisał:

Kiedy żołnierz albo rolnik skarży się na swoje mozoly, skażcie ich na bezczynność²³².

Brak zatrudnienia wydawał mu się najbardziej srogą karą sprowadzoną na człowieka – zdaniem Pascala ludzie byli predestynowani do życia w ciągłej aktywności.

Podobne nastawienie bliskie było postaciom badaczy obecnym w utworach Jana Potockiego. Objawiało się ono tym, iż uczeni nigdy nie rezygnowali z pracy mającej na celu poszerzenie wiedzy. Nawet skazani na przymusowy odpoczynek, jak Giulio Romati (który musiał wyjechać, gdyż na to nalegał

²³⁰ *Tamże*, s. 454.

²³¹ B. Pascal, *dz. cyt.*, s. 95.

²³² *Tamże*, s. 95.

ojciec bohatera) swoją podróż postrzegali jako możliwość dokonania naukowych obserwacji:

*[...] cały ten czas spędziłem na sprawdzaniu pewnych świeżo dokonanych doświadczeń z barometrem. W nocy wpatrywałem się w niebo i z niewypowiedzianym szczęściem odkryłem dwie gwiazdy [...]*²³³.

Zbliżoną postawę reprezentował Enrique Velazquez, który pozwolił, aby badania naukowe wypełniły jego egzystencję. Odseparował się od życia społecznego, znajdując spokój i wyciszenie w rozważaniach nad określonymi zagadnieniami matematycznymi:

*[...] przechodząc kolejno z badania do rozmyślenia, prawie nigdy nie wychodził z domu*²³⁴.

Postawa ta była również kultywowana przez syna Enrique Velazqueza – Pedra, dla którego praca naukowa była całym życiem, czego dowodził słowami:

*[...] dzień mija w ciągłej rozkoszy rachowania i obliczania*²³⁵.

Jego bezustanna aktywność²³⁶ wynikała z nękającej go ciekawości poznawczej i nie pozwalała mu spocząć w poszukiwaniu nowych przedmiotów zainteresowania oraz kolejnych zagadnień godnych rozważenia:

*Zaspokajałem więc moją ciekawość, sto razy na dzień chodząc do portu i wracając do miasta, wchodziłem nawet do domów, do magazynów, arsenałów, pracowni, przypatrując się robotnikom, tragarzom, zatrzymując przechodzących [...]*²³⁷.

Niewyczerpana ciekawość poznawcza²³⁸, jaką prezentował Pedro Velazquez, przeciwdziałała nudzie. Cechą, która wpływała na pracowitość naukow-

²³³ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 134-135.

²³⁴ *Tamże*, s. 207.

²³⁵ *Tamże*, s. 210.

²³⁶ *Dusza, która popada w bezczynność, gubi się, choć nie dlatego że zamiera, lecz – wręcz przeciwnie – dlatego że płodzi fantastyczne monstra. Jedyńm wówczas ratunkiem jest pisanie, które nie jest niczym innym niż kielznaniem myśli, oswajaniem potworów zrodzonych z wyobraźni.* (M.P. Markowski, dz. cyt., s. 295-296).

²³⁷ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 232-233.

²³⁸ *Szukamy spokoju, zwalczając jakieś przeszkody; kiedy je przezwyciężymy, spokój staje się nie do zniesienia wskutek nudy, którą rodzi. Trzeba od niego uciekać i za wszelką cenę szukać zgiełku. W żadnej kondycji nie można być szczęśliwym bez gwaru, zgiełku i rozrywki.* (B. Pascal, dz. cyt., s. 117).

ców i ich bezustanną aktywność, była ambicja. Francis Bacon wypowiadał się w tej kwestii w następujący sposób:

*Ambicja jest podobna do gniewu [...] co czyni człowieka kreatywnym, jeżeli nie zostanie powściągnięty. Jeśli zaś zostanie powściągnięty i nie może dojść do swego celu to się staje porywczy i gorączkowy, a przez to złośliwy i jadowity*²³⁹.

Bacon podkreślał istnienie dwóch odmian ambicji, pierwsza mogła być wykorzystana przez umysł badawczy, gdyż wspomagała kreatywność; natomiast druga miała rysy destruktywne, rodziła bowiem porywczosć i złośliwość.

Francis Bacon pochwalał ów pierwszy wymiar ambicji:

*Spośród ambicji mniej szkodliwa jest ambicja, żeby coś znaczyć w rzeczach wielkich, niż żeby być czymś w każdej rzeczy [...]. Kto dąży do tego, ażeby mieć pozycję wybitną wśród ludzi zdolnych, ten stawia sobie wielkie zadanie*²⁴⁰.

Takie nastawienie naukowe miało skłonić do przelewania swojej aktywności twórczej na wielkie, wartościowe przedsięwzięcia, które niosły wkład w dobro ogółu jak również w poprawę sytuacji jednostki w świecie. Wydaje się, iż Pedro Velazquez wypełniał zamysł Bacona dowodząc:

*Spostrzeżenie w życiu każdego uczonego chwilę, w której silnie uderzony prawdą jakiejś zasady bada jej skutki i zastosowanie i rozwija ją w uporządkowany system [...] podwaja odwagę prac, wraca do punktu, z którego wyszedł i uzupełnia niedoskonałości pierwszych pojęć*²⁴¹.

Niestrudzona praca, kontrolowanie własnych poczynąń naukowych, dbałość o szczegóły, niezaniechanie innych obowiązków, a ponad wszystko poświęcenie działalności naukowej charakteryzowała również Diego Hervasa:

Wstawał równo ze świtem [...] i czekał na uderzenie naznaczonej godziny z piórem w rękę [...]. Gdy godzina wybiła, zaczynał swoje rachunki i dokonywał ich z niepojętą szybkością. Następnie ruszał do księgarza Moreno, [...] brał książki, których potrzebował i wracał do domu [...]. Powracał do siebie przed pierwszą godziną i pracował aż do

²³⁹ F. Bacon, dz. cyt., s. 164.

²⁴⁰ Tamże, s. 166.

²⁴¹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 241.

*ósmej wieczorem [...] Tym sposobem Hervas mógł rocznie około trzech tysięcy godzin obrócić na dokonanie swego uniwersalnego dzieła*²⁴².

Nadludzki wysiłek służył nadrzędnemu celowi, jakim było stworzenie dzieła, zawierającego kompletną wiedzę na temat rzeczywistości. Postać ta ciągle pozostawała w stanie aktywności intelektualnej, każdy dzień życia był ściśle zaplanowany ze względu na skalę wykonywanej pracy. Heroizm pracy Hervasa stanowił przykład postawy naukowej, gdzie zamiary badawcze zostały ściśle zintegrowane z potrzebą pracy. Pochwała nauki stanowiła ważny aspekt wymowy utworów literackich Jana Potockiego, akcentowała potrzebę poszerzania ludzkich horyzontów.

Potocki podkreślał jednak również negatywny aspekt ambicjonalnego podejścia do pracy naukowej. Jako potwierdzenie można przytoczyć postawę reprezentowaną przez uczonego Abu Hanifę, występującego w *Podróży Hafi-za*, który:

*[...] podążył do Bagdadu, by wydać siedemdziesiąty tom swe go „Bahr-al-nur” czyli „Oceanu światel” i rozmyślał ze smutkiem o niedostatkach, jakie wciąż dostrzegał w tym dziele*²⁴³.

Ambicja charakteryzująca uczonego była tak mocnym uczuciem, że kiedy podróżujący z nim derwisz Bekasz położył się spać – Abu Hanifa:

*[...] w obawie, że myśli całego dnia mogłyby mu ulecieć z pamięci, spędził część nocy na ich spisywaniu*²⁴⁴.

Ową postawę rezygnacji z odpoczynku, koncentracji nad pracą naukową derwisz Bektasz skomentował za pomocą pytania skierowanego do skrupulatnego badacza:

*Cóż powiedziałaabyś jednak, uczony Abu Hanifa, o nierozumnym podróżnym, co zmuszony zatrzymać się tu [w karawanseraju – A. C.] tylko na jedną noc spędziłby ją całą, wykuwając swe imię marmurze i granicie*²⁴⁵?

²⁴² *Tamże*, s. 453-454.

²⁴³ J. Potocki, *Podróż Hafeza*, s. 219.

²⁴⁴ *Tamże*.

²⁴⁵ *Tamże*.

Narrator ukazywał tym samym postawę człowieka skrajnie opętanego chęcią pogłębiania dokonań badawczych, który nie potrafi wprowadzić równowagi do swojej naukowej egzystencji.

Zarówno zagadnienie nudy jak i pojęcie pracy badawczej stanowiły elementy dookreślające postacie uczonych, niezbędne dla stworzenia ich pełnego obrazu²⁴⁶. Badacz, podejmując aktywność naukową, zostawał uwolniony od panującego w okresie Oświecenia uczucia znużenia. Praca intelektualisty posiadała dla jednostki wymiar heroiczny, umożliwiając ludziom nauki dojście do nowych prawd jak również uzasadnienie tworzonych teorii. Uczeni, na kartach dzieł literackich Jana Potockiego, starali się jako priorytet traktować aktywność naukową, kształtującą oraz zmieniającą świat.

²⁴⁶ M. P. Markowski, *dz. cyt.*, s. 300.

2.5. Młodość *versus* starość

*Wasi młodzieńcy widzenia widzieć będą,
a starcom waszym sny się śnić będą.*
(Francis Bacon)

Francis Bacon dowodził, że ludzie młodzi sprawniej znajdują nowe pomysły, niż wydają trafny sąd o rzeczach, lepiej odkrywają rzeczy, niż je poddają rozwadze; co więcej, łatwiej tworzą nowe projekty, niż je systematycznie wykonują²⁴⁷. Młodość wiąże się z odkryciami oraz nowatorskimi projektami, nie zawsze zwieńczonymi spektakularnym sukcesem, stanowi jednak nieodmiennie etap prób, ryzykownych decyzji oraz odważnego określania się względem rzeczywistości. Ów rodzaj dokonań stanowi istotny rys egzystencji

²⁴⁷

F. Bacon, *dz. cyt.*, s. 187.

naukowej, co więcej jest tożsamy z wizją młodości uczonego, przedstawioną przez Jana Potockiego. Młodość człowieka nauki, zdaniem hrabiego, stanowi okres przełomowy. Jest równoznaczna z uzyskaniem samoświadomości badawczej oraz dokonaniem wyboru drogi życiowej, co dla uczonego wiąże się ze zdecydowaną deklaracją światopoglądową. To okres przygotowujący do jednoznacznego sprecyzowania zainteresowań, określenia horyzontów badawczych.

Obraz młodego uczonego, przedstawiony na kartach *Rękopisu znalezionego w Saragossie*²⁴⁸ przekonuje, iż początek drogi badacza opiera się na zaakceptowaniu decydującej o jego wyborach ciekawości²⁴⁹ oraz chęci poznania. Początkujący uczeni cechują się niezachwianym dążeniem ku rozwikłaniu nurtujących ich problemów badawczych²⁵⁰.

Jan Potocki zaprezentował w swoich utworach literackich dwie postacie młodych badaczy, którzy powołanie do bycia naukowcem odkryli w dzieciństwie – byli nimi Pedro Velazquez oraz Giulio Romati. Obaj posiadali niezwykłe zdolności, które zapragnęli wykorzystać w służbie nauce, traktując odkrywanie wiedzy jako najważniejszy cel w życiu. Pedro Velazquez zajmował się przypomnijmy abstrakcyjnymi obliczeniami matematycznymi²⁵¹, za pomocą których pojmował, opisywał i próbował udowodnić funkcjonowanie sił rządzących światem.

Dowód na fascynację matematyką, wiążącą się z jednoznacznym niezrozumieniem dla innych wymiarów życia, odnajdujemy w słowach Pedro Velazqueza:

²⁴⁸ „*Rękopis znaleziony w Saragossie*” jest powieścią [...] na którą składa się fascynująca płatanina wielu wątków pochodzących z najróżniejszych tradycji kultury europejskiej, ale także [...] wachlarz operetkowych postaci, które ostentacyjnie parafrazują konwencjonalne znaki swojego „emploi”, przyjmując jednocześnie na siebie cały ciężar wruszającej ludzkiej prawdy, tak charakterystycznej dla postaci prawidłowo funkcjonujących w świecie fikcji. (F. Rosset, *Nowa wiadomość o genezie i prawdziwym kształcie „Rękopisu znalezionego w Saragossie”*, s. 159).

²⁴⁹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 137, 235-237.

²⁵⁰ *Tamże*, s. 235-237.

²⁵¹ Ze względu na ścisłość metod dedukcyjnych w stosowaniu geometrii niektórzy filozofowie, jak Descartes, Pascal czy Spinoza, postulowali wzorowanie się na niej przy budowaniu systemów filozoficznych. (Zob. A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 315).

*Dziś posiadam głębokie wiadomości w naukach ścisłych [...]. W istocie, nie pojmuję, jakim sposobem można spamiętać figury kontredansa*²⁵².

Giulio Romati poświęcił się poznawaniu osiągnięć matematycznych i astronomicznych, w takim stopniu, że w młodym wieku komentował już osiągnięcia wielkich naukowców. Bohater przedstawiał się czytelnikom w następujący sposób:

*Nazywam się Giulio Romati. Mój ojciec, Pietro Romati, jest jednym z najznakomitszych prawników Palermo [...]. Nie chwaląc się moją wyznac, że śmiało postępowałem za nim [...]*²⁵³.

Stosunek obu badaczy do wiedzy był krańcowo różny – geometra Diego Velazquez pragnął samodzielnie opisać funkcjonowanie sił rządzących światem, tym samym budował własny system matematyczno-ontologiczny²⁵⁴. Natomiast Giulio Romati zadowalał się komentowaniem osiągnięć innych, nie tworzył własnej odpowiedzi na dylematy rzeczywistości. Mimo iż badaczy łączyło wielkie zaangażowanie w sprawy nauki, to właśnie doświadczenia wczesnej młodości zadecydowały o wymiarze i charakterze ich pracy naukowej.

Przebudzenie do bycia naukowcem wiązało się z pewnym krokiem przełomowym, który można by określić mianem *inicjacji badawczej*. Chodziło o wyraźny moment uświadomienia sobie, przez młodą osobę, istoty swojej misji życiowej. Ten moment w życiu postaci literackich miał charakter procesu i wprowadzał naukowca w dojrzałość emocjonalną, wiódł do odrzucenia dzieciństwa na rzecz poświęcenia się pracy badawczej.

Inicjację w kulturoznawstwie utożsamia się z doświadczeniem, zespołem obrzędów, zmierzających do radykalnej modyfikacji inicjowanego podmiotu; stanowi ona zjawisko równoważne z ontologiczną przemianą porządku

²⁵² J. Potocki, *Rękopis...*, s. 208.

²⁵³ *Tamże*, s. 134.

²⁵⁴ Siedemnastowieczne przekonania o zasadności matematycznego ujmowania wiedzy miały swe starożytne korzenie, odwoływano się do Pitagorasa i do Platona, który dowodził, że świat to księga napisana przez Boga dla ludzi i że napisana jest w języku matematyki. (Zob. S. Shapin, *dz. cyt.*, s. 57).

egzystencjalnego²⁵⁵. Po doświadczeniu inicjacji neofita charakteryzował się zupełnie odrębnym sposobem funkcjonowania, odrębnym aspektem egzystencji – stawał się kimś odmiennym, *innym*. Mimo że inicjacja funkcjonowała w najbardziej widoczny sposób w środowiskach pierwotnych, błędem byłoby stwierdzenie, że nowożytność zaprzestała obrzędów inicjacyjnych. Proces ten dotyczył każdej kultury, bez względu na szczebel jej rozwoju. Zabieg ów był uniwersalny, obejmował wszelkie światopoglądy, opierał się o stopniowe odślanianie neoficie pewnej nieznaney, obcej koncepcji świata. Jak dowodził Mircea Eliade, proces inicjacji wydaje się współistnieć z każdą kondycją ludzką²⁵⁶.

Zjawisko, zaobserwowane na kartach *Rękopisu znalezionej w Saragossie*, które można by określić mianem *inicjacji naukowej*, ukazywało fundamentalny problem wprowadzenia nowego członka do wspólnoty naukowej, aczkolwiek nie instytucjonalnej, lecz intelektualnej i duchowej. Był to akt całkowitego poświęcenia się nauce, po uprzedniej rezygnacji z dotychczasowego sposobu funkcjonowania. Jan Potocki uchwycił najistotniejszy element w procesie kształtowania się badacza. Poprzez przedstawione w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* postacie, starał się zilustrować ów doniosły moment w egzystencji naukowca. Mechanizm ten w twórczości literackiej Jana Potockiego zobrazowany został w najpełniejszy sposób w przypadku młodego naukowca Pedra Velazqueza, który moment uświadomienia własnego przeznaczenia do misji naukowej, doświadczył, zgodnie z założeniami obrzędów inicjacyjnych, przebywając w samotności i odosobnieniu.

Jan Potocki odmalował obraz kilkuletniego bohatera przechodzącego z obszarów niewiedzy oraz obojętności w sferę uświadomienia sobie, iż stanowi ona sens jego życia. Ukazał dzięki temu skomplikowany mechanizm polegający na uzyskiwaniu kolejnych stopni wtajemniczenia, które przechodził naukowiec Pedro Velazquez.

Mircea Eliade w dziele *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne* wymienił podstawowe motywy inicjacyjne²⁵⁷. Były one adekwatne do doświadczeń młodego bohatera *Rękopisu znalezionej w Saragossie*.

²⁵⁵ M. Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne*, tłum. K. Kocjan, Kraków 1997, s. 8.

²⁵⁶ *Tamże*, s. 180.

²⁵⁷ *Tamże*, s. 182.

Pierwszy z nich stanowiło oddzielenie neofity od osób najbliższych i wprowadzenie go w sferę *sacrum*²⁵⁸. Ów zabieg odosobnienia widoczny był w przypadku Pedra Velazqueza, który w brutalny sposób został przez ojca zamknięty w ciemnym pokoju i odsunięty od matki. Odosobnienie stanowiło wynik negatywnej postawy bohatera wobec nowego nauczyciela tańców²⁵⁹.

Jan Potocki ilustrował je słowami samego młodzieńca:

*Ojciec [...] powstał w milczeniu, wziął mnie za rękę, zaprowadził do maleńkiej izdebki na końcu podwórza i zamknął drzwi za mną*²⁶⁰.

Ciemność, samotność, odosobnienie powodowało u dziecka niepokój oraz strach. Pedro Velazquez po raz pierwszy został oddzielony od znanego i akceptowanego przez siebie otoczenia, wprowadzony w nową – nieprzyjazną rzeczywistość.

Kolejny element inicjacyjny stanowiły dramatyczne próby oraz męki neofity, a w efekcie jego symboliczna śmierć²⁶¹. Większość takich prób, w sposób mniej lub bardziej wyrazisty, implikowała rytualne unicestwienie, po którym następowało zmartwychwstanie lub nowe narodziny. Agonia stanowiła moment każdej inicjacji, do życia powracał człowiek nowy, przyjmujący od tej chwili inny sposób bycia oraz funkcjonowania w świecie, gdyż śmierć inicjacyjna oznaczała kres dzieciństwa i niewiedzy²⁶². Również młody Pedro Velazquez doznał owego momentu odosobnienia, paniki oraz strachu. Nieprzychylny do ograniczania jego wolności zareagował na zamknięcie i ciemność w gwałtowny sposób:

*[...] nie mogłem przywyknąć do więzienia i długo gorzko płakałem*²⁶³.

Nawarstwienie uczuć samotności, poczucia niesprawiedliwości i odrzucenia przez rodzinę spowodowało wyczerpanie agresji, moment apatii, a na-

²⁵⁸ *Tamże*.

²⁵⁹ Ojciec Velazqueza doświadczył wiele lat wcześniej zawodu miłosnego, kiedy jego ukochana wybrała jego brata, obeznanego we francuskich tańcach dworskich, zapragnął więc, by jego syn kształcił się w umiejętności tańca, pomijając inne wymiary jego edukacji. (Zob. J. Potocki, *Rękopis...*, s. 234-236).

²⁶⁰ *Tamże*, s. 236.

²⁶¹ M. Eliade, *dz. cyt.*, s. 182.

²⁶² *Tamże*, s. 10.

²⁶³ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 236.

stepnie uspokojenia bohatera *Rękopisu znalezione w Saragossie*. Symboliczna śmierć neofity zaowocowała narodzinami innego. Pedro, po przeżyciu tak intensywnych doznań, dostrzegł nowy aspekt funkcjonowania, odnalazł cel swojej egzystencji. Jak dowodził Mircea Eliade, w rytuałach inicjacyjnych idea śmierci została zastąpiona ideą nowego poczęcia²⁶⁴. Pedro Velazquez w samotności objawił zdolności, o których istnienie siebie nie podejrzewał. Pod wpływem odosobnienia, zwrócił uwagę na otaczające go elementy rzeczywistości i niespodziewanie odczytał z nich pewien wzór – porządek naukowy. Nie był tego w pełni świadomy, lecz odczuwał moc swojego odkrycia:

*Cały we łzach obróciłem oczy ku jednemu kwadratowemu oknu [...] i zacząłem rachować szyby [...]. Pomnożyłem wysokość kwadratów przez szerokość [...]. Ustały moje łkania i ukoila się boleść [...]*²⁶⁵.

W umyśle młodego matematyka powstała nowa idea: zainteresowanie nauką, pęd do wiedzy objawiający się fascynacją określonym zagadnieniem matematycznym. Oznaczało to niejako symboliczne narodziny naukowca. Dokonały się one nagle – w sposób zdecydowany przewartościowały świat postaci. Z posłusznego, ograniczanego rodzicielskimi nakazami dziecka, którego jedynym dotychczasowym zajęciem było zaspokajanie woli matki oraz ojca, przemienił się w świadomego swoich pragnień naukowca. Odnalazł ideę przewodnią, za którą zapragnął podążać, jednocześnie zrywając związek z rodziną. Osiągnięte zwycięstwo nad samym sobą oraz jednocześnie przejście do świata nauki Pedro Velazquez opisywał słowami:

*Wtedy nie myślałem już o płaczu, serce biło mi z radości; dziś nawet nie mogę o tym mówić bez wzruszenia*²⁶⁶.

Od tego momentu Pedro Velazquez rozpoczął egzystencję jako *inny*. Oddalił się od osób i rzeczywistości, odgrywających uprzednio istotne znaczenie. Ukochana matka, do której uczucia dotychczas stanowiły treść jego życia, stała się postacią niezrozumiałą, a jej pragnienia przestały być tożsame z oczekiwaniem syna. Młody naukowiec traktował ją odtąd z dystansem:

²⁶⁴ M. Eliade, *dz. cyt.*, s. 182.

²⁶⁵ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 237.

²⁶⁶ *Tamże*.

*Gdy skończyła swoją przemowę, pocałowałem ją z czułością w rękę, po czym prosiłem, aby mi przysłała papier i ołówek i nie troszczyła się więcej o mój los, gdyż bynajmniej nie pragnę zmiany. Matka odeszła zdziwiona [...]*²⁶⁷.

Krok ten stanowił przełom dla bohatera, na zawsze zmodyfikował jego sposób myślenia i postępowania, *inicjacja naukowa* stanowiła doniosłe wydarzenie, przesądzając o wyborze jego drogi życiowej.

Kolejny młody naukowiec (pojawiający się na kartach *Rękopisu znalezionego w Saragossie*) to Giulio Romati. Stanowiąc niejako przeciwieństwo Pedra Velazqueza, nie doświadczył pełnego procesu *inicjacji naukowej*, tym samym w jego przypadku poświęcenie nauce było jedynie połowiczne.

Nauka stanowiła pasję Giulia Romati, potrafił wykorzystać i spożytkować zdobytą wiedzę, lecz nie była ona jedynym celem egzystencji młodzieńca. Nie przeszedł procesu dojrzewania do bycia naukowcem. Decyzja o ukierunkowaniu drogi życiowej nie była indywidualnym wyborem bohatera, wielki wpływ na nią miała wola jego ojca. Młodzieniec Romati nie przeżył inicjacyjnego przejścia jak Pedro Velazquez. Ominęło go symboliczne oddzielenie się od znanego mu świata, który w jego przypadku reprezentował jego ojciec²⁶⁸. To on zdecydował o karierze Giulia Romati. Młodzieniec przekonywał o tym, opisując swojego rodzica następująco:

*[...] mocno przywiązany jest do swego zawodu, który zabezpiecza mu przyzwoity byt, ale mocniej jeszcze do filozofii, której poświęca wszystkie chwile wolne od głównych zatrudnień*²⁶⁹.

Pod wpływem rodziciela, prawnika zafascynowanego filozofią, Giulio Romati poświęcił się profesji badacza. W efekcie w wieku zaledwie dwudzie-

²⁶⁷ Tamże.

²⁶⁸ Większość komentatorów powieści Potockiego odnotowało znaczenie obecności ojców w ustrukturyzowaniu i polaryzacji treści pozostawionych interpretacji. Systematyczne oczerzanie ojców, którzy – niemal wszyscy – podlegają bezlitosnej i selektywnej karykaturze bywa zwykle postrzegane jako wyraz dążeń wywrotowych, zwróconych przeciwko dogmatom, normom, tradycjom, pewnikom. Ojcowie to obrońcy nazwiska, podobnie jak obrońcy pewnej wiedzy, moralności i zasad. Są nie tylko rodzicami, którzy przedłużają rodową linię i nazwisko, są też wychowawcami, których misja polega na przekazywaniu zasad. Ich wysiłki spełzają na niczym w sposób zakrawający na kpinę, gdyż uzyskiwane rezultaty okazują się wręcz odwrotne do oczekiwanych. Klęska większości poczynań wychowawczych wpływa oczywiście ujemnie na autorytet ojców i wszelkich instancji, na których spoczywa tradycja. (F. Rosset, *Autor i jego maski* [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy*, s. 176).

²⁶⁹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 134.

stu dwóch lat osiągnął już miano komentatora Galileusza i Kopernika²⁷⁰. Zdecydowaną ingerencję ojca w decyzje syna ilustrowały słowa młodego naukowca, który dowodził:

*Ciągła praca wywarła zgubny wpływ na moje zdrowie i ojciec mój [...] zalecił mi podróż*²⁷¹.

Wypowiedź ta ukazywała rodzaj zależności Giulia Romati od ojcowskich nakazów. Głowa rodu roztaczała nieustanną opiekę nad potomkiem, jego decyzjami oraz poczynaniami:

*Z początku z trudnością zdołałem oderwać się od moich książek, gabinetu i obserwatorium, ale ojciec życzył sobie tego, musiałem więc być posłuszny*²⁷².

Ojciec Giulia Romati zaszczerpił u syna fascynację nauką, kontrolował poziom jego wysiłku intelektualnego, wpływał na zaangażowanie syna. Giulio Romati, decydując się na profesję badacza, spełniał wyobrażenia oraz oczekiwania rodziciela, reprezentował postawę badacza ograniczanego przez nie-naukowe czynniki zewnętrzne. Niewątpliwie realizował model gorliwego uczonego, który upatrywał w odkryciach oraz analizach badawczych cel swojego życia. Dowodził tego, mówiąc o interesujących go dziedzinach wiedzy, słowami:

*[...] zagłębiałem się w nie całą duszą, wytchnienia zaś szukałem tylko w zmianie przedmiotów*²⁷³.

Nie doświadczając procesu *inicjacji naukowej*, nie stał się jednak Giulio Romati *innym* – nie spoglądał na materiał badawczy z własnej, indywidualnej perspektywy. Musiał nieustannie funkcjonować w relacji do pewnej rzeczywistości. Potocki zaakcentował to, łącząc jego losy z historią tajemniczej zjawy, księżniczki Monte Salerno²⁷⁴. Możliwość kontaktu z iluzją, zjawiskami nadprzyrodzonymi podkreślała niepełne zaangażowanie postaci w świat nauki oraz niejednoznaczny stosunek do racjonalizmu.

²⁷⁰ Tamże.

²⁷¹ Tamże.

²⁷² Tamże.

²⁷³ Tamże.

²⁷⁴ „Rzeczy cudowne”, które mogą się wydarzyć Sierra Morena, objęte są patronatem Romatiego, ale równie dobrze można by je przypisać Don Kichotowi. (F. Rosset, *Autor i jego maski*, s.175).

Obie postacie *Rękopisu...* były przykładami młodych badaczy o znacznych dokonaniach, aspiracjach i możliwościach, aczkolwiek Pedro Velazquez poświęcił się pogłębianiu wiedzy w sposób całkowity, doświadczając procesu *inicjacji naukowej*, postrzegał poznawaną rzeczywistość z pozycji *innego*. Giulio Romati nie zrewidował swojego spojrzenia na świat, pozostając pod wpływem ojca, wykonywał swoją naukową misję w sposób niepełny oraz niesamodzielny. Istotnym aspektem funkcjonowania obu młodzieńców w świecie przedstawionym była relacja do otoczenia. Jan Potocki akcentował ich powiązanie z rodzicami. Obie postawy należały do skrajnie odmiennych, niemal przeciwnych. Jak dowodził François Rosset, wielu młodych bohaterów *Rękopisu...* miało ojców, których sylwetki przywoływały na myśl postacie z teatru jarmarcznego:

*Ich skłonności, ich manie, ich obsesje kładą się grubym makijażem, służącym charakterystyce nie ludzi, lecz ludzkich typów*²⁷⁵.

Ojciec Pedra Velazqueza stanowił przykład naukowca, który należał do grona kreatywnych myślicieli. Natomiast rodzic Giulia Romati posiadał ambicje bycia badaczem, jednak nie zajmował się tym zajęciem profesjonalnie. Należał jedynie do obserwatorów rozwoju nauk. Ich nastawienie do wykształcenia i ukierunkowania postaw synów różniło się diametralnie. Ojciec Pedra Velazqueza pragnął go zniechęcić do podjęcia misji naukowej, rodzic Giulia Romati popychał syna do badawczej aktywności. Pociągnęło to za sobą odwrotne do zamierzonych reakcje – Velazquez stanowił przykład młodzieńca niepokornego, dociekliwego, zdecydowanego, natomiast Romati był posłuszny oraz pasywny. Pedro Velazquez doświadczył przełomowego momentu próby, a Giulio Romati nie wyrażał samodzielnie swoich pragnień, zdając się na opinię ojca.

Porównanie tych dwóch postaw młodych badaczy niesie ze sobą określone wnioski, między innymi refleksję nad młodością, która przejawiała się w dziełach Jana Potockiego w różnych aspektach, oscylując pomiędzy buntem a regularnością, posłuszeństwem a innowacyjnością, aktywnością a pasywnością. Wniosek bardziej szczegółowy opiera się na konkluzji, iż bez osiągnięcia momentu samoświadomości badawczej, inicjacji, uzyskania statusu *innego* nie jest możliwe głębokie poświęcenie nauce. Z dwóch zaprezentowanych przez

²⁷⁵

Tamże.

Potockiego sylwetek młodych badaczy to właśnie Pedro Velazquez jest obrazem naukowca całkowitego, w pełni zorientowanego na przedmiot swoich badań, bezkrytycznie poświęconego misji poznawczej.

Potocki jednoznacznie podkreślił rolę młodości w egzystencji badacza, lecz jako wrażliwy na funkcjonujące w świecie sprzeczności obserwator oraz piewca ambiwalencji nie mógł również pominąć problemu starości w relacji do egzystencji uczonego. Pozornie przeciwstawne toposy umożliwiły ukazanie pełniejszej wiedzy o człowieku nauki.

Topos starości pojawił się już w kanonach literackich, cechujących się uniwersalną wymową, bogactwem znaczeń. Motyw ów postrzegano wieloaspektowo, a tradycja obrazowania postaci dostojnych starców sięgała początków kultury i literatury. Już autorzy biblijni dostrzegali starość, afirmując ją i uwznioślając, czynili to w sposób wyrazisty, podkreślając zalety dojrzałości. W *Piśmie Świętym* sugestywnie obrazowano wszelkie dolegliwości oraz ograniczenia wieku, mimo to nakazując czcić i szanować starsze osoby²⁷⁶. *Biblia* w wielu prezentowanych postaciach starców wpajała akceptację dla wszystkich, nieuniknionych i naturalnych etapów życia, ukazując ich specyfikę, wiele miejsca poświęcając doświadczeniom biblijnych starców, zwracając uwagę na pełnienie przez nich doniosłej roli – świadków Boga oraz źródła mądrości²⁷⁷. Starość i siwy włos stanowiły synonim doświadczenia życiowego, sprawiedliwości, przykładnego życia²⁷⁸. Starzec jako mędrzec wskazywał drogę wierności słowu, formułował reguły osiągania szczęścia, uczył odwagi życiowej własnym przykładem, służył wspólnocie²⁷⁹. W innych klasycznych dziełach starość również podnoszona była do rangi zasługi. Gdy w Grecji epoki bohaterkiej tworzyły się podstawy cywilizacji Zachodu, ludzi w podeszłym wieku otaczano wielkim szacunkiem. Potwierdzenie stanowił argument Henryka Podbielskiego, który dowodził, iż sama etymologia słowa starość (*geras*) i starzec (*geron*) wywodziła się od zwrotu, którego używano do oznaczenia za-

²⁷⁶ H. Witezyk, *Patriarcha – świadek Boga i źródło mądrości życia*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006, s. 35.

²⁷⁷ *Tamże*, s. 35-36.

²⁷⁸ *Tamże*, s. 41.

²⁷⁹ *Tamże*.

szczytów oraz przynoszących zaszczyt darów²⁸⁰. Zgodnie z semantyką tego źródłosłowu wolno zatem sądzić, iż idea starości utożsamiana była z szacunkiem skierowanym wobec ludzi w podeszłym wieku²⁸¹. Grecja starożytna przyjmowała starość jako coś naturalnego, jednak nie wyróżniano owego etapu życia ludzkiego, nie należał również do zjawisk budzących lęk czy dystans. W świecie homeryckim bohaterowie odnosili się przede wszystkim do terażniejszości, świadomi nieuniknionego faktu, iż ludzie się starzeją – nigdy jednak nie myśleli o swojej własnej niedołężności²⁸². Homer, mimo iż uświadamiał sobie istnienie starości, nie poddawał się tej wiedzy, nie analizował jej. Kiedy mówił o dojrzałych, doświadczonych życiem ludziach nie dążył do ukazania ich starości jako niedogodności sprawiającej cierpienie im samym i otoczeniu.

Również Jan Potocki podjął ów temat; tworząc dzieło opisujące pełen wachlarz doświadczeń jednostki na wzór klasycznych dzieł jak *Biblia* czy eposy homeryckie – rozumiał wagę tego toposu, podchodził doń jednak w sposób bardziej indywidualny, co dostrzegł już François Rosset, pisząc:

*Można także dostrzec mnogość tropów otwierających się przed wszystkimi czytelnikami [...] są to starcy o mniej lub bardziej wyczuwalnej mądrości oraz żółtodzioby mniej lub bardziej naiwne*²⁸³.

Warto zaznaczyć, iż spośród wymienionych monumentalnych obrazów starości jej postać u Jana Potockiego bliższa była wyobrażeniom homeryckim²⁸⁴. Utwory te, opisujące rzetelnie wydarzenia, z pietyzmem skupiały się na rzeczywistości, a bohaterowie tych utworów nie analizowali starości ani jej nie oceniali. Zachłannie doświadczali terażniejszości, ich cele oraz pragnienia ewoluowały wraz z nimi. Pośród bohaterów literackich Jana Potockiego starcy tworzyli jedyną grupę posiadającą świadomość przemijalności życia, podejmowali próbę zrozumienia oraz odkrywania nowej wiedzy, dostrzegali różnorodność rzeczywistości. Naukowcy jako nieliczni postrzegali świat zarówno w

²⁸⁰ H. Podbielski, *Starość i starcy w poematach Homera*, [w:] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006, s. 60.

²⁸¹ *Tamże*.

²⁸² *Tamże*, s. 62.

²⁸³ F. Rosset, *Nowa wiadomość o genezie i prawdziwym kształcie „Rękopisu znalezionego Saragossie”*, s. 159.

²⁸⁴ Zarówno eposy Homera jak i dzieła hrabiego były obfite w szczegóły, bogate narracyjnie, składały się na obraz świata przedstawiony z punktu widzenia dogłębnego, najczęściej młodego obserwatora. (Por. H. Podbielski, *dz. cyt.*, s. 60).

aspekcie teraźniejszości, przyszłości, jak i przeszłości²⁸⁵. Postać dojrzałej postaci poświęcającej się nauce reprezentował u Potockiego mędrzec Hadzi Bektasz, postać występująca w *Podróży Hafeza*. Poznając świat, nieustannie poszerzał swoją wiedzę. Dołączył do młodego podróżnika jako towarzysz, przewodnik i nauczyciel. Jego zasób wiadomości pozwalał młodemu Hafezowi pogłębić namysł nad miejscami, które razem odwiedzali. Dojrzałość Bektasza stanowiła rękojmię powagi jego poglądów oraz uwierzytelniała umiejętności zdobywane przez młodego Hafeza. Postawa ta ukazywała zależność przygotowania do życia, zdobywanego przez młodzieńca, od powagi uczonego starca. Wartością, jaką afirmował mędrzec, było odejście od bezmyślnego wydawania sądów na rzecz spokojnego przyjmowania życia, wszystkich jego aspektów oraz wymiarów. Bektasz dowodził:

*Nie staraj się nigdy wyprzedzać czasu, by żyć tym, który dopiero nastąpi. Spójrz na ludzi kąpiących się w Eufracie: nie zadają sobie trudu, aby wypływać naprzeciw nadchodzącej fali; czekają, aż sama się ku nim przybliży*²⁸⁶.

Postać ta przekonywała, iż młodość i zapalczywość nie były dobrymi drogowskazami a realistyczny ogląd rzeczywistości dawały jedynie przymioty doświadczonego umysłu. Dojrzałość umożliwiała światłemu człowiekowi obiektywną obserwację – świadomy biegu wydarzeń, ze spokojem oczekiwał kolejnego doświadczenia, wiedząc, że stanowi ono wzbogacenie jego wiedzy i osobowości.

Jan Potocki w swojej twórczości literackiej z jednej strony przedstawiał postać dojrzałego uczonego, który wykonywał swoje naukowe zamierzenia, akcentował jednak również ograniczenia związane z wiekiem badacza. Osadzenie klęski intelektualnej na tle deprymującej niemocy fizycznej potęgowało siłę przekazywanego obrazu uczonego. Naukowiec dojrzały, mimo iż obdarzony doświadczeniem oraz zdobytą wiedzą, nie zawsze stanowił synonim człowieka spełnionego. Rozczarowanie, jak również brak samorealizacji, należały do elementów towarzyszących podeszłemu wiekowi; dostrzegł to już Francis Bacon, który dowodził, iż ludzie starzy wysuwają zbyt wiele obiekcji, namy-

²⁸⁵ Łączyło się to z oświeceniową afirmacją starości, powiązanej z tak istotnym dla empiryzmu doświadczeniem. (Por. *Tamże*, s. 60-62).

²⁸⁶ J. Potocki, *Podróż Hafeza. Powieść wschodnia*, [w:] tegoż, *Podróże*, s. 242.

ślają się zbyt długo, ryzykują zbyt mało, żałują tego, co zrobili zbyt szybko i rzadko doprowadzają sprawy do końca, zadowalając się miernym powodzeniem²⁸⁷. Tak krytyczna opinia zawierała w sobie obraz starca, który charakteryzował się pasywnością oraz niezdecydowaniem. Wszystkie te ograniczenia wiązały się z poważnym wiekiem, który rzutował na wszelkie aspekty życia uczonego.

Przykładem niespełnionego oraz nieszczęśliwego naukowca w podeszłym wieku był (przywołany już) Diego Hervas. Ogarnięty chęcią przekazania swojej rozległej wiedzy opisał ją w stutomowej rozprawie, gdyż chciał rozpowszechnić swoje dzieło i przekazać dokonania potomnym. Rzeczywistość jednak nie spełniła obietnic, które w niej pokładał, a związane z tym rozczarowanie doprowadziło go do szaleństwa i samobójczej śmierci. Starość stanowiła dla niego okres pustki, uświadomienia sobie własnej niemocy wobec niesprawiedliwości losu; wtedy bowiem dojrzała w nim myśl, że praca naukowa, której poświęcił całe życie, nie została doceniona, nie przyniosła mu ani sławy, a zawarty w rozprawie potencjał pozostał niewykorzystany. Rozpacz i zniechęcenie wyrażał słowami:

*Zostaw mnie z [...] moim geniuszem, na którym gdyby się ludzkość umiała poznać, byłaby mnie otoczyła czcią i poszanowaniem. Ale niczego już nie wymagam od ludzi [...]*²⁸⁸.

Starość wywołała u Hervasza poczucie osamotnienia oraz odrzucenia; w efekcie postanowił wycofać się z walki o sławę za życia. Nie podjął ponownej próby przeforsowania własnych dokonań. Odsunął się nawet od najbliższych, by nie oglądali jego klęski i pogłębiającej się autodestrukcji intelektualnej, o czym wspominał syn Hervasza:

*Widział, że zmarnował całe życie i zniszczył byt swój w teraźniejszości i przyszłości [...]. Lękał się świadków swego poniżenia [...] nie chciał mnie wcale widzieć*²⁸⁹.

Ze względu na wszechogarniające poczucie przegranej, odrzucił bliskich; w podeszłym wieku zrozumiał, że czynniki zewnętrzne zdecydowały (w znacznym stopniu) o jego klęsce. Zaprzepaścił przez to możliwość uzyskania

²⁸⁷ F. Bacon, *dz. cyt.*, s. 187.

²⁸⁸ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 458.

²⁸⁹ *Tamże*, s. 459-460.

tak upragnionej nieśmiertelności oraz przekazania ludzkości swojego wkładu w rozwój cywilizacji. Starość oznaczała dlań niemoc oraz zniedołężnienie, doprowadziła go do obłądu, bierności, a w efekcie upadku. Diego Hervas, nieustannie kierujący się racjonalistycznymi wyznacznikami, w jesieni życia popadł w stan odrętwienia oraz całkowicie odgrodził się od rzeczywistości, co potwierdzały słowa narratora opisujące jego ostatnie chwile:

*[...] porozrzucił suknie i owinął się prześcieradłem na kształt całunu*²⁹⁰.

Dramatyzm przedstawionej sytuacji potwierdzała szczególna modlitwa, wymówiona przez Hervasa pod koniec życia:

*Gwiazdo [...] dlaczegoś oświeciłaś dzień mojego urodzenia?
Czyliż chciałem przyjść na świat? I po co nań przyszedłem*²⁹¹?

Egzystencjalny krzyk o odnalezienie sensu istnienia był wyrazem cierpienia, jak również naukowego niespełnienia. Apostroficzny zwrot w kierunku gwiazdy²⁹², ukazywał dramat postaci. Brak uznania doprowadził Hervasa (w akcie rozpaczy) do ateizmu i w dalszej konsekwencji – do samobójstwa. Poprzez ukazanie momentu odejścia od wiary i samobójstwa Jan Potocki pragnął przekazać opinię o wielkim zagrożeniu jakim dla uczonego jest zapomnienie.

Obraz dojrzałego naukowca reprezentuje także Enrique Velazquez, który wiele lat poświęcił nauce, korespondując z największymi umysłami epoki nowożytnej, będąc otwartym na świat nauki. Podobna była jego starość – pełna ciepła oraz poczucia spełnienia zawodowego. Nie poszukiwał uznania, kontemplował naukę dla niej samej – na temat starości wypowiadał się ze spokojem i godnością. Nie utożsamiał jej z klęską czy przekleństwem, postrzegał ów etap życia jako nieunikniony, co potwierdzały jego słowa:

²⁹⁰ Tamże, s. 460.

²⁹¹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 460.

²⁹² *Gwiazda jest obrazem idei boskiej zgodnie z którą porusza się świat, to również przeznaczenie – w astrologii gwiazdy nad horyzontem w chwili narodzin człowieka kształtują jego los. Gwiazda to przewodnik, idea przyświecająca człowiekowi. Gwiazda to także atrybut natchnienia, wysokiego oraz ambitnego celu.* (Słownik symboli, W. Kopaliński, Warszawa 1990, s. 105-106).

[...] umysł mój, zwątlony wiekiem, nie może nic dorzucić do skarbcza wiedzy ludzkiej; atoli z radością spoglądam, jak ten skarbiec z każdym dniem się powiększa i ścigam myślą postęp tego wzrostu.²⁹³

Enrique Velazquez miał świadomość utraty jasności umysłu, który osłabiały upływające lata; wiedział, że on sam nie byłby w stanie konkurować z nowatorskimi ideami uczonych. Wybrał więc dla siebie rolę obserwatora – w ten sposób pragnął podążać za rozwojem nowożytnej nauki, utrzymując się w wystarczającej sprawności umysłowej, aby temu zadaniu sprostać. Nie rościł sobie jednak pretensji do bycia postrzeganym jako niezwykle myśliciel. Usunął się w cień, nie rezygnując z aktywności intelektualnej. Owa postawa umożliwiła pozostanie w kręgu ludzi nauki, a jednocześnie pozwoliła zapomnieć o niedogodnościach życia człowieka w podeszłym wieku:

*Zajęcie wiążące mnie z ogólnym ruchem umysłowym nie pozwala mi myśleć o niedoleżności, smutnej towarzysze mego wieku, i dotąd nie doznałem jeszcze nudy w życiu*²⁹⁴.

Jan Potocki, wkładając w usta bohatera wypowiedź na temat starości, dostrzegł jej aspekt pozytywny. Zastosował w tym fragmencie zabieg antropomorfizacji starości, nazywając ją *smutną towarzyszką* wieku człowieka. Jednocześnie wyraził przekonanie, iż starość nie musiała być traktowana jako wróg ludzkości. Jej *towarzystwo* było w egzystencji badacza na pewnym etapie niezbędne, pozwalało na wyciszenie, konieczne przy podsumowaniach całego dorobku życiowego.

Postacie dojrzałych naukowców opisane w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* odmiennie przeżyły starość. Dla Hervasa starość stanowiła synonim klęski naukowej, ponieważ definitywnie niwelowała szansę na rozpowszechnienie jego idei, odbierając mu czas, siły oraz możliwości. Dla Enrique Velazqueza była kolejnym etapem bycia naukowcem. Velazquez dostrzegał jej niedogodności, ale nadal funkcjonował w świecie uczonych. Odnalazł dla siebie niszę, którą stanowiło śledzenie pojawiających się odkryć oraz dokonań, nieustannie pozostawał w intelektualnej gotowości. Nauka w jesieni życia została przez Hervasa odrzucona – próbował zaprzeczyć sensowi jej istnienia. W opo-

²⁹³ *Tamże*, s. 246.

²⁹⁴ *Tamże*.

zycji do niego Velazquez, mimo upływu czasu, nadal uważał wiedzę za cel swojego istnienia.

Jan Potocki przekazywał na kartach swoich dzieł literackich swoje przemyślenia dotyczące zarówno zagadnienia młodości i starości naukowca. Problemów tych Jan Potocki nie postrzegał jako przeciwieństw. Funkcjonowały obok siebie, wzajemnie dopełniając obraz człowieka nauki. Hrabia w swoich dziełach przywołał różne, często przeciwstawne obrazy zarówno młodych, jak i dojrzałych badaczy. Ich postacie ukazywały odmienne modele postrzegania misji naukowej, która była niekiedy wewnętrzną potrzebą, innym razem zależała od czynników zewnętrznych. Czasem wygasła wraz z utratą optymalnej sprawności intelektualnej lub wręcz przeciwnie funkcjonowała nieprzerwanie przez cały okres życia naukowca. Jan Potocki zbudował model człowieka nauki zdeterminowanego misją naukową, którą podejmował, dostrzegającego wagę aktywności intelektualnej w rozwoju jednostki.

Rozdział III

Etos badacza w twórczości Jana Potockiego – w kręgu oświeceniowej moralności

*Jesteśmy jako ślepi: wiemy gdzie znajdują się narożniki
kilku domów, i znamy końce paru ulic, wszelako nie nale-
ży nas pytać o plan całego miasta.*

(Jan Potocki – Rękopis znaleziony w Saragossie)

Filozofia oświeceniowa należała do prądów programowo krytycznych, które zwracały się przeciw istniejącej tradycji, reprezentując różne wartości i ideologie²⁹⁵. W centrum myśli oświeceniowej znalazła się krytyka wszelkiego światopoglądu religijnego, przede wszystkim jako określonej całościowej postawy życiowej, która utożsamiała osobowość z zespołem wierzeń religijnych i przynależnością do wspólnoty wyznaniowej²⁹⁶. Myśliciele oświeceniowi, tacy jak Helwecjusz, twierdzili, że jedynie ludzie im współcześni pragnęli poznać wartość prawdy, toteż domagali się jej bezustannie, nie obawiając się narażenia na realne niebezpieczeństwo, pragnęli cieszyć się korzyściami, jakie prawda mogła im zapewnić²⁹⁷. Awans społeczny człowieka osiemnastego wieku łączył się z zakwestionowaniem postaw istniejących systemów²⁹⁸. Wierzano w naturalne możliwości poznawcze człowieka, głoszone prawo do błędu w interpretacji świata. Był to okres wątpliwości, który podkreślał rozdział pomiędzy racjonalistycznym spojrzeniem na świat a jednoczesnym poczuciem mizery moralnej. Ów stan opisywał w *Listach moralnych* Rousseau:

[...] żyjemy w klimacie i wieku filozofii rozumu. Światłości wszystkich nauk zdają się łączyć naraz [...]. Najwspanialsze umysły wszystkich epok razem dają lekcje, które nas kształcą, olbrzymie biblioteki są otwarte dla rzesz, niezliczone szkoły i uniwersytety od dzieciństwa ofiarowują nam doświadczenia i wyniki medytacji 4000 lat²⁹⁹.

²⁹⁵ Przełomowość epoki burzącej [...] przywileje, w której awans społeczny nowego, mieszczańskiego bohatera łączył się z zakwestionowaniem podstaw istniejącego systemu. Uwolnienie człowieka spod dominacji autorytetów teologicznych, rozdział moralności od religii wywołały szok w umysłach i ferment intelektualny, niezmiernie zapładniający dla rozwoju nauki oraz jej upowszechnienia. (M. Klimowicz, *Literatura Oświecenia*, Warszawa 1995, s. 5).

²⁹⁶ B. Baczek, Wstęp [w:] tegoż, *Filozofia francuskiego oświecenia*, Warszawa 1961, s.

21.

²⁹⁷ J. Legowicz, Wstęp [w:] C. A. Helvétius, *O człowieku...*, s. 17.

²⁹⁸ M. Klimowicz, dz. cyt., s. 5.

²⁹⁹ J. J. Rousseau, *Listy moralne* [w:] tegoż, *Umowa społeczna*, tłum. B. Baczek, W. Bańkowska, M. Pawłowska i inni, Warszawa 1966, s. 556-557.

Zdaniem Rousseau, nawet wyjątkowo sprzyjające rozwijaniu wiedzy środowisko nie ułatwiało człowiekowi rozwiązywania dylematów etycznych, uzyskania zadowalającej odpowiedzi na pytanie o szczęście:

Wszystko zmierza do doskonalenia naszej inteligencji i obdarzenia nas tym, co może kształcić i formować umysł. Czy staliśmy się dzięki temu lepsi lub mądrzejsi, czy lepiej wiemy, jaka jest droga i jaki będzie kres naszej wędrówki? Czy zgodniej pojmujemy nasze elementarne obowiązki i prawdziwe dobra rodzaju ludzkiego³⁰⁰?

Jean Jacques Rousseau swoją wypowiedzią podkreślił wątpliwości ludzi epoki, którzy mimo udogodnień, sprzyjających rozwojowi wiedzy oraz kształtowania się nauk³⁰¹, nie potrafili jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o szczęście. Każda filozoficzna teza epoki Oświecenia posiadała bowiem swój kontekst polemiczny; każda, z reguły, wymierzona była przeciw światopoglądowi tradycyjnemu, zawierając jego negację³⁰².

Sformułowanie *etyka Oświecenia* nie było równoznaczne z pełnym systemem norm moralnych, gdyż w osiemnastym stuleciu taki jednolity system norm nie funkcjonował. Odnosiło się ono raczej do zbioru przekonań, powstałych w wyniku racjonalnie umotywowanej akceptacji odrębności moralności od religii. Etykę dyskutowano powszechnie, nie ograniczając się do ściśle naukowych rozważań, co było zasługą racjonalizmu upominającego się o praktyczne przesłanki decyzji oraz wyborów moralnych. Echa oświeceniowej refleksji nad fundamentalnymi zagadnieniami etycznymi rozbrzmiewały nie tylko na uniwersyteckich katedrach, ale również w bujnym życiu salonów literackich, które skupiały najwybitniejszych oraz najbardziej światłych przedstawicieli nauki i sztuki³⁰³.

Z tak odrębnych dyskursów wyłaniała się konieczność podejmowania namysłu nad kondycją ludzką oraz analizowania pozycji człowieka w relacji do

³⁰⁰ *Tamże*, s. 557.

³⁰¹ *Nauka w XVIII wieku miała charakter uniwersalny. A uniwersalizm ten wyrażał się przede wszystkim w więzi między uczonymi różnej narodowości w wymianie korespondencji i podróżach.* (Z. Libera, *Oświecenie*, Warszawa 1991, s. 31).

³⁰² B. Baczek, *dz. cyt.*, s. 18.

³⁰³ *Dzieje salonów literackich to odrębny rozdział w historii kultury obyczajowej Oświecenia; gromadząc pisarzy, artystów, mężów stanu i naukowców dawały możliwość swobodnej wymiany myśli na tematy polityczne, artystyczne naukowe, umożliwiały wyrażanie najbardziej śmiałych poglądów. W drugiej połowie XVIII wieku salonowe spotkania nabrały charakter zebrań naukowych i politycznych.* (*Tamże*, s. 11-13).

istniejących dylematów moralnych. Dobrobyt, udogodnienia, postęp – to wszystko nie zapewniało jednostce szczęścia; Rousseau podkreślał to, zwracając się oskarżycielskim tonem w stronę współczesnych:

Życie nasze jest łatwiejsze, a oni byli szczęśliwsi, wy jesteście mędrkami, a oni byli mędrkami, wy jesteście kulturalni, a oni byli ludzcy, wszystkie nasze przyjemności przychodzą z zewnątrz, ich – tkwiły w nich samych [...] ³⁰⁴.

Ów krytyczny punkt widzenia miał za zadanie zaznaczenie pozycji ludzi Oświecenia w stosunku do jego przodków. Kultura czy postęp wcale nie zapewniały trwałych fundamentów funkcjonowania, co więcej, nie zbliżały człowieka do osiągnięcia szczęścia³⁰⁵. Myśl osiemnastowieczna, zdaniem Rousseau, rodziła *mędrków*, a nie mędrców, którzy nie potrafili sformułować przejrzystych reguł postępowania; bezkompromisowo wierząc w potęgę własnych myśli oraz działań, rezygnowali z wartościowego życia.

Etyka okresu Oświecenia nie istniała jako zwarty prąd myślowy. Oparta była na rozdziale pomiędzy (funkcjonującymi nadal w świadomości ludzkiej) elementami etyki chrześcijańskiej a prądami filozoficznymi, które przeciwstawiały się wiedzy objawionej oraz dogmatom wiary. Różnica pomiędzy zagadnieniami etycznymi a moralnymi opierała się na dwojakim rozumieniu tych problemów. Termin moralność, wywodzący się od łacińskiego słowa *mores*, oznaczał obyczaje. Niesłusznie był on utożsamiany z etyką. Etyka stanowiła bowiem od zawsze ściśle określoną teorię; moralność była pewnym zjawiskiem (społecznym, psychologicznym, religijnym oraz kulturowym) lub przeżyciem (indywidualnym czy zbiorowym)³⁰⁶. W Oświeceniu częściowo odrzucono system etyki chrześcijańskiej, nie negując jednak zasad moralności chrześcijańskiej. Jak dowodził Jerzy Snopek, w osiemnastym wieku doszło do swobodnego przesilenia, w wyniku którego starano się odłączyć moralność od religii objawionej³⁰⁷. Nie odrzucono moralności chrześcijańskiej w całości, ale jedy-

³⁰⁴ J. J. Rousseau, *Listy moralne*, s. 557-558.

³⁰⁵ W pismach Jean Jacques Rousseau zastanawiał się nad genezą społeczeństwa i badał związki zachodzące między rozwojem cywilizacji a upadkiem moralności. (Por. Z. Libera, *Oświecenie*, s. 31).

³⁰⁶ *Słownik encyklopedyczny. Filozofia*, G. Vesey, P. Foulkes, tłum. M. Iwanicki, S. Judycki, M. Kowalczyk i inni, Warszawa 1997, s. 220.

³⁰⁷ J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 41.

nie nadprzyrodzony charakter sankcji za czyny nieetyczne. Twierdzono bowiem, że pobudką do moralnego życia nie powinien być lęk przed sądem Bożym bądź nadzieja nagrody po śmierci. Co więcej, negowano cnotę chrześcijańską jako interesowną oraz przeciwstawiano jej stoicką cnotę dla cnoty³⁰⁸.

David Hume, jako jeden ze znaczących myślicieli epoki, postulował podział myśli etycznej na dwa odrębne prądy, nazywając filozofię moralną nauką o naturze ludzkiej³⁰⁹. Jednym z nich miała być etyka popularna i powszechna, natomiast odrębną rolę spełniać powinna etyka spekulatywna. Filozofowie postulujący funkcjonowanie moralności popularnej uważali człowieka za istotę zrodzoną głównie do działania, zależną w swoim postępowaniu od upodobań i uczuć, których doznawał. Uczyli jednostkę odczuwać różnicę między występkiem a cnotą; skłonienie człowieka do umiławania tego, co prawe i godziwe, stanowiło cel ich działań. Etycy spekulatywni natomiast widzieli w nim raczej istotę myślącą niż działającą, toteż starali się bardziej wykształcić jego rozum niż udoskonalić obyczaje; podejmowali problemy natury ludzkiej – chcąc znaleźć zasady rządzące ludzkim rozumem³¹⁰. David Hume nie opowiedział się za żadną z przedstawionych opcji, twierdził bowiem, że człowiek powinien jednocześnie zajmować się problemami praktycznymi i utrzymywać swój umysł w gotowości intelektualnej:

[...] natura wyznaczyła rodzajowi ludzkiemu mieszany sposób życia jako najbardziej dlań odpowiedni i po cichu ostrzegła człowieka, ażeby żadnej ze swych skłonności nie pozwolił wybujać na tyle, by odebrało mu to możliwość innych zainteresowań i działań³¹¹.

Postawa ta uświadamiała istnienie w Oświeceniu przynajmniej dwóch modeli postępowania etycznego – jeden oparty był na moralności praktycznej, a drugi stanowił wyraz teoretycznej myśli moralnej. Trudno było jednak mówić o etyce Oświecenia, należałoby raczej termin ten zastąpić określeniem *etyka naturalna* bądź *oświeceniowa moralność*. Bowiem to właśnie zagadnienia moralne, były najszerzej dyskutowane. Moralność pojmowano jako szcze-

³⁰⁸ Tamże, s. 42.

³⁰⁹ D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, Warszawa 1977, s. 3-4.

³¹⁰ Tamże.

³¹¹ Tamże, s. 7.

gólną, normatywną relację podmiotu do świata osób (także do siebie) oraz do związanego z nim świata wartości. Dobrowolne czyny ludzkie, całościowo podporządkowane kwalifikacjom etycznym, oceniane były z punktu widzenia dobra i zła³¹². Nakazy etyczne, wynikające z kultywowania wiary nie zanikły; modyfikacji uległy jedynie poglądy na temat wyznaniowego ujmowania Boga i wiary w objawienie³¹³. Deizm podkreślał prymat moralności w stosunku do religii, jak również przywiązywał szczególną wagę do nakazów etycznych, obowiązujących człowieka. Oświeceni byli zwolennikami humanitaryzmu³¹⁴, wywodzącego się od renesansowego humanizmu i głosili konieczność niesienia pomocy ludziom, dążąc do zaspokajania ich potrzeb duchowych oraz materialnych. Świat postrzegali w kategoriach złych i dobrych uczynków, nie widząc już konieczności uznawania religii objawionej jak również dogmatów wiary, które nie miały rozumowego potwierdzenia. Deizm nie był związany z żadną szkołą filozoficzną, stanowił raczej pewne indywidualistyczne i nieinstytucjonalne podejście do religii.

Jan Potocki w swoich dziełach literackich nie podjął wprost zagadnienia moralności. Problem ten nie stanowił przedmiotu jego bezpośredniego namysłu. Zasady postępowania, wzorce, modele, sposoby odnoszenia się do rzeczywistości stanowiły zaledwie tło jego rozmyślań. Tak samo jak problematyczne byłoby odczytanie kompletnej teorii etycznej, zawartej w dziełach myśli Oświecenia, tak trudność nastroczało odnalezienie dookreślonej myśli etycznej czy zespołu moralnych nakazów u Jana Potockiego. Etos naukowca nie funkcjonował w jego pismach samodzielnie – można było jednak w twórczości literackiej hrabiego odnaleźć głosy komentujące poszczególne postawy, syl-

³¹² *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Warszawa 2004, s. 348.

³¹³ Korzenie deizmu pochodziły od idei Pierwszego Poruszydca, stworzonej przez Arystotelesa, który poruszył pierwsze niebo na obwodzie świata, lecz którego nie interesowały sprawy ludzkie. Diderot nazywał deizm *religią naturalną*, twierdził, że celem religii danej od Boga jest godzenie z jego dobrocią i sprawiedliwością. Bóg deistów traktował ludzi jako istoty rozumne i nie nakłaniał ich do wierzenia w to, co przerastało ich rozum lub co nie było z nim zgodne. Deści przyczynili się do rozwoju nauki i przyrodoznawstwa. Twierdzili, że Bóg wykreował świat, aczkolwiek nie ingeruje w jego bieg. W myśli deistycznej dokonała się synteza podstawowych nurtów, z których czerpało Oświecenie: libertynizmu, tradycji przyrodoznawstwa empirycznego, racjonalizmu i sensualizmu. (Zob. Z. Libera, *Oświecenie*, s. 16-17).

³¹⁴ Znaczącą cechą Oświecenia był humanitaryzm, który ujawniał się w filozofii moralnej. Filozofia ta znalazła odbicie na kartach popularnego „Spectatora”, który głosił zasady moralności oderwanej od dogmatyzmu religijnego, propagował idee tolerancji, pobudzał zainteresowania dla współczesnej nauki. (Por. *Tamże*, s. 33).

wetki badaczy podejmujących moralne zagadnienia, osadzone w ramach określonego paradygmatu etycznego. Motywem szczególnie istotnym dla odmalowania pełnego obrazu naukowca w twórczości Jana Potockiego jest moralność naukowców, których nastawienie do zagadnienia szczęścia, cnoty, tolerancji czy miłości własnej niosło z sobą różnorodne nacechowanie. Uczony racjonalista próbował odnaleźć pewne nadrzędne zasady kierujące światem, musiał się zatem odnieść do zagadnień moralnych, które miały wpływ na budowę i zasięg funkcjonowania norm społecznych. Jan Potocki, obrazując stosunek ludzi nauki do podstawowych zagadnień moralnych, dopełniał tym samym obraz badacza – pasjonata wiedzy i poznania. Jednocześnie wskazywał na wagę zagadnień etycznych, które kształtowały ludzkość. Oświecenie pojmowało moralność jak każdą inną naukę, namawiając do jej poznawania i zgłębiania:

*[...] należy naukę o moralności traktować tak jak wszystkie inne nauki i budować ją jak fizykę eksperymentalną [...]. Wszelka moralność, której zasady są ludziom użyteczne, jest z konieczności zgodna z moralnością religijną będącą tylko uwieńczeniem moralności ludzkiej*³¹⁵.

Helwecjusz przekonywał, iż podział na moralność świecką czy religijną był zbędny, gdyż nakazy moralne, wynikające z zasady użyteczności, były zgodne z moralnością religijną. Człowiek postępujący etycznie był człowiekiem zdolnym do pokierowania umysłem jednostki i społeczeństwa, przeciwstawiającym się fanatyzmowi, namiętnie miłującym prawdę oraz dobro powszechne. Helwecjusz opisywał ową jednostkę, mówiąc o niej, że można było mieć zaufanie do człowieka, który uśmiechał się na torturach czy śpiewał pod szubienicą, jeśli tylko ożywiało go umiłowanie prawdy, za którą nie zawahał się oddać życia³¹⁶. Dobro oraz szczęście społeczeństwa stały się dla niego wartością nadrzędną. Podobnie postępował Jan Potocki, który przekonywał, iż ład w świecie zależy od zasady użyteczności. Wolność i suwerenność myślenia, postępowania oraz działania stanowiły oręż umysłu badacza, były niezbędnymi składnikami budującymi postać człowieka nauki, bez której nie był on w stanie wykonywać swej misji poznawczej. Znajdowało to potwierdzenie

³¹⁵ C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, s. 3-4.

³¹⁶ J. Legowicz, *dz. cyt.*, s. 25.

w słowach Helwcjusza, który dowodził, że uczciwość bez wiedzy na temat tego, co dobre, a co złe, była niemożliwa:

*Doskonała uczciwość nigdy nie jest udziałem głupców; uczciwość bez rozumu jest w najlepszym wypadku tylko uczciwością intencji, dla której ogół nie ma i nie powinien mieć żadnych względów, ponieważ nie jest w stanie ocenić intencji i w swoich ocenach radzi się tylko własnego interesu*³¹⁷.

Jan Potocki był zwolennikiem rozumowego pojmowania świata, tłumaczenia oraz odkrywania wszelkich rządzących nim reguł, w tym zasad moralnych. Postacie naukowców w dziełach literackich hrabiego zgłębiały zagadnienia moralne na dwa sposoby. Podejmowały rozważania etyczne bezpośrednio bądź były bezwiednie wystawiane na próby. Oba sposoby ujmowania problemów etycznych w twórczości literackiej Jana Potockiego udowadniały, że moralność bez rozumowego do niej podejścia była niemożliwa, a jej istnienie nieuzasadnione. Potocki bowiem zgadzał się z myślą Helwcjusza, że należało naukę o moralności traktować tak jak wszystkie inne nauki i budować ją jak fizykę eksperymentalną, mając na względzie jej użyteczność w życiu człowieka³¹⁸. Ład w świecie postaci literackich, stworzonych przez Jana Potockiego, uzależniony był od myśli etycznych epoki, takich jak: idea tolerancji, pojęcie szczęścia, dobra, miłości własnej jako siły twórczej.

³¹⁷ C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, s. 70.

³¹⁸ *Tamże*, s. 3.

3.1. Idea tolerancji

*Niebezpieczna to i brzemenna w skutki śmiałość
gardzić tym, czego nie rozumiemy.
(Michel de Montaigne)*

Indyferentyzm i sceptycyzm religijny były źródłami panującej w Oświeceniu zasady tolerancji. John Locke oraz socynianie znacząco wpłynęli na rozpowszechnienie tej idei. Myśl ta stanowiła dumę ludzi epoki, zyskała walor powszechności, po krótkim czasie nabrała wymiaru świeckiego oraz straciła stygmat dramatycznej ofiary³¹⁹. Ideę tolerancji rzadko w pełni realizowano – społeczeństwa bezwzględnie religijne nie przyjmowały jej, najgorętszych zwolenników miała w sektach prześladowanych, gdy jednak sytuacja tych organizacji odwracała się, początkowi zwolennicy często stawali się jej

³¹⁹ *Idea tolerancji [...] nie ograniczała się jedynie do wolności religijnej [...]. Broniąc wolności obywatela, dowodzono, że [...] taka jest natura ludzkiego umysłu, że żadną przemocą z zewnątrz zniewolić się nie da. (Z. Libera, Oświecenie, s. 332).*

gorącymi przeciwnikami³²⁰. Była to teoria utopijna, aczkolwiek funkcjonowała na kartach pism filozoficznych i literackich.

Tolerancja oznaczała zgodę na różnicę, zakładała naturalną równość wszystkich ludzi; przyjaźń, pokój, wiarę w rozum. W dziełach Jana Potockiego można było odnaleźć odwołania do tej moralnej *przasady*, hołubionej przez oświeconych. Tolerancja stanowiła postawę wyrażającą się w przyznawaniu innym prawa do wypowiedzania własnych poglądów. Zgodnie z łacińskim źródłosłowem wyraz *tolerantia* oznaczał *znoszenie, wytrzymywanie*. Początkowo pojęcie to rozumiano jako funkcjonujące w stosunku do poszczególnych postaw religijnych; następnie zaczęło obejmować również poglądy filozoficzne, obyczajowość, zagadnienia estetyczne. Postulowano szerzenie tolerancji jako ideału w życiu społecznym, wiązało się to z funkcjonującym w tej epoce relatywizmem epistemologicznym i moralnym³²¹. Elity społeczne i umysłowe Oświecenia odznaczały się na ogół obojętnością w sprawach wiary. Występowały gwałtownie przeciw fanatyzmowi i klerykalizmowi, domagały się szerokiej tolerancji religijnej, a zarazem tolerancji w ogóle. John Locke dowodził:

*Każdemu wolno jest tyle, ile mu się podoba, poświęcać przestróg i przekonywać zbawieniu duszy innych, ale żadne środki przymusu nie powinny przy tym mieć miejsca i niczego w tej dziedzinie nie należy czynić w formie rozkazu. Nikt [...] nie jest zobowiązany do posłuszeństwa przestrogom lub władzy drugiego w większym stopniu, niż mu się to słusznym wydaje*³²².

Co więcej, Wolter w *Traktacie o tolerancji* twierdził, że tylko tolerancja mogła uczynić życie w społeczeństwie znośnym. Dowodził, że jedną z namiętności ludzkich była pycha, która nakazywała ludziom zmuszać innych, by myśleli jak oni, aczkolwiek szczytem szaleństwa było sądzić, iż udałoby się ludzi nakłonić do uznania dogmatów – prześladować, włokąc na galery, na szubienicę czy na stos³²³. Tolerancja stanowiła główny postulat Woltera; jego zdaniem nie była trudna do osiągnięcia w sprawach bliskich praktyce życiowej. Dla udowodnienia tej tezy wybrał przykład charakterystyczny zarówno dla epoki, jak i

³²⁰ J. Snopek, *dz. cyt.*, s. 32-34.

³²¹ A. Podsiad, *dz. cyt.*, s. 891.

³²² J. Locke, *List o tolerancji*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1963, s. 48.

³²³ Z. Libera, *dz. cyt.*, s. 19.

dla swej mentalności, czyli giełdę. Tam idea tolerancji funkcjonowała bez przeszkód: prezbiterianin kupował u anabaptysty, anglikanin przyjmował wksel od kwakra, a tylko bankrutów nazywano niewiernymi³²⁴. Warunkiem tolerancji było dysponowanie wolnością. Wolter w *Elementach filozofii Newtona*³²⁵ przytaczał definicję wolności skonstruowaną przez Newtona, twierdząc, że:

*Przez wolność rozumie się tu nie tylko prostą zdolność zwrócenia swej myśli ku takiemu lub innemu przedmiotowi i rozpoczęcia ruchu, nie tylko zdolność chcenia, lecz zdolność chcenia nieskrępowanego, za pomocą pełnych i skutecznych aktów woli, czasem nawet zdolność chcenia bez innej racji poza własną wolą*³²⁶.

Tolerancja była zatem uzależniona od wolności jednostki oraz od indywidualnych aktów woli, które były podporządkowane wartościom nadrzędnym. Na potwierdzenie swojej tezy Wolter przytaczał przykład:

*W Polsce pewien biskup Warmii miał dzierżawcę anabaptystę i poborcę socynianina. Proponowano mu, aby wygonił i prześladował jednego za to, że nie wierzy w konsubstancjonalność, a drugiego za to, że chrzcił swego syna dopiero w piętnastu latach. Odpowiedział, że na tamtym świecie będą potępieni na wieki, ale że na tym są mu bardzo potrzebni*³²⁷.

Ów przykład przekonywał o funkcjonowaniu idei tolerancji wtedy, gdy pokrywała się z zasadą użyteczności. Różnice obyczajowe, religijne czy społeczne nie powinny, zdaniem Woltera, przeszkadzać ludziom we wzajemnym funkcjonowaniu w świecie. Przyzwolenie na różnorodność postaw sprzyjało lepszej kondycji ludzkości. Wolter przypominał w tym celu, prostą zasadę moralną:

³²⁴ A. Teske, *Wstęp* [w:] Voltaire, *Elementy filozofii Newtona*, tłum. H. Konczewska, Warszawa 1956.

³²⁵ Dzieło to – napisane przez Woltera – stanowiło jednocześnie pracę badawczą oraz rozprawę poświęconą popularyzacji wiedzy. Dzieło zawierało wykład nauki Newtona, pomijający matematykę i fizykę szczegółową. Autorowi chodziło głównie o ukazanie idei Newtona oraz udowodnienie ich racji. Dzieło to odegrało doniosłą rolę w XVIII wieku. (Zob. *Tamże*, s. 11).

³²⁶ *Tamże*, s. 21.

³²⁷ Voltaire, *Traktat o tolerancji. Napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, tłum. Z. Ryłko, A. Sowiński, Warszawa 1956, s. 39.

[...] prawo ludzkie nie może się opierać na czymś innym niż na prawie natury. Zasadą wielką, zasadą powszechną obu praw jest na całej ziemi: „Nie czyń drugiemu co tobie niemiło”³²⁸.

Wszystkie postacie naukowców, odmalowane na kartach *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, zdawały się przyklaskiwać zasadzie powszechnej Woltera. Reprezentowały bowiem nastawienie głęboko tolerancyjne dla odmiennych poglądów. Zarówno Giulio Romati, Pedro Velazquez oraz Enrique Velazquez byli życzliwymi komentatorami wieloaspektowości rzeczywistości oraz rzecznikami tolerancji. Dostrzegali oni odmienność poszczególnych postaw, wiedli naukowe spory, debaty oraz dyskusje, jednak równocześnie uznawali równoległe funkcjonowanie odmiennych światopoglądów.

Giulio Romati, snując swoją opowieść o spotkaniu z tajemniczą księżniczką Monte Salerno (która, jak się okazało, uosabiała siły nadprzyrodzone) przekonywał o swoim otwartym umyśle, podkreślając umiejętność dostrzegania wielorakich wymiarów rzeczywistości:

[...] pragnę, abyście mnie nie uważali za człowieka łatwowiernego czy zabobonnego³²⁹.

Jedną z cech charakteryzujących postać wnikliwego badacza, zdaniem Giulia Romati, wydaje się zatem tolerancja, która pozwalała na współlistnienie w ramach jednej opowieści różnych światopoglądów. Intelktualna niemoc wiązała się zabobonnością i łatwowiernością, na którą badacz nie mógł przystać. Giulio Romati był gotowy na zetknięcie się z abstrakcyjnymi zagadnieniami, nie chciał jednak, by postrzegano go jako postać pogrążoną w rozmyślaniach nad siłami wykraczającymi poza granice realizmu.

Znaczące słowa na temat prześladowania swojego syna Pedra, który cierpiał z powodu braku aprobaty i uznania swojej odmienności wypowiedział, na kartach *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, Enrique Velazquez. Postronni ludzie uważali młodego matematyka za szaleńca, nie rozumieli jego fascynacji nauką. Ojciec próbował przekonać go jednak do idei tolerancji:

Najlepszym może środkiem byłoby stawiać zniewagę przeciw zniewadze, oszczerstwo przeciw oszczerstwu, czyli, wyraźniej mówiąc,

³²⁸ *Tamże*, s. 47.

³²⁹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 34.

*potykać się z niesprawiedliwością jej własną bronią. Wszelako sztuka walczenia za pomocą niegodziwości nie jest udziałem ludzi naszego rodzaju*³³⁰.

Ludźmi naszego rodzaju, zdaniem Enrique Velazqueza, byli uczeni, postacie dostrzegające prawdziwe oblicze rzeczywistości. Mając wgląd w prawa kierujące światem, nie zniżali się do walki z nietolerancją tymi samymi narzędziami, co ich bezrozumni adwersarze. Wyczuwali anachroniczność starożytnej zasady *oko za oko*, adaptowali ideę postępu, zdobycze cywilizacji, rozwój jednostki – wyznając humanistyczną postawę, która nie dozwalała na bezwzględną walkę z przeciwnościami. Było to zgodne z założeniami Woltera, który dowodził:

*[...] tolerancja nigdy nie wzniciła wojny domowej, nietolerancja pokryła ziemię trupami. Niech się teraz rozstrzygnie sprawa między tymi dwiema rywalkami: między matką, która chce, aby zamordowano jej syna, i matką, która ustępuje, byleby tylko żył*³³¹.

Tolerancja była zatem wyborem mniejszego zła, kompromisem na rzecz zachowania człowieczeństwa. Stanowiła niejako wymóg godności osobistej jednostki. Enrique Velazquez w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* starał się przekonać syna do powstrzymania się od ataków gniewu, na objawy nietolerancji, których ten doświadczał:

*Gdy więc ujrzysz się przygnębionym, odsuń się, zamknij sam w sobie, karm swojego ducha własnymi zapasami [...]*³³².

Własne zapasy człowieka to pokłady humanitaryzmu oraz wartości wewnętrzne, które umożliwiały postaciom akceptację istniejącej nierówności społecznej. Pozwalały one na wyniesienie się ponad jednostki nietolerancyjne i pozbawione zrozumienia dla rangi oraz wartości nauki w rozwoju ludzkości.

Negowanie postawy zamkniętej, odrzucającej inność i oryginalność postulował również Wolter:

*Prawo nietolerancji jest niedorzeczne i barbarzyńskie. To prawo tygrysie. Ale jest ono tym straszniejsze, że tygrysy rozszarpują po to, aby jeść, my zaś wyniszczamy się dla paragrafów*³³³.

³³⁰ Tamże, s. 247.

³³¹ Voltaire, *Traktat o tolerancji*, s. 42.

³³² J. Potocki, *Rękopis...*, s. 247.

Jan Potocki, poprzez afirmację różnych postaw światopoglądowych, wykonywał w pewien sposób zalecania Johna Locke'a, który postulował, aby ludzi zachęcać do miłości, łagodności i tolerancji³³⁴. Zdaniem oświeconych, by można było kochać ludzi, należało niewiele się od nich spodziewać; natomiast aby bez goryczy patrzeć na ich wady, konieczne było przyzwyczajanie się do ułomności bliźnich, wybaczenie im i zrozumienie³³⁵.

Postacie naukowców u Jana Potockiego spoglądały na istniejącą rzeczywistość z dystansem pozwalającym przyjąć do wiadomości współistnienie różnorodnych poglądów i punktów widzenia. Było to zgodne z myślą Helwecjusza, który przekonywał, że to właśnie ludzie najbardziej oświeceni byli zazwyczaj najbardziej wyrozumiali³³⁶. Natomiast postacie o wąskich horyzontach dopuszczały się niecných czynów i reprezentowały złe zachowania. Nietolerancja zdaniem Helwecjusza była wielkim zagrożeniem, bowiem prowadziła do chęci władania ludźmi, o czym filozof pisał:

*Wtedy dopiero poczuje się naprawdę panem, kiedy zniewoli sobie dusze innych. Aby to osiągnąć, posługuje się przemocą, która stosowana przez dłuższy czas paraliżuje rozum. W ten sposób człowiek zaczyna w końcu sam wierzyć w to, co mu się narzuca do rozgłaszania*³³⁷.

Jan Potocki, postępując zgodnie z zaleceniami epoki, próbował podkreślić prawo jednostki do indywidualności i wolności przekonań. Rozwój cywilizacji, postęp naukowy, ewolucja myśli były tylko wtedy możliwe, kiedy człowiek posiadał autonomię wypowiedzenia i rozpowszechniania własnych opinii, a jednocześnie zyskiwał poparcie w społeczeństwie, w którym funkcjonował.

Idea tolerancji była dla Jana Potockiego fundamentem rozwoju myśli naukowej. Dostrzegał trudność jej asymilacji, jednak akcentował konieczność istnienia tej idei, jako zasady regulującej stosunki społeczne. Tolerancja pozwalała na rozwój naukowy zarówno umysłom lęklwym i zachowawczym jak Giulio Romati jak i odważnym - niczym Enrique Vezlazquez czy Pedro Vel-

³³³ Voltaire, *Traktat o tolerancji*, s. 48.

³³⁴ J. Locke, *dz. cyt.*, s. 22.

³³⁵ C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, s. 35.

³³⁶ *Tamże*.

³³⁷ *Tamże*.

zquez. Idea tolerancji stanowiła wartość, którą należało pielęgnować, poszerzała bowiem horyzonty ludzkości.

3.2. Dobro w świecie uczonych

***Dobrze jest być znużonym i zmordowanym
bezsuktecznym szukaniem prawdziwego dobra.***
(Blaise Pascal)

Myśli Oświecenia towarzyszył nieustannie duch optymizmu³³⁸ wyrażany z jednej strony w ogólnych założeniach ewolucji ludzkości, a zarazem podkreślany ideą postępu. Przedstawiciele tej epoki w zdecydowany sposób odciłali się od dogmatu o grzechu pierworodnym i nieprawości tkwiącej w czło-

³³⁸ Antoine N. Condorcet (1743-1794) wydał *Szkic obrazu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, w którym widoczny był duch optymizmu; wyróżnił tam trzy fazy w postępach owego ducha. Pierwsza obejmowała okres od czasów najdawniejszych do rozpowszechnienia pisma, druga do czasów wynalezienia druku, natomiast trzecia była okresem postępu, którego miały dokonać przyszłe pokolenia. O optymizmie tych faz miał świadczyć fakt, że żadna z nich nie miała mieć zastępującego charakteru, każda następna miała wieść ludzkość na wyższy poziom doskonałości. (Zob. Z. Drozdowicz, *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Poznań 1991, s. 67).

wieku. Jan Jakub Rousseau, a także Helwecjusz przekonywali, że ludzie z natury są dobrzy, bądź iż w momencie urodzenia nie posiadają ani negatywnych ani pozytywnych cech³³⁹. Takie myślenie miało znaczące konsekwencje, dowodziło bowiem, że skoro człowiek od początku posiadał same pozytywne cechy albo przynajmniej nie charakteryzował się cechami negatywnymi, należało mu umożliwić uzewnętrznienie istniejącego w nim potencjału, a jeśli przy urodzeniu nie miał jeszcze ukształtowanej natury, to w takim razie łatwo było go wychować, aby przyjął właściwą zasadę postępowania. Wolter wierzył w to, że nikt nie był w stanie złamać hartu ducha budowniczych wznoszących na fundamentach optymizmu gmach wiedzy, sprawiedliwości oraz szczęścia. Co więcej, dowodził, że przeciwnieństwa, stan nieustannego zagrożenia i nieczne machinacje despotów miały wyzwalać w ludziach dodatkowe siły, czego dobitnym potwierdzeniem miało być coraz większe tempo dziejowego postępu ludzkości³⁴⁰.

Jan Potocki pisał w swoich dziełach literackich (jakby na potwierdzenie tej oświeceniowej tezy), że człowiek obdarzony był intelektem, który pod wpływem właściwego ukształtowania pozwalał mu rozwijać idee postępu, funkcjonować w świecie, w którym najistotniejszymi wartościami były: szczęście i zadowolenie jednostki. Człowiek był istotą autonomiczną, potrafił sam przyjmować określone postawy, decydować o tym, co dobre, a co złe. Potwierdzenie odnaleźć można w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* w słowach matematyka Pedra Velzqueza:

*Człowiek sam umie myśleć własną myślą, umie się odzywać i uogólniać liczne przedmioty. Tym samym zdolny jest do położenia załugi lub wyrządzenia krzywdy: albowiem abstrahowanie, uogólnianie i rozróżnianie na złe i dobre ukształtowało w nim sumienie*³⁴¹.

W dziełach literackich Jana Potockiego nie ma formuł czy jednoznacznych napomnień moralizatorskich. Jednak powyższą wypowiedź Pedra Velazqueza można zinterpretować jako prezentującą obraz człowieka składającego się zarówno z pierwiastków dobra, jak i zła. Jednostka, zdaniem naukowca

³³⁹ G. L. Seidler, *dz. cyt.*, s. 19.

³⁴⁰ Z. Drozdowicz, *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej*, s. 66.

³⁴¹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 373.

dokonywała czynów pożądaných i niegodziwych, a kryterium wyboru drogi postępowania określane było przez sumienie. Ludzka umiejętność odróżnienia dobra od zła świadczyła o optymizmie, będącym znamieniem okresu Oświecenia. Funkcjonował wtedy pogląd zwany intelektualizmem etycznym, opierający się na sokratejskiej myśli, że jeżeli człowiek wiedział, na czym polegało dobro, nie czynił zła³⁴². Postawę taką cechowała bezkrytyczna wiara w rozum, jej przykładem był mit o szlachetnym człowieku w stanie natury³⁴³. Motyw ten powtarzał się często w historii myśli społecznej, ale nigdy nie wystąpił z taką siłą i tak powszechnie jak w Oświeceniu³⁴⁴. Nie mogła jednak ujść uwagi filozofów sprzeczność między teorią głoszącą naturalną dobroć ludzkości a jego faktycznym zachowaniem. Oświeceni odpowiadali, że zło w człowieku z całą pewnością nie stanowiło następstwa ani wrodzonych złych cech charakteru, ani też grzechu pierworodnego, lecz to właśnie zdemoralizowane środowisko rozdziło zło, które, akumulowane przez stulecia, deprawowało charakter człowieka. Był on zatem jedynie niewinną ofiarą otoczenia³⁴⁵. Niektórzy z teoretyków epoki wypowiadali tak zdecydowane opinie, że potępiali cały dorobek sztuk i nauk, nagromadzony przez wieki, w przekonaniu, iż zdobycze cywilizacji stanowiły główny powód zepsucia jednostki ludzkiej, która w stanie natury była dobra i cnotliwa³⁴⁶.

³⁴² H. Walentowicz, *Rozum i wolność*, [w:] *Dogmatyzm – rozum – emancypacja. Tradycje oświeceniowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, red. P. Żuk, Warszawa 2005, s. 114.

³⁴³ Obserwacja współczesnego społeczeństwa doprowadziły Rousseau do wniosku, że człowiek jest z natury dobry, natomiast ludzie są źli. W tym paradoksalnym stwierdzeniu zawiera się przeciwstawienie pojedynczego człowieka i społeczeństwa. Człowiek żyjący w owym pierwotnym stanie natury pozostawał jedynie w relacji do samego siebie i funkcjonował zgodnie z tym, co podpowiadał mu instynkt samozachowawczy. (Zob. *Słownik myśli filozoficznej*, M. Kuziak, S. Rzepiński, T. Tomasik, D. Sikorski, T. Sucharski, Bielsko-Biała 2006, s. 199-200).

³⁴⁴ G. L. Seidler, *dz. cyt.*, s. 19.

³⁴⁵ *Tamże*, s. 20.

³⁴⁶ *Tamże*.

Zło³⁴⁷ zdaniem oświeconych tkwiło nie w ludziach, ale w odziedziczonych z przeszłości złych obyczajach oraz fałszywej wierze, które człowiekowi zostały narzucone³⁴⁸. Z tezy, że człowiek rodzi się istotą dobrą, wynikało popularne w okresie Oświecenia twierdzenie o umyśle dziecka, który wraz ze swoim urodzeniem ma postać pozbawioną jakichkolwiek wrodzonych idei. Empiryk John Locke dowodził, że umysł dziecka przy urodzeniu to *tabula rasa*³⁴⁹, karta oczekująca na zapis wychowawcy, który właściwym nauczaniem uformuje przyszłą osobowość ucznia. Umysł ludzki mógł zawierać tylko to, co się w nim odcisnęło z zewnątrz w podwójnej formie wrażeń pochodzących z zewnętrznego świata oraz refleksji wpływających z życia wewnętrznego. Również Jean Jacques Rousseau zalecał rozpoczynanie edukacji od wczesnego dzieciństwa, aby utrwalić w dziecku uczucia życzliwości, zapewniające harmonijne współzycie z innymi. Denis Diderot i Helwecjusz podkreślali rolę wychowania, a w ulepszonej edukacji dostrzegali główne lekarstwo na wszelkie bolączki społeczne³⁵⁰. Michał Otorowski dowodził, że Jan Potocki włączył się w nowożytną dyskusję między empirykami i racjonalistami dotyczącą zagadnienia, czy w chwili narodzin człowiek był *czystą kartą*, czy też przeciwnie – jego charakter oraz talenty były przyrodzone³⁵¹. W *Rękopisie znalezionym w Saragossie* Jan Potocki opisywał scenę narodzin Pedra Velazqueza, syna naukowca, żywiącego przekonanie, że umysł dziecka to niezapisana karta, którą właściwym wychowaniem uda się ukształtować. Ojciec Pedra Velazqueza – Enrique doświadczył, za sprawą bezwzględnego poświęcenia się nauce i wła-

³⁴⁷ W Oświeceniu funkcjonowały dwie koncepcje podejmujące problem genezy zła panującego wśród ludzi. Pierwsza była radykalna i implikowała rewolucyjne konsekwencje; mówiła o tym, że początek zła leżał w zbrodniczym sprzysiężeniu tyranów i kapłanów, którzy w zamierzonych czasach ujarzmili społeczeństwo. Stąd tylko usunięcie władców, wywodzących swoje panowanie z przewrotnego spisku, mogło uwolnić świat od zła. Druga teoria pochodzenia zła przyrównywała jednostkę działającą wbrew swej naturze do człowieka dotkniętego chorobą fizyczną. Człowiek taki nie rozumie natury, jego słabość powoduje więc błędne postępowanie. Jedynie przywrócenie wiary w zasady etyki naturalnej i konsekwentne ich przestrzeganie może uwolnić człowieka od zła. (Tamże, s. 22).

³⁴⁸ Tamże, s. 21.

³⁴⁹ Założmy zatem, że umysł jest, jak to się mówi, czystą kartą [*tabula rasa*], niezapisaną żadnymi znakami, że nie ma on idei. (J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. J. Gawęcki, t. 1, Warszawa 1955, s. 119).

³⁵⁰ Por. G. L. Seidler, dz. cyt., s. 146.

³⁵¹ Por. M. Otorowski, *Jan Potocki: koniec i początek. Wprowadzenie do badań nad „Rękopisem znalezionym w Saragossie”*, Warszawa 2008, s. 29.

snego roztargnienia, wielu życiowych przykrości, toteż chcąc oszczędzić tego synowi starał się wychować go jako postać niezaangażowaną w świat nauki.

Wyrzekł w tym celu nad swoim synem swoistą *modlitwę geometry*:

*Przysięgam na święte Imię Boga, że nigdy nie każę uczyć cię matematyki, natomiast wyćwiczysz się w sarabandzie, baletach Ludwika XIV i wszystkich niedorzecznościach, o jakich gdziekolwiek usłyszysz*³⁵².

Przekonania o wpływie nauki na kształtowanie się młodego umysłu nie uchroniły syna Velazqueza od zainteresowania wiedzą. Pedro Velazquez, wbrew woli ojca, na przekór jego postanowieniom, stał się wielkim uczonym, podejmując drogę życiową rodziciela:

*Proszę was teraz, abyście raczyli zwrócić uwagę na dziwne moje przeznaczenie. Ojciec przysięga, że nigdy nie będę uczył się matematyki, natomiast będę umiał tańczyć. Tymczasem stało się zupełnie przeciwnie. Dziś posiadam głębokie wiadomości w naukach ścisłych, nigdy jednak nie mogłem nauczyć się, nie mówię sarabandy [...] ale żadnego innego tańca*³⁵³.

Postać *Rękopisu znalezionego w Saragossie* potwierdzała tą wypowiedzią opinię, o niemożliwości ingerencji w życie jednostki poprzez wychowanie. W odróżnieniu od postawy swego ojca, który należał do grona zwolenników opinii Locke'a o umyśle dziecka będącym *czystą kartą*, Pedro Velazquez akcentował obecność wrodzonych idei w umyśle człowieka. Występowanie w powieści obu postaw sygnalizowało istnienie sporu między empirykami i racjonalistami, debaty, do której Potocki podchodził z dystansem, ale z pewnością ją zauważał.

Dystans autora do przytoczonego sporu oświeconych nad przypadłościami umysłu dziecka wyrażała humorystyczna wypowiedź Enrique Velazqueza, który zwracał się do swojego syna:

*Niczego nie szczędziłem dla wykierowania cię na wietrznika i głupca, niebo jednak nie sprzyjało moim usiłowaniom i obdarzyło cię duszą tkliwą i oświeconym umysłem*³⁵⁴.

³⁵² J. Potocki, *Rękopis...*, s. 208.

³⁵³ *Tamże*.

³⁵⁴ *Tamże*, s. 245.

Komizm tej wypowiedzi podkreślał fakt odwrócenia proporcji, bowiem Enrique Velazquez zarzucał synowi bycie światłym uczonym, przedstawicielem oświeconej myśli, a ubolewał nad jego obojętnością wobec błahych rozrywek. Cierpiał, gdyż pragnął aby jego syn okazał się głupcem, osobą pozbawioną pozytywnych przymiotów charakteru, a ten zaś stał się wrażliwym człowiekiem, wnikliwym obserwatorem świata. Paradoksalność wypowiedzi bohatera podkreślała dystans, z jakim Jan Potocki odniósł się do sporu o naturę ludzkiego umysłu.

W *Rękopisie znalezionym w Saragossie* odnajdujemy argumenty wspierające optymizm epoki. Wiara w postęp przejawiała się w powieści różnorodnością systemów tworzonych przez badaczy. Całościowe ujęcie wiedzy przez Diego Hervasa czy metafizyczny system Pedra Velazqueza przekonywały, że postęp nauk przyczynia się do rozwoju oraz poznania istniejącego świata³⁵⁵. Optymizm przewiał się również w prezentowanej w powieści możliwości poszerzania wiedzy i kształcenia uczonych. Diego Hervas poświęcał się nauce nawet podczas pobytu w areszcie (w Wieży Segowskiej)³⁵⁶. Uwięzienie nie stanowiło wystarczającej przeszkody, aby zniwelować jego dociekania badawcze. O optymizmie może świadczyć również rozmach i odwaga badaczy, którzy nie bali się zadawać fundamentalnych pytań i tworzyć systemów metafizycznych (ujmujących w ramy całą istniejącą wiedzę). Jan Potocki dostrzegał problemy epoki, biorąc głos w dyskusji o specyfice ludzkiego umysłu, nie decydował się jednak na opowiedzenie się po określonej stronie sporu. Zachowując prawo do obiektywizmu (z dystansem wobec rzeczywistości) podkreślał szczególną pozycję człowieka, który próbował odnaleźć odpowiedź na pytanie o proveniencję jego natury.

³⁵⁵ Por. J. Potocki, *Rękopis...*, s. 365-370, 450-462.

³⁵⁶ Por. *Tamże*, s. 448.

3. 3. Miłość własna a praca naukowa

Jest to bez wątpienia wielkie zło być pełnym przywar [...], ale jeszcze większe zło jest być ich pełnym i [...] dodawać do nich jeszcze błąd dobrowolnego złudzenia.

(Blaise Pascal)

Bycie badaczem wiązało się z dokonywaniem naukowych ustaleń, poszerzaniem wiedzy, co często niesło ze sobą chęć zdobycia uznania w środowisku naukowym. Uczni niejednokrotnie doświadczali poczucia własnej niezwykłości i związanej z tym szczególnej pozycji w świecie. Dostrzegali rangę podejmowanych przez siebie zadań i nieobce im było zjawisko miłości własnej. W okresie Oświecenia dostrzegano dwoistość tego uczucia, które niesło ze sobą zarówno pozytywne, jak i negatywne wartości:

*Miłość własna, czy też miłość samego siebie, jest uczuciem, które wyryła w nas natura, to uczucie w każdym człowieku przekształca się w wadę lub zaletę zależnie od jego upodobań, tak że miłość własna może być zarówno przyczyną pychy i skromności*³⁵⁷.

Jednostka ludzka, zdaniem Helwecjusza, korzystała zazwyczaj z tych myśli oraz pojęć, które miały dla niej jakąś wartość, były pożyteczne – regułę i kryterium stanowiło ludzkie przywiązanie do siebie. Kiedy istniała różnica pomiędzy poglądami jednostki i społeczeństwa, wówczas wybuchał antagonizm interesów, konflikt części z całością. Miłość własna wpływała na ocenę rzeczywistości i sądy o rzeczach oraz zjawiskach; stanowiła źródło nieporozumień i niechęci pomiędzy poetą a matematykiem, bogaczem i nędzarzem, między ciasnym egoizmem jednostki a wszechwładnym interesem ogółu³⁵⁸. Uczucie to niosło ze sobą zagrożenie moralne, bowiem ustalało w człowieku poczucie własnej wartości, które zbyt pobudzone mogło prowadzić do pychy. Na ten temat pisał Błażej Pascal w *Myślach*:

*Naturą miłości własnej i naszego ludzkiego „ja” jest miłować tylko siebie i cenić tylko siebie*³⁵⁹.

Dodawał jednak, iż uczucie to związane jest z szeregiem zagrożeń, ponieważ człowiek, w którym zostało ono nadmiernie pobudzone:

*[...] chce być wielki, widzi się małym; chce być szczęśliwym, widzi się nędznym; chce być doskonałym, widzi się pełnym niedoskonałości*³⁶⁰.

Problem postrzegania samego siebie przez pryzmat miłości własnej rodził w jednostce niebezpieczną namiętność, która nie pozwalała doświadczyć spokoju ani zadowolenia z dokonań życiowych. Prowadziła ona do czynów egoistycznych, przekreślała możliwość jasnego spoglądania na przedmiot rozmyślań; skupiając się na niestrudzonym dążeniu do uzyskania należnych roszczeń. Podmiot taki:

³⁵⁷ C. A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, s. 34.

³⁵⁸ J. Legowicz, *dz. cyt.*, s. 20.

³⁵⁹ B. Pascal, *dz. cyt.*, s. 75.

³⁶⁰ *Tamże*.

*[...] dokłada wszelkich starań, aby zasłaniać swoje przywary i drugim, i sobie, i nie może ścierpieć, aby mu je pokazywano lub je widziano*³⁶¹.

Pod wpływem miłości własnej człowiek, zdaniem myślicieli Oświecenia, był zdolny do fałszowania rzeczywistości, wydawania nieprawdziwych sądów na swój temat, zataczania podstawowych wartości moralnych. Przyjmował maskę obłudy wobec siebie i innych; nie chciał, aby mówiono mu prawdę, starał się również nie mówić jej innym³⁶². Zagrożenia związane z hołdowaniem miłości własnej w społeczności uczonych dostrzegł również Jan Potocki. Mówi o nich postać *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – naukowiec Enrique Velazquez:

*Mało kto potrafi zapomnieć o samym sobie; znajdziesz samolubstwo w radach, jakich ludzie ci będą udzielać, w przysługach, jakie ci wyświadczą, w związkach, jakich pragną, i przyjaźniach, jakie zawierają. Przejęci własnym interesem, choćby najbardziej oddalonym, obojętni są na wszystko, co ich nie dotyczy*³⁶³.

Enrique Velazquez wypowiedział te słowa, gdy udzielał rady synowi, którego pragnął przestrzec przed panującym w świecie egoizmem. Miłość własna powodowała dewaluację człowieka, który nie potrafił zapomnieć o osobistych celach i pragnieniach. Jan Potocki podkreślał funkcjonowanie owego rysu w środowisku naukowym. Opisywał problemy nękające człowieka idei, który starał się popularyzować własne dokonania badawcze. Narażony na poczucie niepewności nie mógł zaufać nikomu, ponieważ odnosząc sukcesy godził w miłość własną innych ludzi. Miłość własna rodziła obojętność wobec zagadnień, które bezpośrednio nie dotyczyły postaci, co prowadziło do braku obiektywizmu w ocenie dokonań innych.

Miłość własna miała jednak również pozytywny wydźwięk, łączyła się bowiem z wiarą w samego siebie oraz z chęcią przysłużenia się dobru ogółu. Pisał o tym Rousseau w *Listach moralnych*:

³⁶¹ *Tamże*, s. 76.

³⁶² *Związki ludzi opierają się jedynie na tym wzajemnym oszukaństwie; niewiele ostałoby się z przyjaźni, gdyby każdy wiedział, co przyjaciel mówi o nim, kiedy go nie ma, mimo że mówi wówczas szczerze i beznamiętnie.* (*Tamże*, s. 78).

³⁶³ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 245.

[...] pozostaje przyjemność, jaką sprawia robienie dobrych uczynków, która się nigdy nie zatrze i która prowadzi do wszystkich pozostałych cnót. Kultuwując te uczucia, człowiek osiąga to, że siebie samego kocha i dobrze się ze sobą czuje. Uprawianie dobroczynności schlebia w sposób naturalny miłości własnej, dając pewne poczucie wyższości³⁶⁴.

Miłość własna, zdaniem filozofa, skłaniała ku filantropii, wyzwalała bowiem w człowieku pragnienie czynienia dobra dla doskonalenia siebie samego. Co więcej, Rousseau twierdził, że miłość własna jest wartością niezwykle pożyteczną w życiu człowieka:

Należy przecież oddać sprawiedliwość samemu sobie i rozpoznawać swoje doskonałości równie dobrze jak wady; wprawdzie bowiem poczucie przyzwoitości wzbrania nam obwieszczać o nich wokoło, ale jednak nie wzbrania o nich pamiętać³⁶⁵.

Postulat uznania miłości własnej za wartość konstytuującą człowieka głosił również Helwecjusz, który dowodził:

[...] trzeba brać ludzi takimi, jakimi są. Oburzać się na przejawy ich miłości własnej – to uskarżać się na niepogodę wiosną, upał w lecie, deszcze na jesieni i lód w zimie³⁶⁶.

Jan Potocki podkreślał pozytywny wydźwięk miłości własnej, która w przypadku naukowców, inspirowała do aktywności badawczej. Przykładem tego była postawa Diego Hervasa, dla którego miłość do wiedzy oraz miłość własna stanowiły dwie równoważne siły motywujące bohatera do rozwoju intelektualnego. Narrator przekonywał:

Trzeba przyznać, że siły jego umysłu istotnie odpowiadały temu olbrzymiemu przedsięwzięciu sam czuł to bardzo dobrze i całą duszą oddał się zamiarowi, który pochlebiał dwóm namiętnościom jego duszy: miłości do nauk i miłości własnej³⁶⁷.

Miłość własna spełniała rolę bodźca stymulującego aktywność Hervasa. Opisanie całości wiedzy – zadanie jakiego się podjął nie byłoby możliwe bez

³⁶⁴ J. J. Rousseau, *Listy moralne*, s. 589-590.

³⁶⁵ R. Descartes, *dz. cyt.*, s. 59.

³⁶⁶ C.A. Helvétius, *O umyśle*, t. 1, s. 35.

³⁶⁷ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 448.

współdziałania dwóch komplementarnych sił, jakimi były miłość do nauki oraz miłość własna.

Pozytywny wydźwięk miłości własnej podkreślał również badacz Enrique Velazquez – postać z *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. Pogodzony z prawami kierującymi światem, był świadom, iż miłość własną niejednokrotnie przekształcano w egoizm. Jednak swoimi wypowiedziami potwierdzał istnienie wybranych jednostek, które dostrzegały sens pracy dla nauki i dobra ogółu:

Natura, nieskończenie płodna i rozmaita w swoich środkach, z upodobaniem gwałci swoje najtrwalsze zasady; z interesu osobistego tworzy dźwignię wszystkich czynności człowieka, z tym wszystkim jednak w masie ludzi płodzi tu i ówdzie wyjątki, u których samolubstwo zaledwie jest dostrzegalne, ci bowiem na zewnątrz siebie zwracają cały prąd ich myśli i dążeń³⁶⁸.

Jednostki przekształcające poczucie samouwielbienia na dobro ogółu to naukowcy, ich dokonania tworzone były dla dobra całej ludzkości. Potocki nie negował istnienia miłości własnej, jednak przekonywał, że w prawdziwych badaczach – *samolubstwo zaledwie jest dostrzegalne*. Całą energię twórczą kierowali oni na przedmiot swoich przemyśleń, co pozwalało na pogłębienie wiedzy oraz rozwój ludzkości.

Jan Potocki wprowadził w środowisku naukowym swoisty podział, dowodząc:

Jedni kochają się w naukach, inni w dobru ogółu; zalecają cudze odkrycia, jak gdyby sami do nich byli doszli, lub zbawienne dla państwa ustawy, jak gdyby sami z nich mieli korzystać³⁶⁹.

Miłość własna miała wspomagać popularyzatorów dokonań badawczych. Postawa pozytywnego wykorzystania miłości własnej była możliwa, kiedy jednostka zwracała całą swoją energię na zewnątrz, nie skupiając się na sobie i własnej sytuacji życiowej. Takie działanie stanowiło postawę nietypową, budzącą podejrzliwość szerszych rzesz społecznych, które nie dostrzegały długofalowego efektu sensu pracy badawczej. Potwierdzenie odnaleźć można w słowach bohatera *Rękopisu*.... Enrique Velazquez dowodził:

³⁶⁸ *Tamże*, s. 245.

³⁶⁹ *Tamże*.

Spotkawszy na swojej drodze człowieka lekceważącego własny interes, nie mogą go zrozumieć, wmawiają w niego tysiące ukrytych przyczyn, obłudę lub szaleństwo, odtrącają go od swego grona, upadlają i zsyłają na opuszczoną afrykańską skalę³⁷⁰.

Słowa te nawiązywały do braku zrozumienia dla badaczy u postronnych obserwatorów. Ludzie nauki, ze względu na specyficzne spojrzenie na rzeczywistość, postrzegali rozwój wiedzy jako nieustający proces, systematyczne wzbogacający ludzkość. Podejmowanie trudu pracy naukowej, bez możliwości zaspokojenia potrzeb miłości własnej, jawiło się społeczeństwu jako postawa niezrozumiała. Nie dostrzegano długotrwałego efektu wyłaniającego się z pracy naukowej, oczekując natychmiastowych sukcesów oraz przełomowych osiągnięć. Autor *Rękopisu...*, analizując pojęcie miłości własnej, dokonał dookreślenia misji oraz pozycji naukowca w Oświeceniu. Wskazał na postawę intelektualną charakteryzującą postrzeganie dokonań indywidualnych badaczy jako części dorobku naukowego. W jego ocenie poszczególne odkrycia powinny być analizowane z punktu widzenia rozwoju nauki jako takiej, ograniczanie do wymagania natychmiastowych i spektakularnych efektów pracy badawczej stanowiło postawę niegodną miłośnika wiedzy.

Miłość własna była pojęciem zakorzenionym w oświeceniowym światopoglądzie, posiadała dwojaki wydźwięk, zarówno pozytywny, jak negatywny. Jan Potocki w swojej twórczości literackiej podkreślał ambiwalentne nastawienie do niej środowisk badawczych, które postrzegało ją jednocześnie jako dar wzbogacający pracę naukową oraz przeszkodę w realizowaniu zadań naukowych. Dostrzegał wieloznaczność miłości własnej, która, stanowiąc niewątpliwą wartość w życiu badaczy, niejednokrotnie uniemożliwiała namysł nad fundamentalnymi zagadnieniami tego okresu.

³⁷⁰

Tamże.

3. 4. Uczeń wobec szczęścia

Szczęśliwość nie polega na niczym innym, jak na zadowoleniu umysłu, to znaczy zadowoleniu w ogóle.

(René Descartes)

Dążenie do szczęścia stanowiło istotny motyw ludzkiej działalności umysłowej oraz rozumowej aktywności; było kryterium wyboru pojęć, myśli i poglądów oraz jedną z tematycznych dominant życia umysłowego tego okresu. Umiłowanie szczęścia sprowadzało ukojenie lub rodziło niepokój, zmuszało do wysiłku albo rozleniwiało, przekształcało człowieka w małego samolubę lub też skłaniało do wielkich czynów³⁷¹. Namienne pragnienie szczęścia miało zazwyczaj dwojaką postać: raz było właściwością wrodzoną, kiedy in-

³⁷¹ J. Legowicz, *dz. cyt.*, s. 24.

dziej cechą nabytą. Wrodzone było namiętne szukanie szczęścia, które przejawiało się w gwałtownych poruszeniach duszy, wynikających z głęboko i silnie odczuwalnych potrzeb. Namiętność nabyta była natomiast związana z potrzebami stwarzanymi przez życie społeczne, nie mniej silnymi od poprzednich³⁷².

Już Kartezjusz odpowiadał na pytanie o szczęście, dostrzegając jego niezależność od rozumu:

*[...] szczęście zależy jedynie od rzeczy wobec nas zewnętrznych, a więc dlatego ci, którym przytrafia się jakieś dobro materialne bez żadnego z ich strony wysiłku, są oceniani jako ludzie bardziej szczęśliwi niż mądrzy*³⁷³.

Shczęście było zatem niezależne od zdolności intelektualnych, wiedzy, rozumu; stanowiło jakoś trudną do uchwycenia, kryteria jego osiągnięcia nie były zrozumiałe. Kartezjusz dowodził jednak, że człowiek był w stanie wypracować w sobie zadowolenie z życia, szczęśliwość opartą na zadowoleniu umysłu, wewnętrznej satysfakcji, czego osiągnięcie umożliwiała mądrość³⁷⁴. Filozof podał trzy zasady, prawidła, których zadaniem było wskazanie drogi ku możliwości odczuwania zadowolenia z siebie. Były one zgodne z przekonaniami Jana Potockiego, które przedstawił w swojej twórczości literackiej odmalowując portrety naukowców – ludzi pragnących osiągnąć szczęście poprzez poszerzanie zdobywanej wiedzy o świecie.

Pierwsza zasada Kartezjusza zalecała, aby człowiek:

*[...] zawsze starał się najlepiej, jak tylko jest to dla niego możliwe, posługiwać się własnym umysłem w celu poznania, co powinien czynić, a czego czynić nie powinien, we wszystkich okolicznościach życia*³⁷⁵.

Rozum zatem spełniał rolę wyznacznika postępowania człowieka światłego, o czym w swojej twórczości literackiej przekonywał Jan Potocki. Enrique Velazquez – postać z *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – to uczony, dla którego funkcjonowanie w oparciu o rozumowe przesłanki porządkowało egzystencję badawczą oraz rekompensowało rozczarowania, których doświad-

³⁷² Tamże.

³⁷³ R. Descartes, *Listy do księżniczki Elżbiety*, tłum. J. Kopania, Warszawa 1995, s. 37.

³⁷⁴ Tamże.

³⁷⁵ Tamże, s. 38.

czał w życiu osobistym³⁷⁶. Dążył do doskonałości poprzez własne dokonania, które prowadziły go do szczęśliwej, bo poświęconej wielkim ideom, egzystencji.

Kolejna zasada Kartezjusza miała za zadanie przekonanie człowieka:

*[...] aby przyjął stanowcze i niezmiennie postanowienie wykorzystywania wszystkiego, co mu rozum doradzi, nie pozwalając, by odwołał go od tego jego uczucia lub pragnienia*³⁷⁷.

Jej realizacja wymagała całkowitego poświęcenia się wyznawanym ideom. Diego Hervas stanowił przykład badacza, który całą swoją wiedzę postanowił przekuć w zdobytą na dzieło mające za zadanie wyjaśnienie ludzkości zagadek uniwersum³⁷⁸. Stanowczość i niezmiennność stały się wyznacznikami jego postępowania, bowiem rozmiar założonej pracy wymagał niemal ponadludzkiej determinacji i zajął Hervasowi wiele lat. Postawa ta wiązała się z podkreślaną przez Potockiego odwagą bycia uczonym, wymagając manifestowania wolności sądów oraz przekonań³⁷⁹.

Natomiast trzecia zasada Kartezjusza głosiła:

*[...] aby rozważył, że podczas gdy tak właśnie [...] postępuje zgodnie z rozumem, wszelkie dobra, których nie posiada w ogóle, są [...] poza zasięgiem jego władzy oraz że w ten sposób przyzwyczai się nie pożądać ich wcale*³⁸⁰.

Tak postrzegana szczęśliwość, czyli zadowolenie umysłu, stanowiło dla ludzi Oświecenia sposób postępowania godny człowieka rozumnego. Poglądy oraz przekonania, wyrażone w dziełach literackich Jana Potockiego, zdawały się potwierdzać ów punkt widzenia. Upatrywanie szczęścia w zadowoleniu intelektualnym, w satysfakcji naukowej było bliskie postaciom naukowców przedstawionym w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*. Uczony osiągał szczęście świadomie, na sposób rozumowy, poprzez doznawanie satysfakcji badawczej. Potwierdzały to słowa w których Enrique Velazquez dowodził:

³⁷⁶ Por. *Rękopis...*, s. 244-247.

³⁷⁷ R. Descartes, *dz. cyt.*, s. 38.

³⁷⁸ Por. J. Potocki, *Rękopis...*, s. 450-462.

³⁷⁹ *Do wejścia na drogę Oświecenia nie potrzeba niczego oprócz wolności i to wolności najniezgodniejszej spośród wszystkiego, co nazwać można wolnością, mianowicie wolności czynienia wszechstronnego publicznego użytku ze swego rozumu.* (Cyt. za, I. Kant, *Co to jest Oświecenie?*, tłum. A. Landman, [w:] T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 166).

³⁸⁰ R. Descartes, *dz. cyt.*, s. 38.

*[...] przyjemności naszego życia; nie są one głośne i błyskotliwe, ale czyste i słodkie. Jakże byłem szczęśliwy wewnętrznie, dowiedziawszy się, że don Izaak Newton pochwalał jedną z moich bezimien-nych prac [...]*³⁸¹.

Wypowiadając się w trzeciej osobie, mówiąc o *naszym* życiu, Enrique Velazquez wyraził opinię ogółu badaczy, zatem jego głos można było traktować jako przekonanie całego środowiska naukowego. Wypowiadał się jako przedstawiciel intelektualistów – utożsamiał tym samym pojęcie szczęścia oraz rozumowego spełnienia.

Szczęście stanowiło złożone doznanie, którego specyfika i znaczenie była trudna do zdefiniowania – już Rousseau dostrzegał problemy w szczegółowym dookreśleniu tego pojęcia:

*Celem życia ludzkiego jest szczęście, któż z nas jednak wie, jak je osiągnąć? Bez zasad, bez mocnej podstawy gonimy od jednego pragnienia do drugiego, a te, które zdołaliśmy zaspokoić, nie zbliżają nas ani trochę do szczęścia*³⁸².

Ludzie charakteryzowali się, zdaniem Rousseau, ciągłą niestałością, nie potrafili odnaleźć sensu życia. Co więcej, nie wiedzieli, jak właściwie postępować i przez to nie potrafili być szczęśliwi. Jednocześnie jednak charakteryzowali się zarozumiałością, co Jean Jacques Rousseau wyrażał słowami:

*Każdy uczy innych sztuki bycia szczęśliwym, ale żaden nie znalazł jej dla siebie*³⁸³.

Enrique Velazquez jest przykładem człowieka, który postępował inaczej niż adwersarze Rousseau. Nie uczył on innych sztuki osiągnięcia szczęścia, nie znał niezawodnej zasady uzyskania zadowolenia z życia. Miał świadomość, że bez rozumowego podejścia do nękających go problemów nie można rozwiązać newralgicznych dylematów naukowych i osiągnąć spełnienie zawodowe:

³⁸¹ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 245.

³⁸² J. J. Rousseau, *Listy moralne*, s. 555.

³⁸³ *Tamże*.

*Wspomnienie moich cierpień mieszało do tych wzniosłych uczuć westchnienia i lzy, które także nie dręczyły mnie bez pewnej przyjemności. Przypominały mi one, że są wokół mnie nieszczęścia, które mogę osłodzić, łączyłem się myślą z zamiarami Opatrzności, z dziełami Stwórcy, z postępem ducha ludzkiego. Mój umysł, moja osoba, moje przeznaczenie nie przedstawiały mi się pod cząstkową postacią, ale wchodziły w skład jednej, wielkiej całości*³⁸⁴.

Uzyskanie zadowolenia było dla naukowca równoznaczne z działaniem umysłowym, które uzyskiwało wyższy status, bowiem łączyło się z pewnym wyższym porządkiem funkcjonowania świata. Szczęście było postrzegane jako postępowanie zgodne z regułami naukowymi. Badacz stawał się częścią większej całości, wspierając rozwój nauk, poszerzał zakres dostępnej wiedzy, co umożliwiało spełnienie oraz osiągnięcie szczęścia. Potwierdzały to słowa Kartezjusza, powołującego się na epikurejską teorię szczęścia:

*W końcu Epikur [...] nie był w błędzie, mówiąc, iż [...] wprowadzie sama znajomość naszych obowiązków powinna zmuszać nas do wykonywania dobrych działań, jednakże nie sprawi ona przez to, byśmy odczuwali jakąś szczęśliwość, jeśli nie dostarczy nam żadnej przyjemności*³⁸⁵.

Szczęście dla człowieka nauki było bezpośrednio powiązane z możliwością poszerzania ogółu wiedzy i dzielenia się nią z ludźmi. Jednak dla badacza poczucie zadowolenia nie wymagało akceptacji z zewnątrz, naukowiec mógł być szczęśliwy nawet bez zrozumienia ze strony społeczeństwa, rekompensowały mu to zajęcia badawcze. Przekonywał o tym Jan Potocki, budując obraz matematyka Pedra Velazqueza. Jego ojciec, Enrique Velazquez, radził młodemu uczonemu, który nie był akceptowany przez ludzi:

*Gdy więc ujrzysz się przygniecionym, odsuń się, zamknij sam w sobie, karm twego ducha jego własnymi zapasami, a wtedy jeszcze doświadczysz szczęścia*³⁸⁶.

Pedro Velazquez, dzięki wzmożonej aktywności intelektualnej, oraz wyteżonej pracy badawczej odnalazł odpowiedź na pytanie o szczęście, upatru-

³⁸⁴ J. Potocki, *Rękopis...* s. 246.

³⁸⁵ R. Descartes, *dz. cyt.*, s. 24.

³⁸⁶ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 247.

jąc je właśnie w aktywności naukowej. Stworzył nawet jego arytmetyczną formułę, zamykając to pojęcie w ramy swojego systemu matematycznego. Definicja ta brzmiała:

*To poszukiwanie szczęścia [...] może być uważane za rozwiązywanie równania najwyższego stopnia. Znasz [...] ostatni wyraz i wiesz, że jest iloczynem wszystkich pierwiastków, ale zanim wyczerpiesz dzielniki, przechodzisz do liczb urojonych. Tymczasem dzień mija w ciągłej rozkoszy rachowania i obliczania*³⁸⁷.

Wypowiedź ta dowodziła, że dla badacza szczęście było celem wszelkich dążeń i dokonań – *ostatnim wyrazem*, odpowiedzią na nękające człowieka dylematy. Stanowiło jednak zagadnienie trudne do odkrycia czy dookreślenia, może nawet nieosiągalne. Dla badacza istotną rolę stanowiła satysfakcja odczuwana podczas procesu poszukiwania szczęścia. Sytuację w rozpoznawaniu szczęścia bohater przyrównywał do analogicznej sytuacji w egzystencji człowieka:

*Tak samo jest z życiem: przechodzisz także do ilości urojonych, które brałeś za rzeczywistą wartość, ale tymczasem żyłeś, a nawet działałeś. Działanie jest zaś powszechnym prawem natury*³⁸⁸.

Szczęście nie było zatem wartością zewnętrzną, zdobywaną czy osiąganą w sposób ostateczny. Stanowiło jakość wewnętrzną, która rodziła się w duszy jednostki myślącej, posługującej się rozumem. Szczęście nie było uzależnione tylko od aspektów zewnętrznych, przede wszystkim zależało ono od rozumowego podejścia do poznawanej rzeczywistości i właściwego określenia w niej miejsca dla siebie. Szczęściem Jan Potocki określał podejmowanie problemów naukowych, życie, próby zaspokojenia wyzwań intelektualnych. Zdaniem młodego matematyka Velazqueza – postaci z *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, tożsamy z pracą, aktywnością intelektualną. Wysiłek badawczy utrzymywał człowieka w stanie ciągłego poszukiwania i ów stan był stanem szczęśliwym – pozwalał światłej jednostce na rozwój jej człowieczeństwa. Jak przekonywał Pedro Velazquez:

³⁸⁷ *Tamże*, s. 198.

³⁸⁸ *Tamże*.

Bez długich rozmyślań, bez rachunków, nie pojmowałem szczęścia dla siebie³⁸⁹.

³⁸⁹

Tamże.

Rozdział IV

Fascynacje naukowe w twórczości Bolesława Prusa

*Autor ma dwa sposoby chwytania za serce czytelników:
albo pokazywać im świat wymarzony, albo – najpiękniejsze przedmioty ze świata rzeczywistego.
(Bolesław Prus)*

Dziewiętnastowieczny pisarz, realista nie tworzył nigdy w fabularnej próżni, co więcej, dla pewniejszego ugruntowania przekazywanych myśli posiłkował się elementami rzeczywistości. Bagaż wiedzy naukowej stanowił istotny element jego edukacji. Poglębiał wiadomości o świecie i człowieku, by następnie wykorzystać zdobyte informacje w utworach literackich. Rozróżnienia między nauką a literaturą podejmowano się wówczas w celu podkreślenia roli wiedzy w życiu człowieka:

*Stosunek literatury pięknej do naukowej, filozoficznej i społecznej u nas porównać by można do gospodarki wielkiego pana, a zarazem bankruta, który nie posiada lasu, drzew owocowych, nawet jarzyn, natomiast ma pyszny ogród kwiatowy, pełen swojskich i przeniesionych okazów*³⁹⁰.

Pozytywizm posiłkował się wiedzą z zakresu wielu dziedzin naukowych. Prozaicy, przejawiający zainteresowania badawcze, często nawiązywali w twórczości literackiej do własnych pasji naukowych. Przykład takiej postawy stanowi Bolesław Prus, który sławę zyskał przede wszystkim jako genialny pisarz, jednak przez większą część życia podkreślał rolę aktywności naukowej, a przez cały okres pracy twórczej afirmował działalność badawczą jako niosącą ze sobą wszelkie ideały pozytywistycznej użyteczności. Zdaniem myślicieli epoki:

*[...] wszelka wiedza powinna służyć nie zaspokojeniu cieżkiej ciekawości, lecz konkretnym celom, takim jak eliminowanie z nauki chwiejności i mglistości*³⁹¹.

³⁹⁰

B. Prus, *Najogólniejsze ideały życiowe*, Warszawa 1901, s. 118.

³⁹¹

B. Skarga, *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831-1864)*, Warszawa 1964, s. 12.

Terminu *pozytywny* Prus używał na określenie wszelkich świadomie podejmowanych wysiłków, które miały praktycznie wpłynąć na poprawę ludzkiego bytu³⁹², natomiast nauka w jego mniemaniu spełniała warunek działalności sprzyjającej rozwojowi i ulepszeniu rzeczywistości. Był przekonany, że aktywność intelektualna nadawała życiu większą wartość, a w szerszej perspektywie wpływała na rozwój gospodarczy kraju, poprawę przemysłu, handlu oraz rzemiosła. Zajmował się upowszechnieniem oświaty i nowoczesnej wiedzy, walczył z przesądami narodowymi, kastowymi oraz przekonaniem hamującymi rozwój nauki, demokratyzację i poprawę warunków życia. Przymiotnik *pozytywny* określał zdaniem Bolesława Prusa ludzi, którzy starali się działać na rzecz interesów narodu za pomocą zarówno myśli, jak i woli, czyli jednostek poświęcających się nauce. Intelektualista powinien, zdaniem pisarza, być apostołem trzeźwości, rozsądku, logiki, a w efekcie konkretnego i skutecznego działania na rzecz rozwoju współczesnej mu rzeczywistości³⁹³. W warstwie ideologicznej odpowiadała mu myśl angielska: logika Johna Stewarta Milla, koncepcja społeczeństwa Herberta Spencera postrzeganego jako organizm i zagadnienia cywilizacji w ujęciu, które proponował Henry Thomas Buckle³⁹⁴. Autorytety pisarza były autorytetami całego pokolenia, własną drogę życiową rozpoczął od przyswojenia sobie dorobku myśli europejskiej³⁹⁵.

Nauka z punktu widzenia pozytywisty nie była prostym nagromadzeniem faktów, pozwalała wiedzieć, aby przewidywać – służąc praktyce³⁹⁶. Człowiek pozytywizmu ujarzmił naturę, poznawał jej prawa oraz mechanizmy rządzące kosmosem – odkrycia astronomów, fizyków, matematyków oraz genialnych samouków były konieczne, ponieważ pomagały tworzyć nowe urządzenia usprawniające nie tylko życie codzienne, ale funkcjonowanie organizmu społecznego³⁹⁷. Ludzie nauki stali się ogniwem niezbędnym do właściwego rozwoju ludzkości oraz wprowadzania idei postępu i rozwoju cywilizacji.

³⁹² T. Tyszkiewicz, *Bolesław Prus*, Warszawa 1971, s. 21.

³⁹³ *Tamże*, s. 21.

³⁹⁴ *Tamże*, s. 22.

³⁹⁵ J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*, Warszawa 1975, s. 124.

³⁹⁶ B. Skarga, *dz. cyt.*, s. 13.

³⁹⁷ J.A. Malik, *Cuda epoki. Bolesław Prus o wynalazkach, technice i nowoczesności. Przegląd*, [w:] *Bolesław Prus: pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2005, s. 397.

Prus wierzył w potęgę myśli i wynalazczość człowieka, szczęście ludzkości widział w rozwoju nauki i postępie technicznym³⁹⁸. Podstawowym pojęciem przydatnym w procesie rozwoju człowieka była dla niego twórczość. Wielką wagę przypisywał jej w *Najogólniejszych ideałach życiowych*:

*Twórczość należy do najznakomitszych uzdolnień duszy; dzięki niej człowiek stał się niezmiernie samodzielną siłą w Naturze, i – jak mówi Biblia – podobnym bogu*³⁹⁹.

Twórczość dotyczyła zarówno aktywności literackiej⁴⁰⁰ jak i naukowej:

*[...] gdy nauka przedstawia owe „cechy” za pomocą wyrażen i określeń ogólnych, uporządkowane w rodzaje i gatunki – literatura piękna posługuje się wyrazami jak najbardziej potracającymi o zmysły i uczucia, zaś „cechy ogólne” ukazuje w związkach życiowych*⁴⁰¹.

Genialni twórcy, zdaniem Bolesława Prusa, potrafili odkrywać idee najwyższe, a więc najważniejsze dla ludzkości, zmierzające do realizacji ideałów użyteczności, doskonałości i szczęścia. Z punktu widzenia takiego stanowiska istniał związek między zadaniami naukowca i artysty⁴⁰². Pisarz doby sejentyzmu musiał dobrze znać aktualny etap nauk o człowieku, wyrobić w sobie intelektualną aktywność, a podejmując działalność pisarską odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytania o relacje między porządkiem wiedzy, natury a literatury i powracać do tego pytania wielokrotnie w miarę wzrastania świadomości pisarskiej⁴⁰³. Potwierdzały to słowa pisarza, który dowodził:

*A jeżeli godnym szacunku jest uczony, który odkrył nowy pierwiastek chemiczny, nową roślinę albo jakiś pokład geologiczny w pewnej okolicy, niemniej szanowanym musi być autor, który pokazuje nam nowy typ, nowy ludzki charakter albo prąd społeczny*⁴⁰⁴.

³⁹⁸ T. Tyszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 84.

³⁹⁹ B. Prus, *dz. cyt.*, s. 185.

⁴⁰⁰ W epoce pozytywizmu pojęcie *literackości* tworzyło się na stykach między pojęciem prawdy (*prawdziwości*) a fikcją literacką, myśleniem systemowym a obrazowym, między poznawczą rolą powieści – rolą pisarza zarazem, a oczekiwaniami czytelników. (Zob. E. Warzenica-Zalewska, *Koncepcja psychiki człowieka w twórczości Bolesława Prusa*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9/10, s. 79).

⁴⁰¹ B. Prus, *dz. cyt.*, s. 118.

⁴⁰² F. Araszkiewicz, *Bolesław Prus. Filozofia – kultura – zagadnienia społeczne*, Wrocław 1948, s. 201.

⁴⁰³ E. Warzenica-Zalewska, *dz. cyt.*, s. 79.

⁴⁰⁴ B. Prus, *dz. cyt.*, s. 118.

Pisarz stawał się zatem, w przekonaniu Prusa, kimś więcej niż artystą czy naukowcem. Był bowiem zarówno postacią obdarzoną talentem, jak i wynalazcą, przybliżającym człowiekowi wiedzę na temat świata:

*[...] nie tylko bawi, ale i uczy przedmiotów najważniejszych, bo tych, które nas bezpośrednio otaczają, z którymi mamy ciągle stosunki*⁴⁰⁵.

Bolesław Prus był sceptyczny w stosunku do literatury romantycznej, podobnie odnosił się do naturalizmu w stylu Emila Zoli. Stawiał wyżej twórczość Gustawa Flauberta, w którego dziełach widział realizm istotny, to znaczy rozumowanie oparte na dokładnej obserwacji rzeczywistości (przyrodniczej i duchowej), entuzjazm ideowy i artystyczny oraz miłość względem ludzi⁴⁰⁶. Literatura zatem, zdaniem pisarza, jest jeśli nie osobną dziedziną wiedzy, to przynajmniej gałęzią nauki popularyzującą wiedzę o człowieku, pozwalającą mu wiele dowiedzieć się o samym sobie, pojąć poszczególne aspekty swojego bytowania w rzeczywistości. Znacząca jest rola powieści, gdyż dla pozytywistów powieść była gatunkiem pośrednim między poezją a nauką i filozofią⁴⁰⁷. Nauka oraz literatura należą do twórczych działań człowieka.

Życiorys Aleksandra Głowackiego potwierdza przekazywane w piśmach publicystycznych i prozatorskich głębokie fascynacje nauką i pracą badawczą. Na czasy jego życia przypadło kilka wynalazków, które zrewolucjonizowały świat. Powstało wtedy metro w Londynie, którego pierwszą linię wybudowano w 1863 roku oraz Kanał Sueski ukończony w 1869 roku. W 1876 roku Alexander Graham Bell skonstruował telefon, kilka lat później Thomas Alva Edison wynalazł fonograf i żarówkę. W 1886 roku Heinrich Rudolf Hertz wytworzył za pomocą urządzenia elektrycznego fale elektromagnetyczne. W 1895 roku w Paryżu odbył się pierwszy pokaz kinematografu braci Augusta i Louisa Lumière, natomiast w roku 1903 bracia Orville i Wilbur Wright skonstruowali pierwszy samolot⁴⁰⁸. Wyrósłszy w atmosferze postępu i rozwoju już jako młody człowiek Aleksander Głowacki postanowił zawodowo zająć się poszerzaniem wiedzy, uczynić naukę treścią swojego życia.

⁴⁰⁵ *Tamże.*

⁴⁰⁶ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 200.

⁴⁰⁷ H. Markiewicz, „*Lalka*” Bolesława Prusa, Warszawa 1967, s. 67.

⁴⁰⁸ Zob. J.A. Malik, *dz. cyt.*, s. 399.

Edukację rozpoczął w 1857 roku w Podstawowej Szkole Realnej przy Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie, gdzie:

[...] dyskutowano namiętnie, chciano świat pchnąć na nowe to-
ry; ulubionymi tematami były: filozofia, nauki przyrodnicze, ekonomia i
sprawy krajowe⁴⁰⁹.

Ówczesna Szkoła Realna kształciła swych wychowanków w przedmio-
tach matematyczno-przyrodniczych i miała za zadanie przygotować ich do
studiów technicznych⁴¹⁰. Pasja badawcza, wynikająca z tradycji szkoły, do
której uczęszczał, powiązana była z indywidualnymi uzdolnieniami młodego
adepta nauki. Jak dowodziła Mieczysława Romankówna – Aleksander Głowacki był jednym z najlepszych uczniów w zakresie przedmiotów ścisłych i
przyrodniczych⁴¹¹. Interesował się wówczas teorią Darwina i pracami z zakresu
ekonomii, statystyki, mechaniki i rachunku różniczkowego. Czytał w tym cza-
sie dzieła Śniadeckich, *Szkołę polską gospodarstwa społecznego* Józefa Supiń-
skiego, *Bibliotekę popularną nauk przyrodniczych* Arona Bernsteina, *Zasady
fizjognomiki i frenologii* Johana Kaspara Lavatera⁴¹². Zmuszony do zmiany
szkoły, pozostając pod opieką brata Leona Głowackiego, podjął naukę w VI
Męskim Gimnazjum Klasycznym w Kielcach. Na wiadomość o wybuchu po-
wstania styczniowego opuścił tymczasowo szkołę i wstąpił do oddziałów Boń-
czy, a po ich rozbiciu znalazł się w formacji Ludwika Żychlińskiego, gdzie
zapamiętano go jako *filozofa*; przydomek ów zyskał, gdyż imponował współ-
walczącym szeroką wiedzą⁴¹³. Przygoda powstańcza dla Aleksandra Głowac-
kiego zakończyła się w bitwie pod Białką, gdzie został ranny⁴¹⁴.

Po okresie rehabilitacji ponownie zaczął się kształcić – zdolności oraz
zainteresowania przedmiotami ścisłymi skłoniły go do nauki na Wydziale Ma-
tematyczno-Fizycznym warszawskiej Szkoły Głównej. Przerwał jednak eduka-
cję, czemu towarzyszyły okoliczności, takie jak: niezadowolenie z systemu
nauczania i poziomu przekazywanej wiedzy, trudna sytuacja materialna oraz

⁴⁰⁹ T. Tyszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 9.

⁴¹⁰ J. Kulczycka-Saloni, *dz. cyt.*, s. 19.

⁴¹¹ Por. Świadczenia szkolne Aleksandra Głowackiego [w:] M. Romankówna, „*Lalka*”
Bolesława Prusa, Warszawa 1960, s. 10-11.

⁴¹² *Bolesław Prus 1847-1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarzówna, S.
Fita, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1969, s. 55.

⁴¹³ J. Kulczycka-Saloni, *dz. cyt.*, s. 19.

⁴¹⁴ *Tamże*, s. 24-25.

obniżona odporność psychiczna związana z popowstaniowym nastrojem przygnębienia i rezygnacji⁴¹⁵.

Biografowie dowodzili, że zastrzeżenia Głowackiego w stosunku do Szkoły Głównej nie były bezpodstawne, gdyż uczelnia borykała się z brakiem pracowni oraz odpowiednich wykładowców, zajęcia nie uwzględniały najnowszych zdobyczy wiedzy i często prowadzone były na poziomie szkoły średniej⁴¹⁶.

Kontynuując studia, wstąpił na Wydział Leśny w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, skąd został relegowany⁴¹⁷ po trzech miesiącach⁴¹⁸. Po porzuceniu uczelni Aleksander Głowacki nadal marzył o karierze badacza, pragnął dokonać odkryć w dziedzinie nauk ścisłych, tworzyć wielkie wynalazki techniczne, lecz jego plany nie zostały zrealizowane i to nie tylko ze względu na przerwanie studiów. Jak dowodził Stefan Melkowski, w ówczesnych polskich warunkach politycznych i gospodarczych praca naukowa była niemożliwa (jedynie w zaborze austriackim istniało kilka wyższych uczelni)⁴¹⁹.

Mimo niepowodzeń towarzyszących mu podczas prób zdobywania wykształcenia, nie poddał się, stawiając na intensywne samokształcenie. Głowacki sporządził wyczerpujący plan pracy nad samym sobą, zgodnie z którym zamierzał poświęcać na naukę nawet osiemnaście godzin na dobę, aby w przyszłości (jak twierdził) zostać wielkim człowiekiem⁴²⁰. Główne założenia samouka opierały się na wytyczeniu sobie naukowych celów i dążeniu ku ich realizacji, były nimi: uporządkowanie logiczne nabytych dotąd prawd, wynalezienie teorii sposobu, statystyka życia – zbieranie faktów codziennych w celu oznaczenia przyczyn i związków między nimi, badanie człowieka oraz zwrócenie uwagi na swoje życie i wypracowanie w samym sobie: uwagi, stanow-

⁴¹⁵ *Tamże*, s. 35.

⁴¹⁶ *Bolesław Prus 1847-1912. Kalendarz życia i twórczości*, s. 62.

⁴¹⁷ Okoliczności relegowania Głowackiego z uczelni w Puławach wiązały się z zatargiem w jaki popadł z profesorem języka rosyjskiego – Pawłem Omeljanienko. Podczas lekcji profesor nakazał mu czytać stojąc, czego Głowacki nie zrobił. Omeljanienko oburzony tą odpowiedzią zadepeszczał do kuratora Okręgu Naukowego w Warszawie, oskarżając Głowackiego o postawę buntowniczą. Kurator po przybyciu wydał go ze szkoły. (Por. *Bolesław Prus 1847-1912. Kalendarz życia i twórczości*, s. 62).

⁴¹⁸ E. Pieścikowski, *Bolesław Prus*, Poznań 1998, s. 13.

⁴¹⁹ S. Melkowski, *Bolesław Prus (1847-1912)*, Warszawa 1964, s. 7.

⁴²⁰ E. Pieścikowski, *dz. cyt.*, s. 13.

czości i autokontroli⁴²¹. Podjął próbę tworzenia własnych prac naukowych i popularyzatorskich. W „Niwie” 1 kwietnia 1872 roku ukazał się jego artykuł *O elektryczności*, natomiast 23 kwietnia wygłosił odczyt dla rzemieślników *O budowie wszechświata*⁴²². Jednym z pierwszych publicznych wystąpień Głowackiego był referat: *O odkryciach i wynalazkach*, który został wygłoszony 23 marca 1875 roku w sali Resursy Obywatelskiej. Także kolejny występ 10 stycznia 1875 roku w lokalu Towarzystwa Dobroczynności poświęcony był kwestiom technicznym – nosił tytuł *O maszynach prostych*⁴²³. Znały były pomysły wynalazków autora, które miały ułatwić człowiekowi funkcjonowanie w rzeczywistości, takie jak: latające maszyny, doskonały robot, w którym osiedlił się duch niewidzialnego człowieka podlegającego kolejnym inkarnacjom w różnych miejscach i czasie⁴²⁴. W pierwszych relacjach felietonowych Aleksandra Głowackiego można było zaobserwować podejmowanie tematu wynalazków, które bądź przez swoją złą konstrukcję, bądź też przez brak zastosowania, stawały się tworem abstrakcyjnymi, wytworami szaleństwa swoich konstruktorów⁴²⁵. Barbara Skarga podkreślała, że pozytywistyczne czasopiśmiennictwo literackie przyczyniło się wydatnie do popularyzacji wiedzy:

*Nikt z takim zapalem nie walczył o słuszność programu, jak ci, którzy nie zajmowali się wcale teorią, nie byli filozofami i naukowcami, lecz po prostu działaczami. Sięgali po pióro, by w konkretnych momentach wskazywać na drogi rozwiązania problemów społecznych i politycznych i kształtować opinię społeczną. Byli publicystami i ich punkt widzenia był praktyczny*⁴²⁶.

Rzeczywistość zmusiła Głowackiego do podjęcia zawodu dziennikarza. Jak dowodził Józef Bachórz, renoma kronikarza miała wtedy charakterystyczną dwuznaczność: była skrzyżowaniem sławy i pospolitości; wiązała się bardziej z profesją rzemieślnika, daleką od elitaryzmu czy wyjątkowości⁴²⁷. Zaangażowanie w pracę publicystyczną autora *Lalki* nie przekreśliło jego dążeń do

⁴²¹ Bolesław Prus 1847-1912. *Kalendarz życia i twórczości*, s. 70-71.

⁴²² J. Kulczycka-Saloni, dz. cyt., s. 36-37.

⁴²³ Bolesław Prus 1847-1912. *Kalendarz życia i twórczości*, s. 21.

⁴²⁴ B. Bobrowska, *Paryż, Warszawa, Kraków przyszłości (Verne, Prus i Bałucki jako fanteści-futurologi)*, [w:] tejsze, *Małe narracje Prusa*, Gdańsk 2004, s. 207.

⁴²⁵ J.A. Malik, dz. cyt., s. 398.

⁴²⁶ B. Skarga, dz. cyt., s. 197.

⁴²⁷ J. Bachórz, *Wstęp* [w:] B. Prus, *Lalka*, t. 1-2, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1998, s. 8.

uzyskania poważnych wyników naukowych i nie doprowadziło do porzucenia ambicji badawczych. Jak dowodził Stefan Melkowski:

Najpierw myślał tylko o poważnej publicystyce i popularyzacji wiedzy [...]. Ale z popularyzacji wiedzy trudno było wówczas wyżyć w Warszawie. Prus zaczął pisać felietony, szkice literackie i humoreski. Przekonany o wyższości pracy naukowej nad działalnością literacko-humorystyczną czuł się bardzo dotknięty rolą autora „bawiącego” tylko czytelników⁴²⁸.

Rolą publicysty okresu pozytywizmu było bowiem dokonanie rewizji pojęć świadomości społecznej obywateli. Jednocześnie dążono do wykształcenia w ludziach autonomizacji myśli, *odmetafizycznienia* i odrzucenia idealistycznych pojęć. Bolesław Prus wszelkie te działania traktował jako swoistą misję, a nawet powinność.

Pochodzenie pseudonimu literackiego autora *Lalki* było wynikiem osobistego rozrachunku z nastawieniem do nauki. Aleksander Głowacki reprezentował postawę człowieka o wielkich aspiracjach naukowych – pisarz odczuwał małą społeczną użyteczność swojej pracy. Zajęcie literata stanowiło jego zdaniem rezygnację z wielkich czynów, których mógł dokonać jako uczony:

Wstydził się po prostu podpisywać felietony i humoreski własnym nazwiskiem. Drukował je pod pseudonimem, który zachował już na stałe. Tak narodził się Bolesław Prus⁴²⁹.

Nie cenił wysoko literatury, uważając, iż w społeczeństwie polskim zajęła ona miejsce zbyt eksponowane, że cieszyła się szacunkiem i zainteresowaniem niewspółmiernym do roli odgrywanej w życiu społecznym. Prus traktował swoją aktywność publicystyczną jako zajęcie niepoważne, zadowalanie się pozorami, podczas gdy intelektualną pracę uczonego utożsamiał ze zdobywaniem realnych i trwałych wartości⁴³⁰. Nie oznaczało to jednak, że nie dostrzegał społecznej roli literatury, sens jej istnienia wiązał z uzupełnieniem naukowego procesu poznawczego, akcentował jej popularyzatorski wydźwięk. 11 marca 1886 roku w „Kurierze Warszawskim” pisał:

⁴²⁸ S. Melkowski, *dz. cyt.*, s. 7.

⁴²⁹ *Tamże*.

⁴³⁰ Zob. J. Kulczycka-Saloni, *dz. cyt.*, s. 126.

*Tymczasem literatura tak zwana piękna, obok stron przyjemnych i bawiących [...] posiada stronę niesłychanie poważną [...]. Pokazuje ludzi żyjących w danym okresie czasu, ich stan umysłu, ich pragnienia, sposoby, w jaki zdobywali szczęście [...] i przeszkody, z którymi muszą walczyć. Krótko mówiąc, w literaturze tak zwanej pięknej społeczeństwo poznaje samego siebie*⁴³¹.

Dzieła literackie, zdaniem Bolesława Prusa, obrazowały kondycję człowieka, umożliwiając jednostce dookreślenie się. Twórczość prozatorska polegała na wypowiedaniu myśli, uczuć i pragnień o pewnych przedmiotach i zjawiskach, tworzących jakąś ograniczoną lub duchową całość⁴³². Myśl pozytywistyczna była zgodna z ideałami scjentyistycznymi, rodziła się z przekonania, że świat natury i świat ludzi stanowiły jedną rzeczywistość rządzoną tymi samymi prawami, człowiek był częścią świata, a jego wyższość w stosunku do innych stworzeń polegała na tym, że potrafił on świadomie przystosować się do warunków i zmieniać je według swych potrzeb i woli, wykorzystując znajomość praw przyrody⁴³³.

Na ostateczne poświęcenie się nauce u pisarza wpłynęli dwaj uczeni: Wiktor Feliks Szokalski oraz Julian Ochorowicz.

Wiktor Feliks Szokalski⁴³⁴, żyjący w latach 1811-1891, był sławnym okulistą, który wydał dwutomowe dzieło *Fantazyjne objawy zmysłowe* – tekst ten analizował przywidzenia, emocje, przeczucia, fantazmaty, halucynacje, marzenia senne oraz sny, stanowiąc naukową próbę wyjaśnienia tych zjawisk⁴³⁵. Bolesław Prus doceniał odwagę badawczą Szokalskiego, który podejmował nieopracowane tematy i wysuwał ryzykowne wnioski, nie bacząc na oddźwięk w środowisku naukowym.

⁴³¹ B. Prus, *Roczne sprawozdanie z ruchu naukowego u nas. Stan literatury pięknej. Jej postęp i cofanie się*, [w:] tegoż, *Obrazy wszystkiego. O literaturze i sztuce. Wybór pism*, wybór S. Sandler, Warszawa 2006, s. 432.

⁴³² B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 187.

⁴³³ B. Skarga, *dz. cyt.*, s. 14.

⁴³⁴ Wiktor Feliks Szokalski – lekarz okulista, od 1861 roku profesor okulistyki w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie, od 1862 – Szkoły Głównej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Stworzył w Warszawie ośrodek okulistyczny o znaczeniu europejskim. Był pierwszym rzecznikiem ochrony zdrowia robotników. Założył kasę zapomogową dla lekarzy i ich rodzin. Napisał liczne prace z zakresu okulistyki, higieny, fizjologii, historii medycyny oraz rozprawy poświęcone wypadkom przy pracy. (*Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 24, Warszawa 2004, s. 460).

⁴³⁵ J. Bachórz, *dz. cyt.*, s. 67.

Julian Ochorowicz⁴³⁶, który był przyjacielem Prusa, uważał się za ucznia Szokalskiego. Zafascynowany kwestiami psychologii oraz psychopatologii podkreślał ich znaczenie dla medycyny. Obaj uczeni dowodzili, że naukowa wiedza o człowieku jeszcze się nie ukształtowała, zjawiska niewytłumaczalne trzeba jednak analizować, nawet kosztem ryzyka badawczego⁴³⁷. Julian Ochorowicz był ponadto pionierem wielu dziedzin techniki, konstruktorem aparatów fotograficznych i mikrofonów, elektrycznych aparatów pomiarowych, wynalazków w dziedzinie fototechniki i chemii⁴³⁸. Jego działalność odkrywcy powiązana była ściśle z badaniami naukowymi. Z racji przyjaźni z Julianem Ochorowiczem przez kilka lat Prusa interesowało zjawisko mediumizmu. Głębokim przeżyciem były dla niego momenty obserwacji fenomenów natury. Jednym takim wydarzeniem, które zostawiło niezatarty ślad, było całkowite zaćmienie słońca, oglądane w Mławie w 1887 roku. Prus wybrał się tam z dziennikarskiej powinności, ale to, co przeżył, przeszło wszelkie oczekiwania: zaćmienie słońca stało się przyczyną głębokiego wstrząsu⁴³⁹, jednocześnie posłużyło jako temat literacki przy pisaniu *Faraona*.

Wśród wielu dziedzin wiedzy, jakimi zajmował się Bolesław Prus najbardziej cenił nauki ścisłe, matematyczne, fizyczne, chemiczne oraz przyrodnicze. Twierdził, że kłamstwem jest wszystko, czego nie można obliczyć albo rozważyć metodami i formułami matematycznymi⁴⁴⁰. Interesowała go ponadto logika, psychologia oraz socjologia. Wyższa pozycja nauk ścisłych nad humanistycznymi była zgodna z pozytywistycznym duchem, gdyż w tym czasie przez humanistykę rozumiano przede wszystkim literaturę i to literaturę liryczno-fantastyczną⁴⁴¹. Ceniąc nauki ścisłe, Bolesław Prus widział ich wielką przydatność cywilizacyjną, jednak wychodził poza nie, akcentując bardziej wiedzę o jednostce i grupie społecznej. Zwrot Prusa w stronę psychologii czy socjolo-

⁴³⁶ Julian Ochorowicz (1850-1917) – psycholog, filozof i publicysta. Jeden z najpopularniejszych propagatorów Pozytywizmu. Studiował nauki przyrodnicze w Warszawie, po uzyskaniu doktoratu w Lipsku (1871) pracował na uniwersytecie we Lwowie. Był pionierem badań empirycznych w psychologii; prowadził studia nad okultyzmem, hipnozą i telepatią. Był twórcą wiersza *Naprzód* uznawanego za manifest pozytywistów. (*Encyklopedia polski*, red. J. Marcinek, t. 2, Kraków 1996, s. 453).

⁴³⁷ *Tamże*, s. 68.

⁴³⁸ *Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 19, Warszawa 2003, s. 290.

⁴³⁹ T. Tyszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 84.

⁴⁴⁰ J. Kulczycka-Saloni, *dz. cyt.*, s. 28.

⁴⁴¹ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 206-207.

gii był powiązany z jego zapalem scjentyistycznym (połączonym z jednoczesnym szanowaniem faktów)⁴⁴². Każda bowiem nauka – matematyka, fizyka, socjologia – tworzyła w ludzkim umyśle oddzielne systemy, przez to człowiek, który dążył do jedności, coraz mniej ogarniał całość wiedzy⁴⁴³. Niedogodnościom tym zapobiegała, zdaniem Bolesława Prusa, w pewnym stopniu filozofia, która jednym spojrzeniem ogarniała każdą naukę. Filozofia nie tylko tworzyła intelektualną mapę wszelkich nauk, ale i wносиła do ludzkiej wiedzy coś nowego, właściwy sobie sposób rozpatrywania oraz sądzenia rzeczy⁴⁴⁴.

Bolesław Prus postrzegał filozofię jako najważniejszą z nauk, wyznanie to odnaleźć można w publikacji noszącej tytuł *Najogólniejsze ideały życiowe*. Dzieło to stworzył nie prozaik, a myśliciel poszukujący pewnego systemu postrzegania wszelkich istniejących aspektów teraźniejszego świata. Potrzeba usystematyzowania myśli i poglądów zarówno z dziedziny ontologii, epistemologii, jak i etyki wiązała się z chęcią dookreślenia miejsca człowieka w świecie, a zarazem pewnego uporządkowania istniejących dziedzin wiedzy. *Najogólniejsze ideały życiowe* były traktatem filozoficznym, operowały pojęciami abstrakcyjnymi, miały jednocześnie ambicje dotarcia do jak najszerszej grupy odbiorców. Traktat, przy całej swej oryginalności, nie stanowił wyjątku na tle ówczesnego piśmiennictwa, był głęboko zakorzeniony w świadomości filozoficznej i naukowej epoki⁴⁴⁵. Stanowił również program działań polityczno-społecznych, musiał godzić uniwersalizm prawd naukowych z realiami codzienności, z aktualizowaniem bieżących wyzwań i potrzeb⁴⁴⁶. W układzie najważniejszych pojęć kształtujących światłą jednostkę podkreślił Prus znaczenie nauki, która stawała się spoiwem postrzeganych przez człowieka zjawisk. Zgodnie z przekonaniem pisarza:

⁴⁴² J. Bachórz, *dz. cyt.*, s.67.

⁴⁴³ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 208.

⁴⁴⁴ *Tamże*, s. 208.

⁴⁴⁵ M. Gloger, *Książka dla wszystkich i dla nikogo. „Najogólniejsze ideały życiowe” Bolesława Prusa wobec „filozofii życia”*, [w:] Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel, s. 382.

⁴⁴⁶ T. Budrewicz, *W sprawie „Najogólniejszych ideałów życiowych” Prusa-Głowackiego*, [w:] Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel, *dz. cyt.*, s. 371.

*Zadaniem każdej nauki jest: należące do niej przedmioty i zjawiska połączyć z jednym czy kilkoma ogólniejszymi zjawiskami, w taki sposób – jak gałęzie drzewa łączą się z pniem czy konarami*⁴⁴⁷.

Założenia filozofii jako systematyzacji dyscyplin naukowych opierały się na powiązaniu poszczególnych dziedzin wiedzy, które miały tworzyć spójną całość, a przez to wyjaśniać zagadki rzeczywistości. Umożliwiało to wykorzystywanie dokonań z różnych obszarów naukowych do budowy spójnej konstrukcji ludzkiej wiedzy oraz sprzyjało postępowi i rozwojowi cywilizacji. Tylko takie nastawienie do badania świata gwarantowało zdobycie kompletnej wiedzy:

*[...] filozofia nie tylko robi niby mapę wszystkich nauk i porządkuje takowe, ale jeszcze wnosi do ludzkiej wiedzy coś nowego, mianowicie – właściwy sobie sposób sądzenia i rozpatrywania rzeczy*⁴⁴⁸.

Prus podkreślał autonomiczną wartość filozofii, wykorzystującej wyniki badań naukowych w celu formułowania ogólnych wniosków, niejednokrotnie rozstrzygających fundamentalne kwestie. Działo się to ze względu na jej specyficzny charakter:

*[...] gdy każda pojedyncza nauka ogląda swoje przedmioty niby z boku, Filozofia, dzięki swemu stanowisku, widzi wszystko z góry, to jest z jakiegoś nowego, tylko jej właściwego punktu [...]*⁴⁴⁹.

Warto dodać, że Bolesław Prus poprzez swoją aktywność literacką przekazywał w powieściach pełny obraz świata, a zarazem wykorzystywał dokonania naukowe w celu unaocznienia czytelnikowi zasad rządzących rzeczywistością. Barbara Skarga o nastawieniu pozytywistów do wiedzy pisała:

*Wiedza staje się siłą decydującą o postępie ludzkości, Od niej zależy rozwój przemysłu, fundamentu nowożytnej cywilizacji, kładącej kres epoce wojen, epoce dzikiego barbarzyństwa. Przemysł zaś jest źródłem dobrobytu, a co za tym idzie i moralności [...]*⁴⁵⁰.

Nowa jakość spojrzenia na wiedzę, na wytwory człowieka oraz obserwacja wpływu dokonań naukowych na rozwój ludzkości były zasługą filozofii.

⁴⁴⁷ B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 14.

⁴⁴⁸ *Tamże*, s. 270.

⁴⁴⁹ *Tamże*.

⁴⁵⁰ B. Skarga, *dz. cyt.*, s. 14.

Wielowymiarowość postrzegania rzeczywistości opierała się o możliwość ujęcia wiedzy z innej – dodatkowej perspektywy, co pogłębiało wgląd w rzeczywistość. Pod jej wpływem jednostka ludzka stawała się bogatsza w doświadczenia, bardziej refleksyjna, umiała wykorzystać zdobyte informacje, a przez to spojrzeć na świat z szerszej perspektywy:

*Filozofia gwałtem popycha człowieka od różnorodności do jedności, od jednostronności do wielostronności, od szczegółów do uogólnień, od rzeczy zjawisk fizycznych do możliwości stojących poza granicami fizyki*⁴⁵¹.

Całościowe postrzeganie wiedzy wymagało od Prusa podjęcia działań popularyzatorskich, które uważał za ważny aspekt swojej działalności. Autor tłumaczył dzieła naukowe, recenzował je, samodzielnie próbował opracować logikę dla dzieci, planował napisanie podręcznika matematyki stosowanej, tworzył dzieła popularnonaukowe⁴⁵². Cały czas kształcił się na własną rękę w naukach ścisłych, studiował systemy filozoficzne, pracował nad przekładem *Logiki* Johna Stewarta Milla, marzył też o skonstruowaniu wynalazku, który uszczęśliwiłby ludzkość⁴⁵³. Prowadzona przez niego aktywność popularyzatorska wiązała się z jego ogólną postawą światopoglądową, mającą na celu szerzenie światłych, otwartych postaw. Zgodnie z pozytywistycznymi założeniami należało z nauki wyeliminować czynniki teologiczne i metafizyczne, wiedzę oprzeć na metodach empirycznych i racjonalnych, odrzucić próby badania istoty rzeczy, przyczyn pierwszych i celowych⁴⁵⁴. Zdaniem Prusa, rozpowszechnianie wiedzy było konieczne, wynikało bowiem z charakteru samego człowieka, który odczuwał potrzebę tworzenia oraz chęć realizacji swoich naukowych aspiracji. Jak dowodził Feliks Araszkiewicz:

Prus uważał człowieka za „machine stworzoną do działania” [...] żeby wpływać na życie działając, trzeba [...] wiedzieć, jakie są potrzeby życia, jakie siły w nim grają, jacy ludzie, jakie przedmioty i wy-

⁴⁵¹ B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 293.

⁴⁵² T. Tyszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 14.

⁴⁵³ *Tamże*, s. 11.

⁴⁵⁴ B. Skarga, *dz. cyt.*, s. 12.

*padki są użyteczne lub szkodliwe dla ludzkich zamiarów, jakimi sposobami trzeba się posługiwać*⁴⁵⁵.

Do tego niezbędna była nie tylko wiedza naukowa – Bolesław Prus przekonywał, że każdy człowiek, chcąc żyć, musi umieć działać, gdyż postęp naukowy i rozwój cywilizacji warunkowała aktywność. Wiedza teoretyczna, zdaniem autora *Lalki*, sięgała wnioskami i hipotezami poza obręb praktyczności, wymagała ofiarności poświęcenia oraz zupełnej bezinteresowności badawczej⁴⁵⁶. Prus mówił o niej w następujący sposób:

*Dzisiaj badania naukowe robi się prawie bezinteresownie. Na widok nowego przedmiotu uczony nie zapyta: na co się on przyda*⁴⁵⁷.

Teoretyczny ogląd zjawisk stanowił wielką wartość samą w sobie, jednak nie zapewniał natychmiastowych efektów, co w czasach myślenia *pozytywnego* było konieczne, a na co pozwalała wiedza praktyczna, którą Prus cenił najbardziej:

*[...] większa część nauki miała za matkę potrzebę [...]. Gdy zaś przekonano się, że przedmioty na pozór nieużyteczne, z czasem mogą nabrać nieoczekiwanej wartości, wtedy wszystkie rzeczy znajdujące się na ziemi i pod ziemią stały się przedmiotem naukowych badań*⁴⁵⁸.

Potwierdzeniem roli wiedzy było podkreślanie przez Prusa metody samouctwa. Pisarz przekonywał, że dzięki niej można osiągnąć cel najwyższy – zostać uczonym⁴⁵⁹. Wiedza praktyczna propagowana była przez pisarza ze względów społeczno-moralnych, dawała bowiem zaspokojenie ogółowi, ułatwiając mu życie⁴⁶⁰. Teresa Tyszkiewicz dowodziła:

*W środowisku Głowackiego uważano, że [...] najważniejszym zadaniem społecznym jest krzewienie oświaty oraz popularyzacja wiedzy, i to wiedzy technicznej, praktycznej, mogącej być głównym narzędziem w podniesieniu poziomu gospodarki*⁴⁶¹.

⁴⁵⁵ *Tamże*.

⁴⁵⁶ *Tamże*, s. 205.

⁴⁵⁷ B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 263.

⁴⁵⁸ *Tamże*, s. 264-265.

⁴⁵⁹ M. Romankówna, *dz. cyt.*, s. 14.

⁴⁶⁰ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 205.

⁴⁶¹ T. Tyszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 13.

Afirmacja praktycznych zdobyczy naukowych była jednak w przypadku Bolesława Prusa zjawiskiem złożonym, bowiem w zakres wiedzy praktycznej zaliczał on również dziedziny, które nie miały naukowego potwierdzenia. Większość badaczy piszących na temat *Lalki* zauważało charakterystyczne i niebanalne fascynacje pisarza: z jednej strony interesował się rozwojem techniki, wynalazkami; z drugiej hipnozą, mediumizmem⁴⁶², okultyzmem. Fascynacje te wynikały z wielowymiarowości zainteresowań oraz z chęci podejmowania ryzyka naukowego w imię wyższego dobra.

Istotne zagadnienie stanowiła praktyczność oraz wiara w możliwość poprawy sytuacji ludzkości w świecie. Sposób działania pozytywistów opierał się bowiem na obserwacji społeczeństwa, dostrzegania negatywnych stron jego funkcjonowania, podejmowania prób ulepszenia go oraz reorganizacji poprzez opracowanie odpowiednich postaw społecznych⁴⁶³. Nowoczesność stanowiła dla niego wartość, o ile powiązana była z praktycznością. Bolesław Prus uważał zdobycze techniczne za istotne dokonanie człowieka, choć nie utożsamiał z nimi rozwoju nauki jako takiej⁴⁶⁴. Pozytywiści szanowali wynalazców jako świadectwo, a nie przyczynę rozwoju. To oni byli nowymi wzorcami bohaterów literackich, a wynalazki często stawały się nowymi tematami literackimi. Dziewiętnasty wiek przyniósł wzrost zainteresowania techniką, inżynierią, mechaniką, zwłaszcza jeśli dokonania w tych dziedzinach mogły dotyczyć życia codziennego⁴⁶⁵. Dla myśli pozytywistycznej to nie literatura miała zmieniać świat, ale to, co rodziło się poprzez rozwój matematyki oraz przyrodoznawstwa: cywilizacja, postęp, nowoczesność, prawdziwe panowanie człowieka nad wszystkimi stworzeniami, a także umiejętność stwarzania nowych rzeczywistości panowanie to ułatwiających⁴⁶⁶.

Wynalazki i ich wykorzystywanie w życiu codziennym zdaniem Bolesława Prusa uczyły filozoficznego, refleksyjnego spojrzenia na świat⁴⁶⁷. Ko-

⁴⁶² Termin wymyślony przez Juliana Ochockiego na określenie zjawisk hipnotycznych, parapsychologicznych. (Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 19, s. 290).

⁴⁶³ B. Skarga, *dz. cyt.*, s. 198.

⁴⁶⁴ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 205.

⁴⁶⁵ J.A. Malik, *dz. cyt.*, s. 397.

⁴⁶⁶ *Tamże*, s. 398.

⁴⁶⁷ *Prus przez całe życie dorobił się – poza sławą – następujących dóbr materialnych: welocypedu (kupionego na raty), maszyny do pisania i aparatu fotograficznego marki „Kodak”.* (E. Pieścikowski, *dz. cyt.*, s. 19).

rzystanie z nowinek technicznych na pierwszy rzut oka wydawało się czymś prozaicznym jednak tak naprawdę przyspieszało życie, nadawało mu inny kształt i charakter. *Współpraca* z maszyną miała dwojaki wymiar, z jednej strony akcentowano dorobek człowieka jako kreatora i użytkownika. Po drugiej, podporządkowując sobie maszyny można było nauczyć się refleksyjnego postrzegania świata, co bezpowrotnie zmieniałoby życie człowieka oraz kształtowało jego moralność.

Definicja moralności, zaproponowana przez Bolesława Prusa a zamieszczona w *Najogólniejszych ideałach życiowych* brzmiała:

*Moralność, czyli taki sposób działania, który uwzględnia cudze potrzeby i nie działa na cudzą szkodę*⁴⁶⁸.

Relacja postępu do moralności w światopoglądzie autora *Lalki* opierała się na postrzeganiu rozwoju nauki jako warunku kształtowania się głębszej moralności. Prus obawiał się, że nieuk stanie się niebezpieczny dla społeczeństwa, zwłaszcza gdy posiada władzę⁴⁶⁹. Kulturę nauki należało oprzeć na obserwacji i panowaniu w środowisku społecznym moralności, współdziałania oraz tolerancji. Wiedza, mająca walory uspołeczniające, zawierała w sobie również wartość moralną. Obserwacja faktów, odgadywanie przyczyn oraz przebiegu zjawisk umożliwiało kierowanie człowiekiem i jego decyzjami etycznymi:

*Prus dostrzegał w możliwościach rozwojowych nauki poszerzenie się radości życia, rozszerzenie źródeł dobrobytu i poprawę zdrowia fizycznego ludzkości, o ile tylko nie będzie w rękach jednostek moralnie złych*⁴⁷⁰.

Bolesława Prusa można określić mianem twórcy teorii naukowej moralności⁴⁷¹. Był wyznawcą ideałów etycznych, zgodnie z którymi najważniejszy cel ludzkiego życia stanowiło osiągnięcie wartościowej egzystencji. W poszukiwaniu podwalin moralności Prus zwracał się w głąb bytu, generując z niej trzy *dynamizmy* stanowiące o własnościach wszystkich rzeczy: jakość, zmianę i działanie. Manifestacje tych *dynamizmów* zdaniem Prusa tworzyły

⁴⁶⁸ B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 293.

⁴⁶⁹ *Tamże*.

⁴⁷⁰ *Tamże*, s. 206.

⁴⁷¹ *Tamże*, s. 207.

najogólniejsze ideały, które stanowiły odwieczną i nieredukowalną dla człowieka treść bytu⁴⁷².

Każdy człowiek posiadał, zdaniem Bolesława Prusa, różne ideały życiowe, istniały jednak trzy najważniejsze: doskonałość, szczęście i użyteczność. Ich źródłami były: natura, człowiek oraz Bóg⁴⁷³. Człowiek, zdaniem Bolesława Prusa, dokonywał dwu rodzajów czynów – jednymi były czyny materialne, a innymi moralne. Był odpowiedzialny za duchową stronę czynów i to stanowiło o jego wartości. Jako jednostka moralna, zbliżał się ku Bogu. Im większa stawała się jego doskonałość i użyteczność, a z nich wypływające szczęście, tym większa była wartość moralna jednostki⁴⁷⁴. Bolesław Prus uznawał uczucia altruistyczne za naturalne dla człowieka; twierdził, że wynikały z jego wewnętrznej konstrukcji.

Poczucie odpowiedzialności za swoje czyny stanowiło zdaniem Bolesława Prusa o wartości moralnej człowieka, było wyznacznikiem jego użyteczności. Stosunki między ludźmi mogły być trojaki: wymiana usług, wyzysk, walka. Wyzysk Prus potępiał, walkę przyjmował tylko w jednym przypadku, gdy przeciwnik był zły i konieczna była obrona. Jako zwolennik układów i porozumień twierdził, iż rozwój moralny społeczeństwa uzależniony był od moralnego rozwoju jednostek⁴⁷⁵.

Twórczość literacka nie różniła się od działalności naukowej w sferze konieczności dokonywania syntez. Prawdziwy uczony, zdaniem Prusa, potrafił syntetycznie powiązać poszczególne informacje, a do tego potrzebna była myśl twórcza, nie tylko poznanie faktów⁴⁷⁶. Prus pisał na łamach *Kuriera Codziennego* na temat twórczości Marii Rodziewiczówny:

Przeciętny Polak „wykształcony” wie o tym, że na lekarza, adwokata, inżyniera trzeba uczyć się cztery do pięciu lat na uniwersytecie, a potem odbyć kilkuletnią praktykę. Ten sam jednakże światły Polak

⁴⁷² M. Gloger, *dz. cyt.*, s. 386-387.

⁴⁷³ B. Prus, *Najogólniejsze ideały...*, s. 64.

⁴⁷⁴ *Tamże*.

⁴⁷⁵ *Tamże*, s. 68-72.

⁴⁷⁶ F. Araszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 204.

wyobraża sobie, że powieściopisarzem można zostać... ot tak... natychmiast, byle mieć „talent”⁴⁷⁷!

Tym samym próbował uświadomić, że aspekt naukowości na stałe wpisany jest w pracę pisarza, który konstruując powieść, dokonuje wielu analitycznych operacji, obserwuje, poznaje, ocenia, wyciąga wnioski:

Ten światły Polak ani domyśla się, że powieściopisarz musi odbywać jakieś specjalne studia. Że wybornie musi znać logikę, gdyż praca jego polega na ciągłych obserwacjach, rozumowaniach, definicjach i sprawdzaniach. Że powinien na wylot umieć psychologię, boć przedstawia zjawiska ludzkiej duszy, również umieć socjologię, bo maluje zjawiska społeczne, że musi [...] obeznąć się z mnóstwem innych nauk i bardzo wiele czytać⁴⁷⁸.

Praca literata była przez Prusa w pewnym wymiarze porównywalna do aktywności naukowej; w obu przypadkach opierała się na systematycznym zdobywaniu i poszerzaniu wiedzy. Cechą różniącą, zdaniem Bolesława Prusa, ludzi nauki od literatów była kreatywność, która była cechą konieczną dla warsztatu pisarza:

Lekarz, inżynier, prawnik, może praktykować pół wieku, może zdobyć rozgłos i majątek i – nie zrobić ani jednego samodzielnego odkrycia, nie sformułować ani jednej nowej myśli. Tymczasem pisarz, który w każdym dziele jest nowym i oryginalnym, prawie że nie ma racji bytu... Ba! Jeszcze i wówczas, kiedy przez całe lata obserwował i rozmyślał, napomykają mu, że to i owo w jego książce przypomina jakiegoś innego autora⁴⁷⁹.

Prus z powodzeniem wykorzystywał metody badawcze w swojej pracy felietonisty, dziennikarza czy literata. Jak dowodzą biografowie, w czerwcu 1882 roku powierzono mu redagowanie pozytywistycznego dziennika „Nowiny”, który Prus postanowił tworzyć, zapożyczając metody nie od dziennikarstwa, lecz od nauki. Już w marcu 1883 roku czasopismo upadło i ten moment

⁴⁷⁷ B. Prus, *Ataki na autorkę „Onej”*. Czy powieściopisarz może być nieukiem, Nie należy przedwcześnie desperować, [w:] B. Prus, „Obrazy wszystkiego” o literaturze i sztuce: wybór z *Kronik*, oprac. S. Sandler, Warszawa 2006, s. 175.

⁴⁷⁸ *Tamże*.

⁴⁷⁹ *Tamże*, s. 175-176.

datowano jako okres, kiedy to Prus uznał twórczość artystyczną za swoje powołanie i porzucił ambicje naukowe. Wszystkie jego wielkie powieści powstały po upadku „Nowin”⁴⁸⁰. Nie można jednak powiedzieć, że ciekawość poznawcza, dociekliwość i naukowa dokładność w poznawaniu poszczególnych zagadnień zostały kiedykolwiek przez Prusa porzucone. Co więcej, na kartach swoich powieści z powodzeniem odmalowywał postacie naukowców.

⁴⁸⁰

Zob. E. Pieśnikowski, *dz. cyt.*, s. 21-22.

4.1. Postacie naukowców w twórczości literackiej Bolesława Prusa

*Człowiek stworzony jest na to, by szukać prawdy,
a nie by ją posiadać.*
(Blaise Pascal)

Postaci badaczy stały się w epoce pozytywizmu wzorcami osobowymi, a wynalazki naukowe pełniły nierzadko rolę tematów literackich⁴⁸¹. Wizerunki badaczy obecne w twórczości Bolesława Prusa były uwarunkowane światem przedstawionym, w którym funkcjonowały. Jednocześnie współtworzyły literacki komentarz do zagadnienia człowieka pozytywistycznego w relacji do rozwoju cywilizacji. Postać badacza składała się z różnych elementów, jednym z nich był towarzyszący postępowi klimat kultury naukowej i filozoficznej, innym zasada kontrastu polegająca na zestawieniu obrazu badacza z postaciami

⁴⁸¹ J.A. Malik, *dz. cyt.*, s. 397.

negującymi bądź pomijającymi walory rozwoju naukowego, kolejnym dynamizmem jako cecha konstruująca sylwetkę badacza.

W procesie określenia specyfiki pisarstwa Bolesława Prusa słowem mającym charakter klucza interpretacyjnego dla jego postawy stała się *nowoczesność*. Powodem tego jest fakt, iż pisarz w swojej twórczości skrupulatnie rejestrował zmiany społeczne i mentalne zachodzące w człowieku na skutek zderzenia się z nową rzeczywistością⁴⁸².

Środowisko w którym badacz funkcjonował spełniało istotną rolę w rozwoju pełni możliwości twórczych. Było to widoczne na kartach *Lalki*, gdzie uczony musiał zmagać się z nieprzychylnym odbiorem otoczenia – młody badacz Julian Ochocki w *Lalce* wypowiadał się na temat Warszawy:

*Tu jest miasto karierowiczów, między którymi istotny badacz uchodzi za gbura albo wariata. Ludzie uczą się nie dla wiedzy, ale dla posady [...]*⁴⁸³.

Postrzeganie swojego środowiska jako miejsca niesprzyjającego rozwojowi wiedzy oraz aktywności intelektualnej prowadziło do gorzkiej oceny samych badaczy:

*Znam prawdziwie uczonych, nawet ludzi z geniuszem, którzy nagle zatrzymani w swoim rozwoju wzięli się do dawania lekcji albo do pisania artykułów popularnych, których nikt nie czyta, choćby czytał, nie rozumie*⁴⁸⁴.

Ta sama atmosfera stłamszenia i beznadziei w znaczący sposób oddziaływała na głównego bohatera *Lalki* Stanisława Wokulskiego.

Warszawa (w przeświadczeniu bohaterów powieści) nie posiadała instytucji naukowej⁴⁸⁵, panująca tam atmosfera zniechęcała do podejmowania wysiłku intelektualnego. Podkreślono natomiast potencjał naukowy Paryża. Wokulski w swoich wypowiedziach nieustannie podkreślał rolę stolicy Francji jako centrum kultury oraz nauki. Patrzył na Paryż z balonu i z wież, a nadto studiował przewodnik czy mapę miasta, co odpowiadało konwencji spojrzenia

⁴⁸² K. Kościwicz, *Doświadczenie nowoczesności w „Lalce” i „Emancypantkach” Bolesława Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, dz. cyt., s. 47.

⁴⁸³ B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1991, t. 2, s. 525.

⁴⁸⁴ *Tamże*.

⁴⁸⁵ F. Araszkiewicz, dz. cyt., s. 209.

z lotu ptaka. Dostrzegał Paryż z jego porządkiem urbanistycznym, miejsce to inspirowało go do tego stopnia, że umożliwiło mu zrozumienie samego siebie⁴⁸⁶. Jednak nawet entuzjasta Wokulski wiedział, że mimo wielkich instytucji naukowych uczeni podejmujący eksperymenty naukowe wychodzące poza dotychczasowe dokonania badawcze musieli często separować się od ogółu. By móc swobodnie działać, egzystowali poza towarzystwami naukowymi i filozoficznymi, instytucjami oraz organizacjami badawczymi⁴⁸⁷.

Wyjątek, jeśli chodzi o wrogi wpływ otoczenia na rozwój nauki, stanowiła cywilizacja starożytnego Egiptu opisana w *Faraonie*. Tam stan kapłański posiadał prężnie działający ośrodek badań i kultywował naukę twórczą, choć i tu największy odkrywca Menes pracował osobno, uciekając od zgiełku codzienności⁴⁸⁸.

Z prozy Prusa wypływał zatem wniosek o znaczącym wpływie atmosfery środowiska naukowego na aktywność badawczą uczonych. Autor *Lalki* dostrzegał trudną sytuację rodzimych badaczy wobec braku odpowiedniego klimatu środowiska, które z powodu mało rozwiniętej oświaty nie dostrzegało i nie doceniało potrzeby wspierania instytucji naukowo-badawczych.

Pisarz nie negował roli miasta w intelektualnym rozwoju uczonego, bowiem tylko w takim otoczeniu możliwe było uzyskanie potrzebnego do badań naukowych rozmachu. Doświadczenie nowoczesności uwidaczniało się właśnie w przestrzeni miejskiej, gdzie symptomy postępu oraz rozwoju były wyraźnie dostrzegalne. Kategorią pozwalającą, zdaniem Katarzyny Kościewicz, najlepiej uchwycić doświadczenie nowoczesności stał się ruch⁴⁸⁹.

Główny nurt fabuły w prozie Prusa toczył się w sferze publicznej i pół-publicznej, co kładło nacisk na publiczny wymiar życia jednostki społecznej. Zaangażowanie w sprawy społeczne, będące życiową misją uczonego, potwierdzało tezę, że na aktywność naukową miało wpływ zdystansowanie się bohaterów Prusa do intymnych wymiarów życia. Ewa Paczoska dowodziła, iż bohaterowie Prusa bali się odsłonięcia swojej *homosfery*. To, co prywatne,

⁴⁸⁶ E. Ihnatowicz, *Wyobrażenia Bolesława Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁸⁷ F. Araszkiewicz, dz. cyt., s. 210.

⁴⁸⁸ *Tamże*, s. 210.

⁴⁸⁹ K. Kościewicz, dz. cyt., s. 48.

musiało być zaszyfrowane, utajnione, ukryte przed okiem nieproszonego gościa⁴⁹⁰.

Powyższe stwierdzenie implikowało hipotezę interpretacyjną o eskapistycznym charakterze aktywności naukowej postaci badaczy w *Lalce*. Bohaterowie Prusa uciekali w naukę, chcąc uniknąć konfrontacji z własną (posługując się terminem stworzonym przez Ewę Paczoską) *homosferą*. Przyczynę poczucia wyobcowania bohaterów-badaczy w prozie Prusa stanowił również wybrany przez autora sposób kompozycji powieści, która charakteryzowała się rozległością czasowo-przestrzenną. Utwór opisywał trzy pokolenia i obejmował sobą wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, nawiązując także do sytuacji w Europie. Zygmunt Szweykowski dowodził, iż autor tworząc „romans epok” – polegający na połączeniu akcji właściwej z szeregiem uzupełniających wątków, kiedy w paraleli na tle społecznym połączone było życie kilku bohaterów – udostępnił czytelnikom wizję szeroką, syntetyczną, przedstawiającą możliwie najpełniejszy obraz kilku okresów życia społeczno-narodowego⁴⁹¹. W *Lalce* przemiany te dotyczyły relacji między myślą pozytywistyczną a romantyczną oraz spowodowanymi tym anomaliami społecznymi.

Znaczące postacie badaczy w twórczości Bolesława Prusa odnaleźć można w utworach: *Lalka*, *Pleśń Świata*, *Sława*, *Faraon* oraz *Emancypantki*. Dzieła te stanowią przejaw fascynacji nauką, podkreślają charakter światopoglądu autora oraz zgodność jego myśli z prądem epoki.

Bolesława Prusa uważano za twórcę najdojrzałych koncepcji psychiki postaci literackich w powieści drugiej połowy XIX wieku. Pisarz wypowiadał się w sposób zintelektualizowany, a w swojej twórczości wykorzystywał umysłowe inspiracje pozytywistyczne⁴⁹². W rozdziale analizowane będą jednak szczegółowo przede wszystkim postacie badaczy występujące w *Lalce*, jako reprezentatywne dla całego wachlarza bohaterów obecnych w prozie Prusa.

Światopogląd naukowy w *Lalce* odzwierciedla między innymi postać etnografa, przyjaciela głównego bohatera – doktora Szumana. Jakub Malik

⁴⁹⁰ E. Paczoska, „*Lalka*” czyli *rozpad świata*, Białystok 1995, s. 70.

⁴⁹¹ Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, t. 1, Poznań 1947, s. 225.

⁴⁹² E. Warzenica-Zalewska, *dz. cyt.*, s. 77.

określił go mianem pustelnika w gwarnym świecie *Lalki*⁴⁹³. Prus charakteryzował go następująco:

*Lekarz, Żyd, stary kawaler, żółty, mały, z czarną brodą, miał reputację dziwaka. Posiadając majątek, leczył darmo, i o tyle tylko, o ile było mu to potrzebne do studiów etnograficznych [...]*⁴⁹⁴.

Cechujący się dokładnością oraz pracowitością lekarz zajmował się żmudnymi badaniami nad strukturą włosów ludzkich, o czym donosił narrator powieści:

*Doktor siedział w otwartym oknie [...] i robił korektę trzydziestostronicowej broszurki etnograficznej, do napisania której użył przeszło tysiąca obserwacji i czterech lat czasu*⁴⁹⁵.

Poświęcenie kilku lat rozprawie naukowej potwierdzało zaangażowanie Szumana w działalność badawczą, jego dokładność i wnikliwość. Postać ta charakteryzowała się wszelkimi niezbędnymi przymiotami naukowca. Zygmunt Szweykowski przekonywał ponadto, że doktor, za sprawą wyostrego zmysłu spostrzegawczego, spełniał w powieści funkcję komentującego obserwatora rzeczywistości⁴⁹⁶. Jednak charakteryzowała go również destrukcyjna cecha – rozbudowana do granic szowinizmu miłość własna, co na kartach powieści było już widoczne we wczesnych wzmiankach o Szumanie:

*Uczony doktor głośno twierdził, że praca ta rozejdzie się najwyżej w kilkunastu egzemplarzach, ale po cichu – kazał odbić ich cztery tysiące i był pewien drugiej edycji*⁴⁹⁷.

Wysiłek naukowy dla Szumana był bezpośrednio powiązany z chęcią osiągnięcia sławy w środowisku badawczym oraz wzbudzenia szerokiego zainteresowania swoimi dokonaniem. Pragnął uzyskać popularność i zdobyć ustaloną pozycję naukową.

Bohater, odczuwając pustkę po dostrzeżeniu faktu, że myśl pozytywistyczna i scjentyistyczna skapitulowały w życiu publicznym, przeżył wewnętrzną przemianę i na zawsze porzucił naukę⁴⁹⁸. Donosił o tym słowami:

⁴⁹³ J.A. Malik, „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005, s. 126.

⁴⁹⁴ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 143.

⁴⁹⁵ *Tamże*, s. 355.

⁴⁹⁶ Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, dz. cyt., s. 233.

⁴⁹⁷ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 355.

Nie każdy może być poetą albo bohaterem, ale każdy potrzebuje pieniędzy [...]. Dziesięć lat zmarnowałem na badaniu włosów, wydałem tysiąc rubli na druk broszury o stu stronach i... pies nie wspomniał ani o niej, ani o mnie. Spróbuję dziesięć następnych lat poświęcić operacjom pieniężnym i jestem z góry pewny, że mnie będą kochać i podziwiać⁴⁹⁹.

Postać ta, negując sens uprawiania działalności badawczej, wybrała poświęcenie się działalności finansowej. Powodowane to było troską o zapewnienie sobie godziwej egzystencji oraz uzyskanie oczekiwanego szacunku społecznego. Przykład ów dowodził, że Szuman reprezentował postawę postaci zmiennej ideowo. Co więcej, była to zmienność o cechach regresu – prowadziła bowiem od idealizmu do szowinizmu⁵⁰⁰.

Nauka jako wartość sama w sobie nie przyniosła mu zadowolenia, Szuman wymagał od niej natychmiastowej satysfakcji. Nie postrzegał siebie jako elementu wpływającego na rozwój i postęp cywilizacji, czego dopominało się pozytywistyczne myślenie. Pragnął otrzymać od współczesnych godne zadośćuczynienie za czas poświęcony nauce. Nie zadowalał się satysfakcją wynikającą z samego faktu udowodnienia nieodkrytego dotąd aspektu wiedzy, dążył do uzyskania materialnej nagrody oraz sławy. Przegrał, bo zaparł się wyznawanych idei i skapitulował.

Ten szczery przyjaciel Wokulskiego, jego wyrocznia w sprawach sercowych, inteligent i erudyta, doradca w wielu kwestiach dotyczących życia bohaterów *Lalki*, ponad wszystko wnikliwy obserwator świata, nie potrafił zaakceptować swojej sytuacji, wybrał ucieczkę w skrajność – nie podejmując się określenia samego siebie.

Postacią badacza w *Lalce*, która funkcjonowała jako przeciwwaga do postawy pełnego cynizmu i wyrachowania Szumana, a doznała podobnych rozczarowań, był naukowiec kompletny – profesor Geist. Człowiek, który swoimi dokonaniem w dziedzinie chemii zdumiał i zachwycił Stanisława Wokulskiego, wyzwalał w nim chęć kontynuowania edukacji.

⁴⁹⁸ J. Bachórz, *O doktorze Szumanie w „Lalce” Bolesława Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, s. 100.

⁴⁹⁹ B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 386-387.

⁵⁰⁰ J. Bachórz, *O doktorze Szumanie w „Lalce” Bolesława Prusa*, s. 99.

Wynalazkiem profesora Geista były nowe metale niespotykanej lekkości. Zasada tego odkrycia opierała się na prostym, a zarazem genialnym założeniu, badaczowi udało się zmniejszyć ilość substancji w cząsteczkach metali, rozrzedzić materię. Odkrycie metalu lżejszego od powietrza miało, zdaniem profesora Geista, uskrzydlić ludzkość, dać jej sposobność całkowitego podboju świata. Nie chodziło bynajmniej tylko o techniczne możliwości latania oraz transportu, ale również przenosić o doskonalenie zbiorowego ducha ludzkości⁵⁰¹. Odkrycie to generowało w badaczu poczucie własnej wartości oraz przecucie doniosłości odkrywanych prawd naukowych. Świadomość przełomowości swoich dokonań Geist wyrażał słowami:

Porobiłem wielkie odkrycia w chemii, stworzyłem nową naukę, wynalazłem nieznane materiały przemysłowe, o których ledwie śmiano marzyć przede mną⁵⁰².

Profesor Geist (jak doktor Szuman) nie uzyskał jednak oczekiwanego poklasku w środowisku badaczy. Niemiec mieszkający w Paryżu, żył w warunkach, które bohater *Lalki* – Stanisław Wokulski uważał za idealne dla rozwoju ambicji badawczych, gdzie wiedzę się szanowało oraz powstawały instytucje naukowe⁵⁰³.

Jego dokonania uznano jednak za niewytłumaczalną naukowo szarlatanerię, nie traktowano ich poważnie. Nie przeszkodziło mu to w kontynuowaniu swoich doświadczeń i badań, które stanowiły jego misję życiową:

W naturze nie ma grobów ani śmierci; są różne formy bytu, z których jedne pozwalają nam być chemikami, inne tylko preparatami chemicznym. Cała zaś mądrość polega na Tym, ażeby [...] coś zrobić⁵⁰⁴.

Bezustanna aktywność naukowa była środkiem do osiągnięcia oczekiwanego celu. Wynalezienie metalu lżejszego od powietrza umożliwiało zaprojektowanie maszyny latającej, o której bezustannie rozmyślali bohaterowie *Lalki*. Prus jako wyraziciel idei filozofii pozytywnej podkreślał znaczenie po-

⁵⁰¹ E. Ihnatowicz, *dz. cyt.*, s. 66.

⁵⁰² B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 137-138.

⁵⁰³ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, „Przegląd humanistyczny” nr 9/10, 1983, s. 63.

⁵⁰⁴ B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 161.

stępu dla rozwoju cywilizacji – konstruuując postać profesora – pokazywał jaką siłę należało pokładać w nauce.

Mimo, że Geist był o wiele bliżej tego odkrycia niż Szuman, jednak obie postaci łączyło poczucie rozczarowania światem, który nie podjął trudu, by pojąć wymiar dokonanych przez nich odkryć. Ich refleksja nad światem oraz podejmowaną misją naukową niosła ze sobą pełne goryczy spostrzeżenie o niewrażliwości społecznej na scjentyistyczne marzenia epoki.

Julian Ochocki stanowi przykład kolejnej postaci *Lalki* poświęcającej swoje życie nauce. Współcześni Prusa widzieli w nim cechy przyjaciela pisarza z lat szkolnych, Juliana Ochorowicza, popularnego w tym czasie polskiego uczonego⁵⁰⁵. Julian Ochocki był postacią niezwykle złożoną, reprezentował nie tylko wizerunek wynalazcy – ale również symbolizował autonomiczny świat, dzięki któremu cała powieść Prusa stawała się przedsiwionkiem nowoczesności⁵⁰⁶. Ochocki zajmował się fizyką, chemią i technologią, ukończył wydział przyrodniczy uniwersytetu i mechaniczny politechniki⁵⁰⁷.

Idealizm w powieści *Lalka* miał wiele wymiarów, zawsze jednak opierał się na podstawowym założeniu, iż postaci przejawiające idealistyczne przekonania starały się osiągać wielkie cele, a pomijały małe i nieznaczące – jeden z przykładów tej postawy stanowiły przekonania Juliana Ochockiego, który był idealistą naukowym⁵⁰⁸.

Przedstawiona w *Lalce* postać Juliana Ochockiego to wizerunek człowieka samotnego. Ukończył dwa fakultety, wynalazł kilka wynalazków, jednak mimo wszystko uznawano go w jego sferze za ekscentryka i dziwaka, traktowano z dobrotliwą pobłażliwością⁵⁰⁹. Żył na skraju sfery arystokratycznej, z której się wywodził. Egzystował nie poza nią, ale raczej ponad nią, dostrzegając inne wymiary życia oraz aktywności. Kazimierz Bartoszyński dowodził, że Ochocki w powieści to niemal czysty *homo sapiens*⁵¹⁰. Nie był bowiem tylko

⁵⁰⁵ M. Romankówna, *dz. cyt.*, s. 14.

⁵⁰⁶ J.A. Malik, „*Lalka*”, s. 20.

⁵⁰⁷ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, s. 64.

⁵⁰⁸ H. Markiewicz, *dz. cyt.*, s. 139.

⁵⁰⁹ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, s. 62.

⁵¹⁰ S. Bartoszyński, *Interpretacja – „nie kończące się zdanie”. Przykład „Lalki” Bolesława Prusa*, [w:] „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992, s. 59.

hipostazą myśli, intelektu, odsłaniał w rozmowach z Wokulskim kulisy swojego życia uczuciowego: miłość, cierpienie, rozczarowanie, znudzenie⁵¹¹:

*Julian Ochocki [...] w świecie „Lalki” pojawia się w Wielką Sobotę roku 1878. Przychodzi do [...] kościoła karmelitów [...], aby asystować przy wielkosobotniej kweście swojej kuzynce, Izabeli Łęckiej, w której skrycie i potajemnie się kocha*⁵¹².

Rozterki uczuciowe, refleksje na temat odnalezienia odpowiedniej towarzyszki życia, obserwacje kobiet z jego otoczenia niosły ze sobą gorzkie wnioski, pogłębiające wizerunek Ochockiego jako wnikliwego sędziego i obserwatora swojej sfery społecznej.

Jako badacz Julian Ochocki nie tęsknił za sławą i poklaskiem związanym z profesją uczonego, bowiem sama aktywność naukowa stanowiła dlań wystarczającą nagrodę. Rozterki wiązały się jedynie z wielkimi aspiracjami badawczymi, własną aktywność intelektualną oceniał bardzo negatywnie, zarzucając sobie niedostateczność podejmowanych wysiłków. W powieści zwrócono szczególną uwagę na wygląd zewnętrzny badacza, przedstawiając jego elementy jako w szczególny sposób powiązane z wykonywaną przez bohatera profesją:

*Młody człowiek, aczkolwiek wyglądał elegancko, nie był wcale elegantem; nawet nie zdawał się troszczyć o swoją powierzchowność. Miał rozrzucone włosy, nieco zsunięty krawat, u kamizelki guzik nie zapięty[...]. I właśnie to niedbalstwo, przejawiające się w dziwnie szlachetnych formach, nadawało mu oryginalny wdzięk*⁵¹³.

Obserwatorem, dokonującym oceny Ochockiego, był Stanisław Wokulski, który dostrzegał w nim powołanie do aktywności naukowej wynikające z posiadania naturalnych ku temu predyspozycji:

*Ochocki staje się „nolens volens” hipostazą Wokulskiego. Jego „klonem”, bratem przyrodnym, dopełnieniem. Jego spełnieniem*⁵¹⁴.

Roztargnienie, lekceważenie takich aspektów rzeczywistości jak elegancja, ubiór, smak podkreślały wagę tematów ponadczasowych i uniwersal-

⁵¹¹ J.A. Malik, „Lalka”..., s.125.

⁵¹² *Tamże*, s. 115-116.

⁵¹³ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 302.

⁵¹⁴ J.A. Malik, „Lalka”..., s. 115-116.

nych, którymi zajmował się badacz. Brak harmonii w sposobie ubierania się Ochockiego nie wpływał na odbiór jego postaci, którą narrator określał mianem pełnej wdzięku. Ochocki był człowiekiem myśli – przechadzał się ulicami zamyślony, wpadający w zadumę, zatopiony we własnych dociekaniach⁵¹⁵. Młodzieniec był łącznikiem między dojrzałym pozytywizmem, dekadencją i relikami romantycznymi⁵¹⁶. Stanowił przykład postaci programowo nastawionej negatywnie do arystokratyzmu, aż do przesady demokratycznej, prospołecznej, wierzącej w organicznikowską koncepcję społeczeństwa indywidualnego⁵¹⁷.

Na inny wymiar funkcjonowania Ochockiego w powieści zwrócił uwagę Jakub Malik twierdząc, że młody badacz był niezrównoważony nerwowo, przechodził bowiem od stanu nadmiernej koncentracji do dekoncentracji w sposób bardzo łatwy, niemal bez stanów pośrednich, zgodnie z pozytywistyczną terminologią: od popędliwości gniewliwej do słabości zupełnej i zniechęcenia⁵¹⁸. Ze swoimi stanami ze skraju psychopatologii był czytelnym sygnałem kryzysu nauki⁵¹⁹. Bogata emocjonalnie osobowość bohatera nie przesłaniała jednak głównego celu jego egzystencji, jakim była praca naukowa.

Jego zamierzenia miały wymiar globalny, a rzeczywiste dokonania nie odzwierciedlały ambicji, jakie posiadał. Dowodził tego słowami:

*Kiedy pomyślę, że w dwudziestym ósmym roku tylko tyle zrobiłem, ogarnia mnie desperacja [...]. Ogniwo Ochockiego albo – lampa Ochockiego... jakież to głupie. Rwać się gdzieś od dzieciństwa i utknąć na lampie – to okropne*⁵²⁰.

Największym marzeniem naukowym postaci było wzniesienie się powietrze przy użyciu maszyny latającej. Ochocki ożywiał się słuchając opowieści Wokulskiego o lataniu balonem⁵²¹. Zaangażowanie w doniosłe dla ludzkości czyny niosło ze sobą ryzyko zwątpienia we własne dokonania, które w szerszej perspektywie stawały się niewystarczające.

⁵¹⁵ *Tamże*, s. 123.

⁵¹⁶ *Tamże*, s. 20.

⁵¹⁷ *Tamże*, s. 151.

⁵¹⁸ *Tamże*, s. 163.

⁵¹⁹ *Tamże*, s. 151.

⁵²⁰ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 302.

⁵²¹ J.A. Malik, „*Lalka*”..., s. 150.

Stanisław Wokulski, główny bohater *Lalki*, był człowiekiem wielu profesji, traktującym życie jak wyzwanie, co zostało uchwycone w powieści poprzez ukazanie zawikłanych kolei jego losów. Analizy interpretacyjne utworu podejmowały zagadnienia poszczególnych dziedzin działalności Wokulskiego, podkreślając ich rolę jako istotny aspekt określenia sylwetki bohatera. Janina Kulczycka-Saloni dowodziła jednakże, że dostrzegano w nim przede wszystkim romantycznego kochanka, konspiratora i żołnierza powstania styczniowego, z konieczności życiowej kupca galanteryjnego, zaś co ciekawe, prawie wcale nie zajmowano się Wokulskim-uczonym⁵²².

Fakt ten był zastanawiający, zważywszy na wielokrotne podkreślanie przez Prusa naukowych fascynacji bohatera. Bożena Matuszczyk podkreślała, że do stosowanych w powieści wyrażen językowych charakteryzujących Wokulskiego należały: *łaknąć wiedzy, uczyć się po nocach, dostać się do uniwersytetu, chodzić na wykłady, biegać na kursa, prawie uczony, jako przyrodnik, przyrodnik i psycholog*⁵²³.

Bohater był człowiekiem z pogranicza, nie należącym w pełni do żadnej z grup społecznych, w ramach których funkcjonował:

*Wokulski zhardział, gościom odmrukuje, w dzień wygląda jakby drzemał, za to uczy się po nocach i kupuje książki*⁵²⁴.

Nie zaakceptowało go środowisko kupieckie, nie miał arystokratycznych korzeni, a nazwanie go człowiekiem nauki również niesło ze sobą groźbę nieścisłości. Otoczenie z nieufnością patrzyło na zainteresowania naukowe bohatera, jeden z obserwatorów wypowiadał się na ten temat:

*[...] przerzucił się, ale nie do galanterii, tylko do Szkoły Przygotowawczej, a potem do Szkoły Głównej [...]. Zachciało mu się być uczonym!...*⁵²⁵.

Jego pęd do wiedzy interpretowano zatem jako *zachciankę*, nierealne dążenie, czyniące z niego człowieka innego, nie adaptującego się w środowisku kupieckim, będącego postacią egzystującą na marginesie. Wszystkie usi-

⁵²² J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, s. 61.

⁵²³ B. Matuszczyk, *Uczony przyrodnik czy galanteryjny kupiec? Antynomie osobowości Wokulskiego w świetle frazeologii i metaforyki „Lalki” Bolesława Prusa*, [w:] *Prus i inni*, red. J. A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003, s. 73.

⁵²⁴ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 29.

⁵²⁵ *Tamże*, s. 11.

lowania Wokulskiego obracały się w swoistej sferze zamkniętej, natykającej się na ślepe uliczki konwencji⁵²⁶. Walka z przesadami oraz fałszywymi opiniami stanowiła istotny element egzystencji postaci, uwikłanej w funkcjonowanie na pograniczu różnych sfer społecznych.

Bohater kilkakrotnie podejmował próby zdobycia wykształcenia uniwersyteckiego, musiał jednak skupić się na walce o byt. Nie oznaczało to jednak, że zrezygnował z samokształcenia – bezustannie pracował nad projektami eksperymentów naukowych, chciał sam dokonać spektakularnego odkrycia.

Po zdobyciu pozycji i zgromadzeniu koniecznych zasobów finansowych, podziwiał istniejące nowinki techniczne i pragnął wesprzeć długodystansowe i kosztowne badania nad metalami, prowadzone przez profesora Geista.

Wokulskiego charakteryzował permanentny ruch; jeśli nie pracował, nie bywał to ważnym aspektem jego egzystencji było *naukowe włóczęgostwo* – spacer i obserwacja otoczenia. Stając się obserwatorem miejskiego życia koryzystał z jego dobrodziejstw, lokował własne przemyślenia w mijanych przedmiotach, osobach, słyszanych dźwiękach. Zlewanie się z gwarem ulicy stawało się dla niego równoznaczne z odczuwaniem nowoczesności oraz postępu, które utożsamiał z ruchem i dynamizmem warszawskiej czy paryskiej ulicy. Umiejętność wnikliwej analizy zjawisk była, w przypadku Wokulskiego, wynikiem naukowego postrzegania świata i bohater generował ją w jakimś sensie bezwiednie. W tym celu umiejscowienie go na pograniczu sfer spełniało ważną rolę, dając mu wgląd w realia pozytywistycznej rzeczywistości. Co więcej, otoczony był postaciami w dużej mierze schematycznymi, szablonowymi, mającymi być ilustracją pewnych cech osobowościowych⁵²⁷.

Sytuacja Stanisława Wokulskiego oraz jego cechy charakteru sprzyjały naukowemu spojrzeniu na świat. Był maksymalistą – pragnął osiągnąć cele gigantyczne, marzył by przezwyciężyć siłę ciężkości, by przypiąć ludzkości skrzydła⁵²⁸. Żałował, że nie urodził się w Paryżu, gdzie dzięki instytucjom naukowym mógłby się kształcić i pogłębiać posiadaną wiedzę⁵²⁹. Zazdrościł za-

⁵²⁶ E. Paczoska, „*Lalka*” czyli rozpad świata, s. 157.

⁵²⁷ J.A. Malik, „*Lalka*”..., s. 123.

⁵²⁸ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, s. 64.

⁵²⁹ *Tamże*.

równie profesorowi Geistowi jak i Ochockiemu badawczej aktywności oraz zapału twórczego.

Wokulskiego można traktować jak wyraziciela postawy nieustępliwie zasadniczej i pozbawionej złudzeń wobec świata. Był człowiekiem, który dociekał, projektował, układał strategię życia w miarę pojawiania się kolejnych pragnień⁵³⁰. Henryk Markiewicz dodawał, iż w projektach naukowych Stanisława Wokulskiego tyleż było pasji poznawczej, co żądzy sławy oraz pragnienia siły i potęgi⁵³¹.

O naukowym sposobie postrzegania rzeczywistości, świadczy fakt, że Wokulski każdy aspekt egzystencji analizował niczym problem naukowy. Jego najgłębszym emocjonalnym dylematem była nieodwzajemniona miłość do arystokratki – Izabeli Łęckiej. Nie mogąc pojąć siły tego uczucia, szukał naukowego wyjaśnienia swojej fascynacji kobietą. W tym celu udał się po radę do znajomego lekarza, Szumana:

*Powiedz mi: czy medycyna zna taki stan umysłu, w którym człowiekowi wydaje się, że jego rozproszone dotychczas wiadomości i uczucia złączyły się jakby w jeden organizm? Czy myślisz [...], że można kochać kobietę w sposób idealny [...]?*⁵³²

Dążenie do zrozumienia własnych zachowań oraz reakcji wynikało z ciekawości badawczej oraz dociekliwości. Stanisław Wokulski w sposób bezkompromisowy zmagał się ze światem, na zasadzie: albo – albo. Nadawało mu to wymiary herosa (pokrewnego wielkim kreacjom literatury europejskiej)⁵³³.

Izabela Łęcka przedstawiona została w powieści jako przeciwieństwo Wokulskiego. Stanowiła dla bohatera niemal zagadkę intelektualną, znajdowała się poza granicami racjonalnego myślenia, któremu hołdował. Pisarz podkreślił istniejący pomiędzy bohaterami rozdźwięk, akcentując postawę Izabeli Łęckiej, nieczulej na prawa fizyczne, w które Wokulski wierzył bezsprzecznie:

Dla niej nie istniały pory roku, tylko wiekuista wiosna [...]. Nie istniały różnice położen geograficznych, gdyż w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie czy Londynie znajdowali się ci sami ludzie, te same oby-

⁵³⁰ J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Lalka*, s. 82.

⁵³¹ H. Markiewicz, *dz. cyt.*, s. 28.

⁵³² B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 144.

⁵³³ J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Lalka*, s. 82.

*czaje, te same sprzęty [...]. Dla niej nie istniała nawet siła ciężkości, gdyż krzesła jej podsuwano, talerze podawano, ją samą na ulicy wieszono, na schody wprowadzano, na góry wnoszono*⁵³⁴.

Miłość, którą odczuwał Stanisław Wokulski, została zestawiona na zasadzie kontrastu z racjonalizmem badacza. Próbę jej zrozumienia bohater podejmował stosując perspektywę naukową, jedyną jaką cenił i uznawał, postrzegając Izabelę jako zjawisko badawcze, analizował swoje do niej uczucia stosując paradygmat naukowy.

W procesie pełnego dookreślenia wizerunku Wokulskiego znamionem jest spostrzeżenie Janiny Kulczyckiej-Saloni, że we wszystkich rolach odgrywanych w życiu (kochanka, kupca, żołnierza, parweniusza czy bogacza) Wokulski był samotny, natomiast tylko jako uczonec posiadał partnerów, współuczestników swej doli i niedoli⁵³⁵.

Sylwetki badaczy (obecne w *Lalkce*) wpływały na konstrukcję dzieła, a przede wszystkim na losy głównego bohatera. Otoczony przez szereg poświęcających się nauce postaci, podatny był na wpływy środowiska naukowców. Wszelkie podejmowane przez badaczy kroki prowadziły do konkretnych czynów i zachowań Wokulskiego, co konstruowało budowę utworu na zasadzie labiryntowości.

*„Labiryntowość” Lalki wynika przede wszystkim z tego, że przestrzeń bohaterów robi wrażenie starannie zaprojektowanej, wyreżyserowanej [...]. Ma ona specyficzną architekturę; którą można nazwać architekturą obcości*⁵³⁶.

Obcość wynikała z odmiennego sposobu postrzegania rzeczywistości przez bohaterów (którzy mając podobny cel, realizowali go w różnorodny sposób). Każdy z badaczy w *Lalce* reprezentował oryginalny sposób postrzegania pracy naukowej, wszyscy dążyli do wspólnego celu, jakim było realne przyczynienie się do postępu ludzkości. Odnalezienie się w różnorodności społecznej, pokoleniowej, światopoglądowej *Lalki* zależało od podejmowania konsekwentnych działań poznawczych. W powieści *Lalka* autor przybliżył odbiorcom trzy kreacje naukowców oraz sylwetkę samouka o rozległych ambicjach

⁵³⁴ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 81.

⁵³⁵ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, s. 62.

⁵³⁶ E. Paczoska, „*Lalka*” ..., s. 157.

badawczych. Rolę badaczy w powieści Bolesława Prusa podkreślał Jakub Malik, który dowodził, że etiologia, ontologia, aksjologia i teleologia bohaterów stanowiła główny nośnik treści powieści⁵³⁷. Uczni w *Lalce* doznawali permanentnego poczucia głębokiego osamotnienia w społeczeństwie⁵³⁸. Jednocześnie mieli świadomość jedności z innym jednostkami a naukę pojmowali jako szczególne posłannictwo. Chcąc zdobyć popularność za życia oraz sławę pośmiertną podejmowali się heroicznej pracy dla anonimowego a zarazem abstrakcyjnego społeczeństwa⁵³⁹.

⁵³⁷ J.A. Malik, „*Lalka*”..., s. 21.

⁵³⁸ J. Kulczycka-Saloni, *Kilka uwag o scjentyzmie Prusa*, s. 61.

⁵³⁹ J.A. Malik, „*Lalka*”..., s. 124.

4.2. Jan Potocki a Bolesław Prus – próba syntezy

*Ludzie budują za dużo murów,
a za mało mostów.*
(Isaac Newton)

Nauka pojmowana jako wartość dookreślająca egzystencję światłej jednostki stanowi istotny aspekt literackich rozważań obecnych w twórczości zarówno Jana Potockiego, jak i Bolesława Prusa. Twórców tych można określić mianem osobowości korelujących ze sobą ideowo, gdyż punkty styczne pomiędzy ich pisarstwem, prezentowaną postawą społeczną oraz charakterem występujących w ich prozie sylwetek badaczy istnieją niezaprzeczalnie.

Możliwe jest zestawienie istniejących pomiędzy omawianymi twórczymi indywidualnościami podobieństw. Zarówno przebieg życia, przekonania jak i dorobek literacki obu pisarzy niosą znamiona zbliżonych przemyśleń i doświadczeń, co wpływało na wynik rozważań nad rolą wiedzy oraz nauki jako elementów konstytuujących wizerunek światłej jednostki w świecie przedstawionym utworów literackich takich jak *Rękopis znaleziony w Saragossie* czy *Lalka*.

Zasadność porównania pisarskich światopoglądów autorów *Rękopisu...* oraz *Lalki* opiera się na podobieństwie ideowym obu epok, w ramach których tworzyli Bolesław Prus oraz Jan Potocki. Obaj pisarze należeli do wiernych wyznawców przekonań swoich czasów; co więcej, pomiędzy myślą pozytywistyczną a Oświeceniem istnieje uzasadnione historycznie oraz ideowo powiązanie. Pozytywistyczną myśl zapoczątkowali bowiem filozofowie reprezentujący empirystyczny oraz analityczny nurt myśli Oświecenia, jak: David Hume, Jean le Rond d'Alembert, o jej rozkwit zadbał natomiast Auguste Comte⁵⁴⁰. Pozytywizm, inspirowany myślą Oświecenia, rozpoczął okres historii literatury o ambicjach naukowych⁵⁴¹.

Bolesław Prus i Jan Potocki podjęli wnikliwą analizę pojęcia nauki, wiedzy, opierając się na idei dokonania typologii poszczególnych nauk oraz próbach szczegółowej syntezy ich wyników.

W epoce Jana Potockiego marzenia o Arkadii zyskały szansę realizacji, Oświecenie cechował kult rozumu oraz optymistyczna wiara, że za jego pomocą możliwe jest opracowanie sposobu wyzwolenia energii twórczej, aktywizacji mas społecznych⁵⁴². Jednakże, zdaniem hrabiego Jana Potockiego, mogło się to wydarzyć jedynie za sprawą praktycznej, opartej na doświadczeniu aktywności, prowadzącej do poznawania świata oraz systematyzowania efektów podjętych działań poznawczych. Również Bolesław Prus przekonywał, iż wiedza pozytywna musi zasadzać się na faktach, opierających się na przywoływanej w jego pismach kategorii prawdy życiowej, realnej, faktycznej⁵⁴³.

⁵⁴⁰ Słownik pojęć filozoficznych, red. W. Krajewski, Warszawa, 1966, s. 156.

⁵⁴¹ M. Klimowicz, *Literatura Oświecenia*, s. 193.

⁵⁴² *Tamże*, s. 5.

⁵⁴³ T. Sobieraj, *O naukowe podstawy twórczości i krytyki literackiej. Bolesława Prusa recenzja "Ogniem i mieczem", stadium o "Farysie", "Słowo o krytyce pozytywnej"*, [w:] *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J.A. Malik, Lublin 2009, s. 191-192.

Jan Potocki i Bolesław Prus reprezentują zbliżony światopogląd; wspólna jest im afirmacja nauki, pojmowanej jako wartość wspierająca rozwój cywilizacyjny i postęp. Pojęcie nauki w rozumieniu Jana Potockiego obejmuje zjawiska będące dążeniem do przekraczania granic, połączenia codziennej pracy oraz pilności badacza z próbą ogarnięcia całości wiedzy, a następnie wykorzystania jej do ulepszenia rzeczywistości (poprzez ciągłe dokonywanie odkryć naukowych i konstruowanie nowych projektów)⁵⁴⁴:

Pracę naukową można zdefiniować jako „zwyczajne poszerzenie pracy umysłu”. Poprzez poszerzenie pojmuję tendencję do przekraczania granic. Pod pojęciem „zwyczajne” rozumiem nie tylko codzienną praktykę, która sprawia, że człowiek pracowity może, po kilku latach wyętej pracy, opanować całość zgromadzonej wiedzy; ale rozumiem również to skupienie myśli o każdej godzinie i w każdym momencie, dzięki któremu jedynie można dojść do wiedzy i do nowych koncepcji [...]”⁵⁴⁵.

Nauka w rozumieniu Bolesława Prusa stanowi punkt oparcia dla myślącej jednostki. Zgodnie z ideałami scjentystycznymi pisarz przekonywał, iż wiedza, oparta na metodologicznych i teoretycznych poglądach nauk przyrodniczych objaśnia w sposób uniwersalny przyrodnicze, filozoficzne, społeczne, humanistyczne aspekty świata⁵⁴⁶. Obie postawy charakteryzują się dążeniem do wykorzystania nauki jako narzędzia objaśniającego teraźniejszość, z perspektywy jednostki posiadającej określoną, zasadniczą koncepcję świata.

Jana Potockiego i Bolesława Prusa można określić mianem samouków, którzy uważali zdobyte przez siebie wykształcenie za niepełne i zakładali, że ciągle uzupełnianie wiadomości jest konieczne do uzyskania statusu badacza. Mimo heroicznej pracy, podejmowania prób samokształcenia oraz ciągłej aktywności naukowej obaj erudyci niejednokrotnie odczuwali negatywne skutki braku akademickiego wykształcenia. Izolacja od istniejących instytucji naukowych spowodowała, jak przekonuje Roger Caillois, iż dzieła naukowe Jana Potockiego nie spotkały się z należyтым uznaniem, ich oryginalność uszła

⁵⁴⁴ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 156.

⁵⁴⁵ J. Potocki, *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, s. 1-2.

⁵⁴⁶ T. Sobieraj, *dz. cyt.*, s. 183-184.

uwadze, a hrabiego postrzegano jedynie jako erudyte dla kaprysu⁵⁴⁷. Spośród polskich pisarzy generacji postyczniowej Bolesław Prus dysponował największą i najbardziej rozległą wiedzą z zakresu fizyki, socjologii, psychologii i biologii⁵⁴⁸. Jednak ograniczał swoją działalność do podkreślania roli nauki, stając się piewcą oraz kronikarzem postępu i myśli technicznej, o czym przekonuje Feliks Araszkiewicz, charakteryzując Prusa słowami:

*Przeziąknięty od wczesnej młodości czią dla nauki i wiedzy ścisłej, obserwujący straszliwe niedomagania społeczeństwa polskiego w niewoli, pożądający zmiany na lepsze, ze wzrokiem utkwionym w ideały, a stopami stąpającymi po twardych kamieniach rzeczywistości [...]*⁵⁴⁹.

Egzystencja obu pisarzy obfitowała w intensywne doznania. Jednak przy zestawieniu ich życiorysów Jan Potocki aktywnością oraz intensywnością przeżywanych przygód zdobył przewagę nad Bolesławem Prusem. Jak przekonuje Rosset:

*Potocki jest obiektem wymarzonym dla biografa, ponieważ przeżył i zrobił wszystko, co było w jego mocy, a nawet więcej*⁵⁵⁰.

Co za tym idzie, jego życiorys stanowi pole badań bogate w wiele aspektów, podkreślających rolę rozwoju i wiedzy dla oświeceniowego świata, na co kładą nacisk biografowie pisarza:

*Historia jego życia, które upłynęło na piastowaniu wysokich stanowisk, ubarwiona niezwykłymi osobliwościami, wydaje się jakby zmyślona i nieuważnie opowiedziana [...] zaangażowanie Potockiego było dość spektakularne, ale nieodparcie donkichoteryjne*⁵⁵¹.

Jan Potocki wielokrotnie podkreślał, że jego główną aktywność stanowiło bycie obserwatorem; zewnętrznym, zimnym, obiektywnym, który u podnóża piramid nie popadał w pełne zachwyty uniesienia, lecz oddawał się

⁵⁴⁷ R. Caillois, *Dzieje człowieka i książki: Hrabia Jan Potocki i „Rękopis znaleziony w Saragossie”*. [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, tłum. J. Błoński, K. Dolatowska, A. Frybesowa, L. Kukulski, J. Lisowski, Warszawa 1967, s. 77.

⁵⁴⁸ T. Sobieraj, *dz. cyt.*, s. 183-184.

⁵⁴⁹ F. Araszkiewicz, *Bolesław Prus*, s. 200.

⁵⁵⁰ F. Rosset, *Szkic do portretu*, s. 14.

⁵⁵¹ *Tamże*, s. 13-14.

skomplikowanym obliczeniom⁵⁵². Fascynował się odnajdywaniem podobieństw tam, gdzie wszystko zdaje się dzielić, i odwrotnie, starał doszukiwać się różnic, kiedy badane przedmioty czy zjawiska wydają się identyczne⁵⁵³.

W tym aspekcie światopogląd Prusa jest porównywalny do sposobu funkcjonowania hrabiego Potockiego, gdyż życie autora *Lalki* stanowiło przede wszystkim egzystencję kronikarza. Obserwacyjna postawa Prusa wywodzi się głównie z zasady naturalistycznej estetyki, uznającej prymat ustawicznej obserwacji nad wirtuozerią w operowaniu materią artystyczną⁵⁵⁴. Zdaniem pisarza wysuwanie wniosków możliwe jest jedynie po dokonaniu samodzielnej obserwacji. Poznawanie świata, zdobywanie doświadczenia, a następnie wnioskowanie stanowi dla autora *Lalki* kamień węgielny wszelkiej wiedzy⁵⁵⁵.

Obaj pisarze, mimo posiadania ogromnych aspiracji badawczych, funkcjonowali poza instytucjami naukowymi. Nie wiązało się to jednak z ich indywidualnym wyborem. W przypadku Bolesława Prusa wynikało to z sytuacji politycznej kraju⁵⁵⁶. Mimo że Jan Potocki nie został zupełnie pominięty przez świat nauki, całe życie odczuwał niedosyt wynikający z niedostatecznego uznania współczesnych dla jego naukowych osiągnięć.

Zdolność szczegółowej obserwacji, kontakty w środowiskach naukowych, przekonanie o posiadanych kompetencjach nie były bezpodstawne. Rozległość lektur oraz zdobytej wiedzy, drobiazgowość przeprowadzanych badań i eksperymentów – to wszystko konstituowało ich wizerunek jako uczonych.

Jednak podjęta działalność literacka w znaczący sposób przyczyniła się do osłabienia postrzegania obu erudytów jako ludzi nauki. Dominique Triaire dowodzi:

*Lekceważąc autorytet pisarza Potocki dał w pewnej mierze wolną rękę w ocenie swojego dzieła*⁵⁵⁷.

Kwestię istotną w wykazaniu wagi etosu naukowca przez obu tych pisarzy stanowi fakt, iż zrezygnowali z sygnowania własnym nazwiskiem swoich

⁵⁵² D. Triaire, *Patrzeć i porównywać...*, s. 115.

⁵⁵³ *Tamże*, s. 118.

⁵⁵⁴ Z. Przybyła, „*Lalka*” Bolesława Prusa. *Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995, s. 231.

⁵⁵⁵ F. Araszkiewicz, *Bolesław Prus*, s. 203.

⁵⁵⁶ Por. Rozdział 4.1. tej pracy.

⁵⁵⁷ D. Triaire, *Autor i jego maski*, s. 179.

dzieł literackich. Autor *Lalki*, pisząc powieści, posługiwał się pseudonimem Bolesław Prus, ale wydając swój filozoficzny traktat – *Najogólniejsze ideały życiowe* podpisał się nazwiskiem Aleksander Głowacki. Hrabia Jan Potocki pierwotnie wydał *Rękopis znaleziony w Saragossie* jako tekst anonimowy, czym przyczynił się do przyszłych problemów z ustaleniem właściwej proveniencji i kształtu utworu.

Jak podkreślają biografowie:

*Początkowa anonimowość autora naraża tekst na wszelkiego rodzaju grabieże, na szalbierstwa ze strony innych pisarzy i na błędy bibliograficzne*⁵⁵⁸.

Anonimowość była elementem łączącym światopogląd obu pisarzy, stanowiła jednak dla nich zagadnienie umiarkowanie istotne, bowiem Jan Potocki oraz Bolesław Prus całą swoją energię badawczą skupiali na działaniach popularyzujących dokonania swojej epoki.

Pisarzy łączyło entuzjastyczne nastawienie do nowinek technicznych i wynalazków. Przekonywanie o fascynacji Jana Potockiego dokonaniem technicznymi wydaje się zabiegiem zbytecznym, gdyż (jako pierwszy Polak, który latał balonem oraz uczestnik licznych wypraw naukowych⁵⁵⁹) całym swoim życiem zaświadczył, jak wielkie znaczenie ma dla niego rozwój cywilizacyjny. Podobnie Bolesław Prus, który w licznych artykułach opiewał zalety wynalazków takich jak rower czy aparat fotograficzny, a sam był pierwszym polskim twórcą piszącym na maszynie⁵⁶⁰. Cecha ta świadczyła o otwarciu na nowości, szerokich horyzontach obu autorów.

Zarówno Jan Potocki, jak i Bolesław Prus tworzyli arcydzieła, które określić można mianem *summy* wiedzy. *Rękopis znaleziony w Saragossie* zawiera przekrój dokonań epoki Oświecenia, *Lalka* ilustruje istniejące ideały pozytywistyczne. Powieść Prusa cechuje technika nawarstwiania motywów, które swym punktem wyjścia wmontowane zostały w nurt akcji, ale mają niezależny byt – określony zakres działalności, rozmiągający się jednocześnie z wątkiem głównym⁵⁶¹. Jan Potocki, tworząc swoją powieść, przypisuje wielką

⁵⁵⁸ D. Triaire, *Autor i jego maski*, s. 171.

⁵⁵⁹ Por. Rozdział 1.1. tej pracy.

⁵⁶⁰ Por. J.A. Malik, *Cuda epoki*, s. 397-405.

⁵⁶¹ Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, t. 1, Poznań 1994, s. 229.

wagę szczegółom, które uwiarygodniają sprawozdanie. Ma upodobanie do pospiesznie nakreślonych, lecz dokładnych i sugestywnych opisów, stosuje formę epistolarną lub formę dziennika, co podkreśla rolę, którą przypisuje chronologii⁵⁶². *Rękopis znaleziony w Saragossie* skomponowany jest na zasadzie tak zwanej powieści szkatułkowej, jako romans zawierający elementy fantastyczne⁵⁶³, podzielony na poszczególne dni wędrówki głównych bohaterów, przypominające dziennik podróży. W utworze wprowadzono wydzielone opowiadania-epizody na zasadzie kilkustopniowej, podrzędnej zależności od narracji głównej.

Jak dowodzi Leszek Kukulski:

*Rodowód kształtu formalnego romansu prowadzi nas z jednej strony do popularnych w literaturze orientalnej, której Potocki był miłośnikiem, zbiorów w rodzaju „Tysiąca i jednej nocy”, wykorzystywanych zresztą nierzadko przez literaturę Oświecenia, z drugiej do – „Gil Blas” Le Sage’a, z którym utwór Potockiego łączy to, iż wewnątrzramowe epizody stanowią w nim zawsze pełną biografię narratora*⁵⁶⁴.

W *Rękopisie...* narrację prowadzi wiele postaci, pochodzących z nie-spójnych względem siebie i od siebie odległych płaszczyzn, zarówno światopoglądowych jak i społecznych. Zdaniem Kazimierza Bartoszyńskiego mnogość narratorów w powieści Jana Potockiego odpowiada mnogości przedstawionych tam światów – w *Rękopisie...* nie istnieje jednoznaczne pojęcie odbiorcy przekazu, który byłby sprzężony w jakiś sposób z jego nadawcą⁵⁶⁵. Większość historii jest w powieści opowiadana bez względu na słuchaczy obecnych czy danych potencjalnie w całej opowieści⁵⁶⁶. Stanowi zbiór przeplatających się historii, połączonych wątkiem nadrzędnym, obramowującym, a ogólna struktura powieści proponuje jednocześnie wyprawę w czasie i przestrzeni oraz konfrontację ze złożoną konstrukcją, zdolną do połączenia nie-

⁵⁶² D. Triaire, *Patrzyć i porównywać*, s. 116.

⁵⁶³ U Potockiego fantastyka pełni funkcję zgoła odmienną. Nie ma w „*Rękopisie...*” straszliwych, nieludzkich zbrodni, nad bohaterami nie ciąży klątwa losu, napięta do najwyższych granic atmosfera nie staje się nigdy duszna. Machinaria zjaw nadprzyrodzonych, traktowana serio i wyłącznie z kompozycyjnej konieczności uzyskująca w romansie grozy naturalne czy względnie naturalne rozwiązanie w „*Rękopisie...*” staje się przedmiotem lekkiej, wyrafinowanej, drwiącej igraszki. (L. Kukulski, *Wstęp* [w:] J. Potocki, *Rękopis...*, s. 18).

⁵⁶⁴ *Tamże*, s. 17-18.

⁵⁶⁵ K. Bartoszyński, *Powieść w świecie literackości*, Warszawa 1991, s. 15.

⁵⁶⁶ *Tamże*.

skończonej ilości różnych danych w spójną całość⁵⁶⁷. *Lalka* Bolesława Prusa również oparta jest na idei wprowadzania kilku narratorów, którzy za sprawą różnorodnego punktu widzenia wzbogacają budowę powieści.

Postacie zajmujące się nauką zarówno w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*, jak i w *Lalce* tworzą konkretny, a zarazem wielowymiarowy obraz uczonego. Obaj pisarze ukazują postać naukowca w wielu wymiarach, począwszy od obrazowania narodzin jego marzeń, po ich realizację. Wyrasta z tego ambiwalentny obraz uczonego, poddawanego ciągłej próbie, a jednocześnie wytrzymałego niczym pascalska trzcina. Zawieszonego między ideałami a ich realizacją, wykluczeniem ze społeczeństwa a pragnieniem sławy, pracą bezinteresowną a marzeniem o zadośćuczynieniu i tryumfie.

Badacz dla obu pisarzy jest postacią pragnącą rzeczy niemożliwych; stan wewnętrznego rozdarcia uczonego, narażonego na walkę zmysłów z rozumem, obrazuje Bolesław Prus, w *Lalce*. Doktor Szuman ocenia, reprezentatywną dla świata ludzi nauki, postawę Stanisława Wokulskiego słowami:

*Będąc subiektem chciał zostać uczonym, a zaczawszy uczyć się postanowił awansować na bohatera. Majątek zrobił nie dlatego, że był kupcem, ale że oszalał dla panny Łęckiej; a dziś, kiedy jej dosięga, co wreszcie bardzo jest niepewne, zaczyna naradzać się z Ochockim*⁵⁶⁸.

Bohater *Lalki* jawi się jako intelektualny eksperyment swoich czasów. Wokulski stanowi niejako sumę najbardziej istotnych dla epoki typów ludzkich. Jego postać symbolizuje zarys repertuaru możliwości, z których może być uformowana osobowość⁵⁶⁹ badacza. W świetle takiej interpretacji można pojmować *Lalkę* jako filozoficzny eksperyment:

*[...] bohaterowie opowieści, stanowiący repertuar różnych możliwości, umieszczeni zostają w kręgu rozmaitych przeciwnych wartości, jakby w gabinecie zwierciadeł czy pośród marionetek imitujących i wcielających jego potencjalne cechy*⁵⁷⁰.

⁵⁶⁷ F. Rosset, *Nowa wiadomość o genezie i prawdziwym kształcie „Rękopisu znalezionego w Saragossie”*, s. 161-162.

⁵⁶⁸ B. Prus, *Lalka*, t. 2, s. 252.

⁵⁶⁹ K. Bartoszyński, *dz. cyt.*, s. 53.

⁵⁷⁰ *Tamże*, s. 55

Bohater *Lalki*, profesor Geist, zdradza podobieństwo do postaci z *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – całkowicie poświęconego nauce – Diego Hervasa. Łączy ich sposób postrzegania świata, poświęcenie i chęć przekazania wiedzy (za sprawą własnych dokonań badawczych) przyszłym generacjom. Osiągnięcia obu bohaterów są fundamentalne i przekraczają wyobrażenie ogółu społeczeństwa. Losy badaczy zależą jednak od decyzji oraz wkładu ludzi, którzy nie są zainteresowani nauką. Profesor Geist nieustannie zмага się z problemami, jakie powoduje niewystarczająca ilość środków na prowadzenie badań. Często odnosi niepowodzenia, gdyż środowisko, w którym funkcjonuje, postrzega go jako odmieńca, szarlatana lub oszusta. Diego Hervas – postać z *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – zostaje negatywnie oceniony przez plebiscytorów jednego z miejscowych notabli w wyniku czego trafia do więzienia. Profesor Geist dla nauki rezygnuje z życia osobistego, podobnie Hervas (który, zajęty pisaniem ksiąg, prawie nie zauważa istnienia swojego jedyne syna). Bohaterowie ci są badaczami całkowicie poświęconymi rozwijanej przez siebie idei, posiadającymi w życiu jedną pasję, jaką stanowi poszerzanie wiedzy.

Inną, korelującą pod względem pogładowym, parą badaczy w twórczości literackiej Jana Potockiego i Bolesława Prusa stanowią Giulio Romati oraz doktor Szuman. Bohaterowie ci w znaczący sposób odróżniają się od innych przedstawicieli środowiska badawczego w świecie przedstawionym powieści. Romati, występujący w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*, przywdziewa światopogląd badawczy z woli ojca, który zaczytany w pismach filozoficznych właśnie taką przyszłość przeznaczył dla syna, natomiast doktor Szuman zostaje uczonym, gdyż pragnie sławy oraz pieniędzy.

Obaj mają wystarczające zdolności intelektualne, możliwości, wrażliwość badawczą, ale brakuje im wytrwałości. Giulio Romati już po kilku latach studiów staje się tak bardzo znużony podejmowaną działalnością naukową, iż ojciec przekonuje go do czteroletniej przerwy w regularnych badaniach naukowych. Również Szuman, zdeglustowany ciągłymi niepowodzeniami i brakiem jednoznacznych efektów wysiłku badawczego, porzuca działalność naukową na rzecz buchalterii. Postacie te stanowią swoistą hipostazę wysiłku naukowego jako siły niejednokrotnie destruktywnej, rodzącej niepowodzenia i

rozczarowania a jednocześnie koniecznej do osiągnięcia istotnych dokonań w świecie nauki.

Najpełniejszy obraz badaczy, w prozie Potockiego i Prusa, tworzą Julian Ochocki i Diego Velazquez, którzy odnajdują w pracy naukowej prawdziwą przyjemność. Bohaterowie ci są idealistami, dla których świat nauki to absolut, wyłączny cel ich życia. W rzeczywistości (w której funkcjonują) nie rzadko sprawiają wrażenie szaleńców, którzy egzystują na granicy jawy i snu. Zaabsorbowani nauką nie potrafią, nie chcą ani nie umieją zainteresować się codziennością. Matematyczne rozważania Velazqueza jak również badawcze eksperymenty Ochockiego mają służyć dobru ludzkości, idei powszechnego postępu i rozwoju rzeczywistości. Swoisty rozdźwięk pomiędzy rzeczywistością historyczną oraz społeczną, w której egzystują, a światem wyznawanych przez bohaterów ideałów rodzi niespodziewany komizm sytuacyjny. Badacze, odziani w oręż swojej abstrakcyjnej wiedzy, starają się funkcjonować w swojej epoce. Nie rozumieją podstawowych aspektów porządku społecznego, sprowadzają rzeczywistość do swojej laboratoryjnej wizji świata. Wizerunek obu badaczy to afirmacja nauki jako takiej, postrzeganej jako czysty, abstrakcyjny wysiłek naukowy, a jednocześnie spójnej z potrzebami człowieka jako jednostki oczekującej poprawy swojej sytuacji poprzez rozwój cywilizacyjny i postęp.

Zaskakująca jest zbieżność niektórych postaci badaczy w prozie Jana hrabiego Potockiego z bohaterami przedstawionymi w utworach Bolesława Prusa, co generuje pytanie o przyczynę tego zjawiska.

Zbigniew Przybyła w książce „*Lalka*” Bolesława Prusa. *Semantyka – kompozycja - konteksty* wysuwa hipotezę, że zasady kompozycji powieści Bolesława Prusa wykazują zbieżność z powieścią skarnawalizowaną, a wiele obecnych tam sytuacji fabularnych znajduje wytłumaczenie w symbolice widowiska karnawałowego⁵⁷¹. Przybyła uznaje *Lalkę* za dziewiętnastowieczną odmianę powieści skarnawalizowanej, dla której wzorem jest widowisko karnawałowe w stylu komedii *dell'arte*⁵⁷². Co więcej, wydaje się, że zarówno powieść Bolesława Prusa jak i *Rękopis znaleziony w Saragossie* autorstwa Jana Potockiego można z powodzeniem zakwalifikować do utworów, na których

⁵⁷¹ Z. Przybyła, „*Lalka*” Bolesława Prusa. *Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995, s. 228.

⁵⁷² *Tamże*, s. 231.

strukturę mają wpływ składniki widowiska karnawałowego, utożsamianego z komedią *dell'arte*. Zgodnie z taką interpretacją postacie badaczy można interpretować jako różnorodne wersje figury badacza, wzbogacone o indywidualizm postaci *wcielających się* w odrywaną rolę.

Zawodowy charakter teatru włoskiego polegał na tym, że aktorzy odgrywający poszczególne role mieli olbrzymi wpływ na budowanie sylwetki, którą przedstawiali – nie tylko grali *all'improviso*, ale często zmieniali nawet kształt całego przedstawienia⁵⁷³.

Po włosku *arte* to nie tylko sztuka, ale również umiejętność wykonania, zawód. Nazwa *komedia dell'arte* (komedia zawodowa) określała profesjonalny charakter tego rodzaju widowisk, a zarazem odróżniała go od innych teatrów, w których panował swoisty dyletantyzm⁵⁷⁴. Sztuki włoskiego teatru ludowego posiadały tylko ogólny zarys akcji i treści dialogu, swobodnie kształtowanego na scenie przez stałe *maski* komediowe, wyrażając typy reprezentujące pewne warstwy społeczne, klasy i profesje⁵⁷⁵. Wielość postaci występujących zarazem w powieści Jana Potockiego, jaki i Bolesława Prusa, ich zróżnicowanie oraz widoczna klasyfikacja postaci na przedstawicieli poszczególnych grup zawodowych i społecznych przekonuje o pokrewieństwie pomiędzy *Rękopisem...*, *Lalką* i komedią *dell'arte*.

Dla teatru *dell'arte* improwizacja stanowi cechę zasadniczą⁵⁷⁶. Utwory te uczą o ludzkim losie, kierują swój przekaz do powszechności, nie szczędzą mocnych słów, charakteryzują się dynamizmem, ruchliwością, frapującą intrygą⁵⁷⁷. Józef Bachórz dowodzi, iż arystokratyczni bohaterowie *Lalki* na kartach powieści bezustannie teatralizują swoje życie grą, pozorem, rytuałami, fasadami, czynią je operetką udającą poważne widowisko⁵⁷⁸. Cechy te odnaleźć można również w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego. Obie powieści są traktatami o losie jednostki, zwracającymi się do szerokiego grona czytelników, posiadającymi dynamiczny projekt fabularny.

⁵⁷³ C. Mic, *dz. cyt.*, s. 21.

⁵⁷⁴ *Tamże*.

⁵⁷⁵ Z. Przybyła, *dz. cyt.*, s. 231.

⁵⁷⁶ C. Mic, *dz. cyt.*, s. 22.

⁵⁷⁷ J. Lewański, *O komedii żywej* [w:] C. Mic, *dz. cyt.*, s. 5.

⁵⁷⁸ J. Bachórz, *Wstęp* [w:] B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 78.

Pierwszym elementem kompozycyjnym utworu skarnawalizowanego jest budowa akcji odbiegająca często od przyczynowo-chronologicznego układu zdarzeń⁵⁷⁹. Dzieła Potockiego oraz Prusa wpisują się w ów porządek. W przypadku prozy Jana Potockiego zauważyć można, iż nie stworzył on jednej, *ciągłej*, struktury powieściowej, lecz zastąpił ją strukturą inkrustowaną ponad trzydziestoma opowiadaniem, rozłożonymi na poszczególne *dni*⁵⁸⁰. Natomiast w *Lalce* odnaleźć można narrację pozbawioną cech chronologicznych, liczne retrospekcje, zawarte w pamiętniku subiekta Rzeckiego, wpływające na charakter oraz sposób prowadzenia narracji w dziele.

Kolejnym wyznacznikiem istnienia powiązania pomiędzy prozą Potockiego i Prusa a konwencją komedii *dell'arte* jest występowanie w twórczości autorów *Lalki* oraz *Rękopisu...* paraleli i kontrastów – figur języka karnawału, wyrażających dialogowość⁵⁸¹. Kontrastowość rozumieć można w tym przypadku jako zestawienia wielu odmiennych motywów w obu powieściach. Różnorodność tematyczna opisywanych wydarzeń, barwność postaci – to wszystko wpływa na podkreślenie aspektu karnawalizacji w utworach. Powieść Prusa stanowi fuzję wielu środowisk oraz grup społecznych, które tworzą pełny obraz pozytywistycznej Warszawy. Jan Potocki sięga w swojej twórczości do źródeł pochodzących z różnych obszarów kulturowych oraz odrębnych epok. Różnorodne odsłony podobnych wydarzeń wpływają na odczytywanie *Rękopisu...* oraz *Lalki* jako utworów wpisujących się w założenia włoskiej komedii.

Otwarty charakter zakończenia powieści również stanowi wyznacznik komedii *dell'arte*, karnawał nie zna bowiem pointy, ostatecznego finału⁵⁸². Problem zakończenia omawianych powieści Prusa i Potockiego jest zagadnieniem złożonym, opatrzonym przez literaturoznawców wieloma hipotezami. Zaskakujące zakończenie *Rękopisu znalezione w Saragossie*, które odkrywa maskaradowy charakter świata przedstawionego powieści, wydaje się potwierdzeniem światopoglądowego przesłania utworu, stanowiącego jednocześnie świadectwo funkcjonującego w Oświeceniu pluralizmu poglądów i przekonań.

⁵⁷⁹ Z. Przybyła, *dz. cyt.*, s. 228.

⁵⁸⁰ J. Ryba *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady – konwersacja – literatura*, Katowice 2009, s. 122.

⁵⁸¹ Z. Przybyła, *dz. cyt.*, s. 228.

⁵⁸² *Tamże*, s. 228.

Sąsiedztwo różnych wypowiedzi o odmiennych, a często sprzecznych treściach podkreśla ambiwalentny wizerunek świata przedstawionego, co jednocześnie pozwala odbiorcy na czynną lekturę, połączoną z samodzielną refleksją nad wielowymiarowością świata. Doświadczenie bohatera *Rękopisu...* nie polega (jak można by sądzić na samym początku powieści) na poddaniu próbie zasad, które ukształtowały jego edukację; chodzi o to by bohater nauczył się relatywizować, dostrzegać ograniczenia świata zmysłowego⁵⁸³. Jak dowodzi Igor Bełza:

*Trudno powiedzieć, czy mimo zakończenia fabuły „Rękopis...” jest utworem skończonym, czy też rozważania miały być kontynuowane na stronach nie napisanych, które pozostały tylko zamysłem*⁵⁸⁴.

Otwarty charakter ma również zakończenie *Lalki* Bolesława Prusa, dalsze losy głównego bohatera nie są znane, co daje możliwość wieloaspektowej interpretacji zakończenia (z czego skorzystała większość badaczy dorobku literackiego Prusa). Istotniejsze wydaje się jednak ukazanie w *Lalce* jednocześnie historii wielkości i upadku pewnej rzeczywistości, co możliwe jest poprzez konwencję otwartego zakończenia utworu.

Kolejny element zbliżający *Lalkę* i *Rękopis znaleziony w Saragossie* do komedii *dell'arte* stanowi pojęcie śmiechu zredukowanego, wyrażanego w formie ironii i humoru. Zabieg ów wyklucza dramatyczną powagę, nie pozwala na absolutyzację⁵⁸⁵. W treści *Lalki* dostrzec można ambiwalentny śmiech karnawałowy, uczestnicy widowiska, jakim zdaje się być fabularny zarys utworu, śmieją się z samych siebie. Przykładem może być ironiczny wywód Stanisława Wokulskiego na swój temat:

*Powóz... angielszczyna... przeszło dwieście rubli na jedna kwe-
stą... I to robię ja, który tym pogardzam...*⁵⁸⁶.

Pośród bohaterów *Rękopisu...* jeden z badaczy – Pedro Velazquez – przyjmuje również konwencję komizmu zredukowanego, opartego na ironii. Tematem (który w ten sposób podejmuje) jest budowa samej powieści Jana

⁵⁸³ F. Rosset, *Powieść fantastyczna?*, s. 253.

⁵⁸⁴ I. Bełza, *Portrety romantyków*, tłum. E. i J. Sułkowskie, Warszawa 1974, s. 123.

⁵⁸⁵ M. Bachtin, *dz. cyt.*, s. 191.

⁵⁸⁶ B. Prus, *Lalka*, t. 1, s. 176.

Potockiego, o której bohater (*uwięziony w jej wnętrzu*) opowiada z punktu widzenia czytelnika:

*Jakkolwiek całą uwagę zwracam na słowa naszego naczelnika, nie mogę przecie schwytać w nich najmniejszego związku. W istocie, nie wiem, kto mówi, a kto słucha [...]. To istny labirynt. Zawsze zdawało mi się, że romanse i inne dzieła podobnego rodzaju winny być pisane w kilku kolumnach, na kształt tablic chronologicznych*⁵⁸⁷.

Komizm w utworze operuje przede wszystkim subtelną ironią. Potocki nie szczędzi ciętych drwin zarówno pozytywnym jak i negatywnym postaciom występującym w utworze. Jak dowodzi Leszek Kukulski:

*Akcja powieści rozbłyскуje, od pierwszej do ostatniej strony, delikatnym, niezwięzłym dowcipem, żart rozładowuje w niej nieprawdopodobieństwo zdarzeń, kpina dodaje wyrazistości i ostrości sytuacjom*⁵⁸⁸.

W czerwcu 1888 roku w *Kronikach* Bolesław Prus pisał:

*Mamy tedy zimowy karnawał, letni karnawał, wiosenny i jesien-ny karnawał, krótko mówiąc: całoroczny karnawał, karnawał, karnawał... i wiekuistą maskaradę*⁵⁸⁹.

Piętnując zamiłowanie społeczeństwa do wiecznego karnawału, autor jednocześnie określał kształt rzeczywistości w której funkcjonował. Obraz świata nie zadowalał go, ze względu na obecny w postrzeganej przez autora *Kronik* rzeczywistości topos *teatru życia* – konieczności ciągłej zamiany ról⁵⁹⁰.

Również Jan Potocki w swojej powieści umieścił szereg bohaterów przyjmujących *maski*, odrzucających bezpośredni sposób mówienia o rzeczywistości, o czym przekonuje Leszek Kukulski:

*W wyszukanej metaforyce Wschodu dostrzegaliśmy Potocki metodę skrywania śmiałych myśli, wylamujących się spod panującego porządku ideowego [...]*⁵⁹¹.

⁵⁸⁷ J. Potocki, *Rękopis...*, s. 283.

⁵⁸⁸ L. Kukulski, *Wstęp*, [w:] J. Potocki, *Rękopis...*, s. 20.

⁵⁸⁹ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 11, Warszawa 1961, s. 153.

⁵⁹⁰ Z. Przybyła, *dz. cyt.*, s. 237.

⁵⁹¹ L. Kukulski, *Wstęp*, s. 21

Przedstawione argumenty dowodzą związku pomiędzy *Rękopisem znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego, *Lalką* Bolesława Prusa a włoską komedią *dell'arte*. Jaki jest jednak powód dokonania tego porównania?

Intencją omawianych dzieł nie było to, by służyły jedynie przyjemności. Mimo to, iż stanowią one wytwory nieskrępowanych ruchów wyobraźni, mają za zadanie stać się przedmiotem rozważań i inspiracji. Ani fabuła, ani szata stylistyczna nie spełnia roli przewodniej w omawianych dziełach, staje się nią uniwersalne przesłanie tych utworów. Jest nim ogólna refleksja nad kondycją człowieka, który jest zarazem bytem projektowanym przez rzeczywistość jak i bytem projektującym. Znalezienie równowagi jest zadaniem człowieka, który dostaje jak aktor komedii *dell'arte*, jak bohater *Lalki* i *Rękopisu znalezionego w Saragossie* zaledwie ogólny zarys akcji i treści dialogu. Utwory te unaoczniają czytelnikowi, że życie ludzkie opiera się na bezustannej próbie zrozumienia założeń rzeczywistości, które trzeba pojąć. Jest to zadanie uczonego – postaci odpowiedzialnej za rozkwit bądź upadek świata w którym żyje.

Zakończenie

Hrabiego Jana Potockiego można z powodzeniem określić mianem prekursora, pioniera, odkrywcy. Zgodnie ze swoimi przekonaniem całe życie poświęcił zdobywaniu wiedzy, a następnie jej pogłębianiu dla dobra ludzkości. Jan Potocki uważał, że wszelkie problemy nurtujące umysł światłej jednostki rozwiązać można poprzez studiowanie informacji nagromadzonych w skarbnicach wiedzy różnorodnych kultur – w tym celu przez całe życie podróżował. Postrzegał siebie jako naukowca, wiele lat poświęcił żmudnym badaniom lingwistycznym, matematycznym, etnograficznym, historycznym oraz chronologicznym. Zagłębiał się we wszystkie dostępne mu źródła wiedzy i budował ze zdobytych informacji obraz świata, który znalazł odbicie nie tylko w jego twórczości naukowej, ale i literackiej.

Powiastrki wschodnie, *Parady* oraz monumentalna powieść *Rękopis znaleziony w Saragossie* składały się na relatywnie skromny, w porównaniu do dziesiątek wydanych przez hrabiego dzieł naukowych, literacki dorobek pisarza. Stanowiły jednak doskonale zwierciadło przekonań i ustaleń epoki Oświe-

cenia, jak również odmalowywały światopogląd pisarza, który poprzez afirmację nauki próbował wysłać przesłanie o konieczności indywidualnego rozwoju jednostki, która nie powinna poprzestawać na zdobywanej wiedzy, lecz ciągle poszerzać własne horyzonty.

W pracy przedstawione zostały poszczególne etapy światopoglądowych zmagañ hrabiego Jana Potockiego. Pierwszy rozdział opisuje jego sylwetkę jako uczonego. Kolejny przytacza i analizuje postacie naukowców, które stworzył w swoich dziełach literackich. Trzeci rozdział ma za zadanie odpowiedzieć na pytanie, czy postacie w dziełach Jana Potockiego tworzyły swoisty etos naukowca, a ostatni umieszcza autora na tle literatury polskiej i porównuje jego twórczość do dzieł Bolesława Prusa.

Pęd do zdobywania wiedzy stanowił, zdaniem pisarza, siłę organizującą egzystencję człowieka. Jan Potocki zawarł taką myśl w dziełach będących utworami kunsztownymi, misternie dopracowanymi, bogatymi w literacką ornamentykę. W jego prozie odnaleźć można było:

*[...] upodobanie do okultyzmu, niemoralność uśmiechniętą i inteligentną, styl wreszcie, elegancki w swym chłodzie, swobodny, oszczędny i precyzyjny, [...] przedsmak nieznanych dotychczas dreszczy, zrodzonych z wrażeń makabrycznych i pełnych grozy*⁵⁹².

Jan Potocki przekazał czytelnikowi porównawczy wykład dotychczasowych osiągnięć naukowych. Czynił to poprzez przytoczenie na kartach swoich dzieł licznych obrazów badaczy. Dlatego zwrócenie uwagi na postać naukowca w prozie hrabiego stanowi zagadnienie niezbędne dla zrozumienia przekazu jego dzieł prozatorskich.

Człowiek nauki jest figurą literacką, którą Jan Potocki w swojej twórczości posługiwał się kilkakrotnie. Stworzył wizerunek badacza owładniętego pragnieniem ogarnięcia całości wiedzy, obraz uczonego idealisty pomijającego aspekt rzeczywistości i ograniczającego się do egzystencji w świecie naukowym. Ukazał w swoich dziełach szereg postaci badaczy znużonych aktywnością intelektualną, dotkniętych niemocą twórczą bądź uświadamiających sobie bezcelowość wysiłku naukowego. Pisarz podjął próbę zbudowania pełnego obrazu uczonego, stanowiącego wzór światłej jednostki, funkcjonującej zgod-

⁵⁹² R. Caillois, *Dzieje człowieka i książki...*, s. 91.

nie z założeniami epoki Oświecenia, będącej jednocześnie człowiekiem (często w pewnych aspektach niedoskonałym). Problemu postrzegania ludzi nauki w świecie nie rozpatrywał jedynie jako pisarz, wypowiedział się na ten temat również z perspektywy podróżnika, publicysty, dramaturga, obywatela świata, a przede wszystkim naukowca, za którego się uważał.

Dynamiczny życiorys hrabiego, energia życiowa i pisarska, różnorodność środowisk (w których przebywał) oraz głęboka wiedza przyczyniły się do wykształcenia w światopoglądzie Jana Potockiego przekonania o roli nauki w nowożytnym świecie. Znamienne, że podejmując się unaocznienia obrazu badacza, wybrał formę literacką, co biografowie pisarza tłumaczą w następujący sposób:

Jan Potocki doświadczył zarówno zmysłami, jak i umysłem różnorodności zachowań, wierzeń i twórczych dokonań. Jako nienasycony czytelnik nabył też głęboką wiedzę [...] o kierunkach myśli i poglądów, o mnogości odwzorowań przetworzonych w literackie fikcje, o tym wszystkim, co mogą zaoferować książki jako narzędzia, które pozwalają podjąć próbę ogarnięcia i zrozumienia niewiarygodnej różnorodności świata, a także podjąć próbę udzielania odpowiedzi na ostateczne pytania o sens⁵⁹³.

Autor *Rękopisu znalezionego w Saragossie* w swoich utworach literackich (za pomocą szaty stylistycznej, fabuły, wielowątkowości, budowy postaci) podjął próbę ukazania czytelnikowi rzeczywistości postrzeganej jako byt pluralistyczny. Postać badacza stanowiła dla niego narzędzie do pojmowania, rozumienia oraz interpretowania tej wielości – toteż stanowi istotny motyw jego twórczości.

⁵⁹³ F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki*, s. 318.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa:

Potocki J., *Parady*, tłum. J. Modrzejewski, Warszawa 1966.

Potocki J., *Podróże*, oprac. L. Kukulski, tłum. L. Kukulski, J.U. Niemcewicz, J. Olkiewicz, Warszawa 1959.

Potocki J., *Rękopis znaleziony w Saragossie*, tłum. E. Chojecki, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1956.

Potocki J., *Suite des Recherches sur la Sarmatie*, t. 3, Warszawa 1790.

Prus B., *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t.1-2, Wrocław 1998.

Prus B., *Najogólniejsze ideały życiowe*, Warszawa 1901.

Prus B., *Obrazy wszystkiego. O literaturze i sztuce. Wybór pism*, wybór S. Sandler, Warszawa 2006.

Bibliografia przedmiotowa:

Araszkiewicz F., *Bolesław Prus. Filozofia – kultura – zagadnienia społeczne*, Wrocław 1948.

Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rablais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975.

Bacon F., *Eseje*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1959.

Bacon F., *Novum organum*, tłum. J. Wikarjak, Warszawa 1955.

- Baczko B., *Filozofia francuskiego oświecenia*, Warszawa 1961.
- Bartoszyński K., *Powieść w świecie literackości*, Warszawa 1991.
- Bełza I., *Portrety romantyków*, tłum. E. i J. Sułkowskie, Warszawa 1974.
- Bobrowska B., *Małe narracje Prusa*, Gdańsk 2004.
- Bolesław Prus 1847-1912. *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarzówna, S. Fita, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1969.
- Bolesław Prus: *pisarz nowoczesny*, red. J.A. Malik, Lublin 2009.
- Bolesław Prus: *pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2005.
- Brückner A., *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911.
- Caillios R., *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, tłum. J. Błóński, K. Dolatowska, A. Frybesowa, L. Kukulski, J. Lisowski, Warszawa 1967.
- Cieński M., *Oświecenie*, Wrocław 1999.
- Człowiek Oświecenia*, red. M. Vovelle, tłum. M. Gurgul, J. Kornecka, M. Maślanka-Soro i inni, Warszawa 2001.
- Dąmbska I., *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*, Toruń 1958.
- Descartes R., *Listy do księżniczki Elżbiety*, tłum. J. Kopania, Warszawa 1995.
- Diderot D., *Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Rogoziński, J. Hartwig, Warszawa 1953.
- Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czerniak, Lublin 2006.
- Diderot D., d'Alembert Jean le Rond, *Encyklopedia albo słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł. Wybór*, tłum. E. Rządkowska, Wrocław 1952.
- Dogmatyzm – rozum – emancypacja. Tradycje oświeceniowe we współczesnym społeczeństwie polskim*, red. P. Żuk, Warszawa 2005.
- Drozdowicz Z., *Filozofia Oświecenia*, Warszawa 2006.
- Drozdowicz Z., *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Poznań 1991.
- Drozdowicz Z., *Intelektualizm i naturalizm w filozofii francuskiej*, Poznań 1987.
- Eliade M., *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne*, tłum. K. Kocjan, Kraków 1997.

- Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, tłum. H. Kęszycka, Warszawa 1987.
- Heinzmann R., *Filozofia średniowiecza*, tłum. P. Domański, Kęty 1999.
- Helvétius C. A., *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, tłum. J. Legowicz, Wrocław 1976.
- Helvétius C. A., *O umyśle*, t. 1-2, tłum. J. Cierniak, Warszawa 1959.
- Hume D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, Warszawa 1977.
- Klimowicz M., *Literatura Oświecenia*, Warszawa 1995.
- Kotwicz W., *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935.
- Kroh A., *Jan Potocki. Daleka podróż*, tłum. W. Dłuski, Warszawa 2007.
- Kroński T., *Kant*, Warszawa 1966.
- Kulczycka-Saloni J., *Bolesław Prus*, Warszawa 1975.
- „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz, M. Głowiński, Warszawa 1992.
- Libera Z., *Oświecenie*, Warszawa 1991.
- Libera Z., *Wiek oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 1986.
- Locke J., *List o tolerancji*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1963.
- Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. J. Gawęcki, t. 1-2, Warszawa 1955.
- MacIntyre A., *Krótką historia etyki*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1995.
- Malik J. A., „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005.
- Markiewicz H., „*Lalka*” *Bolesława Prusa*, Warszawa 1967.
- Melkowski S., *Bolesław Prus (1847-1912)*, Warszawa 1964.
- Mic C., *Komedia dell’arte czyli teatr komediantów włoskich XVI, XVII, XVIII wieku*, tłum. S. i M. Browińscy, Wrocław 1961.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Montesquieu, *Listy perskie*, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1979.
- Motycka A., *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005.
- Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, Poznań 1999.
- Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740-1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1993.

- Otorowski M., *Jan Potocki: koniec i początek. Wprowadzenie do badań nad „Rękopisem znalezionym w Saragossie”*, Warszawa 2008.
- Paczoska E., *„Lalka” czyli rozpad świata*, Białystok 1995.
- Pascal B., *Myśli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kraków 2005.
- Pieścikowski E., *Bolesław Prus*, Poznań 1998.
- Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowi, Z. Goliński, t. 1-3, Warszawa 1994.
- Prus i inni*, red. J.A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003.
- „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9/10.
- Przybyła Z., *„Lalka” Bolesława Prusa. Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995.
- Romankówna M., *„Lalka” Bolesława Prusa*, Warszawa 1960.
- Rosset F., Triaire D., *Jan Potocki. Biografia*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2006.
- Rosset F., Triaire D., *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*, tłum. A. Wasilewska, Warszawa 2005.
- Rostworowski E., *Historia Powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1984.
- Rousseau J. J., *Emil, czyli o wychowaniu*, tłum. W. Husarski, E. Zieliński, t. 1-2, Wrocław 1955.
- Rousseau J. J., *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tłum. H. Elzenberg, Warszawa 1956.
- Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, tłum. B. Baczek, W. Bańkowska, M. Pawłowska i inni, Warszawa 1966.
- Ryba J., *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław 1993.
- Ryba J., *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady – konwersacja – literatura*, Katowice 2009.
- Seidler G. L., *W nurcie Oświecenia*, Lublin 1984.
- Shapin S., *Rewolucja naukowa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2000.
- Skarga B., *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831-1864)*, Warszawa 1964.
- Snopek J., *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999.
- Szweykowski Z., *Twórczość Bolesława Prusa*, t. 1-2, Poznań 1947.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1-3, Warszawa 1999.
- Tyszkiewicz T., *Bolesław Prus*, Warszawa 1971.

Ubaldo N., *Filozofia*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2006.
Voltaire, *Elementy filozofii Newtona*, tłum. H. Konczewska, Warszawa 1956.
Voltaire, *Traktat o tolerancji. Napisany z powodu śmierci Jana Calasa*, tłum. Z. Ryłko, A. Sowiński, Warszawa 1956.

Bibliografia pomocnicza:

Encyklopedia polski, red. J. Marcinek, t. 1-3, Kraków 1996.
Encyklopedyja Powszechna, t. 1-28, Warszawa 1860, nakład, druk i własność S. Orgelbranda.
Leksykon symboli, H. Biedermann, tłum. J. Rubinowicz, Warszawa 2001.
Religia. Encyklopedia PWN, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 1-9, 2001-2003.
Słownik encyklopedyczny. Filozofia, G. Vesey, P. Foulkes, tłum. M. Iwanicki, S. Judycki, M. Kowalczyk i inni, Warszawa 1997.
Słownik filozofii, red. J. Hartman, Kraków 2004.
Słownik literatury polskiego Oświecenia, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002, s. 141.
Słownik myśli filozoficznej, M. Kuziak, T. Tomasik, D. Sikorski, T. Sucharski, Bielsko-Biała 2006.
Słownik pojęć filozoficznych, red. W. Krajewski, Karszawa 1966.
Słownik symboli, J. E. Cirlot, tłum. I. Kania, Kraków 2000.
Słownik symboli, W. Kopaliński, Warszawa 1990.
Słownik terminów i pojęć filozoficznych, A. Podsiad, Warszawa 2004.
Wielka Encyklopedia PWN, red. J. Wojnowski, t. 1-31, Warszawa 2000-2006.

Świat uczonych w twórczości Jana Potockiego

Streszczenie

Niniejsza praca ma na celu przeanalizowanie dorobku literackiego Jana Potockiego w kontekście jego fascynacji nauką. Praca ma udowodnić, że motyw badacza jest istotnym wyznacznikiem interpretacyjnym twórczości Jana Potockiego. Postacie badaczy występujące w tekstach przybliżają czytelnikowi światopogląd pisarza, realia epoki a także prowokują dyskusję o rolę wiedzy i nauki w osiemnastym wieku.

Rozdział pierwszy rozprawy ma za zadanie opisanie sylwetki Jana Potockiego jako uczonego, zaakcentowanie jego naukowych fascynacji i podkreślenie wpływu nauki na jego twórczość literacką. W rozdziale drugim zostały przytoczone i przeanalizowane liczne postacie naukowców, które stworzył w swoich dziełach literackich Jan Potocki. Rozdział trzeci ma za zadanie odpowiedzieć na pytanie, czy postacie badaczy opisane w dziełach Jana Potockiego charakteryzowały się swoistym etosem naukowca oraz w jaki sposób Jan Potocki nawiązywał do światopoglądu epoki Oświecenia. Rozdział ostatni umieszcza Jana Potockiego na tle literatury polskiej i porównuje jego twórczość do dzieł Bolesława Prusa (innego wybitnego pasjonata nauki).

World of scholars in the work of Jan Potocki

Summary

The work aims to analyze the writing achievements of Jan Potocki in the context of his fascination with science. It proves that the 'scholar' motive is an important determinant in the interpretation of Jan Potocki's works. Characters appearing in the texts show to the reader writer beliefs and provoke discussion about the role of knowledge and learning in the eighteenth century.

The first chapter intends to describe the figure of Jan Potocki as a scholar being fascinated by the science, which has an impact on his work as a writer. The second chapter combines and analyzes numerous characters of scientists which had been created in Jan Potocki's works. The third part answers the question of whether the characters of scholars described in the works of Jan Potocki can be described by a specific 'scientist ethos' and how Jan Potocki referred to the philosophy of the Enlightenment. The last chapter places Jan Potocki against Polish literature and compares his work with achievements of Boleslaw Prus (another outstanding science enthusiast and writer).

